OPOWIADANIA
Z DZIEJÓW POWSZECHNYCH

DLA NIŻSZYCH KLAS

SZKÓŁ GIMNAZYALNYCH I REALNYCH

NAPISAŁ

DR. ALEKSANDER SEMKOWICZ.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Z 35 rycinami.

WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE.

Cena egzemplarza oprawnego 2 korony.

LWÓW.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.
Z DRUKARNI KATOLICKIEJ JÓZEFA CHĘCIŃSKIEGO.
1899.

Reskryptem z dnia 20. sierpnia 1895 l. 19.322 zaliczyła Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa ten podręcznik w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach średnich.

SPIS RZECZY.

I. Maksymilian I., cesarz niemiecki (1493—1519).

Cesarz Fryderyk III. przepędził ostatnie lata życia w komnatach zamkowych, zatopiony w dziełach astrologicznych i alchemicznych, podczas gdy syn jego Maksymilian odpierał Turków z dzierżaw austryackich a Węgrów z pod Wiednia. Po śmierci ojca objął Maksymilian rządy w państwie niemieckiem i w dziedzicznych posiadłościach habsburskich. Sprawami państwa zajmował się Maksymilian bardzo gorliwie, nie zaniedbywał jednak nauk; mówił on poprawnie kilkoma językami, pisał naukowe rozprawy i bardzo chętnie obcował z uczonymi mężami. Rycerskość, prostota w obcowaniu z ludźmi, szlachetność i dobroć zjednały mu serca poddanych a siła jego wzbudzała podziw; na polowaniach, turniejach i w bitwach nikt mu nie dorównał w odwadze. Raz goniąc za gemzą w pobliżu Innsbruku, zapędził się na wysoką skałę, zwaną »ścianą św. Marcina«, przed którą straszna znajdowała się przepaść. Dwa dni przepędził tu cesarz wśród śmiertelnej trwogi ludu okolicznego, który ze łzami w oczach spoglądał na niedostępną skałę, gdzie cesarzowi śmierć głodowa groziła. Kapłan z wzniesionym ku niebu krzyżem błogosławił nieszczęśliwemu na drogę wieczności; nikt nie przypuszczał, aby Maksymilian mógł być ocalony. Znaleźli się jednak dwaj odważni górale — według podania aniołowie — którzy z narażeniem życia wdrapali się po stromych ścianach na szczyt skały i sprowadzili cesarza szczęśliwie na dół. Gromkim okrzykiem radości, powitali wieśniacy Maksymiliana, na klęczkach przypadali do stóp jego i dziękowali Bogu za ocalenie ukochanego monarchy.

Pewnego razu, gdy Maksymilian był jeszcze następcą tronu, odbył się wspaniały turniej w Wormacyi. Przybył tu rycerz francuski, olbrzymiego wzrostu, aby się zmierzyć z najlepszymi szermierzami niemieckimi. Gdy na kilkakrotne wezwanie nikt nie wystąpił w szranki, wjechał ku zdumieniu zgromadzonej publiczności, nieznany jakiś jeździec na arenę. W srebrzystej zbroi, z spuszczoną

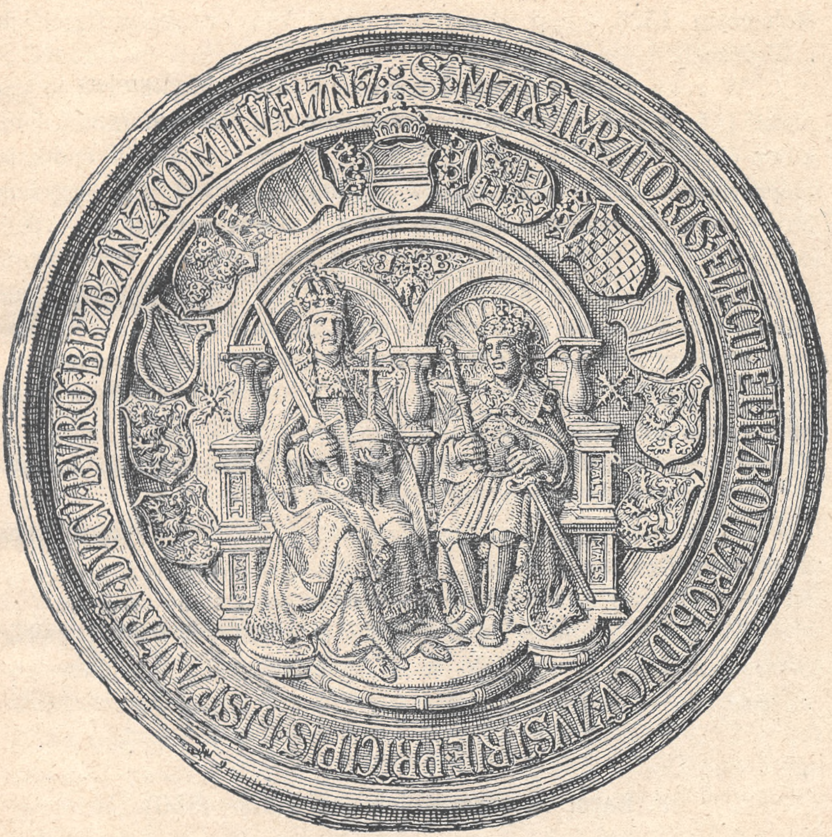
przyłbicą, z wysuniętą naprzód dzidą natarł na Francuza i po krótkiej walce obalił go na ziemię. Jakież było zdziwienie, jaka radość widzów, gdy zwycięzca podniósł przyłbicę, która okrywała piękną twarz syna cesarskiego.

Wielkie plany snuły się w głowie młodego władcy i żadne trudności nie odstraszały go od wykonania tychże; i pobłogosławił Bóg jego zamiarom, bo nie tylko był Maksymilian twórcą potęgi habsburskiej, ale wzmocnił także mądremi urządzeniami państwo niemieckie, skołatane wewnętrznym nieładem. W pracach tych nieustawał cesarz, chociaż stany niemieckie skąpiły mu podatków a nawet często odmawiały posłuszeństwa; dlatego wyraził się on raz dowcipnie: »król francuski panuje nad osłami, które dźwigają ciężary na nich nałożone, ja zaś panuję nad królami, którzy słuchają moich rozkazów, jeśli im się podoba«.

Stosunki wewnętrzne państwa niemieckiego były bardzo opłakane. Prawo pięści, wytępione przez cesarza Rudolfa I., odżyło za panowania Fryderyka III.; walki i mordy powtarzały się każdego dnia i uchodziły bezkarnie. Maksymilian usunął te nadużycia na sejmie w Wormacyi (1495), gdzie ogłosił prawo, zaprowadzające w państwie niemieckiem wieczysty pokój. Poszukiwanie sprawiedliwości za pomocą zbrojnych najazdów miało raz na zawsze ustać, a każdy gwałciciel pokoju ulegał karze banicyi. Wymiar sprawiedliwości należał do państwowego trybunału sądowego, urzędującego w Frankfurcie nad Menem, a złożonego z 16 członków. Celem szybkiego wykonywania wyroków tego trybunału podzielił Maksymilian państwo niemieckie na 10 obwodów. Jeśli skazany przestępca niechciał usłuchać wyroku sądowego, obowiązany był starosta obwodowy zmusić go siłą zbrojną swego obwodu do posłuszeństwa dla prawa.

Bardzo gorliwie zajmował się Maksymilian organizacyą armii niemieckiej. Gdy państwu wojna zagrażała, musiał cesarz, często bezskutecznie, odwoływać się do ofiarności książąt, hrabiów i szlachty a nieraz za własne pieniądze najmował żołdaków. Na wniosek cesarza, uchwalił sejm ustawę, mocą której na 400 mieszkańców jednej lub kilku parafii, miał jeden młody człowiek wyruszać na wojnę. Żołnierzy tych nazywano landsknechtami.

Niemałą zasługą Maksymiliana było ustanowienie stałego ruchu pocztowego między Wiedniem a Bruksellą. Dotychczas miały tylko niektóre większe miasta płatnych posłańców, którzy zawozili listy i pakunki do innych miast. Kto chciał wysłać list w dalszą



Pieczęć ces. Maksymiliana I., i wnuka jego Karola (V).

okolicę, musiał nieraz kilka tygodni czekać, nim się sposobność do tego nadarzyła.

Maksymilian był twórcą potęgi habsburskiej. Związek małżeński z Maryą, córką Karola Śmiałego, przysporzył mu Niderlandy i Franche Comté. Syn Maksymiliana Filip ożenił się z Joanną, córką Ferdynanda i Izabelli, władców Hiszpanii; wskutek tego małżeństwa przeszła Hiszpania z należącymi do niej krajami (Neapol, Sycylia, Sardynia, oraz kolonie amerykańskie) w posiadanie rodu habsburskiego. W r. 1515. przybył Zygmunt Stary, król polski i brat jego Władysław, król węgierski i czeski do Wiednia, gdzie ułożono małżeństwo wnucząt Maksymiliana, Ferdynanda i Maryi, z dziećmi Władysława, Ludwikiem i Anną. Po śmierci Ludwika w bitwie pod

Mohaczem 1526, objął Ferdynand mąż Anny, rządy w Czechach i Węgrzech.

W roku 1513 walczył Maksymilian jako sprzymierzeniec papieża i króla angielskiego z Ludwikiem XII., królem francuskim, który chciał zająć Medyolan i Neapol. Wojsko cesarskie spotkało nieprzyjaciela w pobliżu miasta Guinegate. Przed rozpoczęciem bitwy, zdjął Maksymilian z głowy hełm i tak przemówił do swoich żołnierzy: »Na tych polach zmierzyłem się już raz z Francuzami, gdy byłem młodzieńcem; dzisiaj głowa moja szronem pokryta, ale odwaga młodzieńcza nie opuściła mnie. Ruszajcie za waszym starym wodzem, a Bóg da nam zwycięstwo!« Z zapałem rzuciło się wojsko cesarskie na Francuzów, którzy z takim pospiechem uciekali z pola bitwy, że więcej pracowali ostrogami, aniżeli mieczami. Z tego powodu walkę tę nazwano »walką na ostrogi«. Lecz już w dwa lata później odniósł król francuski Franciszek I. w dwudniowej morderczej bitwie pod Marignano świetne zwycięstwo nad 20.000 armią Szwajcarów. Zwycięstwo to przysporzyło Francyi Medyolan i prawie całe północne Włochy.

W r. 1519 umarł Maksymilian w sędziwym wieku; zwłoki cesarza złożono w kościele w Wiener Neustadt, rodzinnem jego mieście.

II. Karol V., cesarz niemiecki (1519—1556).

Syn Maksymiliana Filip umarł w młodym wieku; żona jego Joanna popadła po śmierci męża w obłąkanie i łudziła się do końca życia nadzieją, że Filip odżyje. Z małżeństwa tego pochodził Karol V. Urodził on się i wychował w Niderlandach; w 16 roku życia powołany został na tron hiszpański, a po śmierci Maksymiliana wybrali go elektorowie cesarzem niemieckim. W ten sposób połączył Karol pod swem berłem Niemcy wraz z dziedzicznymi krajami austryackimi, Hiszpanię, Niderlandy, Sycylię, Neapol i niedawno odkrytą Amerykę; bez przesady mógł więc twierdzić, że w państwie jego słońce nigdy nie zachodzi. Mimo tej potęgi oblicze jego nie jaśniało szczęściem, na bladej i wątłej twarzy młodzieńca rzadko kiedy zawitał uśmiech, dziwna jakaś obojętność i zaduma osiadła na niej, jakby spuścizna po nieszczęśliwej matce. Ale umysł Karola był zawsze czynny, rozum bystry, mowa rozważna a serce bez skazy.

A) Czasy odkryć geograficznych.

1. Podróż morska Ferdynanda Magellana na około ziemi (1519—1522).

Od czasu odkrycia Ameryki ogarnął Hiszpanów i Portugalczyków gorączkowy zapał do wypraw w nieznane kraje zamorskie. Żeglarze olśnieni opowiadaniem towarzyszy Kolumba o bogactwach i dziwach w odkrytych krajach, przedsiębrali odtąd częste wyprawy morskie, odkryli wschodnie wybrzeże północnej Ameryki, później Brazylię i dotarli nawet do oceanu Południowego.

W roku 1517 stanął przed Karolem V. Portugalczyk Ferdynand Magellan i prosił go o pozwolenie urządzenia wyprawy naokoło Ameryki południowej, celem szukania od zachodu drogi do bogatych Wysp Moluckich. Król przyjął zamiar Magellana bardzo życzliwie a nawet przyznał mu znaczne dochody z krajów, które odkryje. We wrześniu 1519 wypłynął dzielny żeglarz wraz z 239 ludźmi z Hiszpanii a w lutym następnego roku dotarł do ujścia rzeki La Plata. Płynąc wzdłuż wybrzeży Brazylii, odkrył Patagonię i Wyspy Ziemi ognistej. Między tymi wyspami a południowym krańcem Ameryki przepłynął cieśninę, rozciągającą się pośród olbrzymich ścian skalistych. Z cieśniny tej, nazywającej się odtąd Drogą Magellana, wypłynęły trzy statki, które w uciążliwej tej podróży ocalały, na wielki ocean, który Magellan nazwał »Oceanem Spokojnym«, gdyż okręty posuwały się jak strzały po równej powierzchni, aż do wysp zamieszkałych przez ludność o oliwkowej barwie; z wielką ciekawością przyglądali się ci ludzie statkom europejskim, lecz z większą jeszcze zuchwałością dopuszczali się kradzieży na pokładach okrętowych. Magellan nazwał te wyspy Ladronami czyli Wyspami Złodziejskiemi. Stąd popłynął żeglarz ku Wyspom Filipińskim, nakłonił księcia jednej wysepki do przyjęcia chrztu i uznania zwierzchnictwa Karola V.; ale na innej wyspie należącej do Filipinów został przez dzikich mieszkańców zabity (1521). Towarzysze Magellana popłynęli ku Wyspom Moluckim, gdzie się spotkali z Portugalczykami, którzy ogromnie się zdziwili, gdy ujrzeli okręty europejskie płynące od wschodu. We wrześniu 1522 powrócił tylko jeden okręt z 18 marynarzami do brzegów Hiszpanii. Boso, w pielgrzymich szatach udali się strudzeni żeglarze do katedry sewilskiej, aby złożyć Bogu dzięki za cudowne ocalenie. Karol V. przyjął ich na swoim dworze w Valladolid bardzo łaskawie i hojne rozdzielił między nich dary. Pierwsza ta wyprawa na około ziemi, przedsięwzięta przez Magellana, usunęła nietylko

mylne zapatrywanie, że nowo odkryte kraje stanowią wschodnią część Azyi, lecz stwierdziła także kulisty kształt ziemi.

2. Zdobycie Meksyku przez Ferdynanda Korteza (1519—1521).

Jedną z najświetniejszych i najdonioślejszych wypraw przedsięwziął Ferdynand Kortez, któremu namiestnik Kuby polecił zająć słynący z bogactw Meksyk (1519). Na czele załogi liczącej 550 żołnierzy hiszpańskich, 200 Indyan, 16 jeźdzców, 11 armat, wyruszył Kortez na 11 okrętach, na zdobycie kraju, liczącego miliony mieszkańców. Po bardzo uciążliwej żegludze przybył wreszcie do brzegów Meksyku, gdzie panował potężny władca Montezuma. Był to kraj gęsto zaludniony, posiadający wiele miast z ogromnymi budynkami i świątyniami. Ruiny piramid i świątyń świadczyły o bardzo starożytnej cywilizacyi tego kraju. Ród panujący i wielka część ludności należała do plemienia Azteków, które przybyło z północy, podbiło mieszkańców tubylczych i założyło stolicę Meksyk. U niektórych szczepów istniała jeszcze przyćmiona wiara w jednego Boga i tradycya o potopie; lecz pojęcia te ustąpiły miejsca wierze w bóstwo słońca, księżyca, na cześć których urządzano uroczystości religijne, połączone z zabijaniem ludzi na ofiarę bogom.

Gdy się Montezuma dowiedział o przybyciu cudzoziemców, wysłał Kortezowi bogate dary ze złota, srebra i drogich kamieni, ale zarazem prosił go, aby jak najrychlej opuścił Meksyk. Lecz żeglarz postanowił odwiedzić cesarza we własnej jego stolicy. Pozyskawszy pomoc od niektórych szczepów niezadowolonych z srogich rządów Montezumy, wyruszył Kortez na czele 6000 wojowników ku stolicy. Gdy stanął pod murami miasta, doniesiono Kortezowi, że cesarz zbliża się do obozu, aby go osobiście powitać. W wspaniałej lektyce niesionej przez czterech książąt, stanął przed Europejczykiem potężny władca; szaty jego ozdobione złotem i drogimi kamieniami obudzały podziw Hiszpanów; cała droga, którą kroczył cesarz, usłaną była kobiercami, aby stopa jego nie dotknęła brudnej ziemi. Po krótkiej rozmowie wyruszył orszak dworski oraz Hiszpanie z rozwiniętymi sztandarami do stolicy, gdzie po trudach podróży mogli wypocząć w wspaniałych pałacach. Wkrótce jednak przekonał się Kortez o chytrości Azteków. Gdy namiestnik cesarski napadł na załogę hiszpańską w Veracruz, uwięził Kortez Montezumę. Oburzona ludność gotowała się do walki z przybyszami na

życie i śmierć. W tej groźnej chwili przybiły do brzegów meksykańskich statki wojenne, wysłane przez namiestnika Kuby. Naczelny wódz tej floty Narwaez otrzymał rozkaz uwięzienia Korteza za to, że w założonej przez siebie kolonii Veracruz ogłosił się naczelnikiem, niezależnym od namiestnika. Kortez wyruszył z Meksyku przeciw Narwaezowi, pobił go, wziął do niewoli i powiększył swe zastępy towarzyszami pojmanego wodza. Trudniejszą była walka z Meksykanami, którzy dzielnie bronili swej wolności a nawet zamordowali Montezumę, gdy rozjątrzone tłumy starał się uspokoić. Dopiero po kilkumiesięcznych walkach pojmał Kortez Guatemotzina następcę Montezumy, zdobył szturmem stolicę i podbił cały kraj (1521). Karol V. mianował dzielnego wodza namiestnikiem »Nowej Hiszpanii«. Oskarżony przez wrogów o różne ciężkie przewinienia, wyjechał Kortez do Hiszpanii, aby się przed cesarzem oczyścić z zarzutów. Cesarz przyjął go wprawdzie łaskawie, lecz odebrał mu namiestnictwo, poruczywszy mu tylko naczelne dowództwo nad armią hiszpańską w Meksyku. Podczas drugiej podróży do Ameryki odkrył Kortez Kalifornię a kilka lat później umarł w Sewilli (1547).

3. Odkrycie Peru przez Franciszka Pizzaro (1532).

Podróżnicy amerykańscy słyszeli często od Indyan, że na południu leży kraj złotodajny, zwany Peru. Celem odkrycia i zajęcia tego kraju, wypłynął Franciszek Pizzaro z Panamy w kierunku południowym (1526) a po długiej, uciążliwej żegludze przybiły jego statki do brzegów Peru. Ponieważ Pizzaro miał tylko dwa okręty i załogę, niewystarczającą na podbicie bardzo zaludnionego i bogatego kraju, powrócił przeto do Hiszpanii, aby uzyskać od Karola V. upoważnienie do założenia w Peru kolonii hiszpańskiej. W r. 1531 wyjechał Pizzaro wraz z 180 towarzyszami po raz drugi do odkrytego przez siebie kraju, posiadającego wielce rozwiniętą kulturę, pięknie uprawione pola i bardzo pracowitą ludność. Panował tu ród Inków, pochodzący według wierzenia ludności od boga słońca, którego świątynie wznosiły się nad jeziorem Titikaka. Na północy leżała wspaniała stolica Kuzko, otoczona grubymi murami i wysokiemi wieżami. Cały kraj był własnością króla a ludność dzieliła się na szlachtę, kapłanów i wieśniaków, trudniących się przeważnie wydobywaniem złota i srebra w licznych kopalniach.

W czasie, kiedy Pizzaro przybył do Peru, wrzały tu gwałtowne walki między dwoma książętami, którzy sobie rościli prawo do tronu. Chcąc pozyskać pomoc od Europejczyków, przybył jeden z książąt na czele wspaniałej świty do obozu Pizzara. Na wielkim placu, przepełnionym wojskiem, zasiadł książę wraz z swem otoczeniem, Pizzaro i jego towarzysze. Wśród uroczystej ciszy zbliżył się do księcia Dominikanin hiszpański z krzyżem w jednej a z biblią w drugiej ręce a wyłuszczywszy mu główne zasady wiary, zażądał, aby przyjął chrzest i uznał zwierzchnictwo króla hiszpańskiego. Książę zdumiony i zgorszony nauką kapłana, zapytał go, skąd wie to wszystko, co mu opowiadał. Wówczas podał mu mnich księgę świętą, w której się mieści słowo boże. Książę przyłożył biblię do ucha, a gdy żadnego nie usłyszał głosu, rzucił ją z gniewem na ziemię. Wówczas na dany przez Pizzara znak, rzucili się Hiszpanie na krajowców i straszną wyprawili rzeź. Książę został pojmany i na śmierć skazany. Hiszpanie zajęli Kuzko, rezydencyę królewską, zdobyli cały kraj, założyli na wybrzeżu morskiem nową stolicę Limę a towarzysz Pizzara, Almagro, przedarł się przez olbrzymie góry i odkrył Chile (1536). Wkrótce jednak wybuchły spory między zdobywcami. Po zamordowaniu Almagra przez braci Pizzara, wpadli stronnicy zabitego do pałacu w Limie, zabili Pizzara i obwołali młodego Diego Almagra namiestnikiem Peru. Gdy się cesarz Karol o tych zajściach dowiedział, wysłał do Peru komisarzy, którzy z wielkim trudem przywrócili w tym kraju prawny porządek i obronili uciskanych krajowców przed zachłannością Hiszpanów.

4. *Skutki odkryć.*

Odkrycie nowego świata wywołało w Europie wielkie zmiany w stosunkach handlowych, społecznych i politycznych. Upadło znaczenie włoskich państw, które były ogniskami ruchu handlowego w wiekach średnich, wszystkie bowiem bogactwa przywożone z Ameryki, gromadzono teraz w portowych miastach hiszpańskich i portugalskich, szczególniej w Sewilli i Lisbonie. Lecz ani Hiszpania, ani Portugalia nieumiały należycie wyzyskać korzyści, jakie im nastręczały nowo odkryte kraje; wzbogacały się jednostki, wzbogacał się skarb państwowy, ale nie dbano o rozwinięcie handlu i tworzeniu nowych gałęzi przemysłu; oba rządy bowiem pragnęły tylko wydobywać z kolonii jak największą ilość szlachetnych kruszców. Łatwe wzbogacenie się nie przysporzyło tym kra-

jom szczęścia. Szlachta zaczęła wystawne prowadzić życie a pola leżały odłogiem, gdyż ludność tłumnie opuszczała ojczyznę i dążyła do Ameryki, jakby do ziemi obiecanej. Lwia część korzyści handlowych przypadła Hollendrom, dla których artykuły jak cukier, tytoń, kawa i herbata nie mniejszą przedstawiały wartość, jak bryły złota. Kupcy niderlandzcy zakupywali te towary w Lisbonie, przewozili je do Antwerpii, skąd rozchodziły się do wszystkich krajów europejskich. Wskutek tego pośrednictwa handlowego stała się Antwerpia głównem ogniskiem handlu europejskiego, podczas gdy Hiszpania już w 100 lat po tych wielkich odkryciach przestała być potęgą światową i zajęła drugorzędne stanowisko wśród państw europejskich.

W stosunkach politycznych Europy zaszły z powodu odkryć nowego świata także wielkie zmiany; w polityce największych mocarstw przeważały odtąd interesy materyalne, handlowe; ogromne nagromadzenie złota i srebra spowodowało nietylko spadek wartości pieniędzy i przewrót w cenach, ale przyczyniło się do zasilania skarbów państwowych zapasami pieniężnymi, za pomocą których można było utrzymywać ogromne armie i prowadzić długoletnie wojny.

Także dla nauki miały te odkrycia doniosłe znaczenie. Europa zapoznała się z nowymi krajami, ludźmi i urządzeniami państwowemi, wzbogaciła się wieloma nowymi gatunkami roślin i zwierząt; stwierdzoną została kulistość ziemi i znikły fantastyczne baśnie o krajach i ludziach, mieszkających w strefach podzwrotnikowych. Ogromne pole otworzyło się dla misyonarzy, którzy nietylko zanosili w dalekie kraje światło wiary, lecz starali się także ulżyć losowi nieszczęśliwych krajowców amerykańskich, niemiłosiernie gnębionych przez Europejczyków. Dominikanin Las Casas przedłożył Karolowi V. memoryał, w którym radził używać do robót w kopalniach i plantacyach murzynów afrykańskich, jak gdyby ci czarni ludzie niegodni byli korzystać z praw ludzkich. Mimo woli był więc ten szlachetny kapłan twórcą niegodnego handlu niewolnikami murzyńskimi.

B) Czasy Reformacyi.

1. Niemcy.

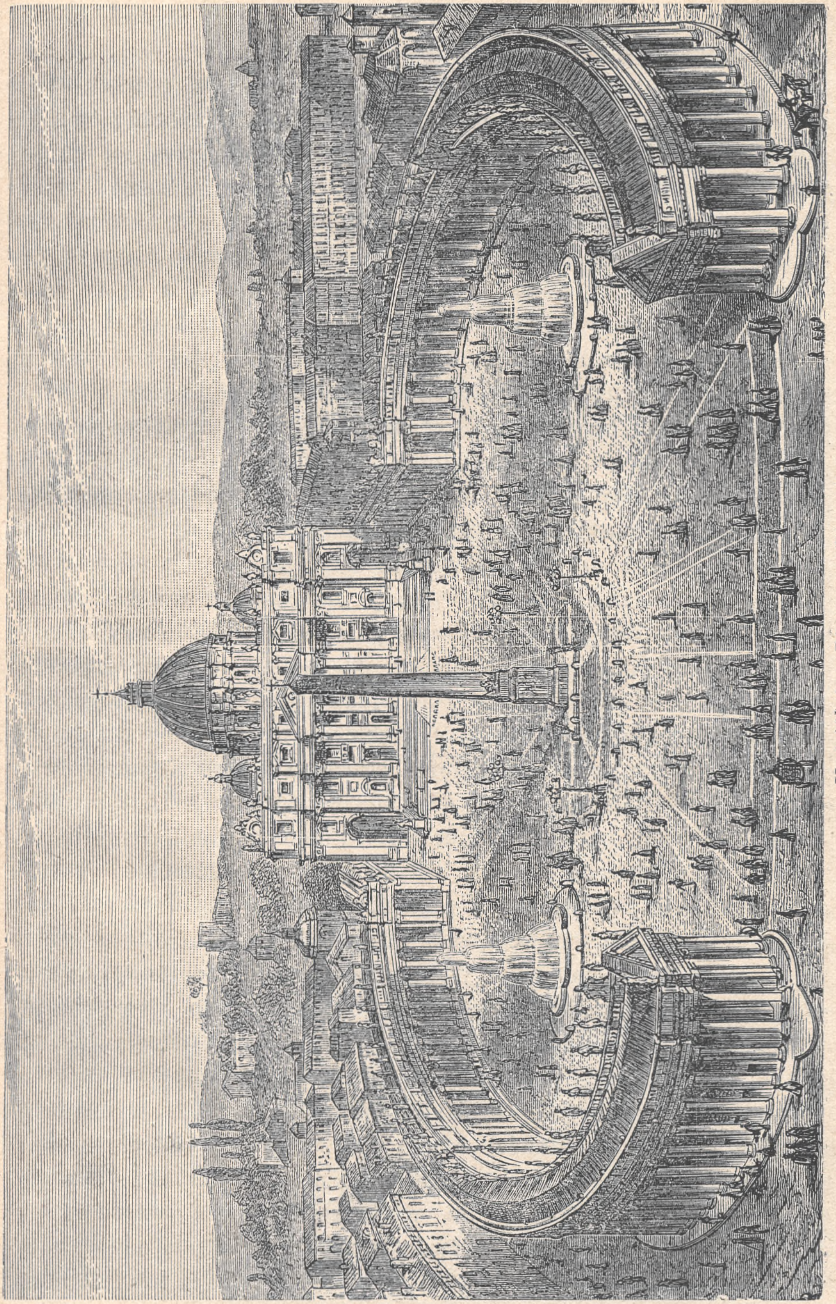
W r. 1520 stanął Karol po raz pierwszy na ziemi niemieckiej. Już w Hiszpanii dochodziły go głuche wieści o sporach reli-

gijnych w Niemczech, o jakimś Lutrze, głoszącym naukę heretycką. Karol nie przywiązywał wielkiej wagi do tych wieści, sądził bowiem że z łatwością uśmierzy zapędy reformatora. Ale nadzieja ta zawiodła cesarza.

Od dawna odzywały się w Europie głosy, nawołujące do reformy Kościoła, którego powaga podkopaną była wystąpieniem Husa i upadkiem karności wśród wyższego i niższego duchowieństwa. W XV. wieku zbierały się kilkakrotnie sobory celem zreformowania stosunków kościelnych; ale niezdołały usunąć złego, zakorzenionego zbyt głęboko. Pracy tej, do której napróżno zabierali się papieże, sobory i mocarze świata, postanowił dokonać ubogi mnich — Marcin Luter. Głos jego poruszył umysły całej Europy, zapełnił świat zgliszczami, ale nie obalił Kościoła.

Luter urodził się w saskiem miasteczku Eisleben (1483). Ojciec, ubogi górnik, wysłał Marcina na naukę do szkoły w Magdeburgu, gdzie młody żaczek z garnuszkiem w ręku, z piosnką na ustach uganiał za strawą po domach mieszczańskich. Wśród głodu i chłodu ukończył Luter niższe szkoły, poczem na życzenie ojca poświęcił się w Erfurcie nauce prawa. Ale nieprzezwyciężona skłonność do życia zakonnego zapędziła go w mury klasztoru Augustyanów, gdzie z wielką gorliwością wykonywał surowe przepisy zakonne i z takim zapałem oddawał się naukom teologicznym, że elektor saski powołał go na profesora uniwersytetu w Wittenberdze, gdzie jako nauczyciel i kaznodzieja wielką zyskał sobie sławę.

Właśnie w tym czasie ogłosił papież Leon X. bullę, nadającą zupełny odpust tym wiernym, którzy się datkiem pieniężnym przyczynią do wykończenia budowy kościoła św. Piotra w Rzymie. Z polecenia arcybiskupa mogunckiego jeździł po Saksonii mnich Tetzel, głosił odpust i zbierał pieniądze. Takie postępowanie Tetzla uważał Luter jako nadużycie; napisał więc 95 twierdzeń przeciw sprzedaży odpustów i wywiesił to pismo na drzwiach kościoła z oświadczeniem, że gotów jest bronić swych zapatrywań, gdyby kto chciał im zaprzeczyć (1517). Śmiałe wystąpienie mnicha wywarło w całych Niemczech ogromne wrażenie. Jedni go potępiali, inni mu przyklasnęli. Papież wezwał Lutra do Rzymu, aby się usprawiedliwił z swego czynu; ale na prośbę Fryderyka Mądrego, elektora saskiego, poruczył legatowi swojemu załatwienie sprawy z zuchwałym mnichem. Luter pospieszył do Augsburga; ale gdy legat zażądał od niego, aby odwołał swoje twierdzenia, umknął do Wittenbergi. Ufny w protekcyę elektora oraz w przychylność stu-



Kościół św. Piotra w Rzymie.

Do str. 10.

dentów wystąpił teraz Luter jawnie na drogę herezyi; spalił bullę papieską przed bramą miejską i ogłaszał pisma, w których szerzył zasady niezgodne z nauką kościoła katolickiego.

Wkrótce potem (1521) przybył Karol V. na sejm do Wormacyi. Było to pierwsze publiczne wystąpienie młodego władcy niemieckiego. Luter opatrzony listem żelaznym zjawił się na posiedzeniu sejmowem. Oczy wszystkich elektorów, książąt i biskupów z ciekawością skierowane były na mnicha. Gdy zażądano od niego, aby odwołał wszystkie swe zdania sprzeczne z nauką Kościoła, zawahał się i prosił o czas do namysłu. Na drugi dzień przybył Luter znowu na posiedzenie sejmowe i oświadczył ku wielkiemu zdumieniu zgromadzenia, że nauki swej nie odwoła, dopóki mu słowami pisma św. nie dowiodą błędu. Cesarz wydał na Lutra wyrok banicyi, nakazał pisma jego niszczyć; nikomu nie było wolno gościć w swym domu bezbożnego mnicha lub jego stronników, każdy mógł ich chwytać i wydawać sądom duchownym. Elektor saski chcąc ratować Lutra, wysłał dwóch zakapturzonych rycerzy, aby go przywieźli do warownego zamku Wartburgu. Dziesięć miesięcy ukrywał się tutaj Luter; w stroju rycerskim z zapuszczoną brodą uganiał po kniejach za zwierzyną i pracował nad tłómaczeniem pisma św. na język niemiecki, odrzucając z lekkiem sercem wszystko, co się z jego przekonaniem niezgadzało.

Po ogłoszeniu edyktu wormackiego, wyjechał cesarz do Niderlandów. Niemieckie posiadłości habsburskie oddał Karol bratu swemu Ferdynandowi jako dziedziczne państwo (1522). Odtąd dzielił się ród habsburski na dwie linie; krajami hiszpańskimi władali potomkowie Karola V.; dzierżawy austryackie przeszły na potomków Ferdynanda i jego żony Anny Jagiellonki. W nieobecności cesarza występowali zwolennicy Lutra coraz jawniej w obronie jego nauki. — W zapale reformatorskim prześcigali oni nawet mistrza swego; niszczyli obrazy i posągi Świętych, burzyli kościoły i pastwili się nad księżmi. Chcąc uśmierzyć te wybryki, opuścił Luter Wartburg, gromił ostro przywódców tych zaburzeń, ale niezdołał przytłumić namiętności, jakie w nieoświeconych warstwach ludności nauką swą wywołał. Chłopi, uciskani ciężko podatkami i robocizną, bałamuceni przez niecnych podżegaczy, że nauka Lutra da im wolność i mienia przysporzy — wzniecili straszny rokosz, który ogarnął całe Niemcy. Ale książęta niemieccy rozgromili zbuntowanych chłopów, a los ich był odtąd przykrzejszym niż dawniej. Luter zachęcał panów, aby zabijali,

dusili i kłuli chłopów jak psów, lecz nie pomny na straszne skutki, jakie nauka jego wywołała, kroczył dalej na drodze reformy, wystąpił przeciw zakonom, przeciw bezżeństwu kapłanów a nawet ożenił się z zbiegłą z klasztoru zakonnicą. W owym czasie wydał on księgę z pieśniami nabożnemi, napisał katechizm dla młodzieży i wysyłał pastorów do gmin, które porzuciły prawdziwą naukę Kościoła. Uczony przyjaciel Lutra, Filip Melanchton uzasadniał w dziełach swych naukę jego, a wielu książąt, rycerzy i miast przyjmowało ją, grabiąc zaraz dobra duchowne.

Chcąc przeszkodzić dalszemu szerzeniu ich herezyi, uznał sejm zgromadzony w Spirze, reformacyę w tych krajach, do których została już wprowadzoną, ale wzbronił dalszego jej rozszerzania. Zwolennicy Lutra zaprotestowali przeciw tej uchwale, dlatego otrzymali nazwę protestantów (1529). Karol spodziewał się, że umiarkowaniem i pobłażliwością zdoła usunąć rozdwojenie kościelne, dlatego przybył po dziewięcioletniej nieobecności do Niemiec i zwołał sejm do Augsburga, na którym protestanci przedłożyli cesarzowi wyznanie wiary, ułożone przez Melanchtona. zwane »wyznaniem augsburskiem« (1530). Cesarz zniechęcony uporem protestantów nakazał ścisłe wykonanie edyktu wormackiego z roku 1521, wyznaczył protestantom termin do pogodzenia się z Kościołem i rozporządził, że zabrane dobra duchowne mają być zwrócone. Zagrożeni tym wyrokiem książęta protestanccy zawarli w miasteczku Schmalkalden (w Turyngii) związek celem wspólnej obrony władzy, mienia i wiary. Ponieważ właśnie w tym czasie zagrażała Niemcom wojna z Turcyą, a cesarz chciał uzyskać od książąt protestanckich pomoc, zawiesił więc na sejmie w Norymberdze (1532) wykonanie edyktu wormackiego i recesu augsburskiego; aż do zupełnego rozstrzygnięcia sporów kościelnych przez najbliższy sobór powszechny lub sejm, miał panować pokój między cesarzem a stanami protestanckimi.

2. *Szwajcarya i Francya.*

Prawie równocześnie z Lutrem wystąpił w Szwajcaryi Ulryk Zwingli jako reformator religii. W kantonach Zurichu, Berna i Bazylei zyskał on wielu stronników. Ale kantony, które wytrwały w wierze katolickiej postanowiły siłą oręża zgnieść naukę Zwinglego. Na czele 8000 zbrojnych ruszyły katolickie zastępy przeciw zwolennikom Zwinglego i odniosły zwycięstwo pod miasteczkiem

Kappel, gdzie zginął także twórca nowej religii (1531). W zachodniej Szwajcaryi była Genewa ogniskiem reformacyi. Jan Kalwin, wychowanek francuskich uniwersytetów, odznaczał się olbrzymią wiedzą i potęgą wymowy. W r. 1536 osiadł on w Genewie, gdzie jako profesor teologii i kaznodzieja występował z tak bezwzględną surowością przeciw zepsuciu obyczajów, że zniechęcił ku sobie mieszkańców i musiał opuścić miasto. Ale dwa lata później powrócił na prośbę gminy do Genewy, gdzie tak go poważano i tak wielką poruczono mu władzę, że rządził w mieście, jakby w własnem państwie. Srogie były rządy Kalwina; zakazał on wszelkich publicznych zabaw, pląsów i igrzysk, wysyłał do mieszczan kaznodziejów, którzy się przekonywali o znajomości zasad wiary. Biada temu, kto się odważył sprzeciwić rozporządzeniom Kalwina; czekały go srogie kary, często śmierć na stosie lub z rąk kata na rusztowaniu. Kalwin zniósł hierarchię kościelną i ustanowił konsystorz, zawisły od rady miejskiej, zaś duchownych wybierały gminy. Nauka Kalwina rozpowszechniła się także we Francyi, Niderlandach i Szkocyi, szczególniej wśród szlachty i mieszczaństwa. Król francuski Franciszek I., który z pobudek politycznych popierał protestantów niemieckich w wojnie z Karolem V., srogo prześladował kalwinistów francuskich, zwanych hugenotami. Także uniwersytet paryski, zażywający w rzeczach teologicznych największą powagę między zakładami naukowymi w Europie, potępił naukę protestancką. Mimo groźnych edyktów, wydanych przez rząd francuski przeciw hugenotom, mimo srogich prześladowań wyznawców Kalwina, rozpowszechniała się nauka jego bardzo szybko w całym kraju. Z stronnictw religijnych, na których czele stali przedstawiciele najznakomitszych rodów, wytworzyły się później partye polityczne, staczające z sobą przez długie lata zacięte walki, które dopiero wówczas ustały, gdy hugenoci uzyskali religijne i polityczne równouprawnienie z katolikami.

3. Anglia.

W roku 1509 zasiadł na tronie angielskim ośmnastoletni Henryk VIII. Dorodny i rycerski młodzieniec odznaczał się głębokiem wykształceniem, ale też wielkiemi wadami charakteru i brakiem serca. Przeznaczony za młodu do stanu duchownego, rozczytywał się Henryk w dziełach teologicznych, napisał nawet książkę, w której zbijał naukę Lutra o sakramentach. Papież wynagrodził tę religijną gorliwość nadaniem mu tytułu obrońcy wiary (defensor

fidei). Ale wkrótce potem sprzeniewierzył się Henryk nauce katolickiej, albowiem papież nie chciał zezwolić na rozwód jego z pierwszą żoną. Król ogłosił się głową Kościoła angielskiego, zakazał duchowieństwu wszelkiej styczności z Rzymem i kazał poddanym złożyć sobie przysięgę jako zwierzchnikowi duchownemu. Parlament angielski potwierdził wszystkie rozporządzenia królewskie, wiedząc o tem, że w przeciwnym razie spadną głowy tych, którzyby się ważyli sprzeciwić Henrykowi. Po śmierci tego tyrana, który dwie żony niewinnie stracić kazał, z dwiema innemi się rozwiódł i przeszło tysiąc wyroków śmierci podpisał — nastąpiły w Anglii burzliwe czasy. Panował po nim syn jego z trzeciego małżeństwa Edward VI. W ciągu sześcioletnich rządów tego młodego i chorowitego króla reformacya wielce się w Anglii rozszerzyła. Po śmierci Edwarda VI. panowała przez pięć lat Marya, córka Henryka VIII. z pierwszego małżeństwa, która poślubiła Filipa II. króla hiszpańskiego. Była ona gorliwą katoliczką i pragnęła podźwignąć prawdziwą wiarę w Anglii, ale wczesna śmierć nie pozwoliła jej dokonać tego dzieła. Na tron angielski wstąpiła w r. 1558 Elżbieta, córka drugiej żony Henryka, wychowana w zasadach nauki protestanckiej. Nie słynęła ona z wdzięków, ale zdumiewała wszystkich głębokiem i wszechstronnem wykształceniem. Wychowana w sieroctwie a często w niedostatku, szukała w nauce i muzyce osłody życia. Znała dokładnie starożytną literaturę, władała poprawnie kilkoma językami, nawet łacińskim i greckim; lecz serce kamienne, próżność bez granic i mściwość przyćmiewały niepospolite zalety jej umysłu. Elżbieta liczyła 25 lat, gdy zasiadła na tronie angielskim. Radzono jej, aby wyszła za mąż, ale królowa odpowiedziała: »Anglia jest moim mężem, a wszyscy poddani są mojemi dziećmi«. Starał się o jej rękę Filip II., ale Elżbieta odmowną dała mu odpowiedź i zerwała stosunki z Rzymem, gdyż papież zaprzeczał jej prawa do tronu. Ogłosiwszy się głową Kościoła, kazała poddanym złożyć przysięgę na 39 artykułów, uchwalonych przez parlament a zawierających liturgię i zasady wiary anglikańskiej. Kościół anglikański, czyli episkopalny (gdyż godność biskupów nie została zniesiona) uzyskał za panowania Elżbiety trwałą organizacyę; rozpoczęło się srogie prześladowanie katolików, szczególniej w Irlandyi, gdzie ludność mimo wiekowych męczarni do dziś dnia wytrwała w dawnej wierze, która ochroniła także Irlandczyków od wynarodowienia.

4. Szwecya i Dania.

Unia kalmarska połączyła Danię, Szwecyę i Norwegię w jedno państwo, którem władali królowie duńscy (1397). Związek ten nieopierał się jednak na trwałej podstawie. Szwedzi niechętnie ulegali obcym królom i pragnęli wywalczyć swojej ojczyźnie niepodległość. Królowie duńscy nie mieli dostatecznej siły, aby poskromić niezawisłych prawie regentów i możnowładców szwedzkich. W. r. 1448 zerwali Szwedzi unię i ogłosili królem Karola Knutssona. Wprawdzie odnowiono przy końcu 15 wieku unię kalmarską, ale tak uszczuplono władzę królewską, że Szwecya prawie zupełną uzyskała niezawisłość. Takie stosunki istniały aż do wstąpienia na tron Chrystyana II. (1513)., który srogo prześladował nieprzychylne sobie stronnictwo w Szwecyi. Młody szlachcic Gustaw Erichson z rodu Wazów, który przebywał w Danii jako jeniec królewski, dowiedziawszy się o okrucieństwach popełnianych przez Chrystyana w jego ojczyźnie, postanowił podburzyć swoich rodaków do walki z ciemięzcą. Umknął on z niewoli duńskiej i wśród wielu przygód przybył do Lubeki, potężnej współzawodniczki Danii na morzu Bałtyckiem. W ratuszu wygłosił on wobec burmistrza i rady miejskiej ognistą mowę, w której opowiedział smutne losy Szwedów i prosił o pomoc przeciw Chrystyanowi. Zwierzchniczka Hanzy nieodmówiła Gustawowi poparcia w przekonaniu, że klęska Duńczyków przysporzy jej wielkich korzyści handlowych na morzu Bałtyckiem. Tymczasem zdarzył się w Szwecyi wypadek, który przyspieszył wybuch powstania. Chrystyan udał się do Sztokholmu, ukoronował się na króla szwedzkiego 1520., a w kilka dni później kazał zamknąć bramy miejskie i ściąć na rynku kilkudziesięciu najznakomitszych mężów. Zginął wówczas ojciec Gustawa i jego stryjowie. Gustaw postanowił krwawo pomścić krzywdę wyrządzoną jego ojczyźnie i rodzinie. Przebrany za parobka błąkał on się po Szwecyi a nie zrażając się niebezpieczeństwami, jakie na każdym zagrażały mu kroku, chodził od wioski do wioski, zagrzewając lud do walki o niepodległość. Na czele Delekarlów t. j. mieszkańców dolin górskich rozpoczął Gustaw walki podjazdowe, które się tak szczęśliwie powiodły, że w r. 1521 jawnie wystąpił jako obrońca kraju i ogłosił detronizacyę Chrystyana II. Otrzymawszy od Lubeki przyrzeczoną pomoc, zdobył on po dwuletniem oblężeniu Sztokholm, stolicę Szwecyi, a gdy Chrystyan także z Danii został wypędzony (1523), udzielił sejm Gustawowi godność królewską, którą dzierżył 37 lat

i przekazał swoim potomkom. Walka o niepodległość Szwecyi pochłonęła ogromne sumy, które Gustaw pożyczał w Lubece i w Gdańsku; zbrojną zaś pomoc okupić musiał nadaniem miastom hanzeatyckim wielkich przywilejów handlowych. Jedyny sposób uwolnienia się od upokarzającej zawisłości od miast hanzeatyckich, upatrywał Gustaw w zagarnięciu dóbr duchownych, stanowiących prawie połowę własności ziemskiej w kraju. Zamiaru tego mógł dokonać tylko przez wprowadzenie do Szwecyi reformacyi. Do celu tego zmierzał król bardzo powoli i ostrożnie, gdyż ludność szwedzka gorąco była przywiązaną do wiary katolickiej. Dzięki poparciu króla, luterska nauka coraz bardziej rozszerzała się w Szwecyi, ale wśród ludu długo jeszcze utrzymywało się mniemanie, że należy do kościoła katolickiego, albowiem król zatrzymał wiele form kultu katolickiego, oraz godność biskupów, choć pozbawił ich majątków i ścieśnił władzę. Tym sposobem nietylko spłacił Gustaw zaciągnięte u sprzymierzeńców długi, ale zostawił w skarbcu wielki zapas pieniędzy i stworzył potężną flotę, za pomocą której następcy jego opanowali morze Bałtyckie, przerzucali na ląd stały wielkie armie i nieraz rozstrzygającą odgrywali rolę w sprawach Europy.

Jeszcze przed uznaniem Gustawa królem szwedzkim, utracił Chrystyan dziedziczny tron duński. Szlachta duńska połączyła się z Lubeką celem obalenia rządów tyrańskiego króla, wygnała go z kraju i ofiarowała koronę Fryderykowi I. księciu holsztyńsko-szlezwickiemu (1523). Król ten sprzyjał nauce Lutra i pozwolił duchownym protestanckim głosić ją w Danii. Z tego powodu zniechęcił ku sobie duchowieństwo i szlachtę, nieprzychylną nauce Lutra. Z niezadowolenia tego chciał skorzystać wypędzony Chrystyan II. Wylądował on w Norwegii w nadziei, że katolicy połączą się z nim przeciw Fryderykowi. Chcąc się osobiście porozumieć z Fryderykiem, wystarał się o list żelazny i pojechał do Kopenhagi. Tutaj jednak pojmano go i wtrącono do więzienia (1532.), gdzie 27 lat później życie zakończył. Za panowania Chrystyana III., syna Fryderyka I., dokonaną została reformacya w państwie duńskiem. Wszystkich biskupów kazał król w jednym dniu uwięzić i dopiero, gdy się zrzekli swej władzy i dóbr, obdarzył ich wolnością. Szlachta chętnie zrzekła się teraz dawnej wiary, albowiem Chrystyan wzbogacił ją posiadłościami duchownemi i obszernymi przywilejami. W ten sposób zagnieździła się nauka Lutra na półwyspie skandynawskim i jutlandzkim a na gruzach unii kalmarskiej wzniosły się dwa królestwa pod dwiema nowemi dynastyami.

5. *Polska.*

Kazimierz Jagiellończyk zajęty przeważnie sprawami zachodnio-europejskiemi, mało zwracał uwagi na Wschód, gdzie się wytwarzała nowa, bardzo groźna dla Litwy i Polski potęga. W. książe moskiewski Iwan III. Wasylewicz (1462—1505) zniszczył panowanie Złotej Ordy, a uwolniwszy się od jarzma tatarskiego, ożenił się z księżniczką bizantyńską, przyjął herb cesarstwa wschodniego, — dwugłowego orła — za herb swego państwa, używał odtąd tytułu cara i postanowił połączyć wszystkie litewsko-ruskie kraje pod swojem berłem. Następcy Kazimierza Jagiellończyka, Jan Olbracht i Aleksander z obawą spoglądali na wzmagającą się potęgę Iwana, który po zajęciu Pskowa i Nowogrodu utorował sobie drogę do Litwy, lecz zajęci sprawami domowemi, grożącemi zerwaniem unii Polski z Litwą — nie mogli się zmierzyć z potężnym sąsiadem.

Szczęściem było dla Polski, że po śmierci Aleksandra 1506. na jej tronie zasiadł mąż bardzo roztropny, Zygmunt I., który pragnął podnieść znaczenie władzy wykonawczej, powściągnąć swawole szlachty, zaprowadzić stałe wojsko i podatki.

W rok po wstąpieniu na tron wyruszył Zygmunt na wojnę moskiewską (1507). Wzniecił ją kniaź Michał Gliński, powiernik króla Aleksandra, który pragnął oderwać Litwę od Polski i zasiąść na stolicy wielkoksiążęcej. Zmusiwszy kilku ruskich kniaziów do oddania mu swych zamków, wyruszył Gliński ku Wilnu; lecz na wieść o zbliżaniu się wojska polskiego, wyjechał do Moskwy i namówił cara Wasyla Iwanowicza do wyprawy przeciw Polsce. Dwa razy wyruszali Polacy do boju z Moskwą, która zajęła Smoleńsk (1507, 1512), lecz mimo świetnego zwycięstwa, odniesionego pod Orszą przez hetmana lit. Konstantego Ostrogskiego (1514), nie mogli Polacy odzyskać Smoleńska.

Sprzymierzeńcem cara podczas tej wojny był cesarz Maksymilian i Albrecht mistrz pruski. Cesarz pragnął połączyć pod berłem habsburskiem Węgry i Czechy, gdzie panował brat Zygmunta, Władysław Jagiellończyk. Lecz Zygmunt nie chciał dopuścić do takiego wzmożenia się potęgi cesarskiej. Z tego powodu zawarł Maksymilian przymierze z Wasylem i zachęcał mistrza pruskiego do odmówienia hołdu Zygmuntowi. Chcąc rozbić to przymierze i ulegając namowom panów polskich przychylnych Habsburgom, wyjechał Zygmunt na kongres do Wiednia, gdzie ułożono małżeństwo wnuków cesarskich z dziećmi Władysława Jagiellończyka, króla

czeskiego i węgierskiego (1515). Ważny ten traktat, który zapewnił Habsburgom następstwo w Czechach i Węgrzech po wygaśnięciu rodu jagiellońskiego, stanowi podstawę potęgi habsburskiej, lecz spowodował zarazem po śmierci Ludwika Jagiellończyka w bitwie pod Mohaczem (1526), zajęcie przez Turków wielkiej części Węgier wraz ze stolicą.

Jedyną korzyść, jaką Polska odniosła z tego traktatu, było odstąpienie cesarza od przymierza z carem i mistrzem pruskim. Mimo to trwała wojna moskiewska aż do roku 1522, w którym za pośrednictwem posła cesarskiego i papieskiego zawarł Zygmunt z Wasylem 11-letni rozejm. Rozejm ten skończył się w tym samym roku, w którym umarł Wasyl (1533). W imieniu małoletniego cara Iwana Groźnego rządziła w Moskwie matka jego Helena Glińska, bratanica Michała. Carowa podejrzywała stryja, że dąży do objęcia rządów w Moskwie, dlatego kazała go oślepić i wtrącić do więzienia, gdzie potężny niegdyś kniaź zginął śmiercią głodową. Zygmunt postanowił korzystać z zmian, jakie zaszły w carstwie i rozpoczął trzecią wojnę moskiewską, która po kilku pomniejszych potyczkach zakończyła się 7-letnim rozejmem, lecz Smoleńska król nie odzyskał.

Nauka Lutra, która dokonała takiego przewrotu w Niemczech, zyskała także w Polsce wielu zwolenników.

Zapał do nauk, jaki ogarnął Polskę w drugiej połowie 15. wieku, wzmógł się jeszcze bardziej za panowania Zygmunta Starego i syna jego Zygmunta Augusta. Dawniej była nauka przywilejem duchowieństwa, szlachta w orężu upatrywała chlubę dla siebie. Inaczej było w XVI. w. Najznakomitsi pisarze polscy pochodzili ze szlachty, mieszczaństwa a nawet z pod wiejskiej strzechy. Był to wiek złoty naszych dziejów i literatury. Ale wraz z nauką krzewił się w Polsce duch nieprzychylny Kościołowi. Polacy niechętnem spoglądali okiem na ogromne posiadłości, skupione w ręku duchowieństwa, na przywileje, uwalniające je od ciężarów publicznych, na władzę sądowniczą biskupów w rzeczach wiary. Już husytyzm, szeroko w Polsce rozgałęziony, podkopał powagę Kościoła a młodzież polska, powracająca z uniwersytetów zagranicznych, wszczepiała na gruncie polskim nowe wyobrażenia i oziębłość dla starej wiary a nawet duchowieństwo zajmowało się więcej autorami starożytnymi, aniżeli brewiarzem i ojcami Kościoła.

Ludzie, wygnani z powodu innowierstwa z innych krajów, osiedlali się w Polsce, szerzyli bezkarnie nauki, sprzeczne z wiarą katolicką i zjednywali sobie wielu zwolenników głównie w miastach,

zamieszkałych przez Niemców, ale nie zachwiali przekonań katolickich u ogółu ludności polskiej. W Gdańsku wywołali zbiegli z Niemiec protestanci tak niebezpieczne rozruchy, że król Zygmunt musiał tam na czele wojska wkraczać, aby stłumić bunt i zwrócić katolikom kościoły i klasztory. Mistrz krzyżacki Albrecht przeszedł za radą Lutra i za zgodą króla na protestantyzm, zrzucił z siebie biały płaszcz rycerski, ożenił się i zamienił duchowne swe państwo na świeckie. Na rynku krakowskim złożył on hołd lenniczy królowi polskiemu jako dziedziczny książę pruski (1525). Za przykładem mistrza poszło duchowieństwo i ludność pruska. Gdy w początkach XVII. w. przeszło księstwo pruskie pod panowanie elektorów brandenburskich, powstało u granic Polski potężne państwo, z którego się później wytworzyła monarchia pruska.

Także w innych częściach Polski rozszerzała się nowa nauka. W Wielkopolsce tworzyli wygnańcy czescy gminy »Braci czeskich«. Głównem ich siedliskiem było miasto Leszno, założone na wsi, darowanej im przez Rafała Leszczyńskiego. W Małopolsce sprzyjały »nowinkom« najmożniejsze rodziny i dworzanie królewscy. Włoch Stankar, znakomity znawca języka hebrajskiego i Lismanin z Korfu, spowiednik Bony, żony Zygmunta Starego, krzewili w Polsce naukę Zwingli'ego i Kalwina. Na Litwie zaprowadził Mikołaj Radziwiłł w olbrzymich swoich dobrach wyznanie kalwińskie i założył w Brześciu drukarnię, w której wytłaczano tłómaczenia Biblii i pism heretyckich. Tylko Mazowsze, które po wygaśnięciu książąt piastowskich (1526) do Polski wcielone zostało, oparło się zwycięsko pokusom apostołów herezyi.

Do tylu różnych sekt przybyła jeszcze nowa sekta Aryanów, założona przez Leliusza Socyna z Wenecyi, który Chrystusowi bóstwa zaprzeczał. Ci Socynianie, wyklęci nawet przez luteranów i kalwinistów, długo się w Polsce utrzymali i wielu liczyli zwolenników.

Zygmunt Stary trwał niezachwianie przy wierze katolickiej, wydawał edykta przeciw różnowiercom, lecz tylko wówczas srogo ich karał, jeśli przemocą chcieli sobie zdobyć swobodę przekonań religijnych. »Następuje wiek po wieku — pisał król do pewnego uczonego — duch rządów zmienia się według potrzeb czasu; niech jedni piszą przeciw Lutrowi, inni za nim; mnie przystoi być królem owiec i kozłów«. Dzięki takiemu postępowaniu nie była Polska, tak jak kraje zachodnie, widownią strasznych rzezi i wojen domowych.

Jeszcze za życia Zygmunta Starego wybrany został syn jego Zygmunt II. August, królem polskim (1548—1572). Był on mężem



Zygmunt August, król polski.

wykształconym, biegłym w polityce i wiernym synem kościoła katolickiego, choć dla innowierców wyrozumiałym. Na licznych sej-

mach, jakie się za jego panowania odbywały, obradowała szlachta nietylko nad poprawą Rzeczypospolitej, lecz zajmowała się bardzo gorąco sprawami religijnemi; przedewszystkiem żądała utworzenia kościoła narodowego. Król odkładał załatwienie tej drażliwej sprawy z sejmu na sejm, wydał w r. 1562 ustawę tolerancyjną, w końcu jednak stanowczo potępił myśl narodowego kościoła i postanowił wprowadzić w Polsce ustawy trydenckie. Tymczasem innowiercy ciągle nowe tworzyli sekty i nauki, ciągłe i żarliwe toczyli między sobą spory. Wprawdzie połączyły się na synodzie sandomierskim (1570) najważniejsze sekty i utworzyły t. zw. polskie wyznanie, lecz król nie uznał tej uchwały innowierczego synodu. Z każdym rokiem zmniejszał się zapał szlachty do reformacyi, która tak gorączkowy ruch w Polsce wywołała, skaziła jednostki, lecz nie obaliła wiary głęboko w społeczeństwie polskiem zakorzenionej.

Królowi bardzo na tem zależało, aby w kraju panowała zgoda, gdyż chciał zespolić wszystkie siły narodu przeciw Moskwie, dążącej do opanowania Inflant. Po dziewięcioletnich zapasach zawarł Zygmunt August rozejm z Iwanem (1571), mocą którego zatrzymał car zdobyty na Litwie Połock i część Inflant, reszta Inflant została przy Polsce, Szwecyi i Danii.

Wojna ta przekonała króla, że zamiar opanowania Litwy przez cara rychło się spełni, jeśli kraj ten nie połączy się z Polską związkiem nierozerwalnym. Przez kilka lat pracował król nad dokonaniem tego dzieła, które wreszcie na sejmie lubelskim (1569) szczęśliwie zostało do skutku doprowadzone. Unia lubelska zespoliła i wzmocniła siły obu narodów, żyjących odtąd w zgodzie i odpierających mężnie od granic wschodnich wzrastającą potęgę carów moskiewskich.

W r. 1572 umarł Zygmunt August, ostatni z rodu Jagiellonów.

6. Zakon Jezuitów (1540). Sobór w Trydencie (1545—1563).

Przewrót religijny, dokonany w Europie z powodu wystąpienia Lutra zaniepokoił stolicę rzymską i mężów szczerze do kościoła katolickiego przywiązanych. Papieże nie marzyli już o zgnieceniu reformacyi, gdyż zanadto głębokie zapuściła ona korzenie wśród społeczeństw europejskich, pragnęli jednak ratować wiarę katolicką w tych krajach, w których ciężkie staczać musiała walki z reformacyą. Gorącemi słowy wzywali papieże duchowieństwo do unikania nadużyć, które tyle szkody Kościołowi przysporzyły, do przykład-

nego życia i szerzenia wiary katolickiej za pomocą szkół, kazań, spowiedzi i dobrych uczynków. Głos stolicy apostolskiej na dobrą padł glebę. Pod sztandarem papieskim gromadzili się wszyscy, których serca gorąco biły dla prawdziwej wiary; najwyżsi dostojnicy duchowni i skromni mnisi wystąpili z zapałem do walki w obronie Kościoła. Nawet bogata szlachta wzgardzała dostojeństwami, sprzedawała swe majątki i zaciągała się w szeregi bojowników Chrystusowych. W kościele katolickim nowe zawrzało życie. Liczne zgromadzenia religijne i nowo założone zakony Teatynów i Barnabitów, pracowały nad umoralnieniem społeczeństwa i wytępianiem niedowiarstwa, a przykład tych bogobojnych ludzi oddziaływał zbawiennie na duchowieństwo świeckie, które gorliwie spełniało teraz swoje obowiązki duszpasterskie i ściśle przestrzegało ustaw kościelnych.

Do podniesienia powagi i władzy stolicy apostolskiej i powstrzymania herezyi przyczynił się najwięcej zakon Jezuitów, założony przez bogatego szlachcica hiszpańskiego św. Ignacego Loyolę. Raniony w bitwie, koił on swe cierpienia czytaniem żywotów św. Dominika i św. Franciszka, które wzbudziły w nim chęć do naśladowania ich czynów. Gdy św. Ignacy wyzdrowiał, rozdał wszystkie pieniądze ubogim, zbroję rycerską zawiesił na ołtarzu Matki Bożej, przywdział suknię z grubego płótna i udał się do klasztoru, gdzie modlitwą, postem i biczowaniem przygotowywał się do boju za wiarę. Po kilkuletnich pielgrzymkach do miejsc świętych, powrócił do Hiszpanii, uczył się teologii w sławnych uniwersytetach w Alkali i Salamance, potem zapisał się na uniwersytet paryski, gdzie się z wielką wytrwałością przykładał do nauk, głoszonych przez najsławniejszych teologów. W Paryżu poznał św. Ignacy Franciszka Ksawerego z Pampeluny, młodzieńca bogatego, dowcipnego i uczonego, zaprzyjaźnił się także z kilkoma młodymi Hiszpanami, którzy pobudzeni jego przykładem, zagrzani jego wymową, wzgardzili światem i zajaśnieli później jako gorliwi krzewiciele wiary. Garstka tych młodych ludzi, udała się pewnego dnia do podziemnej kaplicy na Montmartre w Paryżu i złożyła uroczystą przysięgę, że się ofiaruje na usługę papieżowi, którego rozkazy bezwarunkowo spełniać będzie. Ponieważ liczba towarzyszy ciągle się zwiększała, przeto postanowił św. Ignacy nadać towarzystwu stałą formę. W r. 1537 przyjął on wraz z trzema towarzyszami w Wenecyi święcenia kapłańskie i napisał regułę zakonu, naśladującą organizacyę wojskową, którą papież Paweł III. w r. 1540 potwierdził. Pierwszym generałem »Towarzystwa Jezusowego« był św. Ignacy a władzy jego pod-

legała cała armia karnych i bitnych wojowników Chrystusowych, którzy z ślepem posłuszeństwem wykonywali rozkazy swego wodza. Hasłem Jezuitów była walka w obronie wiary, ich bronią była kazalnica, konfesyonał i szkoły, w których wychowywali młodzież według zasad kościoła katolickiego. Liczba zakonników tak szybko wzrastała, że już za życia św. Ignacego liczyło Towarzystwo Jezusowe przeszło 1000 członków w 13 prowincyach, a w 50 lat później istniały misye jezuickie nie tylko we wszystkich krajach europejskich, ale nawet w Azyi i Ameryce. Z gorącym zapałem i poświęceniem pracowali ci bojownicy Chrystusa, którzy na swym sztandarze wypisali słowa: »Wszystko na większą chwałę Pana Boga«.

Zbawienną działalność zakonu Jezusowego wielce ułatwił sobór, który zgromadził się jeszcze za życia Karola V. w Trydencie i z kilkoma przerwami przez 18 lat pracował nad reformą kościoła katolickiego (1545—1563). Przez dłuższy czas przewodniczył soborowi Stanisław Hozyusz, biskup warmiński, wyniesiony później na godność kardynalską. Zgromadzeni z całego świata biskupi potępili naukę protestancką, usunęli nadużycia, które wywołały nieszczęsne rozdwojenie w Kościele, określili jasno różnice między wiarą katolicką a nauką innowierców i wydali wiele innych zbawiennych rozporządzeń kościelnych.

Usilnej pracy soboru i Jezuitów udało się ochronić Włochy i Hiszpanię od herezyi i wytępić ją w tych krajach, które nie zerwały jeszcze jawnie stosunków z Rzymem, gdzie jednak nowa nauka zastraszające czyniła postępy, szczególniej w Austryi i w Polsce. Za radą papieża uprosił sobie cesarz Ferdynand od św. Ignacego dwunastu zakonników, którzy założyli w Wiedniu kolegium i wielce się przyczynili do wytępienia herezyi w stolicy i w niemieckich prowincyach. Także w Niemczech, mianowicie w Bawaryi, Frankonii i nad Renem powstało mnóstwo kolegiów, które ożywiły ducha katolickiego, przygnębionego nauką Lutra i powstrzymały wzrost protestantyzmu w tych krajach. W Polsce spoglądali biskupi ze zgrozą na upadek zasad moralnych wśród szlachty, zakażonej innowierstwem. Hozyusz nakłonił prymasa do zwołania synodu w Piotrkowie, na którym przyjęli biskupi wzniosłe »Wyznanie wiary katolickiej« przez niego ułożone i na wszystkie języki europejskie przetłómaczone (1551). Jezuici, przez tego znakomitego biskupa do Polski sprowadzeni, założyli szkoły w Brunsbergu, Pułtusku, w Wilnie i innych miastach, i zaskarbili sobie tyle uznania i wziętości, że nawet synowie wielkich rodzin przywdziewali habit zakonny i za-

słynęli później z nauki i pobożności. Bez gwałtownych wstrząśnień, dzięki rozsterkom jakie panowały wśród innowierców i gorliwości religijnej duchowieństwa, przywiązaniu szerokich warstw ludności do wiary katolickiej, wyszła Polska zwycięsko z tego zamętu religijnego. Mniej pomyślnie zakończyły się spory religijne w innych państwach europejskich. W hiszpańskich Niderlandach, we Francyi i Anglii zaostrzał się antagonizm między oboma wyznaniami coraz groźniej, zawrzały tam gwałtowne walki nie o wiarę, ale o przewagę polityczną. Walki te wyszły na korzyść panujących, zarówno katolickich jak i protestanckich, którzy wydzierali swoim przeciwnikom dawne swobody i przywileje, zniszczyli porządek lenny i stworzyli rządy samowładcze.

C) Wojny Karola V.

1. Pierwsze dwie wojny Karola V. z Franciszkiem I. królem francuskim.

Na tronie francuskim siedział wówczas Franciszek I., mistrz w sztuce rycerskiej, śmiały myśliwy i nieustraszony wojownik. Artyści, uczeni i poeci gromadzili się na wspaniałym dworze króla, który z wielkiem zamiłowaniem zbierał dzieła sztuki, popierał nauki i piękne pisał poezye. Ale i wad mu nie brakło. Wychowany wśród zbytku i ciągłych zabaw, nie wyrobił sobie silnego charakteru; goniąc tylko za własną korzyścią, z lekkiem sercem łamał dane słowo a chociaż gorliwie wykonywał praktyki religijne i srogo uciskał w swoim kraju innowierców, nie wahał się podżegać niemieckich protestantów i Turków przeciw katolickiemu cesarzowi Karolowi V. Po śmierci Maksymiliana starał się Franciszek o koronę cesarską. Lecz elektorowie wybrali Karola, który połączył koronę hiszpańską z koroną niemiecką. Podrażniło to ambicyę Franciszka, który z obawą spoglądał na wzmagającą się potęgę Habsburga. Chciał więc przynajmniej we Włoszech, jako władca Medyolanu, uzyskać przewagę nad Karolem, który dzierżył Neapol. Karol zaś postanowił zająć ks. burgunckie, dziedzictwo swej babki Maryi, zajęte po śmierci Karola Śmiałego przez króla francuskiego Ludwika XI. Wynikły z tego powodu krwawe wojny, głównie na ziemi włoskiej prowadzone. Wódz i bliski krewny królewski Karol Bourbon, obrażony przez Franciszka, przeszedł na stronę cesarską i wyparł wojsko francuskie z Medyolanu. Klęska ta nieodstraszyła Franciszka. Ze-

brał on liczną armię, przeważnie z najemników szwajcarskich złożoną, przekroczył Alpy i oblęgł Pawię. Pod murami tej twierdzy stoczono krwawą bitwę (1525). Wódz cesarski Frundsberg, w franciszkańskim habicie zarzuconym na żelaznej zbroi, zagrzewał swoich landsknechtów gorącemi słowy do walki. Złoty szyszak króla francuskiego jaśniał zawsze w miejscach, gdzie najgorętszy wrzał bój. Ale daremne były jego wysiłki; wieczorem armia francuska cofała się z pobojowiska; lecz król otoczony najwaleczniejszymi rycerzami bronił się jeszcze, choć krew spływała z jego czoła a pancerz od razów nieprzyjacielskich całkiem był pogięty. W tem koń królewski przeszyty kopią, runął na ziemię a omdlały Franciszek dostał się do niewoli. »Wszystko straciłem — pisał on do matki — ale honor ocaliłem«. Odwieziony do Madrytu zrzekł się Franciszek Medyolanu i przyrzekł zwrócić Niemcom księstwo burgundzkie. »Znowu jestem królem« — wołał król, gdy przekroczywszy Pireneje stanął na ziemi francuskiej. Lecz królewskiego słowa niedotrzymał.

Głową Kościoła był wówczas papież Klemens VII. Jak wszyscy członkowie rodu Medyceuszów był Klemens wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, biegłym we wszystkich prawie naukach, człowiekiem zacnym i bystrym politykiem. Ojczyznę swoją kochał nadewszystko, chciał ją widzieć wolną, a nie pod jarzmem hiszpańskiem. Dlatego zawarł on z Franciszkiem i kilkoma małemi państwami włoskiemi »święte przymierze« przeciw Karolowi V. Nadaremnie starał się cesarz odwieść papieża od tego zamiaru, nadaremnie go zaklinał, aby zamiast wywoływać wojnę, starał się uśmierzyć rozdwojenie religijne w Niemczech. Gdy słowa cesarskie nieporuszyły papieża, wyruszył Frundsberg na czele chciwych grabierzy landsknechtów, przeważnie Luteranów, do Włoch, gdzie się połączył z Karolem Bourbonem. Obaj wodzowie chcieli wyruszyć na Rzym, ale żołdactwo podniosło groźny bunt, żadając wypłaty żołdu. Z dzikim okrzykiem rzuciła się tłuszcza na Frundsberga, który rażony apopleksyą padł nieżywy na ziemię. Teraz ruszyła niesforna zgraja na Rzym; na jej czele postępował katolik i wódz znakomity Karol Bourbon, pogardzony z powodu zdrady zarówno przez Francuzów, jak i tych, którym służył. Pod murami wiecznego miasta kula nieprzyjacielska przeszyła pierś jego; żołdactwo wdrapało się na mury Rzymu i rozbiegło się po ulicach, rabując kościoły, klasztory i pałace, mordując wśród naigrawań biskupów, księży i lud bezbronny. Papież skrył się w zamku św. Anioła i z boleścią spoglądał na te dzikie wybryki najeźdzców. W r. 1529 zawarł papież i Franciszek

z Karolem pokój w Cambray, mocą którego zrzekł się król francuski wszelkich praw do Medyolanu i Neapolu a Karol do Burgundyi. Potem odbyły się zaślubiny Franciszka z siostrą Karola. Papież nietylko nie wywalczył Włochom wolności, ale uświetnił potęgę Habsburgów koronacyą Karola na cesarza w Bologni. Była to ostatnia koronacya cesarska we Włoszech (1530).

2. *Karol w Afryce. Trzecia i czwarta wojna z Francyą.*

Północne wybrzeża morza Śródziemnego srodze cierpiały z powodu łupiezkich napadów korsarza Khairredina Rudobrodego. Na czele zbiegów z całego świata niszczył on ogniem i mieczem miasta nadbrzeżne, chwytał okręty kupieckie, płynące po morzu Śródziemnem, porywał do niewoli ludność chrześcijańską a nawet zdobył Algier i założył tu gniazdo korsarskie. Ponieważ kraje hiszpańskie najwięcej cierpiały od tych band zbójeckich, popłynął Karol na czele licznej floty do Afryki, zdobył Tunis, stolicę Khairredina i uwolnił 20.000 chrześcijańskich niewolników (1535).

Karol chciał wytępić do szczętu korsarstwo, ale nowa (trzecia) wojna z Francyą niepozwoliła mu urzeczywistnić tego zamiaru. Franciszek bowiem wpadł do Sabaudyi i zawarł przymierze z sułtanem, który mu przysłał wielką flotę na pomoc. Wojska cesarskie nietylko wyparły armię francuską z Włoch, lecz wkroczyły nawet do Francyi. Papież Paweł III. pogodził obu królów, którzy zawarli w Nizzy dziesięcioletni rozejm (1538). Trzy lata później wyprawił się cesarz po raz drugi do Afryki, ale burza morska zniszczyła większą część jego okrętów, a ciągła słota, głód i choroby zdziesiątkowały armię.

Nieszczęśliwa wyprawa Karola przeciw niewiernym wielce uradowała Franciszka. Arcychrześcijański król francuski zawarł znowu przymierze z sułtanem tureckim przeciw cesarzowi. Jakby urągając z Karola przysłał sułtan na pomoc Franciszkowi flotę, którą dowodził Khairredin. Podczas gdy sułtan Soliman walczył na czele wielkiej armii w Węgrzech i zdobył twierdzę Gran a Franciszek pustoszył Niderlandy, wpadł Karol V. do Francyi i zbliżał się do Paryża. W stolicy powstał straszny popłoch; przeraził się także król, gdyż nieprzypuszczał, aby się cesarz na tak stanowczy krok odważył; dlatego wysłał poselstwo do Karola z prośbą o pokój. W mieście Crespy pogodzili się obaj monarchowie i potwierdzili dawniej zawarte układy (1544).

3. Wojny z Turcyą.

Sulejman Wielki, który w r. 1520 objął rządy w Turcyi postanowił ujarzmić cały świat »niewiernych«. Nadaremnie nawoływali papieże monarchów europejskich do wyprawy krzyżowej przeciw Mahometanom. Na zachodzie znikł już zapał do walk w obronie wiary, owszem, nawet katoliccy książęta, a na ich czele król francuski pobudzali Turcyę do wojny z cesarzem. Gdy runęły mury Belgradu, (1521) które wstrzymywały zalew turecki, stały się Węgry celem zaborczej polityki Sulejmana.

W Węgrzech i Czechach panował wówczas Ludwik Jagiellończyk, bratanek Zygmunta Starego. Rycerski ten młodzieniec, nie usłuchał rozważnej rady swego stryja Zygmunta, aby z Sulejmanem zawarł rozejm, ale na wezwanie papieża porwał się do walki z potężnym wrogiem. Na rozkaz królewski zgromadziły się hufce zbrojne w stolicy, skąd wyruszyły ku Mohaczowi, gdzie stała armia turecka, licząca 200.000 ludzi i 300 dział. Zachęciwszy swą garstkę do walki w obronie ojczyzny i wiary, rzucił się Ludwik na wroga. W jednej chwili opasali Turcy rycerstwo węgierskie, jakby żelazną obręczą i wymordowali prawie wszystkich Węgrów i hufiec polski na pomoc im przysłany. Ludwik dokazywał cudów waleczności, chciał się zmierzyć z Sulejmanem, ale otaczający go rycerze uprowadzili go z pobojowiska. W ucieczce spadł Ludwik z konia i utonął w bagnisku (1526).

Ludwik nie zostawił następcy tronu. Według umowy dawniej zawartej dziedzicem Węgier i Czech był Ferdynand, ożeniony z Anną, siostrą poległego króla. Od tego czasu stała się Austrya pierwszorzędną potęgą europejską. Drobna szlachta węgierska nie chciała uznać Ferdynanda królem, ale powołała na tron Jana Zapolyę, wojewodę siedmiogrodzkiego, ożenionego z Izabellą, siostrą Zygmunta Augusta. Pobity pod Tokajem, umknął Zapolya do Tarnowa, skąd dzięki zabiegom Jana Tarnowskiego i innych wpływowych magnatów polskich, powrócił do Węgier i poruczył obronę praw swoich sułtanowi Sulejmanowi. Zachęcony przez króla francuskiego, wkroczył sułtan na czele olbrzymiej armii do Węgier, przyjął od Zapolyi hołd wierności i ruszył pod Wiedeń. Tylko garstka walecznych pod wodzą Mikołaja Salma broniła stolicy Austryi. Z 300 spiżowych paszcz rzucali Turcy ogniste pociski do miasta, a podziemne miny, prochem napełnione, groziły rozsadzeniem murów. Ale waleczność załogi, czujność i zapobiegliwość Salma uratowały

stolicę Habsburgów. Sulejman ustąpił z pod Wiednia. Wśród mordów i pożogi wracali Turcy do domu, pędząc w jassyr niezliczoną moc ludu (1529). Ferdynand szczerze pragnął żyć w zgodzie z sułtanem, ale Sulejman, podżegany przez Franciszka I. nieporzucił myśli zdobycia Wiednia. W r. 1532 wyprawił się znowu z potężnem wojskiem za Dunaj. Ale bohaterska obrona węgierskiego miasteczka Günz przez Juryszyca i niepokojące wieści o zbliżaniu się wojsk cesarskich, zmusiły Turków do odwrotu. W r. 1538 zawarł Ferdynand układ z Zapolyą i rozejm z Turcyą. Po śmierci Zapolyi miała przejść jego część Węgier w posiadanie Austryi. Izabella postanowiła po śmierci męża (1540) bronić praw syna swego Jana Zygmunta do korony węgierskiej. Także Sulejman, poczytujący się za władcę i pana Węgier, przyrzekł opiekę synowi »swego niewolnika«, zdobył Budę (1541) i zajął ziemie węgierskie po rzekę Cisę, odstąpiwszy Izabelli Siedmiogród i kilka pogranicznych komitatów węgierskich. Tylko zachodnie Węgry i część północnych należały do Ferdynanda, który zobowiązał się płacić sułtanowi 30.000 dukatów rocznego haraczu.

4. Wojna szmalkaldzka (1546/47).

Uporawszy się z Francyą i Turkami postanowił Karol przywrócić jedność kościelną w Niemczech. Książęta niemieccy, którzy utworzyli związek szmalkaldzki występywali jawnie jako nieprzyjaciele cesarza, odmawiali mu pomocy w wojnach z Francyą a nawet porozumiewali się z wrogami państwa. Na czele związku stał Jan Fryderyk, elektor saski i Filip, landgraf hesski. Karol ogłosił ich burzycielami pokoju i postanowił zmusić ich orężem do posłuszeństwa. Zagrożeni książęta protestanccy zebrali za francuskie pieniądze 40.000 wojska i wystąpili do boju z swoim zwierzchnikiem. Gdy się jednak zbliżała chwila stanowczej rozprawy, obudziło się w nich sumienie i zawahali się walczyć przeciw temu, któremu wierność przysięgli. Karol, który się oszańcował w Ingolstadzie pozyskał dla swej sprawy Maurycego ks. saskiego, krewnego Jana Fryderyka i kazał mu zająć elektorstwo saskie, poczem całe południowe Niemcy poddały się cesarzowi (1546). Na wiosnę następnego roku wybuchła wojna na nowo. Na czele wojsk włoskich i hiszpańskich wkroczył Karol do Saksonii i stoczył z elektorem bitwę pod Mühlbergiem. Ferdynand, brat cesarski, Maurycy saski i Alba, dowódzca wojsk hiszpańskich, rzucili się na czele swych hufców przez rzekę, oddzielającą ich od obozu nieprzyjacielskiego,

wpadli z okrzykiem »Hiszpania, Hiszpania«! na wojsko Fryderyka i pogromili je. Elektor został pojmany i Albie pod straż oddany; kraj jego wraz z godnością elektorską otrzymał Maurycy. Filip, landgraf hesski upokorzył się przed cesarzem, który go kazał uwię-



KAROL V. POD MUHLBERGIEM. Do str. 29.
(Obraz Tycyana w galeryi madryckiej).

zić. Gdy już wszystkie twierdze saskie były w posiadaniu cesarza, wkroczył Karol do Wittenbergi. W tym samym dniu spuszczano do grobowca królów francuskich zwłoki Franciszka I. W witten-

berskim kościele zamkowym pokazano Karolowi grób Lutra, przed rokiem zmarłego i radzono mu, aby wyrzucił zwłoki kacerza z ziemi poświęconej. Ale szlachetny cesarz odpowiedział: »Niechaj spoczywa w pokoju, walczę tylko z żywymi a nie z umarłymi«.

Srogo zawiódł się cesarz na Maurycym. Książe ten szczodrze przez Karola wynagrodzony za zdradę, popełnioną na bliskim krewnym, pragnął oczyścić się w opinii protestantów i wywalczyć im wolność wyznania. Obrażony na Karola V. z powodu uwięzienia teścia swego Filipa, odstąpił on królowi francuskiemu Henrykowi II. trzy pograniczne miasta Metz, Toul i Verdun, za co otrzymał pieniądze na wojnę z cesarzem. Zebrawszy liczne wojsko, wpadł Maurycy niespodziewanie do południowych Niemiec, a równocześnie wkroczyła armia francuska do Lotaryngii (1552). Cesarz przebywał wówczas w Innsbruku. Pospiesznym marszem dążył Maurycy do tego miasta, chcąc Karola żywcem pochwycić. Nagle zaskoczony, umknął cesarz wśród burzy nocnej, w lektyce, przy blasku pochodni przez strome góry alpejskie i zdążył do miasteczka Villach w Karyntyi. Zgryziony tą zdradą, nieprzygotowany do wojny, musiał Karol układać się z własnymi poddanymi. »Zawsze dobrze życzyłem Niemcom — wyrzekł on wówczas — lecz ani protestanci, ani katolicy nie odwdzięczyli mi się; niechaj Bóg rozsądzi ich sprawę«. Potem wysłał brata swego Ferdynanda do Passawy, gdzie przebywał Maurycy. Tutaj zawarto ugodę, potwierdzoną trzy lata później na sejmie w Augsburgu (1555), gdzie przyznano protestantom zupełną wolność religijną i równouprawnienie z katolikami; biskupi i opaci, którzyby przyjęli wyznanie augsburskie, mieli utracić swe dostojeństwa i posiadłości duchowne. Odtąd każdy książę mógł narzucać swoim poddanym taką religię, jaką sam wyznawał *(cuius regio, eius religio)*.

5. Śmierć Karola V. (1558).

Z goryczą w sercu opuszczał Karol Niemcy. Trzydzieści kilka lat pracował nad zjednoczeniem religijnem w Niemczech, tyle walk stoczył z Francyą i z Turkami — ale wszystkie jego zamiary, wszystkie nadzieje w niwecz się obróciły. U schyłku życia zostawiał w Niemczech zaród przyszłych walk. Turcya zagarnęła najpiękniejszą część Węgier a wojska francuskie grasowały wskutek zdrady Maurycego w Lotaryngii. Chory i zniechęcony do świata, przepędzał odtąd cesarz całe dnie w zamku brukselskim, wreszcie postanowił przelać władzę królewską na syna swego Filipa, któ-

remu już przedtem poruczył rządy w Neapolu i Sycylii. W r. 1555 zebrały się w Brukseli stany niderlandzkie i posłowie państw zagranicznych. Cesarz zasiadł po raz ostatni na tronie, otoczony licznem gronem członków rodziny królewskiej. Wśród grobowej ciszy skreślił Karol przebieg swoich rządów a potem tak przemówił: »Bardzo mię to boli, że wam pokoju nie zostawiam; ale złamany ciężką chorobą miałbym odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi, gdybym chciał dalej panować. Dlatego odstępuję rządy mojemu synowi i proszę was, abyście jemu taką zachowali wierność i miłość, jaką mnie zawsze okazywaliście«. W końcu prosił Karol obecnych, aby mu przebaczyli, jeśli im kiedy krzywdę wyrządził, i napominał syna, aby sprawiedliwie rządził. Była to wzruszająca chwila, kiedy cesarz drżącym głosem błogosławił obecnym; nawet mężowie w bojach osiwiali nie mogli powstrzymać łez. Gdy tej samej nocy opuszczał służący jego komnatę, wziął Karol świecznik do ręki i odprowadził go przez sień mówiąc: »Długo i wiernie mnie służyłeś, niech i ja tobie raz usłużę«.

Z Brukseli wyjechał cesarz do Hiszpanii, którą także oddał Filipowi (1556). W tym samym roku powierzył bratu swemu Ferdynandowi rządy w Niemczech, lecz zatrzymał godność cesarską aż do śmierci. Odtąd mieszkał Karol w zaciszu klasztoru św. Justyna koło Salamanki, skąd śledził pilnie bieg spraw państwowych i udzielał rad swemu synowi; ulubionem jego zajęciem było ogrodnictwo i naprawianie zegarków. Gdy mu się raz nieudało tak naregulować dwa zegarki, aby jednakową wskazywały godzinę, zawołał cesarz: »Głupcze, nie umiesz pogodzić dwóch zegarów a chciałeś tyle ludów zmusić do wyznawania jednej religii«. Opowiadano o nim, że kazał za życia urządzić za swoją duszę egzekwie; że w kościele, obitym czarnym kirem wzniesiono wspaniały katafalk a grobowe pieśni i ceremoniał pogrzebowy tak miały wzruszyć cesarza, że w kilka dni później zakończył życie (1558).

III. Ferdynand I. (1556—1564) i Maksymilian II. (1564—1576) cesarze niemieccy. — Henryk Walezy (1573—1574) i Stefan Batory (1576—1586) królowie polscy.

Dopiero po śmierci Karola V. w r. 1558 uznany został cesarzem brat jego Ferdynand I., który już od r. 1522 dzierżył kraje austryackie. Od tego czasu godność cesarska utrzymywała się bez

przerwy w niemieckiej linii rodu habsburskiego. Ferdynand był monarchą łagodnym i szczerze pragnął usunięcia sporów religijnych w swych krajach.

W Niemczech a nawet w Austryi tak się zagnieździł protestantyzm, że według obliczenia pewnego Wenecyanina, w r. 1558. zaledwie $^1/_{10}$ całej ludności niemieckiej wyznawała wiarę katolicką. Cesarz nie mógł energicznie przeciw protestantom występować, gdyż potrzebował ich pomocy w wojnach z Turkami. Chcąc przynajmniej w dziedzicznych swych krajach zapobiedz szerzeniu się nauki Lutra, zalecał Ferdynand biskupom, aby zakładali szkoły, udzielali święceń kapłańskich tylko przykładnym klerykom, którzyby siali zdrowe ziarna wiary i oświaty.

Syn Ferdynanda Maksymilian, monarcha sprawiedliwy, łagodny, obdarzony wielkimi przymiotami umysłu, obojętnie spoglądał na rozwój protestantyzmu w Niemczech. Był on wprawdzie gorliwym katolikiem, ale sądził, że mniejsze złe wyrządzi państwu tolerancya religijna, aniżeli srogie rozporządzenia przeciw protestantom. W ten tylko sposób mógł cesarz utrzymać spokój w swych krajach habsburskich i niemieckich, spokój tem bardziej pożądany, że znowu groziło Austryi wielkie niebezpieczeństwo od Turcyi.

Stary Sułtan Sulejman pobity przez Hiszpanów i zakon Johannitów w pobliżu wyspy Malty, postanowił znowu zdobyć Wiedeń, aby podźwignąć sławę oręża tureckiego.

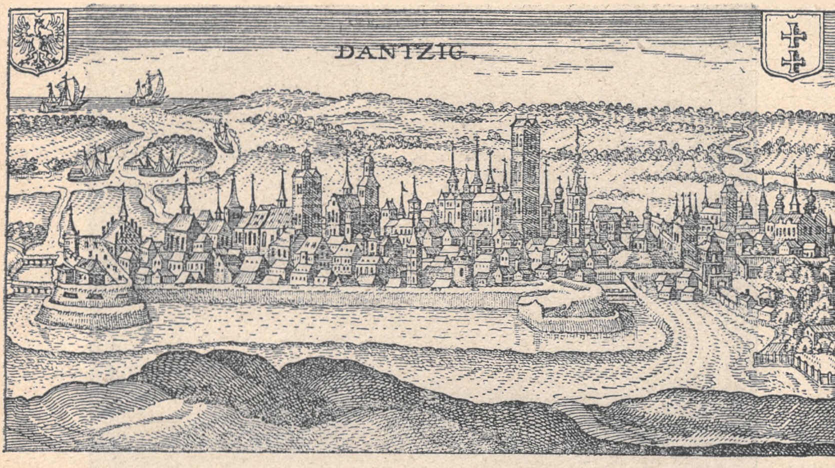
W maju 1566. wkroczyła olbrzymia armia turecka do Węgier celem osadzenia Jana Zygmunta Zapolyę na tronie węgierskim. Wojsko tureckie otoczyło ze wszech stron warowny zamek Sigeth, którego bronił dzielny wojownik Mikołaj Zriny. Daremne były wysilenia Turków; o grube mury odbijały się pociski armatnie, a dzielna, choć nieliczna garstka obrońców, odpierała szturm po szturmie. Zgryziony niepowodzeniem Sulejman zakończył w obozie życie, tknięty apopleksyą, a umierając przeklął każdego sułtana, któryby się pokusił o zdobycie Wiednia. W. wezyr zataił przed wojskiem śmierć sułtana i kazał jeszcze silniej ostrzeliwać Sigeth. Już mury warowni w gruzach leżały i tylko baszta, w której złożone były zapasy prochu sterczała nad ruinami. Zriny jeszcze się bronił w nadziei, że wojsko cesarskie na odsiecz przybędzie. Ale nadzieja ta zawiodła go, zapasy żywności wyczerpały się, a rąk do obrony zabrakło; postanowił więc zginąć po bohatersku. Przybrany w świetną zbroję, rzucił się na czele kilkuset towarzyszy z okrzykiem »Jezus« w tłum nieprzyjaciół i poległ przeszyty kulami i strza-

łami tureckiemi. W chwili, gdy Turcy wkroczyli do zamku, wyleciała w powietrze prochownia i zagrzebała w gruzach 3000 Turków. Wezyr powrócił z swą armią do Turcyi a Maksymilian utrzymał się w posiadaniu tej części Węgier, którą po ojcu odziedziczył. Pięć lat później umarł Jan Zygmunt Zapolya, syn Izabelli Jagiellonki a na książęcej stolicy w Siedmiogrodzie zasiadł Stefan Batory, późniejszy król polski.

Podczas panowania Maksymiliana odbywała się w Polsce pierwsza wolna elekcya. W r. 1572. umarł Zygmunt August, ostatni potomek rodu Jagiellońskiego. O koronę polską ubiegali się między innymi cesarz Maksymilian II. dla syna swego Ernesta i Henryk Walezy, brat króla francuskiego Karola IX. Poseł cesarski niewiele obiecywał szlachcie, ale to, co obiecywał, mógł cesarz wykonać z wielką dla Polski korzyścią. Lecz poseł francuski tak zręcznie agitował za Henrykiem, tyle poczynił szlachcie obietnic, że marszałek koronny Firlej wyraził się dowcipnie, iż Henryk zgodziłby się na zbudowanie złotego mostu na Wiśle, gdyby Polacy tego żądali. Henryk został więc wybrany królem, ale panował zaledwie kilka miesięcy. Na wieść o zgonie brata, umknął z Polski (1574.) i objął rządy we Francyi. Odbyła się więc nowa elekcya. Dom habsburski miał w Polsce licznych zwolenników między senatorami oraz na Litwie i w Prusach. Stronnictwo to ogłosiło królem cesarza Maksymiliana II., który się znowu starał o koronę dla syna swego. Lecz szlachta pragnęła widzieć »Piasta« t. j. krajowca na tronie, dla tego oddała swe głosy Annie, siostrze Zygmunta Augusta i wyznaczyła jej na męża Stefana Batorego, wojewodę siedmiogrodzkiego. Tymczasem zaprzysiągł cesarz w Wiedniu »pacta conventa« t. j. warunki przedkładane elektowi i wezwał Batorego, aby zrzekł się korony polskiej. Batory nieusłuchał jednak tego wezwania, lecz pospieszył do Polski, ożenił się z Anną i odbył w Krakowie koronacyę na króla polskiego (1576).

Polacy nie żałowali tego wyboru; jasny umysł, prawe serce i dzielna prawica ujęły dlań szlachtę i tylko Gdańsk oparł się wyborowi Stefana z niechęci ku szlachcie, która pragnęła uszczuplić przywileje tego miasta. Stefan ogłosił zbuntowanych mieszczan gdańskich winnymi obrazy majestatu i po całorocznej wojnie zmusił ich siłą oręża do złożenia przysięgi wierności i zapłacenia kosztów wojennych (1577).

W czasie, kiedy Batory zajęty był wojną gdańską, wkroczył Iwan Groźny do Inflant, lecz po sześcioletniej wojnie nietylko wy-



Gdańsk w 17. wieku.

parł go Stefan z tego kraju, lecz zmusił także cara do zwrócenia Połocka i innych miast odstąpionych mu przez Zygmunta Augusta (1582). Po śmierci Iwana Groźnego (1584), chciał Stefan sięgnąć po koronę carską, połączyć Moskwę z Polską i Litwą węzłem unii i wyruszyć na Turków. Lecz w czasie, gdy w sprawie tej rozpoczął rokowania z papieżem, cesarzem i innemi mocarstwami, rozchwiała nagła śmierć wielkie plany dzielnego króla (1586).

IV. Filip II., król hiszpański (1556—1598). Powstanie w Niderlandach.

Syn Karola V. Filip II. był mężem dumnym, zimnym, ponurym a przytem bardzo pobożnym. Nie nęciły go zabawy rycerskie, w żadnej nieuczestniczył wyprawie wojennej, ale zamknięty w komnatach zamkowych oddawał się w samotności pobożnym rozmyślaniom i sprawom państwa. Tylko podczas letnich upałów opuszczał on Madryt i krył się w Eskurialu, gdzie wspaniały zbudował pałac i klasztor. Głęboko przekonany o niewzruszonej prawdzie nauki katolickiej, był Filip nieubłaganym wrogiem innowierców. »Wolałbym panować na pustyni — wyrzekł on — niż nad heretykami«. Zdawało mu się, że Bóg na to obdarzył go tak wielką potęgą, aby wytępił kacerzy w własnym kraju i za granicą. Celem obrony zagrożonej wiary wprowadził już dawniej Karol V. do Niderlandów świętą inkwizycyę t. j. sąd duchowny, który surowe wyda-



FILIP II.
(Obraz Ant. Moro w zbiorach Eskurialu).

wał wyroki na odstępców od wiary katolickiej. Wskutek srogich prześladowań udało się wprawdzie Karolowi i Filipowi zatamować rozwój herezyi w południowych Niderlandach, ale za to zniechęcił ku sobie mieszkańców prowincyi północnych przywykłych do wolności i wyznających naukę Kalwina.

Niderlandy były wówczas najbogatszym krajem europejskim. Do stołecznego miasta Antwerpii zawijało dziennie kilkaset okrętów handlowych. Bogaci kupcy i przemysłowcy wznosili w Antwerpii, Gandawie, Brügge i Brukseli wspaniałe pałace, jakich w największych stolicach europejskich niewidziano. Mieszkańcy tego kraju słynęli z pracowitości; z niesłychanym uporem bronili oni swych swobód i przywilejów, które im przysparzały bogactw a krajowi pomyślności i poważania w całym świecie.

Jako wiano Maryi, córki Karola Śmiałego przeszły Niderlandy w posiadanie cesarza Maksymiliana I. Wnuk jego Karol V. urodzony w Gandawie, otaczał miłością niderlandzkich poddanych, którzy go uważali za swego ziomka i czcili jak ojca; Filip urodzony i wychowany w Hiszpanii uchodził tam za cudzoziemca. Rządy namiestnicze w Niderlandach poruczał Hiszpanom a nie rodzimym książętom a w miastach utrzymywał załogi hiszpańskie, jakby w podbitym kraju. Ludność z obawą spoglądała na te zarządzenia, ale przyjmowała je z uległością. Dopiero gdy Filip wystarał się u papieża o ustanowienie kilkunastu nowych biskupstw i wydał srogie rozporządzenia przeciw heretykom — powstało w całym kraju wielkie oburzenie. Oczy wszystkich Niderlandczyków zwrócone były na trzech mężów, od których spodziewali się pomocy. Największe znaczenie miał w Niderlandach Wilhelm ks. orański, namiestnik Holandyi. Niegdyś był on ulubieńcem Karola V., teraz wrogiem Filipa, który obawiał się jego geniuszu, ogromnej dumy i popularności w kraju. Mniejszą obawę wzniecał w królu hr. Egmont, mąż z wysokiego pochodzący rodu, dzielny wódz, szczerze do kraju przywiązany i przez lud ubóstwiany. Trzeci magnat, admirał hr. Horn był mężem odważnym i wielkim wrogiem rządów hiszpańskich, ale z powodu dumy i ponurego a porywczego usposobienia nie cieszył się miłością ludu. Kardynał Granvella, był pierwszym doradcą Małgorzaty, siostry Filipa, która sprawowała regencyę w Niderlandach. Niepochwalał on srogich zarządzeń, wydanych przez Filipa, ale ponieważ był główną podporą rządu, więc wszystko złe jemu przypisywano, zwłaszcza, że dumnem postępowaniem zrażał ku sobie zarówno

magnatów krajowych jak i regentkę. Wilhelm, Egmont i Horn wysłali do Filipa prośbę o odwołanie Granvelli. Król długo opierał się temu żądaniu, lecz na usilne błagania regentki zgodził się na usunięcie kardynała. Prześladowania jednak nie ustawały a wzburzenie umysłów się wzmagało. Małgorzata prosiła brata, aby złagodził srogie rozporządzenia przeciw heretykom. Ale Filip stanowczo oświadczył, że wolałby stracić 100.000 ludzi, aniżeli pozwolić na jakiekolwiek zmiany w rzeczach wiary. Szlachta oburzona postępowaniem króla utworzyła związek celem obrony dawnych praw i nowej wiary. Deputacya z kilkuset szlachty złożona przybyła przed pałac regentki z żądaniem zniesienia inkwizycyi i edyktów przeciw innowiercom. Małgorzatę przeraził ten jawny rokosz. Wówczas jeden z radców chcąc regentkę uspokoić, rzekł do niej: »Wasza Wysokość miałaby się obawiać tych żebraków?« *(gueux)*. Słowa te przeleciały lotem błyskawicy po całym kraju. »Nazwali nas żebrakami — powiedział jeden ze związkowych — przyjmujemy tę nazwę; zwalczać będziemy inkwizycyę, lecz zachowamy wierność królowi do torby żebraczej«; potem zarzucił na plecy żebraczą torbę i odtąd nazwa gezów brzmiała na lądzie i morzu i strachem przejmowała wodzów Filipa. Lud rozzuchwalony tymi wypadkami rzucał się na kościoły, niszczył obrazy, znieważał księży i inne popełniał świętokradztwa.

Gdy wojsko wytępiło zbrojne tłumy rokoszan, prosiła regentka Filipa, aby przyjechał do Niderlandów, zapewniając go, że obecność jego utrwali spokój w kraju. Zamiast usłuchać tej rady, posłał tam król najdzielniejszego wodza swego ks. Albę (1567). Książę Alba, wódz groźny, dumny, łaknący krwi kacerskiej, ustanowił w Niderlandach trybunał sądowy, zwany przez lud »krwawą radą«, który strasznemi karami ścigał wszystkich podejrzanych o niszczenie obrazów w kościołach katolickich. Wilhelm przeczuł, że Alba zarzuci zdradzieckie sieci na niego, dlatego umknął do Niemiec; Egmont i Horn pozostali w kraju, nieprzeczuwając nic złego. W dwa tygodnie później zaprosił ich syn Alby na ucztę. Wśród dźwięku muzyki zabawiali się biesiadnicy do późnej nocy. Około godziny trzeciej wezwał ks. Alba Egmonta i Horna na naradę do swego gabinetu. Syn Alby, przewidując nieszczęście, błagał Egmonta, aby nie tracąc czasu uciekał z Niderlandów. Ale było już za późno. Zapewnieni przez pewnego zdrajcę o życzliwości księcia, udali się obaj magnaci do Alby, gdzie ich uwięziono i później śmiercią ukarano (1568). Oburzona tym postępkiem

Małgorzata, opuściła Niderlandy, Alba zaś przez nikogo niekrępowany rozpoczął krwawe rządy. Widok ofiar męczonych przez krwawą radę tak oburzył naród, że pochwycił za broń celem oswobodzenia ojczyzny. Wychodźcy skupiali się około Wilhelma, który zebrawszy w Niemczech zbrojne hufce i niewielką flotę, rozpoczął długą i krwawą wojnę z najpotężniejszym monarchą europejskim. Zapóźno przekonał się Filip, że okrucieństwa Alby mogą go pozbawić tak pięknego i bogatego kraju; odwołał go więc z Niderlandów i wysyłał namiestników łagodnych. Niezdołali oni jednak pokonać ludności cieszącej się niegdyś wielką wolnością a teraz ujarzmionej. Po kilku szczęśliwych bitwach zawarło siedm północnych prowincyi unią w Utrechcie (1579), która w dwa lata później ogłosiła detro-



Hollenderski okręt wojenny.

nizacyę Filipa i mianowała Maurycego, syna zamordowanego Wilhelma generalnym namiestnikiem »Rzeczypospolitej hollenderskiej«. Wkrótce potem zajęła Hollandya pierwszorzędne stanowisko wśród państw europejskich i zasłynęła jako ojczyzna śmiałych marynarzy, wielkich uczonych (Hugo Grotius) i genialnych malarzy (Paweł Rubens, Van Dyck, Rembrand).

Utraty bogatych prowincyi hollenderskich niepowetowało zajęcie przez Filipa Portugalii po wygaśnięciu rodu panującego (1580). Odtąd bowiem uważali Hollendrzy Portugalczyków jako swoich nieprzyjaciół i zajmowali najbogatsze ich kolonie na oceanie indyjskim i atlantyckim.

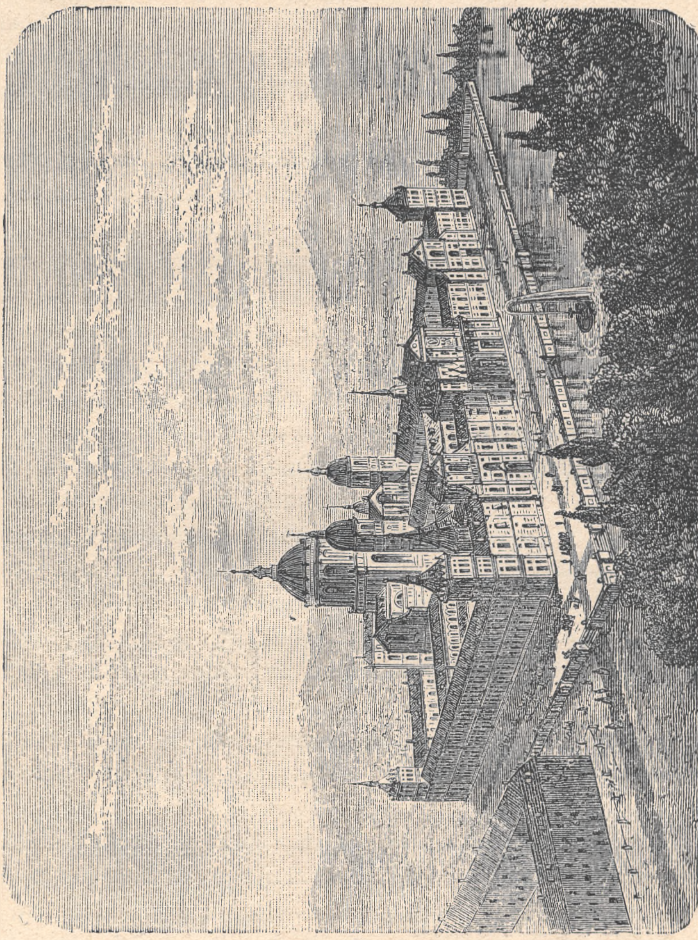
V. Elżbieta królowa angielska (1558—1603) i Marya Stuart.

W Szkocyi umarł w r. 1542 Jakób V. mąż francuskiej księżniczki Maryi Guize. Marya Stuart, dziedziczka tronu liczyła w chwili śmierci ojca dopiero 8 dni. Wychowana na dworze francuskim, zaślubiona później królowi Franciszkowi II., przylgnęła całem sercem do wiary katolickiej i ze zgrozą spoglądała na szorstki i surowy kalwinizm (purytanizm), wprowadzony do Szkocyi przez Jana Knoxa, przyjaciela Kalwina. W sposób oburzający niszczyła szlachta szkocka kościoły i klasztory, burzyła zabytki sztuki i zagrabiała dobra kościelne. Gdy 18-letnia Marya po śmierci męża powróciła z Francyi do ojczyzny, nie oczarowała urodą swą serc poddanych; była ona dla nich obcą a nawet znienawidzoną z powodu gorliwości w wierze katolickiej. Surowi kalwiniści ze zgrozą spoglądali na wesołe życie, jakie panowało na dworze królowej. Na domiar nieszczęścia poślubiła Marya młodego lorda Henryka Darnley'a, człowieka gwałtownego i rozpustnika, który zatruwał jej życie, niegdyś we Francyi tak rozkoszne a tak smutne w własnej ojczyźnie. Dwa lata po ślubie, gdy chory Darnley przebywał w willi w pobliżu Edynburga, zbrodnicza ręka wysadziła domek ten wraz z mężem królowej w powietrze. Opinia publiczna przypisywała tę zbrodnię Bothwellowi, gdyż on tylko cieszył się zaufaniem królowej. Gdy wkrótce po tym strasznym wypadku oddała Marya swą rękę Bothwellowi, podnieśli oburzeni Szkoci rokosz. Bothwell pobity przez rokoszan chciał umknąć na okręcie do Francyi, lecz burza morska zagnała statek do wybrzeży norwegskich gdzie został pojmany i uwięziony w pewnym zamku na wyspie Zelandyi, gdzie życie zakończył. Królowa musiała zrzec się tronu na rzecz małego synka Jakuba i uwięzioną została w warownym zamku Lochleven. Ale przy pomocy młodego Douglasa, którego ojcu powierzono straż nad królową, uciekła Marya z więzienia i udała się do Anglii w nadziei, że Elżbieta da jej przytułek i pomoc przeciw rokoszanom (1568). Nie przeczuwała nieszczęśliwa, że wpadła w sidła śmiertelnego wroga. Elżbieta nienawidziła Maryę, która rościła sobie pretensyę

do tronu angielskiego; dlatego wichrzyła wśród szlachty szkockiej przeciw niej, chcąc potem skorzystać z zaburzeń i połączyć Szkocyę z Anglią. Elżbieta wtrąciła Maryę do więzienia. Filip II. i papież daremnie starali się wyjednać jej uwolnienie; pogorszyło to jeszcze bardziej los Maryi. Z listów pisanych do przyjaciół a przez Elżbietę schwytanych, dowiedziała się królowa angielska o spisku na jej życie uknutym. Sąd złożony z samych Anglików miał rozstrzygnąć o losie Maryi. Królowa broniła się z godnością; przyznawała, że chciała się uwolnić z więzienia, ale stanowczo i z oburzeniem zaprzeczała, jakoby miała zezwolić na zamordowanie Elżbiety. Ale daremną była jej obrona. Sędziowie uznali ją winną zdrady stanu i skazali na śmierć. Po 18 latach ciężkiego więzienia zginęła Marya z rąk kata (1587).

Tragiczny los nieszczęśliwej królowej, obudził dla niej szczere współczucie w całej Europie i przyspieszył wojnę Anglii z Hiszpanią. Od dawna przygotowywał się Filip do tej wojny. Nienawidził on heretycką królowę, która wzgardziła ręką jego, popierała jawnie Niderlandczyków, niepokoiła wybrzeża hiszpańskie w Ameryce a na widowiskach dworskich pozwalała wyszydzać dumnego władcę, przed którym miliony ludzi kornie uginały kolana. Śmierć Maryi przyspieszyła wybuch wojny. Papież nadał Filipowi koronę angielską i przyrzekł wypłacać mu milion dukatów, skoro okręty hiszpańskie przybiją do brzegów Anglii. Ogromna flota, licząc 130 okrętów, przezwanych imionami Świętych, niosła przez Atlantyk kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, którzy mieli zgnieść potęgę dumnej Elżbiety. Ale Anglicy nie próżnowali. Dwieście małych i lekkich okrętów, pod wodzą lorda Howarda, wypłynęło naprzeciw »niezwyciężonej armadzie«, która się zatrzymała w pobliżu Calais. Wśród ciemnej nocy podpłynęły okręty angielskie ku flocie hiszpańskiej i podpaliły kilka statków. Powstał straszny popłoch — okręty hiszpańskie rozprószyły się na morzu a Anglicy i Hollendrzy napadali na pojedyncze statki, niszcząc je lub zatapiając. Wódz hiszpański, admirał Medina Sidonia, niemógł z powodu burzy płynąć ku Niderlandom, dlatego postanowił opłynąć Szkocyę i Irlandyę. Jednak na skalistych wybrzeżach Hebrydów i Irlandyi rozbiła się większa część okrętów hiszpańskich. Ze wstydem powracał Medina Sidonia do ojczyzny, która niedawno z taką dumą spoglądała na olbrzymią flotę, mającą utrwalić potęgę Hiszpanii i upokorzyć Elżbietę. Strapiony wódz pewnym był, że głową odpowie za tę klęskę; ale gdy Filipowi zwiastowano nieszczęsną nowinę, rzekł z spokojem: »Nie przeciwko burzom morskim, lecz przeciw ludziom wysłałem tę flotę« (1588).

Pogrom armady zagrzał Hollandyę do dalszych walk z Filipem i był początkiem upadku morskiej potęgi Hiszpanii. Miejsce jej zajęła Anglia, która nietylko najbogatsze kolonie Hiszpanom zabrała, ale nawet ważny port hiszpański Kadyx zdobyła.



Eskuryal.

Ostatnie lata panowania Filipa były bardzo smutne. Władca tylu krajów, z których złoto, srebro i drogie kamienie płynęły do jego skarbca, tak był biednym, że nie miał czem służby opłacać. Trapiony okropną chorobą, opuszczony od dworzan, schronił się w Eskuryalu, gdzie umarł z słowami na ustach: »Tak mija wszelka świetność« (1598). Pięć lat później zakończyła Elżbieta życie (1603), pełne chwały dla Anglii, ale skalane zbrodniami, dokonanemi na

królowej szkockiej i na katolikach. Rozwinięcie potęgi państwa angielskiego było dziełem Elżbiety. Sława, jaką uzyskali Hiszpanie i Portugalczycy z powodu bohaterskich wypraw morskich i bogactwa, jakie do państw tych napływały z odkrytych krajów, zachęcały Anglików do naśladowania. Śmiały żeglarz Franciszek Drake, ścigany przez statki hiszpańskie, opłynął na czele małej floty kulę ziemską, a gdy szczęśliwie powrócił do ojczystych brzegów, taki wzbudził zapał w narodzie, że dzień wylądowania jego święcono jako uroczyste święto; na cześć bohatera odbył się w Londynie wspaniały bankiet, który królowa obecnością swoją zaszczyciła. Nieśmiertelną sławę zyskał Drake z powodu przywiezienia do Europy ziemniaków, których uprawa rozpowszechniła się bardzo szybko na całym kontynencie. Z władcami indyjskimi zawarła Elżbieta stosunki handlowe a w północnej Ameryce powstała za jej czasów pierwsza kolonia angielska, którą na cześć królowej nazwano Wirginią. Wielu głębokich myślicieli żyło wówczas w Anglii a największym z nich był pisarz dramatyczny Wiliam Szekspir, twórca dramatu nowoczesnego.

Ostatnie lata życia, przepędziła Elżbieta w smutku i boleści; prześladowały ją widma niewinnych ofiar jej srogości. Elżbieta była ostatnim potomkiem rodu Tudorów. Po jej śmierci zasiadł na tronie angielskim Jakób, z rodu Stuartów, syn nieszczęśliwej Maryi.

VI. Francya pod panowaniem Karola IX. (1560—1574), Henryka III. (1574—1589) i Henryka IV. (1589—1610).

Karol IX. syn Henryka II. a wnuk Franciszka I. był jeszcze chłopięciem, gdy zasiadł na tronie francuskim; rządy objęła matka jego Katarzyna Medici, kobieta obłudna, podstępna i żądna władzy. Chcąc utrzymać jedność i spokój we Francyi zezwoliła hugenotom odprawiać nabożeństwo, jednak tylko po za obrębem miast. Rozporządzenie to rozdrażniło katolików a wymordowanie hugenotów, zgromadzonych na nabożeństwie w Vassy przez orszak naczelnego wodza ks. Franciszka Guise było hasłem do wojny religijnej, która z małemi przerwami 31 lat trwała. Przywódcy hugenotów, ks. Condé i admirał Coligny powołali swoich stronników pod broń, a chociaż w kilku bitwach ponieśli klęski, mimoto uzyskali potwierdzenie dawniejszych wolności religijnych, przystęp do urzędów i 4. twierdze, w których w razie niebezpieczeństwa mogli się schronić. Innowierca Henryk Nawarski, synowiec ks. Condé, zarę-

czył się z siostrą królewską a Coligny uzyskał największy wpływ na dworze. Lecz Katarzyna nie chciała z nikim dzielić władzę. W porozumieniu z Guisami nasłała ona na Coligny'ego mordercę, który jednak tylko zranił admirała. Obawiając się zemsty hugenotów, postanowiła Katarzyna jeszcze straszniejszą popełnić zbrodnię. Oskarzyła ona Coligny'ego przed królem, że knuje zdradę przeciw niemu i żądała, aby go na śmierć skazał. Król opierał się żądaniu matki; gdy go jednak tchórzem nazwała, miał zawołać w uniesieniu: »Dobrze, niech zginie admirał, ale wraz z nim niech zginą wszyscy hugenoci, aby mi żaden nie mógł czynić wyrzutów«. Tego właśnie pragnęła Katarzyna i ułożyła plan ogólnej rzezi hugenotów, zgromadzonych licznie w Paryżu z powodu zaślubin Henryka Nawarskiego z Małgorzatą, siostrą królewską. W nocy z 23. na 24. sierpnia 1572 odezwał się w pałacu głos dzwonu. Było to hasło do mordu. We wszystkich oknach zapłonęły światła a na oświeconych ulicach rozpoczęła się straszna rzeź. Mordercy wpadli do pałacu Coligny'ego i zamordowali starca, który z powodu rany nie mógł się bronić. Zaskoczeni niespodziewanie hugenoci uciekali z domów, ale na ulicach napadała na nich rozwścieklona tłuszcza i mordowała bez litości. Henryk Nawarski i młody ks. Condé, syn poległego w wojnie wodza, uratowali życie przyjęciem katolicyzmu. Dwa dni później oświadczył Karol w parlamencie, że dlatego wydał rozkaz do mordowania hugenotów, aby siebie i królewską rodzinę od śmierci uratować. Prezydent parlamentu wygłosił pochwalną mowę na cześć króla, który kazał wybić medal na pamiątkę tej rzezi z napisem »*virtus in rebellos*«.

Wkrótce potem umarł Karol IX. trapiony wyrzutami sumienia, których żadne zabawy przygłuszyć nie mogły (1574). Brat jego Henryk Walezy, król polski, dowiedziawszy się o śmierci Karola, umknął z Polski i zasiadł na tronie francuskim. Henryk odznaczał się w bitwach wielkiem męstwem i stanowczością, na tronie zaś w taką popadł gnuśność, takiej oddawał się rozpuście, że nawet poddani nim pogardzali. Jeszcze przed jego wyjazdem do Polski rozpoczęli hugenoci rozjątrzeni mordami sierpniowymi wojnę z katolikami, na czele których stał Henryk ks. Guise. Popularność tego księcia, niepokoiła Katarzynę. Za jej namową wydał Henryk III. rozporządzenie, którem znowu przyznał hugenotom wolność wyznania, twierdzę Rochelle a nawet oddzielne izby w parlamentach. Te ustępstwa uczynione innowiercom oburzyły katolików. Ks. Guise tworzył w całej Francyi ligi celem obrony katolicyzmu i wytę-

pienia hugenotów a nawet wezwał przeciw nim pomocy Filipa II. Niechcąc ulegać lidze, odwołał król przyznane hugenotom prawa, poczem wyruszył przeciw królowi Nawary, który znowu porzucił religię katolicką i ściągnął posiłki niemieckie przeciw armii ligi, którą dowodził Henryk ks. Guise. Wojna »trzech Henryków« zakończyła się zwycięstwem króla. Wkrótce potem wybuchła w Paryżu rewolucya, albowiem rozeszła się wieść, że król chce uwięzić ks. Guise. Henryk III. umknął do Blois kazał straży rozsiekać na progu swej sypialni księcia i jego brata kardynała Karola. W Paryżu i wśród katolików całej Francyi wywołało to morderstwo wielkie oburzenie. Król umknął do obozu Henryka, króla Nawary; obaj wyruszyli pod Paryż przeciw wojskom ligi; lecz podczas oblężenia stolicy zginął ostatni z rodu Walezów, ugodzony sztyletem mordercy (1589).

Henryk Nawarski nie został zaraz uznany królem Francyi. Katolicy francuscy popierani przez Filipa II. wzniecili rokosz, aby wydrzeć koronę heretykowi. Gdy jednak Henryk powrócił na łono katolickiego kościoła a zuchwałe mięszanie się Filipa II. w sprawy francuskie obraziło narodową dumę Francuzów, otworzyli Paryżanie bramy miasta nowemu panu a cały naród złożył mu przysięgę wierności. Hugenoci otrzymali od króla w edykcie nantejskim religijne i polityczne swobody (1598), wskutek czego ucichły wojny domowe a miejsce nienawiści przenikającej synów jednej ojczyzny, zajęły uczucia prawdziwie chrześcijańskie; zamiast fanatycznych podżegaczy występują teraz mężowie, głoszący wzniosłe zasady miłości bliźniego, jak św. Franciszek Salezy i wielu innych. Francya dumną była z swego króla. Na polu bitwy odznaczał się Henryk walecznością, w obcowaniu z ludźmi był szczerym i przystępnym. Kraj znękany 31-letnią wojną odżył za panowania Henryka, który jednakową otaczał opieką wszystkich poddanych, zarówno bogatą szlachtę jak i biednych wieśniaków. »Chciałbym — powiedział król — aby chłop przynajmniej w niedzielę mógł sobie ugotować kurę w garnku«. Słowa te głęboko utkwiły w pamięci ludu, który nazywał swego władcę »dobrym królem Henrykiem«. We wszystkich pożytecznych dla kraju pracach zasięgał król rady dawnego towarzysza broni, późniejszego księcia Sully. Obaj ci mężowie układali razem projekta dotyczące podniesienia handlu i przemysłu, zakładali fabryki wyrobów jedwabnych, budowali drogi, mosty, kanały i regulowali rzeki. Henryk chciał zniszczyć potęgę Habsburgów i wznieść Francyę na pierwszorzędne stanowisko w Europie; lecz

nagła śmierć króla, rozchwiała te plany. Pewnego dnia jechał Henryk w powozie wąską uliczką, a gdy z powodu wielkiego natłoku wozów powstrzymał woźnica konie, wskoczył pewien fanatyk nazwiskiem Ravaillac na tylne koło karety i zamordował króla (1610).

VII. Walka o morze Bałtyckie.

Od połowy 13. wieku było morze Bałtyckie widownią walk między Duńczykami a Hanzą, potężnym związkiem miast handlowych, na czele których stała Lubeka. Hanza wyszła zwycięsko z tej walki i przez kilkaset lat władała tem morzem, łączącem kraje północne z Zachodem i jego cywilizacyą. W czasie tych wojen powstały na wybrzeżu Bałtyku dwa państwa duchowne. Zakon niemiecki, powołany przez Konrada ks. mazowieckiego do walki z Prusakami, wydarł Łokietkowi Pomorze z Gdańskiem a Kawalerowie mieczowi osiedli się nad Dźwiną w Inflantach. W pokoju toruńskim odzyskała Polska Prusy zachodnie a tem samem część brzegu morza Bałtyckiego, wskutek czego ożywił się handel na Wiśle, kraj się wzbogacił i wytworzył się w Polsce bogaty stan mieszczański. Król szwedzki Karol napisał do Kazimierza list, w którym wyraził mu swą radość z powodu poddania się Prus, przez co Polska stała się sąsiadką Szwecyi. »Oba państwa — pisze Karol — będą się teraz mogły wzajemnie wspierać i wspólnie działać przeciw Rosyi«. Niestety, następni królowie szwedzcy inną poszli drogą. Gustaw założyciel dynastyi Wazów był także twórcą morskiej potęgi Szwecyi a jego potomkowie staczali z Polską i Moskwą długie i krwawe walki o panowanie nad morzem Bałtyckiem.

W Inflantach odwieczne trwały spory między Zakonem niemieckim a arcybiskupami rygskimi, którzy nie chcieli podlegać mistrzowi inflanckiemu. Arcybiskup Wilhelm uwięziony przez mistrza, wezwał Zygmunta Augusta na pomoc. W r. 1557 wyruszył król polski na czele wielkiej armii do Inflant, upokorzył mistrza i zawarł z nim zaczepno-odporne przymierze przeciw Moskwie. Panował tu Iwan Groźny (1533—1584) syn Wasyla III. a wnuk Iwana Srogiego, który zerwał pęta niewoli tatarskiej i carem się ogłosił. Iwan Groźny kroczył drogą przez dziada wskazaną, zdobył Kazań i Astrahan, cały brzeg Wołgi i wybrzeża morza Kaspijskiego. Teraz postanowił zagarnąć Inflanty i zdobyć sobie przystęp do morza Bałtyckiego. Jedyną bowiem drogą, którą płynąć mogły

okręty europejskie do Rosyi było dotychczas morze Białe, zamarznięte przez większą część roku; chcąc więc zbliżyć się do cywilizowanej zachodniej Europy, musiał Iwan dążyć do opanowania wybrzeży morza Bałtyckiego. Zwycięstwo Polski odniesione w Inflantach zaniepokoiło Iwana; w rok po wyprawie polskiej wpadł car do Inflant i zdobył kilka miast nadmorskich. Ówczesny mistrz zakonu Gothard Kettler, nie mogąc mierzyć się z potężnymi wrogami, poddał się królowi polskiemu. Inflanty przyłączone zostały do Polski i Litwy; Zakon przestał istnieć a Kettler otrzymał Kurlandyę, jako świeckie dziedziczne księstwo pod zwierzchnictwem króla polskiego (1561).

Był to jednak dopiero początek krwawego dramatu, który się przez półtora wieku rozgrywał. W Inflantach skupiał się cały handel z Moskwą; wygodne porty i wyspy w pobliżu brzegów leżące, stanowiły znakomitą podstawę do panowania nad całem morzem i trzymania sąsiadów na wodzy. Szwecya i Dania zrozumiały doniosłość tych walk między Polską a Moskwą i postanowiły wyzyskać zamięszanie panujące w Inflantach na swoją korzyść. W tym samym jeszcze roku zajęli Szwedzi Estlandyę i Rewal a Duńczycy część Kurlandyi i wyspę Ozylię.

Gdy po ucieczce Henryka Walezego zasiadł Stefan Batory na tronie polskim, postanowił Iwan zemścić się na Polakach za wzgardzenie jego kandydaturą. Wpadł on do Inflant i zagarnął cały prawie ten kraj, nieprzeczuwając z jak groźnym przeciwnikiem będzie się musiał zmierzyć (1577). Batory wyruszył z Zamojskim w głąb Moskwy aż pod Psków; chciał on odciąć Moskwę od Bałtyku, pogromić carat, wprowadzić tam wiarę katolicką i z zdwojonemi siłami wyruszyć na Turcyę. Zaniepokojony zwycięstwami Batorego, wezwał Iwan papieża na pośrednika pokoju z Polską, udając chęć przejścia na łono kościoła katolickiego i przystąpienia do związku mocarstw europejskich przeciw Turcyi. Za pośrednictwem posła papieskiego Possevina zawarł on z Stefanem dziesięcioletni rozejm, który przyznał Polsce całe prawie Inflanty i Połock (1582). Iwan jednak nie spełnił przyrzeczenia danego papieżowi. Z wstąpieniem na tron polski Zygmunta III. (1587—1632) syna króla szwedzkiego Jana III. i Katarzyny siostry Zygmunta Augusta, rozpoczął się drugi akt krwawych walk o morze Bałtyckie. Koronacya jego na króla szwedzkiego po śmierci ojca (1592) nie zadowoliła ani Polaków ani Szwedów. Polacy sprzeciwiali się połączeniu dwóch krajów w rękach Zygmunta, Szwedzi zaś nie-

chętni byli królowi, który wyznawał religię katolicką. Stryj Zygmunta, Karol ks. Sudermański, który sprawował regencyę w Szwecyi, tak zręcznie wyzyskał to niezadowolenie narodu, że stany szwedzkie wybrały go królem. Chcąc zmusić Zygmunta do zrzeczenia się korony szwedzkiej, wkroczył Karol do Inflant. Chociaż hetman Chodkiewicz pogromił Szwedów pod Kirchholmem (1605), nie odniosła Polska żadnej z tej wojny korzyści, gdyż Zygmunt nie chciał w żadne wdawać się ugody z »buntownikiem«. Syn i następca Karola, Gustaw Adolf, człowiek młody, wódz dzielny pragnął wyprzeć zarówno Polskę jak i Moskwę z nad brzegów Bałtyckich. Sześcioletnie walki z carem Michałem Romanowem zakończyły się niekorzystnym dla Moskwy pokojem w Stolbowej (1617), mocą którego odstąpił car Szwecyi ujście Newy i wybrzeża zatoki fińskiej. Gustaw Adolf tak był mocno przekonany o trwałości tych zdobyczy, że na miejscu, gdzie się później wzniósł Petersburg, kazał postawić pomnik z następującym napisem: »Tutaj król szwedzki Gustaw Adolf wytknął granicę swego państwa; oby to dzieło za łaską bożą trwałem było«. Nie przeczuwał on, że z tych krwawych wiekowych zasiewów, Rosya będzie zbierać plony. Po ukończeniu wojny z Moskwą, zebrał Gustaw Adolf wszystkie swe siły przeciw Zygmuntowi, aby go zmusić do zrzeczenia się korony szwedzkiej i odebrania Polsce bałtyckich wybrzeży. Korzystając z wyprawy rycerstwa polskiego pod Chocim (1621) zajął król Inflanty, wkroczył do Kurlandyi a nawet zagarnął w porozumieniu z księciem pruskim Prusy królewskie z wyjątkiem Gdańska i Torunia. Gustaw pragnął jak najprędzej pogodzić się z Zygmuntem, gdyż właśnie wtedy wystąpił na widowni dziejowej groźny współzawodnik o panowanie nad Bałtykiem — Wallenstein »generał morza Bałtyckiego«. W Altmarku zawarł król szwedzki z Zygmuntem sześcioletni rozejm (1629). Polska straciła Inflanty, kilka portów w Prusiech i cło gdańskie. Gustaw Adolf wypróbowawszy swą potęgę wojskową w krwawych zapasach z Moskwą i Polską, wyruszył na dalsze podboje do Niemiec, gdzie się właśnie rozgrywał wielki dramat dziejowy: Wojna trzydziestoletnia.

VIII. Trzydziestoletnia wojna (1618—1648).

1. *Unia i Liga. Bitwa na Białej górze. Cecora i Chocim.*

Pokój religijny zawarty w Augsburgu nie zakończył walk religijnych między katolikami a protestantami. Zasada, że każdy

książę może poddanym swoim narzucać własne wyznanie, była pogwałceniem wolności sumienia, przyczyną wielu nadużyć, a w końcu krwawej wojny, która przez 30 lat toczyła się na ziemi niemieckiej.



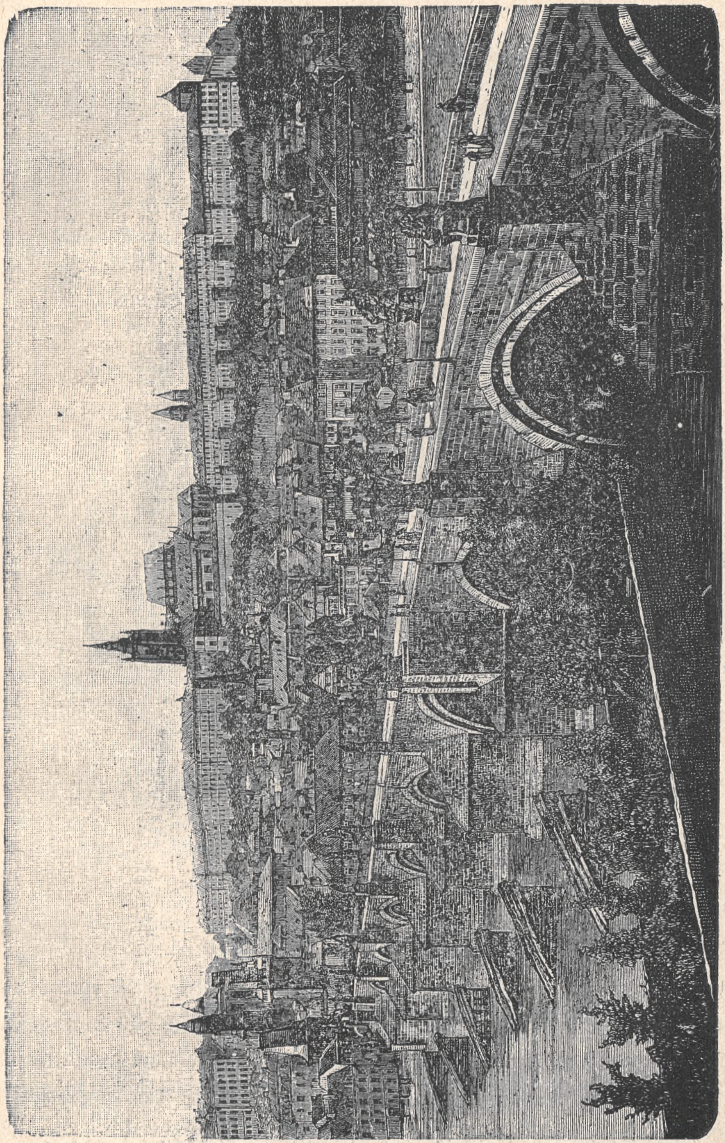
Cesarz Rudolf II.
(biust w nadwornem muzeum w Wiedniu).

W r. 1576. wstąpił na tron niemiecki Rudolf, syn Maksymiliana II., miłośnik sztuk pięknych, zbieracz cennych zabytków przeszłości, protektor uczonych i artystów. Z wielkiem zamiłowa-

niem zajmował się cesarz naukami przyrodniczemi, otaczał się alchemistami i szukał wraz z nimi »kamienia mądrości«, za pomocą którego chciał tworzyć złoto; obcował też z astrologami, którzy z biegu gwiazd przepowiadali przyszłość. Najsławniejsi po naszym Koperniku matematycy i astronomowie, Tycho Brahe i Keppler żyli na dworze Rudolfa i tu pisali nieśmiertelne swe dzieła. Zajęcia naukowe niepozwoliły cesarzowi oddawać się gorliwie sprawom państwa; spoglądał on obojętnie na rozwój protestantyzmu w dziedzicznych swych krajach austryackich. Dopiero, gdy podczas procesyi w mieście Donauwörth napadli protestanci na orszak pobożnych, obłożył Rudolf to miasto banicyą i srogo je ukarał za złamanie pokoju. Trzy lata później utworzyli książęta protestanccy związek, zwany »Unią« celem obrony swej wiary (1608). Na czele Unii stał Fryderyk V., palatyn nadreński, który porozumiewał się z Henrykiem IV., królem francuskim i z Hollandyą przeciw cesarzowi. Na nieszczęście poważnił się cesarz z bratem swym Maciejem, który zajął Austryę, Węgry i Morawę. Chcąc się utrzymać w posiadaniu Czech wydał Rudolf t. z. »list majestatu« zapewniający innowiercom czeskim zupełną swobodę wyznania (1609). Katoliccy książęta z obawą spoglądali na rozwój protestantyzmu i na zdradzieckie knowania »Unii«; dlatego utworzyli pod przewodnictwem Maksymiliana, księcia bawarskiego, związek zwany »Ligą«. Dwa wrogie obozy Unia i Liga stanęły przeciw sobie w chwili, gdy Henryk IV. ustaliwszy swe rządy we Francyi, marzył o zgruchotaniu potęgi Habsburgów. Śmierć Henryka opóźniła rozlew krwi, ale nie usunęła niebezpieczeństwa wojny. W r. 1611. odebrał Maciej bratu swemu także Czechy. Opuszczając zamek praski, zawołał cesarz ze łzami w oczach: »Prago, niewdzięczna Prago! jam cię tak piękną uczynił, a ty mnie wyganiasz! Niechaj przekleństwo moje zaciąży nad tobą i nad całym krajem czeskim«. I ziściły się wkrótce słowa Rudolfa.

Po śmierci Rudolfa (1612.) objął Maciej rządy w krajach austryackich i otrzymał godność cesarską. Za jego panowania zdarzył się nieznaczny na pozór wypadek, który wzniecił wojnę, trwającą 30 lat, prowadzoną w całej środkowej Europie z iście wandalskiem barbarzyństwem. W Hrobie (Klostergrabie) i w Brunowie, miasteczkach czeskich, należących do arcybiskupstwa praskiego i opata brunowskiego zbudowali protestanci świątynie. List majestatu pozwalał bowiem protestantom budować kościoły w posiadłościach królewskich, do których liczono także czeskie dobra

duchowne. Na rozkaz cesarza została jedna świątynia zburzona, a druga zamknięta. Zarządzenie to roznamiętniło protestantów. Pod wodzą Leona hr. Thurna udała się deputacya szlachty do zamku



Widok zamku pragskiego.

i zażądała od namiestników usprawiedliwienia z powodu wydania tego rozkazu. Po gwałtownej kłótni, wyrzuciła szlachta przez okno

dwóch namiestników i sekretarza. Wprawdzie żaden z nich niepostradał życia, ale rokoszanie obawiając się srogiej kary, objęli pod przewodnictwem hr. Thurna w swe ręce rządy i powołali lud czeski pod broń.



Cesarz Maciej.

Właśnie w tym czasie umarł cesarz Maciej a adoptowany przezeń stryjeczny brat, Ferdynand II. zasiadł na tronie cesarskim. Położenie państwa jego było bardzo groźne. W Czechach przybierało powstanie coraz większe rozmiary, w Węgrzech wystąpił wojewoda siedmiogrodzki Bethlen Gabor jako pretendent do tronu. W tak groźnej chwili stanął pod murami Wiednia hr. Thurn. Protestanckie stany austryackie wysłały deputacyę do zamku z żądaniem, aby cesarz potwierdził wolności religijne i unię ich z Cze-

chami. Cesarz stanowczo opierał się tym żądaniom. Już słońce zachodziło, gdy na dziedzińcu zamkowym zabrzmiały trąby. Był to sygnał kapitana cesarskiego, który na czele kilkuset kirasyerów wpadł do zamku, aby ratować cesarza. Thurn zwinął obóz, pospieszył do Pragi, gdzie stany czeskie po długich naradach ogłosiły detronizacyę Ferdynanda. Królem czeskim wybrano naczelnika Unii, Fryderyka, palatyna nadreńskiego. Zawahał się Fryderyk, gdy mu doniesiono o wyborze na króla; matka zaklinała go na klęczkach, aby nie wydzierał korony prawowitemu panu, ale żona jego, córka króla angielskiego Jakuba, nalegała nań stanowczo, aby przyjął ofiarowaną sobie godność; »wolałabym jeść suchy chleb przy stole królewskim — powiedziała mężowi — aniżeli najwybredniejsze potrawy przy stole elektorskim«. Korona królewska nieprzysporzyła szczęścia ani Fryderykowi ani Czechom. Cesarz otrzymał pomoc od Maksymiliana, księcia bawarskiego, przyjaciela swego z lat dziecinnych. Dzielny wódz Ligi generał Tilly, wyruszył do Czech i w jednogodzinnej bitwie na Białej górze pogromił i rozprószył armię rokoszan (1620). Fryderyk siedział przy obiedzie, gdy mu doniesiono o klęsce; dumny i chciwy zaszczytów książę, którego »zimowym królem« nazwano, obłożony banicyą umknął co prędzej z Czech i żył odtąd na łasce swego teścia, Jakuba I., króla angielskiego. Teraz nastały straszne dla Czechów czasy. Cesarz przeciął własną ręką list majestatu, skazał na śmierć wielu magnatów czeskich, innym zabrał wszystkie posiadłości, a protestantom czeskim kazał przyjąć wiarę katolicką, albo opuścić kraj ojczysty. Od tego czasu utraciły Czechy swe prawa polityczne i byt niezawisły. W nagrodę za udzieloną cesarzowi pomoc otrzymał Maksymilian dożywotni tytuł elektora i Palatynat górny, a protestancki elektor saski, który także przysłał posiłki Ferdynandowi, dostał Łużyce.

W tym samym czasie wrzały krwawe boje we wschodnim zakątku Europy. Zygmunt III., król polski był szwagrem cesarza Ferdynanda i członkiem Ligi katolickiej; dlatego nie mógł obojętnie spoglądać na niebezpieczeństwo, jakie cesarzowi ze wszech stron zagrażało. Było w Polsce wielu ludzi bez ognisk domowych, bez mienia, chciwych wojny dla łupów i zysków. Aleksander Lisowski, człowiek mężny, ale wielki awanturnik, utworzył z tych ludzi oddział, liczący kilka tysięcy ochotników, którzy z strzelbą w ręku rzucali się na armaty, okopy i w najkrwawszy bój. Tych Kozaków-Lisowczyków wysłał Zygmunt na pomoc cesarzowi. Bethlen Gabor,

któremu polscy »Straceńcy« srogo dali się we znaki, postanowił zemścić się na Polsce za przymierze jej z cesarzem. Za jego radą wpadli Turcy do Polski i pobili pod Cecorą (nad Prutem) szczupłą garstkę rycerstwa polskiego, którem dowodził hetman Stanisław Żółkiewski (1620). Hetman otoczony ze wszech stron wojskiem nieprzyjacielskiem, wolał bohaterską zginąć śmiercią, aniżeli poddać się niewiernym. Siedmdziesięcioletni starzec wyspowiadał się, przebił swego konia, otoczył swój obóz taborem z wozów i dział i wydał hasło do odwrotu. Ale z powodu ciągłych ataków nieprzyjacielskich został tabor przerwany, poczem Turcy straszną wyprawili tam rzeź. Żółkiewski posiekany szablami tureckiemi, opuścił miecz; Turcy odcięli głowę bohatera i posłali sułtanowi (1620). Zdawało się, że Osman II. »połknie« Polskę, której równocześnie groziła wojna z Moskwą i Szwecyą. Na wezwanie jego przybyły zbrojne szyki z Arabii, Syryi i Egiptu, przybyli Tatarzy i Wołosi; 300.000 wojowników ruszyło przeciw garstce, liczącej 35.000 żołnierzy, którymi dowodził królewicz Władysław i hetman Karol Chodkiewicz. Polacy okopali się w obozie pod Chocimem (1621), gdzie przybyło im na pomoc 30.000 kozaków zaporozkich. Gdy do obozu doszła wieść, że zbliżają się Turcy, wyspowiadało się rycerstwo, potem zagrzmiał z tysiąca piersi uroczysty hymn »Boga rodzico«. Całą swą potęgą natarł Osman na Polaków; wszczęła się krwawa bitwa, której dopiero noc kres położyła. Na drugi dzień chciał Chodkiewicz rozpocząć na nowo walkę; ale na radzie wojennej uchwalono czekać na królewicza, któremu Tatarzy drogę do obozu odcięli. Przybył wreszcie Władysław i rozpoczęły się krwawe walki, trwające prawie bez przerwy 20 dni. Z 300 armat ostrzeliwali Turcy okopy polskie. Sędziwy wódz, okryty ranami widząc zbliżającą się śmierć oddał swą buławę Stanisławowi Lubomirskiemu i umarł na pobojowisku, jak przystało hetmanowi. Królewicz postanowił wytrwać do końca, widząc jednak zniechęcenie wojska, brak koni, żywności i amunicyi, rozpoczął układy z Turkami, którzy chętnie je przyjęli, gdyż także olbrzymie ponieśli straty. Po zawarciu pokoju wyszło z okopów rycerstwo polskie podobne do trupów, jazda bez koni, wozy bez zapasów, armaty z jedną beczką prochu.

2. *Albrecht Wallenstein i Gustaw Adolf, król szwedzki.*

Zwycięstwo cesarza zaniepokoiło Francyę. Kardynał Richelieu, wszechwładny minister króla francuskiego, Ludwika XIII. dążył tak

samo, jak Henryk IV. do obalenia potęgi domu habsburskiego. W tym celu utworzył on koalicyę, do której przystąpiła Anglia, Hollandya, Turcya i Dania. Wszystkie posiadłości habsburskie w Europie i Ameryce były zagrożone, ale śmiertelny cios miał zadać cesarzowi król duński Chrystyan. Za pieniądze francuskie zebrał on wojsko i wspólnie z protestanckimi książętami niemieckimi rozpoczął wojnę z cesarzem (1625).

Niechcąc zawdzięczać wszystkich zwycięstw Lidze, pragnął cesarz własną armią zwalczać wroga na północnym teatrze wojny; lecz w skarbcu cesarskim brakło pieniędzy na wielkie wydatki wojenne. W tej krytycznej chwili niespodziewaną otrzymał pomoc. Albrecht Wallenstein zjawił się na zamku cesarskim i oświadczył Ferdynandowi, że własnym kosztem zorganizuje armię i odda ją pod rozkazy cesarza.

Wallenstein pochodził z rodziny protestanckiej, ale po śmierci rodziców wychował go wuj w wierze katolickiej. Od młodości marzył on o wielkich czynach, dlatego wstąpił do armii cesarskiej i w kilku bitwach odznaczył się lwią odwagą; z zimną krwią rzucał się na wroga, ale go nigdy kula nie tknęła. Niemniej szczęściło mu się w gromadzeniu bogactw. Po wuju odziedziczył 14 majątków, żona wniosła mu w posagu olbrzymią fortunę a po wygnanych z Czech protestantach zakupił za bezcen 60 posiadłości. Za dzielność okazaną w wojnie nadał cesarz Wallensteinowi tytuł księcia Friedlandu. Cesarz z radością przyjął propozycyę Wallensteina, który natychmiast przystąpił do organizacyi armii. Tłumy młodzieży i żołdaków, żądnych łupów i krwi, zaciągały się pod sztandar jego.

W szeregach Wallensteina panowała żelazna karność, bo za najmniejsze przekroczenie srogie wymierzał kary. Na wychudłej twarzy księcia nikt nie widział uśmiechu a jego czarne, zapadłe i przenikliwe oczy zgrozą przejmowały nawet największych zuchwalców. Mimo to, jakby siłą magnetyczną lgnęły do niego tłumy, żaden bowiem wódz nie nagradzał tak hojnie dzielnych żołnierzy, żaden nie spoglądał z taką obojętnością na rabunki i rozboje upojonych zwycięstwem żołdaków. Z przestrachem spoglądali na wodza, gdy wśród ciszy nocnej przechadzał się samotnie po obozie w czerwonym płaszczu, w dużym kapeluszu, na którym powiewało długie czerwone pióro; wówczas szeptano sobie, że wódz z szatanem zawarł przymierze.

Na czele licznej armii udał się Wallenstein do Niemiec, pobił pod Dessau hr. Mansfelda (1626), który umknął do Węgier i połą-

Wojsko niemieckie w czasie 30-letniej wojny.



Wann ich mein Trummel ruhr im feldt.
So kost es warlich Leutt vnd geldt.

Dobosz.



Arkebuzer.



Wan die Musqueten thön erkrachn,
So ist furwar theuer daß lachen. 7

Muszkieter.



Kirasyer.

czył się z Bethlenem Gaborem. Na rozkaz cesarza wyruszył Wallenstein do Węgier; gdy jednak Bethlen z cesarzem pokój zawarł a Mansfeld wkrótce potem umarł, wrócił wódz do Niemiec, połączył się z Tillym, który pobił Chrystyana, poczem razem zdobyli Meklenburgię, Pomorze i Holsztyn. Tylko silna twierdza Stralsund w Meklenburgii dzielny stawiła opór; kilka miesięcy bronili się mieszkańcy z największem bohaterstwem. Ale Walenstein postanowił zdobyć tę warownię, »choćby była łańcuchem do nieba przytwierdzona«. Lecz nie zdobył jej wódz cesarski; po kilkumiesięcznem oblężeniu wydał wojsku rozkaz do odwrotu. Chrystyan zawarł z cesarzem w Lubece pokój, otrzymał napowrót swoje kraje a Wallenstein w nagrodę za wyświadczoną cesarzowi usługę, mianowany został księciem meklenburskim (1629).

Zwycięski cesarz postanowił przywrócić w Niemczech przewagę katolicyzmu, tak jak to uczynił w Czechach. Ogłosił on t. z. edykt restytucyjny, którym rozporządził, aby dobra duchowne, od czasu ugody passawskiej przez protestantów zajęte, zwrócono kościołowi katolickiemu. Rozporządzenie to było śmiertelnym ciosem dla protestantów; zagrażało ono nietylko nędzą tysiącom ludzi, na tych dobrach osiadłym, ale zmuszało ich także do przyjęcia religii katolickiej *(cuius regio, eius religio)*. Niedziwna przeto, że oburzeni z powodu tego edyktu książęta protestanccy, chcąc przeszkodzić wykonaniu jego zaczęli się zbroić. Także wśród książąt katolickich wzrastała z każdym dniem niechęć ku Wallensteinowi, który z dumą i lekceważeniem na nich spoglądał; rozeszła się nawet wieść, że wódz zachęcał cesarza do ukrócenia praw książęcych, aby jeden był tylko władca w Niemczech, tak jak w Hiszpanii i we Francyi. W r. 1630 odbył się w Regensburgu sejm. Ze wszystkich stron posypały się skargi na Wallensteina; żądano od cesarza, aby oddalił dowódcę i rozpuścił zgraję żołdaków, którzy żyli kosztem książąt protestanckich i katolickich. Ferdynand uległ tym żądaniom. Wallenstein poddał się ze spokojem woli cesarskiej, przewidując, że nadejdzie chwila, w której go cesarz potrzebować będzie. Odtąd żył on w swoich dobrach czeskich a naczelnym wodzem armii cesarskiej był teraz Tilly.

Wallenstein powziął podczas wojny z Chrystyanem śmiałą myśl zajęcia wybrzeży Bałtyku dla cesarza. Gustaw Adolf, król szwedzki, który długie i krwawe staczał boje z Danią, Moskwą i Polską o posiadanie tego morza, postanowił zniweczyć zamiary wodza cesarskiego. Kilka tygodni przed ustąpieniem Wallensteina

wylądował król szwedzki na wybrzeżu pomorskiem. Richelieu uradowany upadkiem Wallensteina, który tak wysoko wzniósł potęgę cesarza, zobowiązał się dostarczać Szwedom funduszów na prowadzenie wojny. Także pobudki religijne, obrona zagrożonego w Niemczech protestantyzmu, spowodowały króla do tej wyprawy, bo Gustaw Adolf był mężem bardzo pobożnym i szczerze bolał nad smutną dolą swych niemieckich współwyznawców.

Na dworze wiedeńskim lekceważono tego przeciwnika; nazywano Gustawa Adolfa królem śnieżnym, mówiono, że się stopi, gdy wyruszy na południe. Ale Tilly inaczej go oceniał. »Król szwedzki — powiedział on — jest mężem roztropnym i walecznym a wojskiem swem kieruje, jak jeździec koniem«. Prawdę powiedział Tilly. Armia szwedzka odznaczała się nadzwyczajną karnością; każdy żołnierz szedł śmiało do boju w przekonaniu, że pod dzielnem dowództwem króla zwyciężyć musi. Gdy Gustaw Adolf wylądował na ziemi niemieckiej padł na kolana i gorąco się modlił, prosząc Boga o zwycięstwo. Za jego przykładem uklękli oficerowie i żołnierze. »Módlcie się — rzekł wzruszony król — im gorętsza modlitwa, tem pewniejsze zwycięstwo«.

Oblężone prze Tilly'ego miasto Magdeburg, które nie chciało wykonać edyktu restytucyjnego, wezwało króla szwedzkiego na pomoc. Król sądził, że protestanccy książęta połączą się z nim przeciw cesarzowi, ci jednak nie pozwolili mu nawet przejść przez swe kraje na pomoc Magdeburgowi, który został przez Tilly'ego zdobyty. W chwili, gdy zwycięskie wojsko wkroczyło do Magdeburga, wybuchł równocześnie na kilku ulicach pożar, który całe miasto z wyjątkiem katedry i kilku domów w gruzy zamienił, mimo, że Tilly i jego oficerowie z nadludzkiem wysileniem pracowali nad tłumieniem ognia. Dopiero, gdy Tilly wkroczył do Saksonii, wezwał elektor pomocy Gustawa Adolfa. Pod Breitenfeldem w pobliżu Lipska natarł król na armię Tilly'ego, którego jeszcze żaden wróg nie pokonał. Siedm ataków konnicy cesarskiej, którą dowodził Pappenheim odparli Szwedzi, potem z królem na czele rzucili się na armię Tilly'ego i rozprószyli ją zupełnie w r. 1631. Bitwa ta otworzyła królowi szwedzkiemu drogę do południowych Niemiec i zjednała mu przychylność wszystkich protestanckich książąt. Elektor saski wkroczył teraz do Czech i zdobył Pragę a Gustaw Adolf ścigał Tilly'ego, który pospieszył do Bawaryi i zajął silne stanowisko nad rzeką Lech. Podczas utarczki nad tą rzeką padł Tilly, raniony kulą armatnią a w 14 dni później zakończył życie (1632). Cesarz stracił

najlepszego wodza w chwili, gdy nieprzyjaciel zająwszy Czechy i Bawaryę, mógł każdej chwili wkroczyć do dziedzicznych krajów austryackich.

Jeden był tylko człowiek, który mógł ratować cesarza i katolicyzm. Był nim Wallenstein. W czeskiej swej rezydencyi otoczył on się nadzwyczajnym przepychem; 50 strojnych halabardników zmieniało się na warcie przed bramą zamkową, 60 paziów w złotolitych szatach uwijało się u stołu książęcego; w stajniach stało 300 rasowych koni przy marmurowych żłobach. Gdy wyjeżdżał w złotej karecie, toczyło się za nią 50 wspaniałych karoc, a każda zaprzężona w 6 bystrych rumaków. Lecz na twarzy księcia zawsze dziwny przebijał się smutek; wszystkim dobrze się działo na jego dworze, ale nikt z ust księcia nie usłyszał przychylnego słowa; nikt nie przeczuwał jego zamiarów, bo się przed nikim nie zwierzał z dumnych planów, jakie snuł w swej duszy. Wśród ciszy nocnej wymykał się na poddasze; tam spoglądał ku niebu a astrolog Seni wróżył mu z gwiazd świetną przyszłość.

W Znojmie na Morawach odbywały się układy między cesarzem a Wallensteinem. Długo czekało poselstwo cesarskie na odpowiedź Wallensteina, wreszcie dał się przebłagać obrażony książę pod warunkiem, że otrzyma nieograniczoną władzę nad wojskiem, które sam zwerbuje i utrzymywać będzie. Wkrótce potem stał Wallenstein na czele potężnej armii i wypędzał Sasów z kraju czeskiego, potem wkroczył do Bawaryi i rozbił obóz pod Norymbergą w pobliżu oszańcowanej armii szwedzkiej. Nikt nie wątpił, że tutaj roztrzygną się losy wojny. Ale Wallenstein unikał bitwy a kilkakrotne wycieczki Szwedów nie wywabiły go z obozu. Wreszcie, gdy głód zaczął dokuczać Szwedom, wymknął się Gustaw Adolf z obozu pod Norymbergą i podążył na południe. Wallenstein nie kroczył za nim, lecz wpadł do Saksonii i strasznie ją spustoszył. Gustaw Adolf pospieszył na pomoc elektorowi i stanął pod Lützen, niedaleko obozu Wallensteina. Dzień był jesienny, zimny i mglisty; dopiero około południa przedarły się promienie słoneczne przez gęstą mgłę i rozgrzały skostniałe ręce żołnierzy. Król wskoczył na konia i rzucił się na czele swych hufców na wojsko Wallensteina. Zawrzał gwałtowny bój. Król na czele prawego skrzydła uderzył na lewe skrzydło wojska cesarskiego, którego wódz Pappenheim ugodzony kulą runął ciężko raniony na ziemię. Octavio Piccolomini objął po nim komendę i odparł zwycięsko atak dwóch pułków szwedzkich. W chwili, gdy Gustaw Adolf uderzył na czele

trzeciego pułku na wojsko cesarskie, trafia go kula w ramię, druga w krzyże i obala na ziemię. Nad zwłokami króla zawrzała mordercza walka. Na czele Szwedów stanął Bernhard ks. weimarski; Wallenstein wysyłał pułk za pułkiem na plac boju, lecz Bernhard zajął tak silną pozycyę, że wódz cesarski nie przegrawszy bitwy, wydał hasło do odwrotu. Wallenstein cofnął się do Lipska, skąd posłał cesarzowi złoty łańcuch poległego króla. Cesarza zasmuciła wiadomość o śmierci Gustawa Adolfa; »wolałbym — rzekł on — aby bohater ten dłużej żył i szczęśliwie do domu powrócił« (1632).

Chociaż Bernhard ks. weimarski odznaczał się wielkim talentem wojskowym, niemógł wystąpić energicznie przeciw wojsku cesarskiemu, gdyż szwedzcy wodzowie nie słuchali jego rozkazów a niemieccy książęta z dumą nań spoglądali. Wskutek tego znikła w wojsku szwedzkiem dawna karność, każdy dowódca działał na własną rękę a żołnierze oddawali się bezkarnie rabunkom. Wallenstein nie starał się wyzyskać tych stosunków na swą korzyść. Przebywał on spokojnie w Czechach, gdzie żołdacy jego strasznych dopuszczali się nadużyć. Ta bezczynność Wallensteina wzbudziła wśród generałów podejrzenie co do zamysłów wodza. Do wiadomości cesarza ciągłe dochodziły wieści o tajnych knowaniach księcia z elektorem saskim, ze Szwedami i kardynałem Richelieu. Cesarz nie wierzył tym pogłoskom. Dopiero, gdy się Ferdynand dowiedział, że Wallenstein zamierza ogłosić się królem czeskim, gdy poseł hiszpański i elektor bawarski zaklinali cesarza, aby księciu komendę odebrał, postanowił on pozbyć się zdradzieckiego wodza. Wallenstein wiedział o tem, ale kroczył dalej na drodze zdrady; przyrzekał oficerom złote góry, jeśli przy nim wytrwają, oskarżał przed żołnierzami cesarza, że ani pokoju nie chce zawrzeć, ani żołdu im wypłacać; nawet zażądał w Pilźnie od oficerów pisemnego oświadczenia, że zaprzysiężoną mu jako naczelnemu wodzowi wierność aż do śmierci zachowają. Cesarz odebrał mu wreszcie dowództwo i powierzył je hr. Gallasowi. Z garstką zwolenników udał się Wallenstein do miasta Eger, chcąc być bliżej Sasów i Szwedów. Wśród wyższych oficerów cesarskich wiadomość o zdradzieckich zamiarach wodza, wywołała oburzenie. Pułkownik Walter Buttler, Irlandczyk, porozumiał się ze Szkotem Gordonem, komendantem twierdzy Eger i obaj postanowili zamordować Wallensteina. W lutym 1634 wpadli dragoni Buttlera do zamku, gdzie biesiadowało kilku oficerów księcia, wymordowali ich, poczem pospieszyli na rynek, gdzie mieszkał Wallenstein. W chwili, gdy książę uda-

wał się na spoczynek, wpadło sześciu dragonów z dowódcą na czele do jego sypialni z okrzykiem: »Tyś jest tym łotrem, który chce zrzucić koronę z głowy cesarskiej!« Książę, który stał milczący przy oknie otrzymał śmiertelny cios i runął nieżywy na ziemię.

3. Pokój westfalski (1648).

Naczelne dowództwo nad armią niemiecką objął teraz syn cesarski, Ferdynand, którego stany węgierskie i czeskie już dawniej królem wybrały; doświadczony wódz hr. Gallas był jego doradcą. Zwycięstwo odniesione przez młodego arcyksięcia nad Bernhardem pod Nördlingen, tak przeraziło książąt niemieckich, że elektor saski odłączył się od swoich sprzymierzeńców i zawarł z cesarzem pokój w Pradze (1635), na mocy którego otrzymał napowrót Łużyce a cesarz odroczył na lat 40 wykonanie edyktu restytucyjnego. Za przykładem elektora przyjęli także inni książęta protestanccy warunki pokoju praskiego, wskutek czego utraciła wojna całkowicie znamię religijne. W lutym 1637 umarł Ferdynand II. Ostatnią radością cesarza była elekcya syna jego Ferdynanda III. na króla rzymskiego. Zdawało się, że teraz ucichnie szczęk oręża, który od tylu lat przerażał Niemców. Ale nie życzył sobie tego Richelieu. Stojąc nad grobem nie chciał się wyrzec zdobytych korzyści, ale postanowił wyzyskać osłabienie państwa niemieckiego w celu rozszerzenia wschodnich granic Francyi kosztem Niemiec. Niestrudzony Bernhard, który wraz z innymi książętami niemieckimi już w r. 1634 przeszedł na żołd Francyi, walczył szczęśliwie nad Renem, zdobył twierdzę Breisach a gdy w krótce potem umarł, przeszło wojsko jego pod komendę francuską. Naczelny wódz szwedzki Torstenson, chociaż kaleka, z niesłychaną szybkością przebiegał w lektyce kraje niemieckie, zaznaczając ogniem i mieczem drogę, którą przechodził. Pod Breitenfeldem, na tej samej równinie, na której przed laty Gustaw Adolf odniósł zwycięstwo, pobił on wodza cesarskiego generała Piccolomini (1642). Jedną armię za drugą wysyłała Francya na pomoc Szwedom, ale nie dożył końca tej wojny ani Richelieu (um. 1642), ani jego władca, Ludwik XIII. (um. 1643). Cała potęga, która spoczywała w ręku tych dwóch ludzi, przeszła na dziecię pięcioletnie, na Ludwika XIV. Ale minister jego Mazarini kroczył dalej drogą przez Richelieu'ego wskazaną i dokonał dzieła rozpoczętego przez mistrza. Po zwycięstwie pod Jankowem w Czechach, wyruszył Torstenson ku Wiedniowi, ale dzielni

obrońcy Berna powstrzymali go od dalszego pochodu do stolicy. Potem wybuchła w wojsku szwedzkiem zaraza, Torstenson ustąpił z Moraw i złożył dowództwo w ręce generała Wrangla.



Cesarz Ferdynand III.

Dotychczas walczyli Francuzi i Szwedzi oddzielnie. Wódz francuski Turenne postanowił teraz połączyć się ze Szwedami, wpaść do Bawaryi i jedną walną bitwą zakończyć wojnę. Plan ten

został szybko wykonany, lecz wiele stoczono jeszcze bitew, wiele upłynęło krwi, nim mocarstwa podały sobie rękę do zgody. Podczas gdy Francuzi pustoszyli Bawaryę, wtargnęli Szwedzi do Czech. Ale właśnie w chwili, gdy zajęli jedno przedmieście Pragi, otrzymał wódz szwedzki depeszę o zawarciu pokoju.

Już od kilku lat toczyły się na kongresie w Monasterze układy między cesarzem a Francyą, a w Osnabrüku ze Szwecyą. Mimo to wojna trwała dalej a w miarę powodzenia oręża francuskiego rosły także pretensye wysłanych na kongres pełnomocników Francyi. Dopiero w r. 1648 zawarły wojujące mocarstwa stanowczy pokój, zwany pokojem westfalskim. Francya otrzymała Alzacyę bez Strassburga, Szwecya przednie Pomorze z wyspą Rugią, Bremę, Werden i odszkodowanie wojenne. Palatynat, własność »króla zimowego« został podzielony na górny Palatynat, który otrzymał wraz z godnością elektorską Maksymilian bawarski; i dolny Palatynat, który zwrócono synowi wygnanego Fryderyka jako ósme elektorstwo. Kongres potwierdził niezawisłość Hollandyi i Szwajcaryi. — Wszyscy książęta niemieccy uzyskali zupełną niezależność, mogli między sobą a nawet z obcemi mocarstwami zawierać przymierza, tylko nie przeciw cesarzowi i państwu niemieckiemu. W ten sposób rozbito jedność Niemiec i zgruchotano potęgę cesarstwa. Wyznawcy Lutra i Kalwina uzyskali zupełne równouprawnienie z katolikami, przyznano im także na własność wszystkie dobra duchowne, które w r. 1624 były w ich posiadaniu.

Wojna trzydziestoletnia głębokie zadała rany państwu niemieckiemu. Cały kraj od Bałtyku do Adryatyku przedstawiał straszny obraz zniszczenia, dwie trzecie ludności znikły z powierzchni ziemi niemieckiej; w Augsburgu, który przed wojną liczył 80.000 mieszkańców, zostało zaledwie 18.000, zniszczonych wskutek wojny miast było 1.600, wsi 18.000; niektóre wsie tak były spustoszone, że ślad po nich nie pozostał, nawet nazwy ich zaginęły. Ale niczem materyalne straty wobec upadku moralności i oświaty w Niemczech po tej strasznej wojnie. Wszystkie złe namiętności ludzkie wyszły teraz na jaw w całej grozie: samolubstwo, gwałtowność, płocha chęć używania. Lud wiejski i mieszczaństwo zubożało zupełnie; szlachta podupadła, ale nieprzestała srodze uciskać poddanych. Nie mogąc innym sposobem okazać swojej wyższości, otaczali się panowie niemieccy śmiesznym ceremoniałem, urządzali festyny i zabawy na wzór wersalski i trwonili pieniądze, podczas gdy lud przygniatała bieda. O miłości ojczyzny, o poszanowaniu dla władzy

cesarskiej, zapomniano zupełnie. W potrzebie szukali książęta pomocy nie u cesarza, ale u króla francuskiego lub szwedzkiego. Dania, jako właścicielka Holsztynu i Szwecya władająca Pomorzem należały teraz do związku Rzeszy niemieckiej i nie zaniedbywały żadnej sposobności, przyczyniającej się do osłabienia Niemiec. Niemcy rozbite zostały na mnóstwo księstw, książęta pozbawieni wyższych dążności oglądali się tylko na Francyę, potężną pod względem politycznym i wojskowym, wytworną pod względem obyczajów, wykwintną w formach towarzyskich, niezrównaną pod względem literatury i sztuki. Oto skutki trzydziestoletniej wojny, stanowiącej epilog reformacyi, rozpoczętej wystąpieniem Lutra.

IX. Karol I., król angielski (1625—1649). Oliver Cromwell, protektor Anglii (1653—1658).

Żaden naród europejski nie cieszył się tak wielkiemi swobodami, jak Anglicy. Królowie nie mogli bez zezwolenia parlamentu ani nowych ustaw ogłaszać, ani żadnych nakładać podatków; sądownictwo także nie było od króla zawisłe, każdego bowiem oskarżonego sądziło 12 przysięgłych równego z nim stanu. Długo walczył naród z koroną, nim sobie zdobył takie prawa polityczne, które każdy monarcha musiał potwierdzać a nawet rozszerzać. Gdy jednak po śmierci Elżbiety ród Stuartów zasiadł na tronie angielskim, dążyli potomkowie Maryi Stuart do zgniecenia tych swobód, do ukrócenia praw parlamentu i wprowadzenia religii katolickiej do Anglii. Ale zamiary czterech królów z tego rodu spełzły na niczem. Jakób, syn nieszczęśliwej Maryi, umarł znienawidzony przez naród. Następca jego Karol I. w ciągłych żył sporach z parlamentem, od którego żądał pieniędzy, celem popierania swego szwagra »zimowego króla«. Z tego powodu rozwiązał Karol trzy parlamenty, a mężów, którzy najżarliwiej przeciw żądaniom króla występowali, kazał uwięzić. Odtąd przez 11 lat rządził król bez parlamentu. Dopiero, gdy Szkoci groźny wzniecili rokosz a fundusze państwa zupełnie się wyczerpały, zwołał Karol czwarty parlament (1640) w nadziei, że uchwali nowy podatek. Parlament nie chciał odmawiać królowi pieniędzy, ale żądał, aby Karol usunął najpierw nadużycia, trapiące naród. Król rozgniewany uporem parlamentu rozwiązał go także i uciekł się do najsurowszych środków, chcąc zebrać pieniądze na wojnę szkocką. Ale i w tej wojnie nie szczęściło się Karolowi; musiał on zawrzeć ze Szkotami za-

wieszenie broni i poruczyć parlamentowi rozstrzygnięcie sporu z nimi. W tym samym roku zwołał król t. z. długi parlament, który rozpoczął z rządem gwałtowną walkę i skazał na śmierć lorda Strafforda, albowiem posądzano go, jako najbardziej wpływowego ministra, o różne bezprawne zarządzenia. Kilka lat później zginął także na rusztowaniu prymas William Laud, arcyb. z Canterbury, który chciał wprowadzić do purytańskiej Szkocyi, liturgię angielską. Uwięzienie kilku członków parlamentu obudziło w całym kraju wielkie oburzenie. W Londynie wybuchł groźny rokosz, a Karol umknął do Yorku. Parlament postanowił z bronią w ręku upominać się o swe prawa i poruczył Oliwerowi Cromwellowi dowództwo nad armią parlamentarną. W młodzieńczym wieku wiódł Cromwell hulaszcze życie; później jednak porzucił towarzyszy zabaw, zatapiał się w biblii, śpiewał psalmy, ale żadnego nie uznawał Kościoła. W parlamencie występował on gwałtownie przeciw królowi a gdy wybuchła wojna domowa, zebrał w swem hrabstwie własnym kosztem pułk, złożony z samych pobożnych i majętnych ludzi; żołnierzom jego nie wolno było ani złorzeczyć, ani pić, ani hazardownym grom się oddawać; w chwilach wolnych od ćwiczeń wojskowych, śpiewali oni psalmy, czytali biblię lub słuchali kazań. Podczas bitwy, gdy dowódca zawołał »w ogień w imię Pana«, rzucali się żołnierze jego z fanatycznym zapałem w najsroższy bój i zwyciężali wojska królewskie. Zwycięstwa pobożnej armii zjednały Cromwellowi w całej Anglii prawie bałwochwalczą cześć. Kilkakrotnie pobity, szukał Karol w Szkocyi, ojczystym swym kraju, przytułku i pomocy. Gdy jednak i tu nie był pewnym życia, chciał uciec na wyspę Wight. Ale statek, na którym miał do Francyi odpłynąć nie przybił do brzegu. Gnębiony smutnemi przeczuciami, prosił król pewnego pułkownika o opiekę; ten jednak wydał go Cromwellowi, który wysłał więźnia do Londynu. Parlament ogłosił króla zdrajcą kraju a sąd, złożony z 150 mężów miał rozstrzygnąć o losie jego. Karol zaprzeczył temu sądowi prawa sądzenia czynów jego: »jestem królem Anglii — powiedział on — i nikogo na ziemi nie uznaję za zwierzchnika«. Ale sędziowie niezważali na ten protest, nie liczyli się ze współczuciem ludności nad nieszczęśliwym więźniem. W styczniu 1649 r. odczytano mu wyrok, uznający go tyranem, mordercą i jawnym wrogiem państwa — winnym kary śmierci. Na rusztowaniu rzekł Karol: »Przechodzę od znikomej do nieśmiertelnej korony, od do-

czesnej do wiecznej«. Kilka chwil później spadła głowa królewska wśród westchnień i jęków licznie zgromadzonych widzów.

Teraz zaprowadzono rządy republikańskie z Cromwellem na czele. John Milton sławny poeta, autor »Raju utraconego«, był wówczas sekretarzem rady stanu. Ci, którzy sądzili, że śmierć króla przysporzy wolność narodowi, bardzo się omylili. Nigdy ucisk nie był tak srogim, jak za czasów tego władcy, »który ciągle ku niebu spoglądał, wzdychał i imienia Boga wzywał a równocześnie podpisywał wyroki śmierci i straszniejszego jeszcze więzienia«. Po wojnie z Irlandyą i Szkocyą, która uznała Karola II., syna zamordowanego króla, otrzymał Cromwell od rady wojennej tytuł protektora (1653). Z młodzieńczą energią i niestrudzoną pracowitością wykonywał on obowiązki naczelnika kraju; zreformował sądownictwo, popierał handel i przemysł i stworzył tak potężną armię i flotę, że nietylko mógł w zarodku zgnieść każdy opór przeciw swej władzy, ale i zagraniczni monarchowie z obawą spoglądali na wzrastającą potęgę Anglii. Ogłosił on akt nawigacyjny (1654), zabraniający dowozić do Anglii towarów na obcych okrętach. Był to cios wymierzony na Hollendrów, którzy z pośrednictwa handlowego ogromne mieli zyski. Także wojna z Hiszpanią, która nie chciała zezwolić na wolny handel Anglii z Indyami zach., skończyła się zwycięstwem wojsk angielskich i zdobyciem portu Dunkierki (1658). Anglicy dobrze czuli żelazną dłoń protektora, ale zato jemu zawdzięczali, że ojczyzna ich zajęła pierwszorzędne miejsce między mocarstwami europejskiemi. Lecz Cromwell nie był szczęśliwym. Krew Karola I. ciężyła mu na sumieniu; ciągła obawa przed mordercami trapiła go i podkopywała zdrowie. Pragnął on potomkom swoim zostawić władzę, ale po jego śmierci (1658) sprzykrzyły się Anglikom rewolucyjne przewroty i rządy dzikich fanatyków. W maju 1660 powołany został na tron Karol II., a po nim Jakób II., synowie Karola I. Naród angielski, który z zazdrością spoglądał na wzrost potęgi francuskiej, niechętny był tym królom, którzy nęceni pięknemi słowy i pieniądzmi Ludwika XIV., we wszystkiem mu ulegali; jeszcze większe niezadowolenie wywołała w Anglii dążność ich do panowania bez parlamentu i wyjednanie dla katolików równouprawnienia z wyznawcami kościoła anglikańskiego. Niechęć ludności ku Jakóbowi podsycał Wilhelm Orański, namiestnik Hollandyi, w nadziei, że parlament powoła go na tron angielski. Tak się też stało. Jakób opuszczony od wszystkich uciekł do Francyi (1688), a Wilhelm III.

i żona jego Marya, córka Jakóba II. zasiedli na tronie angielskim. Od r. 1714 panuje w Anglii dynastya hannowerska.

X. Polska, Moskwa i Szwecya.

Aż do XVI. w. było bardzo mało styczności między Rosyą a państwami zachodnio-europejskiemi. Czasem tylko zabłąkał się do Moskwy jakiś awanturnik, lub śmiały i żądny zysku kupiec; czasem pojawiali się na dworach europejskich monarchów posłowie rosyjscy w celu nawiązania handlowych stosunków i razili mieszkańców Zachodu grubymi obyczajami i brakiem wszelkiej ogłady światowej. Rosya była wówczas więcej państwem azyatyckiem, aniżeli europejskiem. Dopiero, gdy Zygmunt Herberstein, wysłany przez cesarza Maksymiliana I. w poselstwie do Moskwy, ogłosił w języku łacińskim opis tego kraju, zainteresowała się Europa bardzo żywo Rosyą. Anglia, która na wszystkich rynkach europejskich zbywała swe wyroby, wysyłała odtąd do Archangielska okręty, inżynierów, rzemieślników i kupców, sprzedawała w Rosyi własne towary i sprowadzała stąd surowe płody. Król polski Zygmunt III. kilkakrotnie prosił królowę Elżbietę, aby zakazała wywozić z Anglii broń do Rosyi, a nawet groził, że każe chwytać okręty angielskie, które się na Bałtyku pojawią.

Rozkwit oświaty w Polsce oddziaływał w drugiej połowie 17. w. bardzo zbawiennie na Rosyę. Bogaci bojarowie zaprowadzali na swych dworach polskie zwyczaje, stroje i poruczali wychowanie swych dzieci polskim nauczycielom. Znajomość języka polskiego należała w Rosyi do dobrego tonu; dwór carów moskiewskich niewiele się różnił od polskiego dworu królewskiego. Mimo tych zdobyczy cywilizacyi polskiej trwały nieustanne wojny między obu sąsiedniemi państwami. Zdawało się nawet, że Polska i Moskwa złączone zostaną pod berłem króla polskiego. Już król Batory sięgał po koronę carską, ale bezskutecznie. Lepsze widoki otwierały się Zygmuntowi III. W r. 1591. zamordował bojar Borys Godunów Dymitra, małoletniego syna Iwana Groźnego a gdy 7 lat później umarł Fiedor, ostatni car z rodu Ruryka, wybrany został Borys carem. Kilka lat później zaczęła krążyć między ludem wieść, że Dymitr nie został zamordowany, ale żyje w ukryciu u przyjaciół, którzy mu życie ocalili. Rzeczywiście przybywał na dworze księcia Adama Wiśniowieckiego młodzieniec, który w ciężkiej chorobie zwierzył się przed spowiednikiem, że jest Dymitrem. Podobieństwo

twarzy oraz pismo stwierdzające tę tajemnicę, zjednały mu wiarę w całej Polsce. Ponieważ Dymitr przyjął wiarę katolicką i w Moskwie ją krzewić przyrzekł, uznał go Zygmunt III. carewiczem



Zygmunt III. król polski.

a Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, pan olbrzymich posiadłości, przyrzekł mu oddać swą córkę Marynę za żonę, gdy zasiędzie na tronie carów. Na czele nielicznego hufca szlachty wyruszył Dymitr, zwany Samozwańcem z Sambora do Moskwy,

gdzie się z nim połączyli książęta, bojarowie moskiewscy, kozacy dońscy i ogłosili go carem 1605. Właśnie w tym czasie umarł nagle car Borys. Poślubiwszy Marynę Mniszchównę odbył Dymitr wspaniałą koronacyę w carskiej stolicy. Lecz w rok później wybuchło w Moskwie powstanie, na czele którego stał kniaź Wasyl Szujski. Pospólstwo wymordowało Polaków, którzy przybyli z Dymitrem do Moskwy, rozsiekało cara a Marynę wtrąciło do więzienia. W Moskwie istniały teraz trzy stronnictwa. Jedni sprzyjali Szujskiemu, który się ogłosił carem i sprzymierzył się przeciw Polsce z Karolem, królem szwedzkim; drudzy popierali nowego Dymitra Samozwańca, a inni chcieli wynieść na tron Władysława, syna Zygmunta III. Król polski żywo zajął się tą sprawą; chciał on wynagrodzić sobie utratę Szwecyi, rozkrzewić w państwie moskiewskiem wiarę katolicką a potem z całą potęgą polsko-litewsko-moskiewską rzucić się na Osmanów. W r. 1609. wyruszył król z hetmanem Żółkiewskim pod Smoleńsk i oblęgł to miasto. Gdy armia moskiewska i szwedzka pod wodzą Szujskiego spieszyła na odsiecz oblężonym, zaszedł jej Żółkiewski pod Kłuszynem drogę, odniósł świetne zwycięstwo i wkroczył potem do Moskwy (1610). Bojarowie strącili Szujskiego z tronu i zgodzili się na wybór Władysława na cara, ale żądali, aby zachował wiarę prawosławną. Zaczęły się długie układy, wojsko zaciężne zaczęło się burzyć, żądając wypłaty żołdu. Skorzystali z tego przeciwnicy polskich rządów i wzbudzili wśród ludu opór przeciw obcemu panowaniu. Powstańcy zajęli Moskwę, Zygmunt powrócił do Polski a na tronie moskiewskim zasiadł Michał Fiedorowicz, założyciel dynastyi Romanowów, pochodzący z znakomitej rodziny spokrewnionej z Rurykami (1613). Wojna z Rosyą trwała do roku 1618, w którym zawarto rozejm w Dywilinie, korzystny dla Polski, gdyż Smoleńsk, Drohobuż, Czernichów i Nowogród siewierski zwrócono Zygmuntowi. Rozchwiały się plany Zygmunta III. Koronę szwedzką utracił, moskiewskiej nie uzyskał a tymczasem tworzyły się na dwóch przeciwległych krańcach Polski silne i wrogie Polakom potęgi. Na północnym zachodzie powstał zawiązek państwa pruskiego wskutek połączenia Prus książęcych z elektorstwem brandenburskiem (1618) a na południowym wschodzie przygotowywali się Kozacy do śmiertelnego z Polską boju. Zygmunt umarł w r. 1632.

Wybór Władysława, najstarszego syna jego na króla polskiego odbył się spokojnie i jednomyślnie, bo z powodu dzielności

żołnierskiej i przywiązania do kraju zjednał on sobie miłość narodu. W pierwszym roku swoich rządów wyruszył Władysław przeciw carowi Michałowi, który oblęgł Smoleńsk. Mimo znacznie mniejszej siły odparł król wroga z pod murów tego miasta, zmusił wodza moskiewskiego do kapitulacyi, poczem zawarł z carem pokój w Polanowie, na mocy którego zrzekł się pretensyi swych do korony moskiewskiej, a car ziem, odstąpionych Polsce w pokoju dywilińskim wraz z Inflantami, Estonią i Kurlandyą (1634). Natomiast nie udały się Władysławowi starania o koronę szwedzką, o którą teraz z bronią w ręku upomnieć się postanowił. Tak samo jak za czasów Zygmunta III. nie życzyli sobie Polacy połączenia Szwecyi z Polską, dlatego wbrew woli króla zawarł sejm z Szwecyą w Sztumdorfie 26-letni rozejm, w którym uzyskała Polska Prusy, lecz straciła większą część Inflant (1635). Nietyle wstręt do wojny, jak raczej niechęć do składania podatków była przyczyną, że szlachta nie chciała popierać króla, który zamierzał w przymierzu z papieżem i Wenecyą wielką przedsięwziąć wyprawę przeciw Turkom i Tatarom. Władysław czynił na własną rękę, za pożyczone pieniądze wielkie przygotowania do tej wojny, lecz obie izby sejmowe sprzeciwiły się jej. Być może, że wyprawa ta byłaby zapobiegła wielkiemu nieszczęściu, jakie na Polskę w dwa lata później spadło. Władysław chciał zorganizować Kozaków w wojenne drużyny i użyć ich jako przednią straż w wyprawie tureckiej. Tymczasem wybuchł na Ukrainie w ostatnim roku życia jego groźny bunt, z którego wywiązała się długoletnia wojna bratobójcza.

Już od 15. wieku gromadzili się zbiegowie z Polski, Rusi, Moskwy i Wołoszczyzny na nieprzejrzanych stepach, rozciągających się nad dolnym biegiem Dniepru. Ludzie pragnący żyć w zupełnej swobodzie, z rabunku i łupów uchodzili z ojczyzny, osiedlali się na »Niżu« i przedsiębrali pod przewodem atamanów śmiałe wyprawy przeciw Tatarom i Wołochom a nawet zapuszczali się pod twierdze tureckie na wybrzeża morza Czarnego. Chcąc usunąć niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu Polsce groziło, postanowił Stefan Batory zorganizować Kozaczyznę i ująć niekarne tłumy w karby posłuszeństwa. Część Kozaków przeszła wówczas na żołd królewski, poddana została władzy »Starszych« i wpisaną do regestrów, dlatego nazywano ich Kozakami regestrowymi. Celem poskromienia zbójeckich napadów kozackich, zbudowano za Władysława IV. nad pierwszym porohem dnieprowym twierdzę Kudak. Kozacy niechętnie spoglądali na te zarzą-

dzenia, krępujące ich dawne swobody, ciągle żalili się na zdzierstwa, jakich dopuszczali się rządcy i żydzi, którzy od panów polskich, posiadających na Ukrainie rozległe dobra, dzierżawili wsie i nakładali na wolnych niegdyś Kozaków rozmaite ciężary i opłaty. Duchowieństwo prawosławne podsycało ich nienawiść ku katolikom i ruskiej szlachcie, która przystąpiła do unii brzeskiej, jednoczącej wyznanie greckie z rzymskiem (1596). Z tych powodów wybuchały często rozruchy na Ukrainie, lecz łagodne postępowanie króla uśmierzało takowe. Dopiero w ostatnim roku życia Władysława wzniecił setnik czechryński i pisarz wojska zaporoskiego Bohdan Chmielnicki z osobistych pobudek groźne powstanie, połączył się z Tatarami, zniósł pod Żółtemi wodami hufiec Stefana Potockiego, a pod Korsuniem wziął do niewoli dwóch hetmanów. Na całej przestrzeni Ukrainy ruszyli się chłopi, ziejący nienawiścią ku szlachcie polskiej i ruskiej, ku żydom i duchowieństwu unickiemu.

W tej groźnej dla Polski chwili umarł Władysław IV. (1648). W czasie bezkrólewia ponieśli Polacy haniebną klęskę pod Piławcami, poczem wyruszył Chmielnicki na Ruś, lecz dzielni obrońcy Lwowa pod wodzą radnego Grozwayera i generała artyleryi Krzysztofa Arciszewskiego, powstrzymali straszny ten pochód. Równocześnie odbywał się pod Warszawą sejm elekcyjny, który ogłosił królem Jana Kazimierza, brata Władysława. Układy jego z Chmielnickim nie udały się. W przymierzu z Tatarami wyruszyli Kozacy pod Zbaraż, którego bronił Jeremi Wiśniowiecki. Wojsko polskie dążące na odsiecz tej twierdzy zostało pod Zborowem pobite, poczem zawarł Chmielnicki z królem ugodę, nadającą 40.000 Kozakom regestrowym przywileje szlacheckie, metropolicie kijowskiemu miejsce w senacie a szyzmatykom urzędy w trzech województwach kozackich. Chmielnicki przyrzekł królowi i Rzeczypospolitej posłuszeństwo i zobowiązał się uspokoić Ukrainę. Byłby może Chmielnicki dotrzymał warunków tej ugody, gdyby nie zbrojne i rozbestwione chłopstwo ukraińskie, które obawiając się popaść w poddaństwo, zmuszało hetmana do dalszych walk z Polską. W r. 1651. rozpoczęła się trzecia wojna kozacka. Pozbawiony pomocy tatarskiej, poniósł Chmielnicki walną klęskę pod Beresteczkiem, poczem zawarł z królem w Białej Cerkwi ugodę, która ograniczyła przywileje zborowskie. Nie wystarczało już Chmielnickiemu hetmaństwo nad Kozakami; pragnął on stworzyć wielkie państwo pod zwierzchniczą władzą sułtana, chciał zagarnąć Mołdawię a nawet zmusił hospodara multańskiego do wydania córki za jego syna Timofeja.

Jan Kazimierz wyruszył na czele 60.000 szlachty na Suczawę, zajętą przez syna Chmielnickiego; lecz po trzymiesięcznem bezczynnem obozowaniu pod Żwańcem, zawarł król za pośrednictwem chana tatarskiego z Chmielnickim ugodę, w której potwierdził przywileje nadane Kozakom pod Zborowem (1653). Ustępstwa króla rozzuchwalały hetmana. Zawiedziony w nadziei uzyskania pomocy od Porty, poddał się Chmielnicki carowi Aleksemu (1654), który wkroczył na Litwę i zbliżał się ku Wilnu w chwili, gdy inny groźny wróg wystąpił przeciw Polsce.

W r. 1654. złożyła Krystyna, córka Gustawa Adolfa, koronę szwedzką. Na tron wstąpił Karol X. Gustaw, ks. palatyn Dwóch Mostów (Zweibrücken), siostrzeniec Gustawa Adolfa. Jan Kazimierz zaprotestował przeciw przeniesieniu korony na obcy ród. Z tego powodu wynikła między Polską a Szwecyą wojna, do której zachęcali Karola Gustawa urażeni »królewięta« jak Radziejowski, Krzysztof Opaliński, Radziwiłłowie i inni niechętni królowi magnaci. Król szwedzki obrał sobie Polskę na »wypas« dla swego żołdactwa złożonego z hultajów, zbiegłych z całego świata, wyćwiczonego w trzydziestoletniej wojnie w zdzierstwach i mordach. Lecz nietylko w Polsce znalazł król szwedzki poparcie; wciągnął on do akcyi wojennej także elektora brandenburskiego, który zajął Prusy królewskie, oraz cara moskiewskiego, którego wojsko wraz z czernią kozacką po dzielnej obronie Lwowa, zapuściło się aż pod Lublin i Zamość. Zdawało się, że najezdcy rozszarpią Polskę. Lecz w nieszczęściu okazał naród tyle odwagi, tyle poświęcenia i przywiązania do ojczyzny, że Szwedzi, którzy drogą zwycięstwami usłaną aż pod Kraków się posunęli a króla na Śląsk wyparli — po cudownem ocaleniu Częstochowy (1655) powracali do domu, ścigani na każdym kroku przez Stefana Czarnieckiego, Jerzego Lubomirskiego i innych dzielnych wodzów. Także Warszawę, zdobytą po trzydniowej bitwie przez wojsko szwedzko-brandenburskie (1656) utracił król szwedzki. Na nic nie przydał się Karolowi Gustawowi sojusz z Jerzym Rakoczym, ks. siedmiogrodzkim, który aż pod Kraków i Warszawę się zapędził, łupił w Polsce, co jeszcze było do złupienia; właśnie bowiem w tym czasie opuścił elektor swego sprzymierzeńca a nawet zawarł z Polską przymierze przeciw Szwecyi, za co go król uwolnił od składania hołdu lenniczego z Prus książęcych. Gdy równocześnie wystąpiła Austrya i Dania przeciw Karolowi Gustawowi, musiał dumny król umykać do Szwecyi, aby jej bronić przed najazdem wojsk duńskich i polskich. Dzięki zabiegom

Francyi zawarty został w r. 1660 pokój w Oliwie, na mocy którego uzyskała Szwecya Inflanty a Jan Kazimierz zrzekł się praw swych do korony szwedzkiej i potwierdził niezawisłość księcia pruskiego od Polski.

Walki o panowanie nad morzem Bałtyckiem zakończyły się klęską Polski. Ostatni akt tych krwawych bojów rozegrał się później między Szwecyą a Rosyą. Karol Gustaw, który tyle praw pogwałcił, tyle krwi przelał i tak straszne klęski na Polskę sprowadził, umarł trzy miesiące przed zawarciem pokoju oliwskiego.

Ośm lat jeszcze panował Jan Kazimierz wśród ciągłych wojen i zawichrzeń wewnętrznych. Po raz pierwszy zdarzyło się, że jeden poseł Władysław Siciński, podstarościc upicki, zerwał sejm (1652), że wysoki dygnitarz — Jerzy Lubomirski — na czele własnych i obcych rot, popierany przez sąsiednie mocarstwa, wypowiedział wojnę swemu panu, do którego czuł urazę z powodu odebrania mu marszałkostwa i polnej buławy. Nic dziwnego, że wśród takich stosunków nie mógł król energicznie wystąpić przeciw Kozakom i ich sprzymierzeńcom. Wprawdzie zawarł Jan Kazimierz z hetmanem Wyhowskim ugodę w Hadziaczu, na mocy której Kozaczyzna weszła w stosunek unii z Polską i Litwą, lecz Moskwa podburzyła Kozaków przeciw Wyhowskiemu, który zrzucony został z hetmaństwa, a następca jego Jerzy Chmielnicki, syn Bohdana, poddał się znowu carowi. Podczas tych walk z Moskwą i Kozakami, w których wodzowie polscy Stefan Czarniecki, Paweł Sapieha, Rewera Potocki i Jerzy Lubomirski świetne odnosili zwycięstwa, poddał się hetman przeddnieprskich Kozaków Piotr Doroszeńko sułtanowi (1665). Nie mogąc podołać tylu wrogom, zawarł król z Moskwą 13-letni rozejm w Andruszowie, na mocy którego zrzekł się Smoleńska oraz Kijowa wraz z zadnieprską Ukrainą. Wojnę z Turcyą zakończył marszałek i hetman polny kor. Jan Sobieski świetnem zwycięstwem nad Ordą i Kozakami pod Podhajcami (1667).

Zarówno klęski wojenne, jak i zuchwałe bezprawia, jakich dopuszczali się magnaci polscy, zniechęciły króla do rządów. Na sejmie 1668 r. złożył Jan Kazimierz koronę królewską i wyjechał do Francyi, gdzie w cztery lata później życie zakończył. Na jego miejsce wybrano Michała Wiśniowieckiego »Piasta«, człowieka bez zdolności, który pozyskał smutną sławę z powodu zawarcia z Turcyą haniebnego pokoju w Buczaczu, na mocy którego od-

stąpił Ukrainę Doroszeńce pod zwierzchnictwem tureckiem, sułtanowi Podole z Kamieńcem, oraz zobowiązał się wypłacać mu roczny haracz (1672).

XI. Ludwik XIV., król francuski (1643—1715).

Ludwik XIII., syn Henryka IV., umarł w r. 1643 zostawiając pięcioletniego synka, Ludwika XIV. Matka jego Anna, która sprawowała rządy w imieniu syna, pragnęła zostawić mu całkowitą



Ludwik XIV.

potęgę, a Francyi zdobyte przez Richelieu'go stanowisko. Pochodziła ona z hiszpańskiej linii habsburskiej, ale tak gorliwą stała

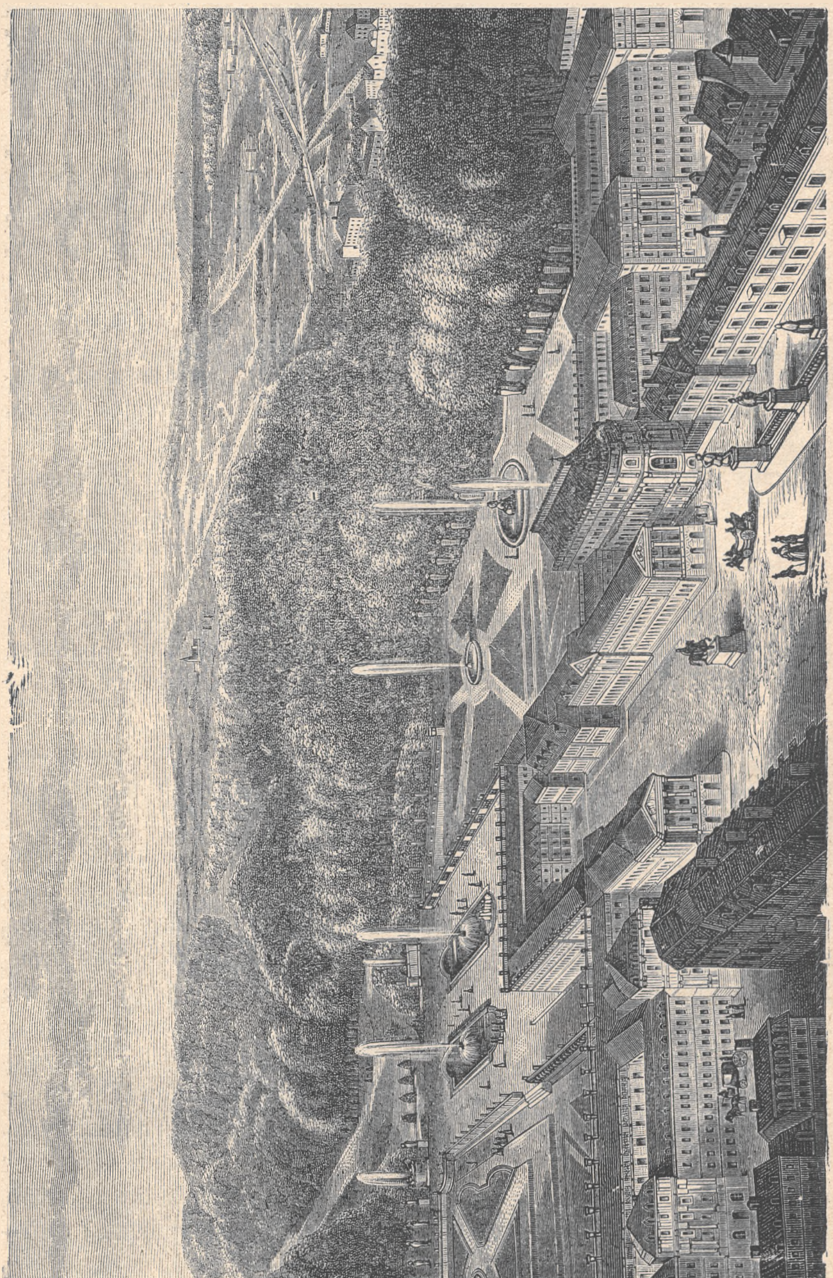
się Francuzką, że po śmierci męża nie zaprzestała wojny z Habsburgami niemieckimi. Pierwszym jej ministrem i prawą ręką był kardynał Mazarini, mąż obznajomiony z wszystkiemi tajemnicami rządu, najbliższy powiernik Richelieu'go. Ale i krewni królewscy upominali się o współudział w rządzie a popierali ich liczni nieprzyjaciele nowego ministra. Ogromne sumy, jakie pochłaniała wojna trzydziestoletnia, wyciskał Richelieu i jego następca Mazarini w sposób oburzający z wycieńczonego kraju, a gorzkim owocem tego ucisku było zniechęcenie ludności do rządu, nienawiść ku ministrom a w końcu wojna domowa, która zmusiła królowę do wygnania znienawidzonego kardynała.

Takie stosunki trwały aż do pełnoletności Ludwika XIV. W r. 1651 odbył się uroczysty wjazd młodego monarchy do Paryża. Piękne i poważne rysy twarzy, uprzejmość i godność, jaką okazywał w obejściu z poddanymi, zachwyciła Paryżanów. Król powołał członków parlamentu i wręcz im oświadczył: »Wszelka władza do nas należy, mamy ją od Boga i nikt inny nie może sobie do niej żadnych rościć praw«. Parlament wysłuchał w milczeniu tej zapowiedzi niczem nieograniczonej władzy królewskiej, wygłoszonej przez rząd usty 14-letniego młodzieńca. Naczelnicy powstania zostali wygnani a Mazarini powrócił w tryumfie do Paryża. Po jego śmierci (1661) cała Francya myślała tylko o tem, kto obejmie kierownictwo rządów po wszechwładnym kardynale. Nikt nie przypuszczał, aby młody król, lubiący wesołe życie zechciał się obarczać sprawami państwa. Przy łożu umierającego kardynała, wylewał on łzy boleści, ale na drugi dzień zwołał ministrów, którzy oniemieli ze zdumienia, gdy się dowiedzieli z ust Ludwika, że sam będzie rządził, oni zaś będą mu codziennie zdawać sprawę z swych czynności a bez jego zezwolenia żadnego nie podpiszą aktu. — Najbardziej wpływowym ministrem Ludwika XIV. był Colbert. Był to urzędnik bardzo sumienny i pracowity, ale przytem samolubny a dla podwładnych surowy. Widziano go codziennie rano, jak szedł w czarnym skromnym surducie z plikiem papierów w ręku do biura, gdzie kilkanaście godzin pracował. Jego zdolności i pracy zawdzięczał król, że mu nigdy nie brakło pieniędzy na prowadzenie wojen i na kosztowne utrzymanie dworu.

Colbert dążył do podniesienia dobrobytu państwa przez popieranie przemysłu i handlu. Za inicyatywą rządu założono we Francyi fabryki zwierciadeł, koronek, warstaty tkackie i wiele innych. Wszystko, co było najlepszego w innych krajach europej-

skich, wyrabiano teraz we Francyi; wyroby zaś angielskie, holenderskie i włoskie znikły z targów francuskich. Francuskie kompanie handlowe wysyłały swe okręty do Ameryki, Afryki i Indyi, dokąd wywoziły wyroby francuskie i przywoziły do Francyi surowe płody z tych części świata. Najwięcej ucierpiała z tego powodu Hollandya, która była dotychczas pośrednikiem handlu między Europą a krajami zaatlantyckimi. Przekopany wówczas kanał południowy przenosił okręty najkrótszą drogą z Atlantyku i rzeką Garonną do morza Śródziemnego; nie potrzebowały więc one płynąć przez niebezpieczną cieśninę gibraltarską. Z powodu tego genialnego dzieła powiedział sławny poeta Corneille, »że na skinienie króla góry się ustąpiły«.

Olbrzymie sumy wydawał Ludwik na wspaniałe budowle. W architekturze i w rzeźbie artystyczna prostota, cechująca epokę odrodzenia, przeistacza się nagle w rodzaj, zwany »baroco«. Niesłychany zbytek w ozdobach, rozbrat z harmonijną prostotą, pogoń za sztucznym efektem, oto główne cechy, znamionujące ówczesne dzieła sztuki. Wspaniałe rezydencye w St. Germain i Fontainebleau nie wystarczały dumie Ludwika. Pragnął on mieć świątynię, w którejby go świat ubóstwiał; dlatego zbudował Wersal, porównywany przez pochlebców dworskich z Olympem. Na ścianach tego pałacu, w obrazach sławnego malarza Lebruna, widzimy Ludwika w postaci Jowisza, Marsa lub Apollina, Cezara i Aleksandra Wielkiego. Pałac ten, ozdobiony olbrzymim parkiem, wodotryskami, posągami i grotami, obudzał podziw całej Europy; nazywano go cudem świata. Tutaj przepędzał król wolne chwile w otoczeniu świetnego dworu, który żył tylko blaskiem promieniejącym od króla. Nikt nie był tu sobą samym, ale takim, jakim być musiał, aby się królowi podobał. Ludwik zachwycał wszystkich swoją uprzejmością, ale strasznym był, gdy kto dał powód do gniewu; wówczas oczy jego ciskały błyskawice. — Ozdobą dworu jego byli poeci, literaci i artyści: Corneille i Racine, słynni autorowie dzieł dramatycznych, Molier, komedyopisarz i bajkopisarz Lafontaine. Wszyscy cieszyli się łaską królewską, za co wysławiali w przesadnych słowach wspaniałomyślność Ludwika. Do Wersalu ściągała szlachta z najdalszych stron kraju, opuszczając stare zamki i ziemskie posiadłości, zrywając węzeł, który ich łączył z włościanami. Lud rolniczy znał panów swoich jedynie tylko z opłat i danin, które urzędnicy pańscy w okrutny nieraz sposób ściągali. Biedny kmieć, pozbawiony wzoru i zachęty, oddaje się próżniactwu, żyje w nędzy i ponie-



Wersal.

wierce. Minister Colbert z głęboką boleścią spoglądał na ten upadek kraju, przysłonięty na zewnątrz sztucznym blaskiem.

1. Wojny zaborcze Ludwika XIV.

Skupiwszy całą władzę w swych rękach, mając skarb pełny i armię dobrze zorganizowaną, postanowił Ludwik rządzić całą Europą. »Państwo, to ja« — miał on powiedzieć, a nietylko Francya czuła, że tak jest rzeczywiście, ale monarchowie zagraniczni musieli się ugiąć przed tą potężną postacią. Pokój westfalski przysporzył Francyi Alzacyę, pokój pyrenejski, który zakończył długoletnią wojnę z Hiszpanią, rozszerzył południowe granice Francyi aż do grzbietów gór Pyrenejów. Ludwik ożenił się z córką króla hiszpańskiego Filipa IV., która zrzekła się przed ślubem wszelkich praw do krajów hiszpańskich. Ale zdaniem Ludwika byłoby niedorzecznością krępować się jakimiś układami, zwłaszcza, że miał do czynienia z państwem bezsilnem. Po śmierci więc Filipa IV. postanowił Ludwik zająć hiszpańskie Niderlandy. Armia licząca 60.000 wojska wkroczyła do Niderlandów i zajęła najważniejsze twierdze. Bezprawny ten napad, dokonany wśród uroczystych zapewnień pokojowych, oburzył całą Europę. Hollandya obawiając się sąsiedztwa Francyi zawarła z Karolem II., królem angielskim i Szwecyą t. z. trójprzymierze, które zmusiło Francyę do zawarcia z Hiszpanią pokoju w Akwisgranie. Ludwikowi przysporzył ten napad 12 twierdz w Niderlandach (1668).

Ludwik postanowił rozbić trójprzymierze. Udało mu się to z łatwością. Rząd szwedzki przekupiony pieniądzmi francuskimi, wyrzekł się aliansu z Hollandyą i zobowiązał się wystąpić zbrojno przeciw każdemu państwu, któreby chciało ją wspierać. Także Karola, króla angielskiego pozyskał Ludwik pieniądzmi. Za kilka milionów franków przyrzekł Karol bronić praw Ludwika do spadku hiszpańskiego, a nawet oświadczył gotowość przejścia na łono katolickiego kościoła. Ale »arcychrześcijański« król francuski odradził mu tego zamiaru, obawiał się bowiem, aby w Anglii nie wybuchła z tego powodu rewolucya, którąby mogła pozbawić go korzyści, jakich się z przymierza tego spodziewał. Rozbiwszy trójprzymierze postanowił Ludwik upokorzyć Hollandyę i rozpoczął drugą wojnę zaborczą (1672). Flota angielsko-francuska zaatakowała wybrzeża a wojsko lądowe, dotarło prawie bez walki pod Amsterdam. Teraz wybuchła w Hollandyi rewolucya. Wielki pensyonaryusz Jan de Witt, który

po zniesieniu godności namiestnika, stał na czele państwa, został zamordowany a Wilhelm III. Orański powołany został na generalnego namiestnika. Wilhelm zajął się energicznie obroną kraju; mieszkańcy Amsterdamu postanowili się bronić do ostatniego tchu, wzmocnili mury miejskie i przecięli tamy, wskutek czego fale morskie zalały cały kraj. Tymczasem najznakomitsi wodzowie francuscy, książę Condé i Turenne zajmowali jedną prowincyę za drugą. Gdyby się Hollendrzy aż do nadejścia zimy bronić musieli, zostaliby pokonani, gdyż po zamarzniętej wodzie mogli Francuzi, jakby po moście kroczyć od miasta do miasta. Na szczęście przybyły nad Ren posiłki od cesarza Leopolda pod wodzą Montecucculi'ego. Ponieważ także elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm wyruszył na pomoc Hollandyi, namówił Ludwik króla szwedzkiego do napadu na Brandenburgię. Ale elektor pospieszył na obronę swego kraju, pobił Szwedów pod Ferbellinem i odebrał im Pomorze zdobyte podczas wojny trzydziestoletniej (1675).

Ludwik poniósł tu więc klęskę. Wkrótce potem zginął marszałek Turenne pod wioską Sassbach a Montecucculi wyparł wojsko francuskie za Ren. Cała Francya opłakiwała śmierć genialnego wodza. Montecucculi otrzymał od cesarza tytuł książęcy. Kilka lat trwała jeszcze wojna. Dopiero, gdy Colbert oświadczył Ludwikowi, że wszystkie zasoby pieniężne zostały wyczerpane, postanowił król zaprzestać wojny. W r. 1678 zawarł on w Nimwegen pokój z Hollandyą i jej sprzymierzeńcami, ale z każdym osobno, aby mógł po zaspokojeniu jednego przeciwnika, wycisnąć jak największe korzyści od drugiego. Hollandya nic nie utraciła. Hiszpania odstąpiła Francyi Franche-Comté i 16 twierdz nadgranicznych w Niderlandach, a cesarz Freiburg w Bryzgowii. Elektor brandenburski zwrócił Szwecyi Pomorze na mocy pokoju w St. Germain zawartego (1679).

W ten sposób pokonał Ludwik najpotężniejsze mocarstwa europejskie. Nie tyle siłą oręża, ile zręcznością dyplomatyczną i przekupstwem kroczył Ludwik do wytkniętego celu. Celu tego nie osiągnął, bo Hollandya nie została pokonaną, lecz dokonał więcej, aniżeli zamierzył, albowiem rozszerzył granice państwa swego, i zdobył w tej wojnie świadomość o wszechwładzy swojej. Odtąd nikogo się już nie obawiał, wiedział, że jest panem świata i za takiego też uważała go cała Europa.

2. Reuniony 1681. Odwołanie edyktu nantejskiego 1685.

W kilka lat po zawarciu pokoju w Nimwegen wystąpił Ludwik z teoryą, urągającą wszelkim zasadom prawa i sprawiedli-

wości. Postanowił on zagarnąć bez dobycia oręża wszystkie miasta, które należały kiedykolwiek do krajów, odstąpionych mu w pokoju westfalskim i nimwegskim. Aby zachować pozór prawnego postępowania, ustanowił on kilka trybunałów sądowych, które miały zbadać prawa Francyi do tych miast. Najpierw przyszła kolej na Strassburg. Cesarz Leopold nie mógł udzielić temu miastu pomocy, gdyż Austryi zagrażało niebezpieczeństwo ze strony Turcyi. Ludwik mógł więc bezkarnie dokonać swego zamiaru. W jesieni 1681 r., gdy większa część mieszczaństwa wyjechała na jarmark do Frankfurtu, oblęgło wojsko francuskie Strassburg i przy pomocy przekupionych przez Ludwika zdrajców, zajęło go po kilku dniach. Książęta niemieccy zaprotestowali na sejmie w Regensburgu przeciw temu bezprawiu, lecz Leopold niemógł pomścić krzywdy, państwu niemieckiemu wyrządzonej, gdyż właśnie w tym czasie pobudził Ludwik Turcyę do wojny z Austryą.

Kilka lat później dopuścił się Ludwik w własnem państwie gwałtu, który oburzył przeciw niemu opinię publiczną Europy i nie małą wyrządził szkodę Francyi. Dawniej stanowili hugenoci niebezpieczne dla państwa stronnictwo polityczne. Dopiero, gdy Henryk IV. zapewnił im edyktem nantejskim wolność wyznania i prawa obywatelskie, odrzucili oni broń, zajmowali się przemysłem i handlem, zakładali liczne fabryki i tym sposobem wzbogacali kraj i zasilali skarb publiczny. Ludwik XIV., który pobudzał niewiernych Turków do wojny z cesarzem, występował w własnym kraju jako apostoł katolicyzmu. Dokuczał on hugenotom w rozmaity sposób, utrudniał im przystęp do urzędów publicznych, wysyłał do nich misyonarzy, a jeżeli wzbraniali się przyjąć wiarę katolicką, umieszczał w ich domach dragonów. Wreszcie podpisał w r. 1685 dekret, znoszący edykt nantejski. Okrzyk rozpaczy rozległ się we Francyi. Kto mógł, uciekał za granicę; angielskie, duńskie i hollenderskie statki wywiozły 200 tysięcy emigrantów, przeważnie ludzi bogatych i pracowitych. Chcąc przeszkodzić emigracyi kazał Ludwik obsadzić granicę wojskiem, wskutek czego hugenoci pozostali w kraju musieli podpisać akt przejścia na łono kościoła katolickiego; kto się opierał tracił prawa obywatelskie, nie mógł rozporządzać swoim majątkiem, ani dziedziczyć. Barbarzyńskie postępowanie Ludwika zaszkodziło samej Francyi. Olbrzymie kapitały w pieniądzach i pracy ludzkiej, przeniesione zostały za granicę i wzbogaciły kraje ościenne, podczas gdy dochody

Francyi bardzo się zmniejszyły. Emigranci francuscy tworzyli w armii angielskiej i hollenderskiej osobne pułki, które z dzikim fanatyzmem walczyły z katolickimi rodakami swoimi.

XII. Cesarz Leopold I. (1658—1705).

Po śmierci Ferdynanda III. chciał Mazarini pozyskać dla swego króla koronę cesarską. Lecz plan ten nie udał się przebiegłemu ministrowi, gdyż wszyscy elektorowie oddali swe głosy Leopoldowi. Posłowie obcych mocarstw bawiący we Wiedniu, kreślą wzniosłemi słowy charakter tego monarchy. Obdarzony najpiękniejszymi przymiotami umysłu i serca, rozwinął Leopold wrodzone zdolności nauką różnych języków i umiejętności; z zapałem oddawał się naukom matematycznym, władał biegle językiem łacińskim, włoskim i hiszpańskim, znał też dokładnie starożytną i nowoczesną historyę. W pobożności nikt go nie przewyższał, żadnego nie podpisał aktu, dopóki nie zasięgnął rady swego spowiednika. Cały dzień zajmował się sprawami państwa; jedynemi jego rozrywkami były łowy i muzyka, w której bardzo był rozmiłowany.

Ponieważ pokój westfalski bardzo uszczuplił władzę cesarską w Niemczech, starał się Leopold o rozszerzenie dziedzicznych posiadłości habsburskich. Główna grupa krajów austryackich składała się z arcyksięstwa austryackiego, Czech, Moraw, Śląska i zachodniej części Węgier. Ferdynand II., pochodzący z linii styryjskiej przyłączył do tych krajów Krainę, Karyntyę i Styryę a później wcielony został także Tyrol. Wprawdzie zabrała Francya Alzacyę a Łużyce odstąpił cesarz Ferdynand II. elektorowi saskiemu, mimo to obszar krajów był znaczny a Austrya była najpotężniejszem państwem w środkowej Europie. Lecz cesarz nie mógł spokojnie władać swymi krajami, gdyż sąsiedztwo z Turcyą zmuszało go do ciągłej czujności i nie pozwalało mu wystąpić stanowczo przeciw Francyi, która dążyła do rozszerzenia swych granic po za Ren. Ale jeszcze większe plany snuł Ludwik XIV., o którym złośliwi mówili, że w turbanie chodził. Pragnął on, aby Turcy zajęli Wiedeń i wtargnęli do Niemiec; nie wątpił, że wówczas powołają go książęta niemieccy na pomoc, a gdy się otoczy aureolą obrońcy chrześcijaństwa, wówczas ozdobi skronie swe koroną cesarską. Te dumne marzenia rozchwiały się jak bańka mydlana; dzięki wale-



Cesarz Leopold I.

czności Sobieskiego zakończyły się długoletnie boje Austryi z Turcyą zwycięstwem Austryi i zgruchotaniem potęgi tureckiej.

1. Wojny z Turcya.

Tylko zachodnie komitaty węgierskie należały do Austryi. W Budzie rezydował basza turecki. W Siedmiogrodzie panował ród książąt Rakoczych, uznających raz zwierzchnictwo sułtana,

innym razem cesarza. W czasie, gdy Szwedzi zagarnęli całą Polskę i zmusili króla Jana Kazimierza do szukania przytułku za granicą, wpadł wojewoda siedmiogrodzki Jerzy II. Rakoczy bez pozwolenia Porty do Polski i połączył się z Szwedami przeciw królowi polskiemu. Z tego powodu usunął go sułtan z godności wojewody i nadał ją Michałowi Apaffy'emu. Ale wybrany przez Siedmiogrodzian Jan Kemeny, którego sułtan nie uznał, wzniecił rokosz przeciw Turcyi i wezwał pomocy cesarza. Ogromna armia turecka wkroczyła do Węgier, ale pod St. Gotthard odniósł ks. Montecucculi świetne zwycięstwo, które wprawdzie żadnych materyalnych nie przyniosło Austryi korzyści, ale z tego powodu olbrzymie miało znaczenie, że ludy europejskie przekonały się, iż niezwyciężeni dotychczas Turcy przy zgodzie i mądrem kierownictwie mogą być pokonani (1664).

Ponieważ cesarz bez wiedzy i woli Węgrów zawarł z Turcyą pokój, uknuli magnaci węgierscy spisek, celem obalenia rządów habsburskich. Na czele rokoszan stanął młody ks. Rakoczy, który został pobity a przewódzców rokoszu ukarał cesarz śmiercią lub też więzieniem (1671).

Srogo odpokutowali Węgrzy za chęć oderwania się od Austryi. Zbiedzony kraj utrzymywać musiał 30.000 wojska niemieckiego; wszelki ślad samorządu został zniszczony; najwyższa godność palatyna została zniesioną a miejsce jego zajął gubernator cesarski. Wielu magnatów uciekło do Siedmiogrodu, gdzie pod opieką Apaffy'ego zbierali pułki przeciw cesarzowi. Ludwik XIV. przysłał rokoszanom pieniądze i zdolnych oficerów, którzy zorganizowali karne i bitne hufce, na czele których stanął Emeryk Tököly. W r. 1682 uznał się on wasalem Turcyi, poczem wysłał sułtan Mahomed IV. 200.000 wojska na pomoc Węgrom. Wielki wezyr Kara Mustafa postanowił zdobyć Wiedeń, który miał być stolicą odrębnego sułtanatu. Olbrzymia ta armia stanęła w pobliżu wojska cesarskiego, liczącego tylko 30.000 ludzi. Na czele hufców cesarskich stał Karol ks. lotaryński, wódz w bojach doświadczony i całem sercem do Austryi przywiązany, który niegdyś współubiegał się z Sobieskim o koronę polską a chociaż jej nie otrzymał, stłumił niechęć ku rywalowi w swem sercu, chętnie poddał się jego rozkazom, bo dobro państwa tego wymagało. W siwym, wytartym płaszczu, w kapeluszu bez ozdób objeżdżał on w dzień i w nocy zagrożone placówki, narażając się na największe niebezpieczeństwo.

W Wiedniu oddawna przygotowywano się na przyjęcie Turków, ale nieprzypuszczano, że tak rychło stanie wróg pod murami stolicy. Cesarz wyjechał do Lincu, a zaszczytna, choć trudna rola obrońcy stolicy przypadła hr. Rydygierowi Stahrembergowi. Obok niego zajaśnieli w tych dniach trwogi dwaj inni mężowie, którzy patryotycznem poświęceniem się dla cesarza i współobywateli niemało się przyczynili do uratowania Wiednia: Kaspar hr. Kaplirs, wiceprezydent rady wojennej i biskup neustadzki hr. Leopold Kolonicz, dawniej rycerz maltański, pogromca Turków, teraz »naczelny opiekun sierot«.

Liczba obrońców Wiednia wynosiła 14.000 ludzi; rzemieślnicy i studenci chętnie garnęli się do służby na wałach i w bastyonach. W przeciągu kilku dni zamienił Stahremberg stolicę w silną warownię, zagłębił fosy i wznosił wały, na których ustawił 200 dział. Od 16. lipca był Wiedeń zupełnie odcięty od wojska cesarskiego.

Dnia 19. lipca rozpoczął Kary Mustafa strzelać na Wiedeń; kule ogniste przelatywały odtąd ciągle nad miastem, a ludność tak się oswoiła z ich widokiem, że witała je żartami i dowcipami; osobne oddziały przeznaczone do gaszenia pożarów, czuwały dzień i noc na dachach i pracowały z nadludzkiem wytężeniem nad tłumieniem ognia. Cała ludność dzielnie spełniała swe obowiązki około obrony ojczystego miasta, wszyscy z otuchą spoglądali w przyszłość, pewni, że cesarz przybędzie z pomocą. Dopiero, gdy zaraźliwe choroby zaczęły dziesiątkować ludność, gdy zapasy prochu, granatów i prowiantu wyczerpały się, ogarnęła trwoga dzielnego komendanta. Rakiety puszczane co nocy z wieży św. Szczepana zwiastowały ks. lotaryńskiemu, że niebezpieczeństwo z każdym dniem się zwiększa. Ciągłe szturmy przypuszczane przez Turków poczyniły w murach wyłomy, wały się rozsypywały a szpitale przepełniały się chorymi i rannymi obrońcami. Zrozpaczony Stahremberg gotował się już do śmiertelnej obrony w ulicach miasta; ale w tej groźnej chwili zabłysło nad szczytami Kalenbergu pięć rakiet. Był to znak, że się odsiecz zbliża.

2. Odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683.

Oczy całego świata chrześcijańskiego zwrócone były na króla polskiego Jana III. Sobieskiego. Wiedziano w Europie, że przewodnią myślą i zasadniczym celem najznakomitszych królów polskich

była walka z półksiężycem i jego zgnębienie ku chwale Rzeczypospolitej polskiej i chrześcijaństwa. Obok tej idei religijnej miały te wiekowe boje z Turcyą także cel praktyczny. Spokój i bezpieczeństwo Polski wymagało koniecznie wygnania Tatarów, wasalów tureckich z przestrzeni między ujściami Dunaju, Dniestru i Bohu i opanowania wybrzeży morza Czarnego, aby handlowi polskiemu otworzyć drogę na Wschód. Bukowiński pogrom Olbrachta odroczył na długie lata urzeczywistnienie tej myśli; ale niespuszczali jej z oka Jagiellonowie, którzy wciąż dalej posuwali się w »dzikie pola« i zabezpieczali je ochronnymi zamkami. Batory sięgał po koronę carską, aby na czele zdwojonych sił wyruszyć przeciw wrogowi chrześcijaństwa. Klęskę poniesioną przez Zygmunta III. pod Cecorą chciał powetować Władysław IV., który powziął śmiałą myśl zorganizowania wspólnej akcyi monarchów europejskich, celem podjęcia zaczepnej wojny przeciw Turkom. Ale wzniosły te zamiary zamarły wraz z ich twórcami. Jednemu Sobieskiemu danem było zmierzyć się zwycięsko z Turkami na polach bitew i zmyć świetnem zwycięstwem pod Chocimem (1673) hańbę buczackiego pokoju, w którym Michał Wiśniowiecki odstąpił Turkom Podole z Kamieńcem i Ukrainę i nałożył na Polskę upadlający haracz. Zwycięstwo to zjednało mu koronę królewską, podziw i szacunek całego świata chrześcijańskiego.

O przyjaźń zwycięzcy z pod Chocima ubiegał się zarówno cesarz, jak i Ludwik XIV. W pierwszych latach swego panowania był Sobieski wiernym stronnikiem Francyi. Przychylność ta wynikała z uczucia wdzięczności za poparcie, jakiego król doznał od posła francuskiego podczas elekcyi, za pośrednictwo Ludwika XIV. w układach z Turkami i nakłonienie sułtana do odstąpienia Polsce w pokoju żurawińskim 2/3 Ukrainy (1676). Dzięki temu pokojowi mogli Turcy wszystkie swe siły zwrócić przeciw Austryi. Gdy Węgrzy podnieśli rokosz przeciw cesarzowi, pozwolił Sobieski Hieronimowi Lubomirskiemu werbować w Polsce za pieniądze francuskie ochotników, celem wspierania rokoszan. Ludwik tryumfował, gdy cesarz odwołał większą część wojska z nad Renu, aby je do Węgier wysłać. Lecz niedługo wytrwał Sobieski w przymierzu z Francyą. Wojowniczy jego charakter i umysł na wskroś religijny zapalał się do wielkiej i wzniosłej myśli krucyaty przeciw nieprzyjaciołom krzyża. Papież Innocenty XI. dokładał wszelkich starań, aby zohydzić w oczach świata politykę Ludwika jako niechrześcijańską. Także żona Sobieskiego Marya Kazimiera, Francuzka z rodu, nie-



Zbroja Sobieskiego. — (W król. muzeum drezdeńskiem).

mało przyczyniła się do tego, że się Sobieski przerzucił do stronnictwa austryackiego; obrażoną bowiem była na króla francuskiego, że niechciał jej ojca zamianować księciem i parem Francyi. Od tej chwili było panowanie Jana Sobieskiego jednem pasmem wielkich bohaterskich czynów, które się zakończyły pogromem potęgi tureckiej.

W połowie sierpnia wyruszył król z Krakowa wraz z hetmanem polnym Sieniawskim i w. hetmanem Jabłonowskim. Wszystkie wojska chrześcijańskie liczyły przeszło 80.000 ludzi. Wojskiem cesarskiem dowodził Karol ks. lotaryński; elektor bawarski Maksymilian Emanuel i elektor saski Jan Jerzy stawili się na prośbę cesarza osobiście na czele swych hufców. Książęta ci złożyli naczelne dowództwo w ręce króla polskiego. Po uciążliwym marszu, przez zarośnięte krzewami stoki lasu wiedeńskiego, stanęła armia chrześcijańska dnia 11. września na szczytach Kalenbergu, skąd roztaczał się wspaniały, ale groźny widok. Żołnierze niemieccy sądzili, że siły chrześcijańskie nie podołają wrogom; ale Sobieski, który jednym rzutem oka ogarnął cały obóz, ożywił ich ducha mówiąc: »Patrzcie, jak rozłożono to wojsko! ani się okopało, ani ścisnęło w kupę; stoi, jakbyśmy byli o sto mil od niego«. W niedzielę przed wschodem słońca, odprawił bogobojny kapucyn Marco d'Aviano w kościółku na górze Leopolda mszę św.; Sobieski służył mu do mszy, potem pasował syna swego Jakóba na rycerza. Zachęciwszy gorącemi słowy towarzyszy swoich do waleczności wydał król hasło do rozpoczęcia bitwy.

Walka zaczęła się na lewem skrzydle pod Nussdorfem, bronionym dzielnie przez Turków. Po długiej i zaciętej walce zdobyło wojsko cesarskie wzgórza, wznoszące się nad tem miasteczkiem. Około południa nastąpiła krótka przerwa, albowiem oczekiwano konnicy polskiej, która z wielkim trudem przedzierała się przez gęstwinę leśną i przepaście. Wreszcie około godziny 2. zaczęły się wysuwać z lasu koło Dornbachu polskie chorągwie. Na widok zwycięzcy z pod Chocima osłupieli Turcy. »Z Bogiem naprzód!« — zawołał król polski do swoich husarzy, którzy z wysuniętymi naprzód proporcami z szybkością błyskawicy rzucili się w sam środek obozu, gdzie się wznosił namiot w. wezyra. Straszna zawrzała tu walka. Wśród szczęku broni, odgłosu kotłów, krzyków i jęku walczących natarli Polacy na janczarów, broniących namiotu. Równocześnie okrążały wojska niemieckie obóz tak, że ze wszystkich stron ścieśnięci nie marzyli już Turcy o zwycięstwie, ale umykali

w dzikim popłochu. Około godziny 7 wieczorem został Wiedeń oswobodzony. Nazajutrz przyjechał Sobieski do Wiednia. Zbiedzeni mieszkańcy, przejęci uczuciem wdzięczności całowali ręce, nogi i suknie wybawiciela, który spieszył do kościoła, aby Bogu podziękować za zwycięstwo. Najpiękniejszą chorągiew nieprzyjacielską posłał król papieżowi z listem, który zakończył słowy: »Przyszedłem, ujrzałem a Bóg zwyciężył«. Bitwa pod Wiedniem zgruchotała na zawsze potęgę Turków, uratowała Niemcy i zapewniła Austryi świetną przyszłość. Po zwycięstwie odniesionem przez Sobieskiego pod Parkanami (w październiku t. r.) poddała się twierdza ostrzychomska (Gran), na której od r. 1543 powiewał sztandar proroka. Kara Mustafa został na rozkaz sułtana uduszony, a Sobieski spełniwszy zaszczytną misyę, powrócił do Polski jako ostatni bohater, który w imię świętej idei zwrócił swój oręż przeciw niewiernym, chcąc otworzyć nauce Chrystusa cały świat Wschodu. Polska osłabiona z powodu nierządu niemogła później podołać temu zadaniu. Myśl wypędzenia Turków z Europy podjęła teraz Rosya, ale pozbawiła jej idealnego uroku wypraw w obronie krzyża. W r. 1687 zdobyło wojsko cesarskie Budę, poczem zwołał cesarz sejm do Preszburga, na którym stany węgierskie złożyły przysięgę, że nie będą podnosić rokoszów przeciw swemu królowi, zrzekły się prawa wyboru królów i uznali Leopolda i jego następców prawowitymi, dziedzicznymi królami węgierskimi.

3. Eugeniusz, książę sabaudzki.

Mimo poparcia, jakiego doznawała Turcya od Ludwika XIV. nie mogła się już podźwignąć po pogromie wiedeńskim. Dzięki usilnym zabiegom stolicy apostolskiej, obudzał się w Europie coraz większy zapał do walk z niewiernymi. Główna rola w tych bohaterskich bojach przypadła Polsce, która chciała odzyskać Kamieniec, Podole i Ukrainę, oraz cesarzowi, który dążył do podbicia reszty Węgier, a wreszcie Wenecyanom, pragnącym odzyskać dawne swe posiadłości na Wschodzie. Zawrzały więc gwałtowne walki na kresach Polski, w Bośnii, Serbii, Dalmacyi i na Morei. W czasie tych wojen zajaśniał w całej pełni geniusz wojskowy Eugeniusza ks. sabaudzkiego. Urodzony i wychowany w Paryżu na wspaniałym dworze Ludwika XIV. pragnął Eugeniusz wstąpić do szeregów francuskich. Oburzony na króla, który w sposób lekceważący odmówił jego prośbie, opuścił Eugeniusz Paryż, przybył do Wiednia,

przedstawił się cesarzowi i został mianowany rotmistrzem. Podczas wyprawy wiedeńskiej był książę podpułkownikiem i adjutantem ks. lotaryńskiego. Po zwycięstwie wiedeńskiem walczył Euge-



Eugeniusz ks. sabaudzki.

niusz z Turkami w Węgrzech i tak się dzielnie sprawiał, że ks. lotaryński napisał list do cesarza, w którym przepowiadał, że Eugeniusz będzie kiedyś znakomitym wodzem. Przepowiednia ta

wkrótce się sprawdziła. Ponieważ najlepsi wodzowie cesarscy walczyli nad Renem przeciw Francyi, zaczęli Turcy znowu zwyciężać wojska austryackie w Węgrzech, gdzie dowodził elektor saski. Po śmierci Jana Sobieskiego (1696) złożył elektor dowództwo, gdyż ubiegał się o koronę polską. Cesarz poruczył Eugeniuszowi naczelne kierownictwo w wojnie z Turcyą i teraz dopiero olśniewał on geniuszem swym całą Europę. Wśród huku dział zachował Eugeniusz największy spokój, śledził najdokładniej każdy ruch nieprzyjaciela i snuł plany, prawdziwe arcydzieła sztuki wojennej. Mimo niepozornej powierzchowności, mimo skromności w ubraniu zdobył sobie Eugeniusz miłość całej armii; ubóstwiali go żołnierze, gdyż umiał do nich przemawiać i wlewać wiarę w zwycięstwo; z zapałem rzucali się w najgorętszy bój, bo każdy chciał z ust kochanego wodza usłyszeć słowa pochwały. Ale nietylko wsławił się Eugeniusz jako wódz; był on także mężem bardzo uczonym, miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych. Wznosił w Wiedniu wspaniałe gmachy (Belweder), dając w czasie głodu i morowej zarazy biednym mieszkańcom stolicy przyzwoity zarobek.

Po objęciu naczelnego dowództwa wyruszył Eugeniusz na dolinę Cisy i pod Zentą zastąpił drogę olbrzymiej armii tureckiej. Tutaj zawrzała jedna z najkrwawszych bitew stoczonych w XVII. w.; 30.000 Turków wraz z wielkim wezyrem zginęło od miecza lub w nurtach Cisy, a wszystkie sztandary i bogactwa nagromadzone w obozie tureckim stały się łupem zwycięzców (1697). Eugeniusz pospieszył potem do Bośnii i zdobył Serajewo. Ponieważ właśnie w tym czasie zagrażała cesarzowi nowa wojna z Francyą, przeto zawarł on z sułtanem pokój w Karłowicach, mocą którego odstąpiła Porta cesarzowi całe Węgry z wyjątkiem Banatu temeszwarskiego; Wenecya otrzymała Moreę i Dalmacyę. Polska po tylu krwawych i świetnych zwycięstwach dostała jako »wspaniałomyślny dar« Ligi — Ukrainę i Kamieniec Podolski zajęty jeszcze za czasów Michała Wiśniowieckiego. Rosya uzyskała ważną twierdzę Azów (1699).

4. Trzecia wojna zaborcza (1688—1697). Wojna o dziedzictwo hiszpańskie (1701—1714). Cesarz Józef I. (1705—1711).

Gdy się Ludwik dowiedział o zwycięstwie cesarza nad Turkami pod Wiedniem, zawrzał strasznym gniewem. Sława Leopolda sen mu odbierała; postanowił przeto krwią i ogniem nasycić swą dumę, ukoić swą boleść.

Właśnie w tym czasie umarł palatyn reński. Ludwik chciał zapewnić następstwo w Palatynacie swojej szwagrowej, siostrze zmarłego elektora. Stany niemieckie stanowczo oparły się temu żądaniu, wskutek czego rozpoczął Ludwik trzecią wojnę zaborczą. Wojsko francuskie wkroczyło pod dowództwem delfina niespodziewanie na lewy brzeg Renu, zajmowało bez oporu jedno miasto za drugiem, pustosząc i paląc takowe do szczętu. Ruiny zamku heidelberskiego sterczą do dziś dnia jako pomnik hańby, jakiej się dopuścił Ludwik XIV.; starożytne miasta Wormacya i Spira poszły z dymem, złupiono nawet groby cesarskie, zniszczono stare dzieła sztuki i pomniki historyczne (1688). W Europie rozległ się okrzyk grozy na wieść o tym wandalskim napadzie Francuzów. Znowu zawrzała ośmioletnia wojna; walczono nad Renem, w Niderlandach, we Włoszech i w Hiszpanii. Na lądzie odnosili Francuzi jedno zwycięstwo za drugiem, chociaż i wojsko cesarskie pod wodzą Karola ks. lotaryńskiego walecznie odpierało nieprzyjaciela z zajętych krajów; lecz na morzu nie mogła flota francuska podołać Anglii i Hollandyi, które popierały cesarza. Ludność srogo odczuwała zaborczą politykę swego króla, ale go nie zdradziła, chociaż jej głód dokuczał. Wreszcie zawarły wycieńczone mocarstwa pokój w Ryswiku 1697. Ludwik okazał się bardzo wspaniałomyślnym wobec swoich przeciwników, gdyż z wyjątkiem Alzacyi zwrócił wszystkie w czasie tej wojny zajęte kraje. Podziwiano tę iście królewską wspaniałomyślność, bo nie przeczuwano, że Ludwik snuł już w myśli nową kampanię wojenną, straszniejszą aniżeli dotychczasowe — o schedę hiszpańską.

Ludwik XIV. liczył już 62 lat, gdy wzniecił wojnę o Hiszpanię, która ogarnęła obie półkule świata i pochłonęła miliony ludzi. Do Hiszpanii należał także Neapol, Sycylia, Medyolan, oraz ogromne obszary w obu Indyach. Ale państwo to było tylko cieniem owego mocarstwa, którem niegdyś władał Karol V. i Filip II. Ciągłe wojny wyczerpały skarb państwa i pogrzebały armię, na którą dawni królowie z taką dumą spoglądali. Handel i przemysł upadł z powodu konkurencyi kompanij francuskich, angielskich i hollenderskich. Hiszpania była teraz państwem bezsilnem, rzuconem na pastwę potężnych sąsiadów.

Ostatni król hiszpański z rodu habsburskiego, Karol II. był już bliskim śmierci. Miał on dwie siostry; jedna wyszła za Ludwika XIV., druga za cesarza Leopolda. Ludwikowi udało się na-

kłonić schorzałego króla do uznania wnuka swego Filipa andegaweńskiego, spadkobiercą. »Niemasz już Pyreneów!« — zawołał król uradowany postanowieniem króla hiszpańskiego, lecz gdy po śmierci Karola (1700) otworzono testament, udawał Ludwik, że zapis ten zaskoczył go niespodziewanie i oświadczył posłowi hiszpańskiemu, że musi dobrze rozważyć, czy ma przyjąć czy odrzucić spadek. »Jakto — zawołał poseł — ja ofiaruję królowi 22 królestw a on się jeszcze namyśla?!« Ale niedługo udawał Ludwik bezinteresowność. Na świetnem zgromadzeniu dostojników francuskich i hiszpańskich przedstawił on wnuka swego jako króla Hiszpanii i rzekł do niego: »Bądź dobrym Hiszpanem, ale niezapominaj, że urodziłeś się Francuzem; staraj się więc, aby między temi państwami wieczna trwała zgoda«. Potem wyjechał Filip do Madrytu, gdzie się uroczysta odbyła koronacya.

Leopold nie uznał testamentu Karola II. Jako głowa rodu habsburskiego rościł on sobie prawo do spadku hiszpańskiego, który chciał oddać synowi swojemu arcyksięciu Karolowi. Wyprawiając ukochanego syna do Hiszpanii, błogosławił go cesarz w smutnem przeczuciu, że go już nigdy nie zobaczy. Książęta niemieccy podzielili się na dwa obozy. Elektor bawarski popierał Ludwika, cesarz zaś uzyskał pomoc od nowomianowanego elektora hanowerskiego i od Fryderyka I., który z elektora brandenburskiego wyniesiony został na godność króla pruskiego.

Wojna zaczęła się we Włoszech, gdzie Francuzi zajęli Medyolan. Na czele doborowego wojska zahartowanego w walkach z Turkami, wyruszył Eugeniusz przez Alpy. Ponieważ wszystkie wąwozy obsadzone były wojskiem nieprzyjacielskiem, nieprzypuszczali Francuzi, aby Eugeniusz mógł się przedrzeć do Włoch. Ale wódz ten dobrał sobie dzielnych przewodników i kroczył ku południowi bezdrożnemi dolinami i przesmykami. Wreszcie ku zdumieniu całej Europy oskrzydlił Eugeniusz wojsko francuskie i pobił je w dwóch bitwach. Ludwik zdumiał, gdy się dowiedział o tym śmiałym pochodzie Eugeniusza, którego prośbę o przyjęcie do armii francuskiej w lekceważący sposób odrzucił.

Mimo tych zwycięstw położenie cesarza bardzo było groźne. Na wezwanie Francyi wzniecił Franciszek Rakoczy powstanie w Węgrzech, w chwili, gdy wojsko francuskie wkroczyło do Bawaryi a elektor bawarski do Tyrolu.

W tym czasie (1702) umarł najpotężniejszy sprzymierzeniec cesarski, Wilhelm III. król angielski. Ludwik cieszył się nadzieją,

że Anglia przestanie popierać cesarza. Lecz omylił się. Córka Jakóba II. Anna, która po śmierci Wilhelma III. objęła rządy w Anglii, mianowała Jana Marlborougha naczelnym wodzem armii angielskiej, walczącej wraz z Hollendrami nad Renem. Nazywał on się Churchil i był za panowania Jakóba kapitanem gwardyi. Gdy Wilhelm ks. orański powołany został na tron angielski, poruczył Jakób Churchilowi dowództwo przeciw armii hollenderskiej. Ale wódz zdradził swego króla; przeszedł do stronnictwa Wilhelma, co mu utorowało drogę do najwyższych godności. Marlborough zdobył kilka twierdz, wschodnią część Niderlandów i kraj elektora kolońskiego, sprzymierzeńca Francyi, potem pospieszył nad Men, gdzie się połączył z ks. Eugeniuszem. Pod Hochstaedt uderzyli obaj wodzowie na Francuzów i Bawarów i świetne odnieśli zwycięstwo (1704).

W nagrodę za to zwycięstwo nadał cesarz Marlboroughowi tytuł książęcy a Ludwik, uniesiony gniewem rozpędził pułki, które pierzchły przed nieprzyjacielem.

Kilka miesięcy po zwycięstwie pod Hochstaedt umarł cesarz Leopold (1705). Przed śmiercią oddał on rządy synowi swojemu Józefowi. Józef I. był młodzieńcem zamiłowanym w rycerskich ćwiczeniach, wesołym i wykształconym; o obowiązkach monarszych miał on szczytne wyobrażenie, uczył się wiele będąc chłopięciem, kształcił się w różnych naukach, gdy siedział już na tronie w przekonaniu, że tylko człowiek wykształcony może być dobrym monarchą. Ludwika XIV. nienawidził Józef, dlatego żarliwiej, aniżeli ojciec prowadził wojnę z Francyą.

Po zwycięstwie pod Hochstaedt rozdzielili się obaj wielcy wodzowie. Eugeniusz podążył do Włoch a Marlborough walczył w Niderlandach z marszałkiem francuskim Villeroy i z elektorem bawarskim. Pod Ramillies zaatakował Marlborough wodza francuskiego tak niespodziewanie, że wojsko jego w największym popłochu umknęło z pola walki a cała Brabancya i większa część Flandryi złożyła hołd wierności arcyksięciu Karolowi. Ludwik, oburzony na Villeroy'a, oddał naczelne dowództwo nad jego armią ks. Vendome, który dotychczas walczył we Włoszech z Eugeniuszem. Miejsce Vendome'a na włoskim teatrze wojny zajął wnuk królewski Filip ks. orleański, który postanowił zdobyć Turyn, oddawna już przez Francuzów oblęgany. Miasta tego bronił austryacki feldmarszałek Daun, który był ranny w nogę, dlatego kazał się obnosić w lektyce na miejsca najwięcej zagrożone i zagrzewał

żołnierzy do wytrwałości. Na dworze wersalskim nikt nie wątpił, że Turyn podda się Francuzom. Ale złudną była ta nadzieja. Ks. Eugeniusz pospieszył na odsiecz wojsku cesarskiemu a równocześnie urządził Daun wycieczkę oblężonej załogi. Francuzi wzięci w dwa ognie umykali z pod Turynu wśród największego zamięszania (1706). Po tem zwycięstwie wkroczył Eugeniusz do Medyolanu, gdzie brata cesarskiego Karola III. uznano władcą. Eugeniusz otrzymał nominacyę na gubernatora księstwa medyolańskiego. Było to wielkiem upokorzeniem dla Ludwika XIV., gdy musiał się zrzec tej najpiękniejszej krainy korony hiszpańskiej. Wkrótce potem poddało się także królestwo neapolitańskie arcyksięciu Karolowi, który tylko w Hiszpanii nie mógł się utrzymać z powodu przeważających sił francuskich.

W następnym roku (1708) nieszczęściło się także Ludwikowi. Ks. Eugeniusz i Marlborough pobili ks. Vendome pod Oudenarde w Niderlandach, poczem najsilniejsze twierdze francuskie poddały się zwycięzcom. Wiadomość o tej klęsce wywarła w całej Francyi przygnębiające wrażenie. Na dworze wersalskim ustały festyny i bale, a kościoły paryskie przepełnione były pobożnym ludem, który błagał Boga o zakończenie nieszczęsnej wojny. I dumny władca uchylił czoło na widok nędzy, jaka ogarnęła całą Francyę. Po strasznej zimie, jakiej najstarsi ludzie niepamiętali, zawitała do chat wieśniaczych taka bieda, że całe rodziny z głodu wymierały. Wszystkie te nieszczęścia, przypisywano królowi, jego nienasyconej żądzy zdobywania krajów, okupionej krwią setek tysięcy poddanych. Ludwik wiedział o tem usposobieniu ludu i pragnął pokoju. Ale Eugeniusz i Marlborough sądzili, że niedość upokorzyli króla francuskiego; żądali oni, aby Ludwik własnem wojskiem wypędził wnuka swego Filipa z Hiszpanii. Takiego upokorzenia nie mógł znieść władca, przed którym niedawno jeszcze drżeli książęta europejscy. Gnębił więc dalej poddanych, aby ocalić honor Francyi. Ale daremne były wysilenia jego; mało już było ludzi zdolnych do broni, żołnierze nie mieli ni chleba, ni odzienia; aby zaspokoić głód, sprzedawali broń. A jednak nędzarze ci dokazywali cudów waleczności, gdy obaj wodzowie cesarscy uderzyli na nich pod Malplaquet, gdzie odnieśli ostatnie wielkie zwycięstwo nad Francuzami w wojnie o sukcesyę hiszpańską. Książę Eugeniusz raniony w głowę nie pozwolił zawiązać sobie ranę. »Jeżeli mam dziś umrzeć — powiedział on — nic mi niepomoże opatrywanie rany; jeżeli zaś przeżyję bitwę, dość będzie na to czasu wieczorem«. Gdy po-

bity wódz francuski Villars, okryty ranami przyjechał do Wersalu, witała go ludność z zapałem, jako zwiastuna pokoju, a król mianował go parem Francyi.

W tej groźnej dla Francyi chwili, zdarzył się wypadek, który uwolnił Ludwika od hańby wypędzenia wnuka z Hiszpanii. W kwietniu 1711 umarł cesarz Józef bezpotomnie. Dziedzicem krajów habsburskich był brat jego Karol, pretendent do tronu hiszpańskiego. Anglia nie życzyła sobie, aby książę ten zjednoczył pod swem berłem Austryę i Hiszpanię, dlatego odwołała królowa Anna Marlborougha a Ludwik rozpoczął z przeciwnikami układy. Anglia i Hollandya zawarła z Francyą bez wiedzy cesarza pokój w Utrechcie, mocą którego uznały te państwa Filipa V. królem hiszpańskim, z wyraźnym jednak zastrzeżeniem, że Hiszpania nigdy nie będzie połączoną z Francyą. Za to otrzymała Anglia Gibraltar, wyspę Minorkę i Akadyę w Ameryce, przezwaną odtąd Nową Szkocyą (1713). Inne kraje hiszpańskie t. j. Belgię, Neapol, Medyolan i Sardynię ofiarowały mocarstwa cesarzowi Karolowi VI., który przyjął takowe na mocy pokoju w Rastadzie zawartego (1714). W następnym roku umarł Ludwik XIV. ku wielkiej radości poddanych, dla których był dawniej bożyszczem. Zgnębiony, wycieńczony lud odetchnął swobodniej, spodziewając się lepszych czasów pod rządami Ludwika XV., prawnuka zmarłego króla.

XIII. Piotr Wielki, car rosyjski (1682—1725).

Syn Michała, założyciela dynastyi Romanowów Alexy, zostawił dzieci z dwóch małżeństw. Po pierwszej jego żonie pozostał Fiedor, ożeniony z Polką, który panował 6 lat, oraz niedołężny Iwan i córka Zofia, z drugiego małżeństwa pochodził 10-letni Piotr. Bojarowie obwołali Iwana i Piotra carami moskiewskimi, a regencyę objęła Zofia. Między Piotrem a Zofią ciągłe istniały zatargi. Chcąc przyrodniego brata zupełnie usunąć od rządów, otoczyła go rozpustną młodzieżą i znienawidzonymi w Rosyi cudzoziemcami, spodziewając się, że takie otoczenie źle wpłynie na charakter Piotra i obudzi ku niemu nienawiść w narodzie. Ale srogo zawiodła się Zofia. Wprawdzie zasmakował Piotr w rozpustnem życiu i pijaństwie, ale wraz z temi namiętnościami wzmagała się w sercu jego dzika nienawiść ku siostrze i jej sprzymierzeńcom. Z zapałem przysłuchiwał się opowiadaniom swych towarzyszy o stosunkach panujących w zachodniej Europie, o potędze i sławie monarchów,

opierających swe panowanie na dobrze zorganizowanej armii. Cudzoziemcy, którymi się chętnie otaczał, rozbudzili w duszy młodzieńca zapał dla cywilizacyi europejskiej, którą chciał zaszczepić na gruncie rosyjskim. Z garstki swych towarzyszy utworzył Piotr zbrojny orszak, dla którego wprowadził taktykę europejską. Piotr pełnił służbę prostego żołnierza, dopiero, gdy się ze służbą wojskową dokładnie zapoznał, mianowany został oficerem. Młodzież rosyjska z ochotą wstępowała do szeregów tej małej armii, za pomocą której Piotr obalił rządy Iwana a Zofię zamknął w klasztorze. Teraz zasiadł siedmnastoletni Piotr na tronie carskim (1689). Pierwszem jego dziełem było zorganizowanie armii, składającej się przeważnie z Niemców i Francuzów; naczelnym jej wodzem był Szkot Gordon. Potem powziął car myśl stworzenia floty. W tym celu udał się do Archangielska, kazał inżynierom hollenderskim zbudować okręt a chcąc pokonać przesądną obawę swych ziomków przed morzem, opłynął na nowym okręcie morze Białe. Gdy wkrótce potem rozpoczął wojnę z Turcyą, kazał rzemieślnikom hollenderskim i angielskim zbudować 12 okrętów, które spuszczone do Donu, dotarły z załogą do Azowa, zdobyły tę twierdzę i tym sposobem otworzyły Rosyi drogę do morza Czarnego.

W r. 1697 przedsięwziął Piotr pierwszą swą podróż po Europie, aby się naocznie przekonać o tej cywilizacyi, o której tyle słyszał z ust swych towarzyszy. Z licznym orszakiem bojarów, udał się przez Berlin do Zaandam w pobliżu Amsterdamu. Tutaj przepasał fartuch ciesielski, ciosał deski i wykonywał w warsztatach okrętowych najcięższe roboty. Nazywano go mistrzem Piotrem Michajłowiczem. Chociaż car surowo zabronił zdradzać swą obecność, mimo to rychło rozeszła się wieść o przyjeździe Piotra i wszędzie przyjmowano go uroczyście. W lutym 1698 popłynął car do Anglii. Król Wilhelm urządził na jego cześć wielkie manewry floty, które tak zachwyciły Piotra, że zawołał w uniesieniu: »Gdybym nie był carem, chciałbym być admirałem angielskim«. W Londynie nie korzystał Piotr z gościnności króla, który mu wspaniałe przygotował pokoje w zamku swoim, ale wynajął skromny domek w pobliżu portu. Trzy miesiące bawił car w Londynie i zaznajomił się z wieloma artystami, uczonymi i fabrykantami. Kilkuset rzemieślników, artystów, lekarzy i oficerów wysłał z Anglii do Moskwy i Archangielska z poleceniem, aby kształcili młodzież rosyjską w różnych rzemiosłach i sztukach. Z Anglii wybierał się Piotr do Wenecyi, lecz w Wiedniu doszła go wieść, że Zofia ucie-

kła z klasztoru i nowy wznieciła rokosz strzelców t. j. przybocznej gwardyi szlacheckiej. Wprawdzie zgniótł Gordon powstanie, lecz Piotr chcąc ukarać rokoszan, powrócił przez Polskę do Moskwy, skazał na śmierć kilkuset winnych, zniósł pułk strzelców i zorganizował nową armię pieszą i konną. Ustaliwszy swe rządy zabrał się z zapałem do przeistoczenia swego państwa na sposób europejski. Urzędnicy otrzymali francuskie tytuły i stroje, na dworze urządzał zabawy i festyny na wzór Ludwika XIV. Żony bojarów, więzione dotychczas w domu, jakby niewolnice, musiały brać udział w uroczystościach dworskich, urządzać w swych domach huczne przyjęcia, których koszta nieraz sam car pokrywał. Młodzież pragnąca piastować wyższe urzędy, musiała odbywać podróże. Rosyanin nieumiejący czytać i pisać niemógł dziedziczyć spadku, przenoszącego 200 rubli. Najdotkliwszy cios wymierzył Piotr duchowieństwu, które sprzyjało roszczeniom Zofii. Zniósł on godność patryarchy i ustanowił Synod święty, jako najwyższą instytucyę duchowną, zawisłą jedynie od cara, jako głowy Kościoła prawosławnego.

W r. 1700 rozpoczął Piotr dzieło, które miało uwieńczyć dotychczasowe jego prace; postanowił upokorzyć Szwecyę, zdobyć wybrzeża morza Bałtyckiego, przenieść tam stolicę państwa, osłabić Polskę i Turcyę podtrzymywaną przez Ludwika XIV. wśród walki z domem habsburskim i tym sposobem uczynić Rosyę pierwszorzędnem państwem europejskiem.

XIV. Karol XII., król szwedzki (1697—1718).

W r. 1697 zasiadł na tronie szwedzkim piętnastoletni Karol XII. Sąsiedni królowie cieszyli się nadzieją, że młodociany król nie potrafi obronić posiadłości nadbałtyckich przez poprzedników jego zagrabionych. Ale srogo się zawiedli. Karol chciał być podobnym do Aleksandra Wielkiego. Od dzieciństwa obcował najchętniej z osiwiałymi w bojach żołnierzami, słuchał z bijącem sercem opowiadania ich o przygodach wojennych; z oszczepem w ręku rzucał się na dzikie zwierzęta, przyzwyczajał się do znoszenia głodu i pragnienia, odznaczał się żelazną wolą i wielką prostotą w obcowaniu z poddanymi.

Gdy Piotr Wielki wracał z zagranicy zjechał się w Rawie ruskiej z Augustem II., królem polskim i namówił go do wspólnej wojny z Szwecyą; do związku tego przystąpiła także Dania. Polska

miała odzyskać Inflanty, Dania Holsztyn, a Piotr wybrzeża fińskie. Sojusz ten nie przeraził Karola. »Bronić będę słusznej sprawy — rzekł on — Bóg mi dopomoże; wojny nie szukałem, ale jej nie zakończę, dopóki się nie zemszczę na moich wrogach«.

Na czele nielicznego, ale karnego wojska wkroczył Karol najpierw do Danii, pobił Fryderyka króla duńskiego i zmusił go do zawarcia pokoju. Pozbywszy się jednego przeciwnika, wyruszył młody król pod Narwę, którą oblęgała armia rosyjska. Wśród szalejącego wichru zawrzała tu gwałtowna walka; jeden koń padł pod Karolem, drugi ugrzązł wraz z królem w moczarach, ale Karol dosiadł trzeciego rumaka i z taką gwałtownością rzucił się na wroga, że tylko mała garstka umknęła z pola walki, większa część armii rosyjskiej poległa na pobojowisku. W całej Europie zabrzmiała sława Karola z powodu tego świetnego zwycięstwa; Piotr jednak przyjął z największym spokojem wiadomość o klęsce; »nieraz jeszcze pobiją mnie Szwedzi — powiedział on — ale przyjdzie czas, że ja ich pokonam«.

Karol wyruszył przeciw trzeciemu nieprzyjacielowi — Augustowi II., królowi polskiemu. August, który był elektorem saskim, wybrany został po śmierci Sobieskiego królem polskim (1697). Odznaczał on się olbrzymim wzrostem i tak wielką siłą, że z łatwością łamał żelazne sztaby a jednem cięciem odcinał łeb wołu; ale był on człowiekiem pozbawionym wszelkich zasad moralnych, rozrzutnikiem i opojem. Wady te wszczepił król na gruncie polskim, gdzie chęć używania, życie bez jutra, trwonienie majątków na zabawy i pijatyki — przerażające przebrały rozmiary. Jak małą była wartość moralna Augusta dowodzi najlepiej fakt, że zostawszy królem polskim przyjął on wiarę katolicką, a mimo to pozostał zwierzchnikiem stanów ewangelickich w Niemczech. W Polsce nie lubiano Augusta i radowano się z powodzenia oręża szwedzkiego. Gdy Karol XII. przybył do Warszawy, przypomniał Polakom w manifeście, że w żyłach jego płynie krew jagiellońska i że dlatego wkroczył do Polski, aby bronić wolności Rzeczypospolitej. Prymas i najznakomitsi dygnitarze odstąpili Augusta, który pobity pod Kliszowem, umknął do ziemi sandomierskiej (1702). Szwedzi zajęli potem Kraków, splądrowali Ruś i Wołyń. Tymczasem przychylna Augustowi szlachta zawiązała konfederacyę w Sandomierzu, a gdy król przyrzekł potwierdzić dawne jej przywileje i oddalić doradców saskich, uchwaliła pobór podatków i ogłosiła pospolite ruszenie. Ale prymas Radziejowski i jego stronnicy zje-

chali do Warszawy, ogłosili Augusta nieprzyjacielem ojczyzny a bardzo nieliczny sejm elekcyjny warszawski zgodnie z wolą Karola XII. wybrał Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, królem polskim (1704).

W tej groźnej chwili przybył Augustowi na pomoc Piotr. Ale połączone wojsko polsko-rosyjskie zostało kilkakrotnie przez Szwedów na Litwie i Rusi pogromione, poczem wyruszył Karol do Saksonii. August przerażony niebezpieczeństwem, grożącem dziedzicznemu księstwu, zawarł z Karolem pokój w Altranstaedt, na mocy którego zrzekł się korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego (1706).

Teraz wystąpił Piotr w obronie »wolnej elekcyi« a konfederacya sandomierska pod strażą rosyjskich bagnetów w Lublinie zebrana, ogłosiła bezkrólewie i wyznaczyła termin do wyboru króla. Karol postanowił stoczyć z carem stanowczy bój; wyruszył on przez Polskę do stolicy carskiej. Piotr ciągle się cofał, paląc i niszcząc wszystko za sobą. Hetman kozaków Mazepa, pragnąc uwolnić kozaczyznę z pod panowania Rosyi namówił Karola do zboczenia na Ukrainę, obiecując mu pomoc Kozaków, a nawet w razie potrzeby posiłki z Turcyi. Ale rachuby te zawiodły Karola i Mazepę. Podczas forsownych marszów wśród strasznej zimy stopniała armia szwedzka do połowy. Wreszcie dotarło zgłodniałe wojsko pod Połtawę, gdzie istniały wielkie magazyny żywności. Piotr pospieszył na odsiecz Połtawie i stoczył tu walną bitwę z Karolem, która się zakończyła zupełną klęską Szwedów (1709). Po tem zwycięstwie zawarł August II. nowy traktat z Piotrem, ustąpił mu Inflanty i zasiadł znowu na tronie polskim. Leszczyński opuścił Polskę i osiadł w r. 1714 w rodzinnem gnieździe króla szwedzkiego w Zweibrücken (Dwumosty). Tymczasem Karol umknął do Turcyi i nakłonił sułtana do wypowiedzenia Rosyi wojny. Nad Prutem otoczyli Turcy armię rosyjską ze wszech stron. Karolowi zdawało się, że nadeszła dlań chwila pomszczenia klęski połtawskiej. Lecz Piotr przekupił wielkiego wezyra, który za odstąpienie Azowa, zawarł z carem pokój (1711). Pogodziwszy się z Piotrem wezwał sułtan Karola, aby opuścił Turcyę. Ponieważ Karol nie chciał usłuchać tego rozkazu, wysłano przeciw niemu wojsko, które zdobyło szturmem obóz szwedzki pod Benderem; król został pojmany i w zamku sułtańskim pod Adryanopolem uwięziony. Gdy się Karol dowiedział, że Szwedzi chcą ustanowić regencyę, opuścił Turcyę i pospieszył konno do ojczyzny. Straszny smutek

ogarnął Karola, gdy się dowiedział, że w czasie jego nieobecności Rosya zabrała mu Finlandyę a August II. zasiadł znowu na tronie polskim. Chcąc powetować te straty, postanowił zabrać Duńczykom Norwegię. Lecz podczas oblężenia twierdzy Friedrichshall, w chwili, gdy zwiedzał podkopy, kula nieprzyjacielska położyła kres życiu jego (1718). Siostra Karola Ulryka Eleonora, która teraz objęła rządy w Szwecyi, zrzekła się posiadłości niemieckich na rzecz Hanoweru i Prus a z Piotrem W. zawarła pokój w Nystädt (1721), na mocy którego odstąpiła mu Estonię, Inflanty, Ingrię i część Karelii. W tym także roku przybrał Piotr tytuł cara wszech Rosyi.

Wojna północna obaliła potęgę Szwecyi, a w Polsce stworzyła zamęt, z którego już nigdy Rzeczpospolita wybrnąć nie mogła. Wdawszy się lekkomyślnie w wojnę z Karolem, rzucił August państwo to na pastwę Rosyi, która gospodarowała odtąd w Polsce, jakby w własnym kraju. Szlachta po tylu przewrotach zobojętniała dla spraw politycznych. Za to Rosya wzniosła się na pierwszorzędne stanowisko wśród mocarstw europejskich.

Z niesłychaną energią dążył Piotr W. do uzyskania politycznej przewagi nad sąsiedniemi państwami. Zdobywszy spory kęs ziemi nadbałtyckiej, założył on przy ujściu Newy Petersburg z twierdzą Petropawłowską i Kronstadem (1703). Na jego skinienie spędzono z całej Rosyi poddanych, aby wznosili wspaniałe gmachy w nowej stolicy, którą Piotr nazywał rajem, ziemią świętą. Szlachta musiała budować pałace w Petersburgu, kupcy i rzemieślnicy musieli się tu z innych miast przesiedlać; coraz więcej napływało tu cudzoziemców, którym car liczne nadawał przywileje. Lud niechętnie spoglądał na reformy Piotra, bolał nad upośledzeniem »świętej Moskwy«, dawnej stolicy carów. Tutaj skupiali się malkontenci, członkowie starożytnych rodów bojarskich a na ich czele stał Aleksy, syn Piotra. Nienawidził on ojca, który się z nim srogo obchodził, otoczył się »brodaczami«, przed którymi odgrażał się, że zniesie wszystkie nowe urządzenia. Gdy się Piotr o tych knowaniach dowiedział, chciał syna osadzić w klasztorze, lecz Aleksy uciekł do Neapolu. Przynęcony rozmaitemi obietnicami powrócił carewicz do domu ojcowskiego, ale wkrótce potem umarł w więzieniu.

W r. 1724 ujrzał Piotr na Newie statek, który zagrzązł na mieliźnie. Chcąc ratować żołnierzy znajdujących się na okręcie, skoczył car do rzeki a brodząc po pas w wodzie pracował przez

całą noc nad ocaleniem tonących. Powróciwszy do pałacu zachorował śmiertelnie i wkrótce potem życie zakończył. Przed śmiercią ukoronował car żonę swoją Katarzynę na carowę Rosyi z pominięciem wnuka, zwolennika dawnego porządku.

XV. Cesarz Karol VI. (1711—1740).

Już w młodzieńczym wieku odznaczał się Karol wielkiem zamiłowaniem do nauk i sztuk pięknych. Stolicę państwa ozdobił pięknym kościołem św. Karola; zbudował także wspaniały pałac w Schönbrunie a za przykładem monarchy wznosili magnaci gmachy, które do dziś dnia wabią oko widza z powodu piękności architektonicznych. Mimo ciągłych wojen dążył Karol do podniesienia dobrobytu w krajach swoich. W tym celu założył towarzystwo handlowe, które miało ożywić stosunki kupieckie między Austryą a Wschodem na morzu Śródziemnem; Fiumę i Tryest ogłosił cesarz wolnymi portami i zbudował bitą drogę przez górę Semering. Chcąc podnieść dobrobyt Belgii założył cesarz port w Ostendzie i utworzył kompanię handlową, której udzielił przywilej na handel z Ameryką i Azyą.

Wśród tych prac pokojowych nie spoczywał oręż austryacki. Turcya nie mogła przeboleć utraty Morei, którą w pokoju karłowickim musiała Wenecyi odstąpić. Gdy wojska tureckie wkroczyły do tego kraju a cesarz ujął się za Wenecyą, zgromadził sułtan wielką armię, która z rozwiniętym sztandarem proroka wyruszyła do boju z cesarzem. Eugeniusz naczelny wódz w tej wojnie zajął silną pozycyę pod Piotrowaradynem (1716). Turcy otoczyli ze wszech stron obóz austryacki nie wątpiąc, że się Eugeniusz z garstką swego wojska podda sułtanowi. Ale następnego dnia, o godzinie 5 rano wyruszył dzielny książę niespodziewanie z swego obozu i z taką gwałtownością rzucił się na wojsko tureckie, że w największym popłochu umknęło z pobojowiska, straciwszy 30.000 ludzi i 160 sztandarów.

Po tej klęsce zgromadziła się armia turecka koło Belgradu, który Eugeniusz oblęgł (1717). Na odsiecz tej twierdzy wysłał sułtan 200.000 wojska. Położenie księcia było rozpaczliwe. Z powodu strasznych upałów chorowali prawie wszyscy żołnierze, a pół mili od austryackiego obozu stała potężna armia turecka. Eugeniusz postanowił nagłem natarciem zmusić nieprzyjaciela do odwrotu. O godzinie 1 w nocy wyleciały trzy rakiety w powietrze na znak,

że się rozpoczyna szturm na szańce tureckie. Zawrzała mordercza walka. Widok wodza otoczonego żołnierzami nieprzyjacielskimi przeraził wojsko cesarskie, nikt nie pamiętał o sobie, każdy myślał tylko o ocaleniu ukochanego księcia. Takiej odwagi, takiej pogardy śmierci nie widziano jeszcze w wojsku austryackiem; jak szaleni rzucili się żołnierze na Turków, wtargnęli do obozu i bez wystrzału, w zawartych szeregach wpadli na janczarów i wykłuli ich szablami. Dwa dni później powiewała na szczycie twierdzy belgradzkiej biała chorągiew na znak poddania się jej cesarzowi. Dziękczynne nabożeństwo w zdobytem mieście zakończyło tę krwawą wojnę. W r. 1718 zawarł cesarz w Passarowicach z sułtanem pokój, który zakończył panowanie półksiężyca na ziemi węgierskiej. Austrya otrzymała Belgrad z Banatem i Wołoszczyzną aż do rzeki Aluty, oraz połowę dzisiejszej Serbii między rzekami Morawą i Driną. W 18 lat później wmięszała się Austrya w wojnę rosyjsko-turecką, w której nieudolni wodzowie ponosili jedną klęskę za drugą a cesarz zawarł z Turcyą pokój w Belgradzie i odstąpił jej Serbię, Wołoszczyznę i północną Bośnię (1739).

Krwawa wojna o sukcesyę hiszpańską, w której cesarz Karol jeszcze jako arcyksiążę, tak wybitną odegrał rolę, przekonała go, jak wielkiej wagi dla pokoju i pomyślności ludów jest należyte uporządkowanie następstwa tronu. Dlatego wydał cesarz w r. 1713 ustawę, orzekającą, że austryackie kraje dziedziczne mają po wieczne czasy stanowić niepodzielną całość; w braku męskich potomków przysługiwać ma prawo następstwa córkom cesarza według starszeństwa; gdyby zaś cesarz nie miał córek, dziedziczyć mają córki cesarza Józefa I. i ich potomkowie. W r. 1717 przyszła na świat Marya Teresa. Chcąc jej zapewnić tron, starał się cesarz o uznanie sankcyi pragmatycznej przez wszystkie mocarstwa europejskie. Ale wrogowie Austryi skorzystali z tej sposobności i postanowili wyzyskać ją na własną korzyść.

Najbardziej opierali się woli cesarskiej elektorowie: saski i bawarski, gdyż obaj ożenieni byli z córkami Józefa I. i na tej podstawie rościli sobie prawo do dziedzictwa austryackiego. Chcąc pozyskać Saksonię dla sankcyi wmięszał się cesarz w wojnę dwóch pretendentów o koronę polską. Po śmierci Augusta II. ubiegali się o tron polski August III. elektor saski, syn zmarłego króla i Stanisław Leszczyński żyjący na wygnaniu we Francyi. Augusta popierała Rosya, Leszczyńskiego król francuski Ludwik XV., który się ożenił z Maryą, córką wojewody. August oświadczył cesarzowi, że

uzna sankcyę pragmatyczną, jeżeli mu cesarz pomoże zająć Polskę. Lecz na sejmie elekcyjnym wybrała szlachta, mimo protestu posła austryackiego i rosyjskiego, Stanisława Leszczyńskiego, którego popierały dwie najpotężniejsze rodziny — Potockich i Czartoryskich; tylko garstka malkontentów z Wiśniowieckimi na czele, obwołała pod osłoną wojsk rosyjskich — Augusta III. królem polskim. Leszczyński uszedł do Gdańska, który Rosyanie oblęgli. Gdy jednak nadzieja uzyskania wydatniejszej pomocy od Francyi zawiodła, poddali Polacy Gdańsk, uznali Augusta III. królem, a Leszczyński umknął w przebraniu do Królewca.

Minister francuski Fleury postanowił korzystać z tych zawikłań, wyprzeć Habsburgów z Włoch i rozszerzyć posiadłości nadreńskie. W r. 1733. wybuchła więc znowu wojna między Austryą i Rosyą z jednej, a Francyą, Hiszpanią i Sardynią z drugiej strony. Książę Eugeniusz wysłany nad Ren, walczył bez nadziei zwycięstwa. Wojsko jego składało się z ochotników, spędzonych z całego świata, bez ubrania, bez uzbrojenia, bez zapału do walki. »Nigdy nie znajdowałem się w tak przykrem położeniu — pisał Eugeniusz do cesarza — wszystko uczynię, co będzie w mojej mocy, aby uniknąć nieszczęścia, lecz mając jednego żołnierza na czterech lub pięciu nieprzyjaciół, będąc otoczony wrogami jawnymi i ukrytymi, nie mogę ręczyć za bieg kampanii«. Z tych powodów unikał Eugeniusz walnych bitw. Lecz bezczynność i nużenie żołnierzy marszami zniechęciło księcia, który tyle razy narażał swe życie w obronie cesarza. Znękany i chory powrócił Eugeniusz do Wiednia, gdzie w r. 1736 życie zakończył. Cesarz głęboko odczuł stratę znakomitego wodza, a chcąc uczcić jego zasługi, sprawił mu pogrzeb według ceremoniału, przypisanego dla członków rodu cesarskiego.

Dwa lata później zakończyła się nieszczęsna »wojna sukcesyjna polska« pokojem wiedeńskim (1738). Cesarz zrzekł się Neapolu i Sycylii na rzecz infanta hiszpańskiego Don Carlosa. August III. uznany został królem polskim a jego przeciwnik Stanisław Leszczyński otrzymał księstwo lotaryńskie i tytuł królewski; po jego śmierci miała być Lotaryngia przyłączoną do Francyi. Franciszek Szczepan mąż Maryi Teresy otrzymał księstwo toskańskie w zamian za odstąpioną Leszczyńskiemu Lotaryngię. Po zawarciu tego pokoju uznały mocarstwa sankcyę pragmatyczną. W r. 1740 umarł Karol VI. ostatni męski potomek rodu habsburskiego.

XVI. Fryderyk Wilhelm I. (1713—1740) i Fryderyk II. (1740—1786) królowie pruscy.

W tym samym roku, w którym Karol VI. zamknął oczy, umarł także król pruski Fryderyk Wilhelm I. Dziad jego Fryderyk Wilhelm, zwany »wielkim elektorem« korzystając z długoletnich walk Francyi z Hiszpanią i cesarzem oraz z osłabienia Polski po kozackich i szwedzkich wojnach, wyzwolił się w pokoju oliwskim z pod zwierzchnictwa królów polskich i zdobył Prusom niepodległość. Syn jego Fryderyk I., który cesarzowi Leopoldowi zawdzięczał koronę królewską, zajął pierwsze miejsce wśród drobnych władców niemieckiego państwa. Po nim nastąpił Fryderyk Wilhelm I. człowiek bardzo pracowity, o dobro państwa dbały, lecz zachłanny, sknera, nieprzyjaciel przepychu, jaki za przykładem Wersalu panował na dworach europejskich. Życie i mienie poddanych uważał on za swoją własność, był bowiem przekonany, że Bóg na to stworzył ludzi żyjących pod jego berłem, aby podtrzymywali i wznosili potęgę Hohenzollernów. Gdy Fryderyk Wilhelm I. objął rządy, zniósł ceremoniał dworski, koncerty i przedstawienia teatralne a największą rozrywką były dlań pogadanki z generałami, ministrami i posłami obcych mocarstw. W zadymionym pokoju przy piwie i fajce roztrząsano nieraz najważniejsze sprawy państwowe; tutaj wyłuszczał król swoje zamiary i zasięgał rad u obecnych. Nauką pogardzał Fryderyk Wilhelm, chciał nawet znieść akademię, założoną przez ojca, ale odstąpił od tego zamiaru, gdy mu członkowie akademii przyrzekli, że urządzą instytut anatomiczny celem kształcenia felczerów wojskowych. Dla wszystkich był srogim, wszystkich lekceważył, ale dla swoich »błękitnych dzieci« był ojcem, choć bardzo surowym. Król ten namiętnie lubił wysokich ludzi, mianowicie w pułkach gwardyjskich; chociaż słynął ze skąpstwa, wydawał ogromne sumy na obławy za olbrzymami, których nazywał »die langen Kerls«. Naganiacze królewscy rozprószeni po całej Europie, wyszukiwali wysokich ludzi; nieraz się nawet zdarzało, że ludzi takich gwałtem porywano i w niebieski mundur przyodziewano.

Przy tym królu, surowym do okrucieństwa, wzrastał i dojrzewał syn jego Fryderyk II. Wychowany przez emigrantkę hugenocką, wygłaszał młody książę pierwsze swe myśli i uczucia w mowie francuskiej; nawet w starszym wieku nie władał poprawnie językiem niemieckim. Nauczyciele jego otrzymali od króla rozkaz, aby wzniecali w uczniu wstręt do religii katolickiej, aby

mu ciągle powtarzali, że nic nie może księciu tyle przysporzyć chwały i zaszczytu jak szabla. Ale mimo tych zasad, wpajanych w młody umysł Fryderyka nie zasmakował on w rzemiośle wojennem; przeciwnie — czuł największe zamiłowanie do rzeczy, któremi ojciec gardził, mianowicie pociąg do rozrzutności, do literatury i muzyki. Z tego powodu powstawały między ojcem a synem często burzliwe starcia. Rozjątrzenie króla doszło do największego stopnia, gdy mu doniesiono, że syn hulaszcze prowadzi życie i bez należytego szacunku o ojcu się wyraża. Nie chcąc dłużej znosić srogości ojca postanowił Fryderyk umknąć do swego wuja Jerzego II., króla angielskiego. Lecz ojciec dowiedział się o tym zamiarze i straszną poprzysiągł zemstę synowi i jego powiernikowi porucznikowi Kattemu. Książę osadzony został w twierdzy kistrzyńskiej, gdzie odziany w ubranie z grubego, niebieskiego płótna, wykonywać musiał przez cały rok czynności podrzędnego urzędnika (1730). Przed oknem jego celi kazał król wykonać karę śmierci na Katte'm. Dopiero w roku następnym uwolnił Fryderyk Wilhelm syna, ale kazał mu złożyć przysięgę, że wszelkie rozkazy ojcowskie bez szemrania spełniać będzie. Od tego czasu okazywał królewicz ojcu swemu niewolniczą uległość. Mianowany pułkownikiem zamieszkał Fryderyk w zamku Rheinsberg, gdzie w gronie przyjaciół, artystów i literatów przepędzał najszczęśliwsze dnie w życiu. »Zajęcia nasze — pisał Fryderyk — są pożyteczne i przyjemne; do pierwszych zaliczam naukę filozofii, historyi i języków, do przyjemnych: muzykę, komedye i tragedye, maskarady i uczty«. Najwięcej cenił on pisarza francuskiego Woltera, którego obsypywał pochlebstwami, mienił go Homerem, otrzymawszy w zamian zato nazwę Marka Aureliusza. Czas ostudził te zapały, gdyż kilka lat później z szyderstwem wspominali obaj przyjaciele o sobie.

W r. 1740 umarł Fryderyk Wilhelm; na tronie Hohenzollernów zasiadł teraz Fryderyk II. Wielkich zmian spodziewano się po nowym królu. Jedni nazywali go nowoczesnym Tytusem, ukoronowanym filozofem; towarzysze jego młodzieńczych wybryków sądzili, że na dworze królewskim nastąpią wesołe czasy. Ale wszyscy się łudzili. Fryderyk przedstawił się światu od razu jako monarcha świadomy wysokiego dostojeństwa swego i obowiązków ciężących na władcy. Pragnął być dobrodziejem dla swych poddanych, żądał oszczędności, oglądał się tylko za pożytkiem. W dziełach swoich nazywa się Fryderyk »sługą narodu«, w rzeczywistości był samowładnym panem, nieznoszącym żadnej kontroli, żadnej opozycyi.

Całe brzemię rządów włożył Fryderyk na swoje barki, sam wszystko rozstrzygał, był wodzem, ministrem, sędzią naczelnym. Zaledwie wstąpił na tron pomnożył on armię o 20.000 ludzi, gdyż śmierć Karola VI. wzbudziła w nim żądzę zajęcia Śląska austryackiego.

XVII. Cesarzowa Marya Teresa (1740—1780).

Dwadzieścia trzy lat liczyła Marya Teresa, gdy po śmierci ojca przyjmowała hołd od ministrów i władz naczelnych. Mężem jej był Franciszek Szczepan, dawniej ks. lotaryński, który na mocy pokoju wiedeńskiego zrzekł się swej ojcowizny na rzecz Stanisława Leszczyńskiego, za co otrzymał w. ks. toskańskie. Jest on praojcem linii habsbursko-lotaryńskiej, panującej dziś jeszcze w Austryi. Współcześni z zachwytem wspominają o młodej, pięknej cesarzowej, o jej pobożności, uprzejmości i wspaniałomyślności. Każdy poddany miał przystęp do tronu, sama czytała wszystkie prośby i czuwała nad sumiennem wymierzaniem sprawiedliwości. Wychowana bardzo starannie, mówiła poprawnie kilkoma językami, znała też dokładnie język i literaturę łacińską. Głęboko religijna, każdą sprawę z Bogiem zaczynała, czciła Kościół, szanowała duchowieństwo, ubogich odwiedzała i pocieszała; wiele szpitalów i zakładów dobroczynnych przez cesarzowę założonych, noszą do dziś dnia imię bogobojnej fundatorki. Gdy było potrzeba występowała w całym blasku monarszym; na zgromadzeniach sejmowych sama przemawiała i z wielką uwagą śledziła przebieg spraw państwowych.

Zaledwie Marya Teresa objęła rządy, zaczęły się ze wszech stron gromadzić złowrogie chmury nad jej państwem. Karol Albert, elektor bawarski nie uznał sankcyi pragmatycznej i rościł sobie pretensye do posiadania Austryi. Popierała go Francya i król pruski Fryderyk II., który pragnął oderwać od Austryi Śląsk. Fryderyk zbroił się potajemnie przeciw Austryi, ale wobec posła cesarskiego udawał przyjaciela Maryi Teresy a nawet całą swą armię chciał oddać na jej usługi, jeżeli by mu Śląsk odstąpiła. »Najjaśniejszy Panie — odpowiedział poseł — zgubisz dom austryacki, ale i siebie w przepaść wtrącisz; wojsko pruskie jest piękne, nasze tak nie wygląda, ale już nieraz wytrzymało próbę ogniową. Zaklinam cię królu, rozważ, co czynić zamierzasz!« Fryderyk odpowiedział: »Powiadasz pan, że wojsko moje jest piękne; wkrótce się przekonasz, że jest także waleczne«. Po nocy spędzonej na balu dworskim, wyjechał Fryderyk do armii zgromadzonej na granicy

śląskiej i wkroczył do Austryi. »Przekroczyłem Rubikon — pisał Fryderyk do swego ministra — z rozwiniętemi chorągwiami i głośną muzyką. Wszystko się powiedzie: albo zginę, albo zwyciężę«.

1. Wojny o Śląsk (1740—1745).

Przekroczywszy granicę austryacką, wysłał Fryderyk posła do męża Maryi Teresy z oświadczeniem, że król pruski przybył do Austryi z pomocą w jednej, z koroną cesarską w drugiej ręce, jeżeli Marya Teresa zrzeknie się Śląska, w przeciwnym razie przyłączy się król do jej nieprzyjaciół. »Jedź pan do swego króla — odpowiedział Franciszek Szczepan — i powiedz mu, że chętnie zginiemy, ale piędzi ziemi naszej nie odstąpimy Prusom«. Wkrótce potem odniósł Fryderyk pod Molwicami nad armią austryacką zwycięstwo (1741), które dodało odwagi przeciwnikom Maryi Teresy, popieranym przez dwóch potężnych władców. Król francuski Ludwik XV. wystąpił teraz jawnie jako protektor Karola Alberta. Na czele wojska bawarsko-francuskiego, zajął elektor wyższą Austryę, zdobył Pragę i ogłosił się królem czeskim; a gdy w następnym roku wybrali go elektorowie cesarzem niemieckim (1742), stanął Karol (VII.) u szczytu wymarzonego szczęścia.

Gorżko zapłakała Marya Teresa, gdy się dowiedziała o tych wypadkach; ale wśród największego niebezpieczeństwa tyle okazała hartu duszy, tyle energii, że nawet u wrogów swoich podziw wzbudziła. »Jestem nieszczęśliwą królową — powiedziała ona — ale mam duszę królewską«. Marya Teresa postanowiła powierzyć Węgrom losy Austryi. Po koronacyi odbytej w Preszburgu przybyła królowa w żałobnych szatach do sali sejmowej i gorącemi słowy, ze łzami w oczach prosiła zgromadzonych posłów o pomoc. Mowa królowej wywarła na Węgrach głębokie wrażenie; w izbie zabrzmiał gromki okrzyk; »Życie i krew damy za »króla naszego« Maryę Teresę!« Nad przygnębioną Austryą zaświtał promyk szczęścia; w całych Węgrzech panował teraz gorączkowy ruch; ze wszech stron cisnęły się tłumy na obronę uciśnionej królowej. Węgrzy z nad Cisy i Maroszu, waleczni Kroaci, pandurzy w fantastycznych ubiorach, prowadzeni przez śmiałych dowódzców, wyruszyli do Austryi i połączyli się z wojskiem cesarzowej. W bardzo krótkim czasie wyparte zostały załogi bawarsko-francuskie z krajów austryackich, a w chwili, kiedy Karol Albert zdobił w Frankfurcie swe skronie koroną cesarską, zajęły wojska Maryi Teresy Monachium, stolicę jego państwa.

Tymczasem obaj nieprzyjaciele królowej ubiegali się o Czechy. Zaledwie Karol VII. Albert opuścił kraj ten, wkroczyło tam wojsko pruskie i odniosło pod Czaslawem zwycięstwo nad armią austryacką. Zaczęły się teraz układy o zawarcie pokoju; gdy jednak Fryderyk nie zadowalniał się samym Śląskiem, ale żądał także dwóch powiatów czeskich, odpowiedziała mu cesarzowa: »Żadna potęga ziemska nie skłoni mię do tego; wolałabym znieść wszystkie okropności wojny i z bronią w ręku zagrzebać się pod gruzami Wiednia«. Fryderyk zmiękł widząc tak stanowczy opór królowej i zawarł z nią w Berlinie pokój, który mu przysporzył górny i dolny Śląsk z wyjątkiem księstwa cieszyńskiego, Opawy i Jägerndorfu (1742).

Niedługo trwał pokój z Prusami. Powodzenie Austryi w wojnie z Karolem VII. i zwycięstwa sprzymierzonych z cesarzową Anglików nad Francuzami przysporzyły Maryi Teresie nowych przyjaciół. Rosya, Polska i Saksonia przystąpiły do koalicyi, która miała poprzeć sankcyę pragmatyczną i kandydaturę Franciszka Szczepana na cesarstwo oraz wspierać Austryę przeciw Francyi. W związku tym nie było wyraźnej myśli zaczepnej przeciw Prusom; ale przezorny Fryderyk przeczuwał, że dom austryacki upomni się teraz z bronią w ręku o Śląsk. Dlatego poruszył król pruski wszystkie sprężyny, aby ubezwładnić Austryę. W tym celu zawarł on nowe przymierze z Francyą, namawiał Turcyę do wojny z Austryą, a nawet usiłował wywołać rokosz w Węgrzech. Pod pozorem obrony pokoju europejskiego wypowiedział Fryderyk Austryi wojnę i wkroczył do Czech. Lecz generał austryacki Traun zmusił króla zręcznymi marszami do cofnięcia się na Śląsk. Śmierć Karola VII. w styczniu 1745 sprowadziła nowy zwrot w polityce europejskiej. Marya Teresa postanowiła przysporzyć koronę cesarską mężowi swojemu Franciszkowi Szczepanowi. Ale Fryderyk i Ludwik XV. namawiali Maksymiliana, syna zmarłego cesarza, aby bronił swych praw do godności cesarskiej. Gdy jednak wojsko austryackie pobiło armię bawarsko-francuską, zawarł Maksymilian z Austryą traktat w Füssen, mocą którego odzyskał zajętą przez wojska austryackie Bawaryę, ale za to zrzekł się praw do dziedzictwa habsburskiego, uznał sankcyę pragmatyczną i przyrzekł głosować przy elekcyi na Franciszka Szczepana. W tym samym roku po kilku zwycięstwach odniesionych nad armią austryacką, zawarł Fryderyk z Maryą Teresą w Dreźnie pokój, potwierdzający układ berliński. Trzy lata później zakończył pokój akwisgrański wojnę między Austryą a Francyą (1748).

2. *Siedmioletnia wojna (1756—1763).*

Bolesne doświadczenia, nabyte w kilkuletnich wojnach odsłoniły przed monarchinią rany, które ubezwładniały państwo Habsburgów, mianowicie niedostateczne wykształcenie wojska i wadliwą organizacyę skarbową. Aby na przyszłość zapobiedz złemu, zajęła



Cesarzowa Marya Teresa.

się Marya Teresa po zawarciu pokoju zupełną reorganizacyą swego państwa. Prawa panującego ciągle się tu krzyżowały z prawami i przywilejami krajów wchodzących w skład monarchii, dlatego

starała się cesarzowa usunąć tę niedogodność przez skupienie całej władzy w rządzie wiedeńskim. Przedewszystkiem zajęła się reformą wojskową. »Ktoby uwierzył — pisała Marya Teresa — że w wojskach moich niebyło żadnego regulaminu; podczas marszów i ćwiczeń maszerował każdy żołnierz jak chciał; jedni strzelali szybko, inni wolniej, te same rozkazy jedni oficerowie tak, inni inaczej wyrażali. Nic więc dziwnego, że wojsko takie za czasów mojego ojca w ostatnich 10 latach nie mogło dotrzymać pola nieprzyjacielowi. A w jakim stanie ja armię znalazłam, tego opisać niepodobna«. Teraz nastąpiła zupełna zmiana. Nowy regulamin zaprowadził w armii większą karność wojskową; miejsce starych generałów i oficerów zajęli ludzie młodzi, pełni zapału do służby wojskowej. Aby przyzwyczaić żołnierzy do życia wojennego, urządzała cesarzowa w czasie pokoju obozy w różnych prowincyach. odwiedzała takowe, nagradzała dzielnych oficerów i łaskawemi słowy przemawiała do żołnierzy. Armia ubóstwiała swą cesarzowę, nazywała ją »matką« a medal na jej cześć wybity miał napis »mater castrorum«. Celem wykształcenia korpusu oficerskiego założyła Marya Teresa akademię wojskową w Wiener Neustadt.

Teraz mogła cesarzowa myśleć o odzyskaniu Śląska. Zręczny i energiczny kanclerz Kaunitz zawarł przymierze z odwiecznym wrogiem Austryi — Francyą i z cesarzową rosyjską Elżbietą, przy pomocy których chciał upokorzyć Fryderyka II. Anglia jednak dawniej z Austryą sprzymierzona, połączyła się teraz z Prusami przeciw cesarzowej. Fryderyk, któremu nie były tajne zabiegi Kaunitza, postanowił swoim zwyczajem uprzedzić Austryę. Wkroczył on niespodziewanie do Saksonii i zmusił armię saską do kapitulacyi pod Pirną. Elektor saski August III., który był zarazem królem polskim, umknął do Warszawy (1756).

Na wiosnę 1757 r. wyruszył Fryderyk do Czech. Wojska austryackie cofnęły się ku Pradze. Austryacki feldmarszałek Daun pospieszył na odsiecz oblężonej stolicy czeskiej i odniósł pod Kolinem tak wielkie zwycięstwo nad wojskiem pruskiem, że dumnemu i szyderczemu królowi »przedstawiał się grób jako najlepszy przytułek w takiej sromocie i niedoli«. Niepodobna opisać, z jakim zapałem przyjęto w Wiedniu wiadomość o tem zwycięstwie; owacyom, urządzanym na cześć cesarzowej nie było końca. Na pamiątkę tego zwycięstwa ustanowiła cesarzowa »order Maryi Teresy«, najwyższą odznakę wojskową i ozdobiła tą dekoracyą pierś dzielnego Dauna.

Po tej przegranej opuścił Fryderyk Czechy i pospieszył do Turyngii, gdzie armia cesarska połączyła się z francuską. Tymczasem wojska austryackie zajęły najważniejsze twierdze śląskie a nawet Wrocław, stolicę kraju. Biskup wrocławski celebrował uroczyste nabożeństwo dziękczynne za przywrócenie rządów austryackich na Śląsku, poczem złożyli urzędnicy przysięgę na wierność Maryi Teresie. Ale przedwczesną była radość ludności z powodu zrzucenia jarzma pruskiego. Fryderyk pobił pod Rossbachem armię francusko-niemiecką, pospieszył potem na Śląsk i pogromił pod Leuthen brata cesarskiego ks. Karola lotaryńskiego. Uzupełniwszy swe szeregi wyruszył Fryderyk ze Śląska na Morawę i oblęgł Ołomuniec. Ponieważ załoga tej twierdzy dzielnie się broniła a Daun spieszył z odsieczą, cofnął się król nad Odrę przeciw wojsku rosyjskiemu, które przybyło Austryi na pomoc. Pod Zorndorfem stoczył Fryderyk z Rosyanami morderczą bitwę (1758), która chwilami w rzeź się zamieniała; widok krwi zapalał obie armie do zemsty, żołnierze nie żądali i nie dawali pardonu. Dopiero na drugi dzień cofnęli się Rosyanie ku Wiśle. Fryderyk zwyciężył, lecz stracił 11.000 żołnierzy. Kilka tygodni później wkroczył król pruski do Łużyc, gdzie go oczekiwał Daun. O zmroku dnia jesiennego zaatakował wódz ten Prusaków pod Hochkirch. Atak był tak niespodziewany, że dopiero strzały armatnie obudziły króla, który natychmiast się ubrał i stanął na czele swego wojska. Przytomność umysłu Fryderyka uratowała wprawdzie wojsko pruskie od zupełnej zagłady, ale sławę zwycięzcy wydarł mu po raz drugi dzielny wódz austryacki.

Mijał już trzeci rok strasznej wojny a Fryderyk niedopiął celu swych życzeń. Na wiosnę 1759 połączyła się armia rosyjska z wojskiem austryackiem w pobliżu Frankfurtu nad Odrą. Dowódcą Rosyan był Sołtyków, armią cesarzowej dowodził generał Laudon, który niegdyś chciał wstąpić do wojska pruskiego, ale Fryderyk wzgardził jego usługami. Król wyruszył na czele 50.000 armii przeciw wojsku austryacko-rosyjskiemu i zaatakował Rosyan pod Kunersdorfem. Rosyanie cofnęli się na wzgórze, gdzie tak silne zajęli stanowisko, że król trzy razy prowadził swe wojsko do ataku, ale niezdołał wyprzeć nieprzyjaciela. W tem jazda Laudona wpadła na chwiejące się szyki pruskie, które w dzikim popłochu zaczęły uciekać z pobojowiska. Fryderyk, pod którym padły dwa konie podążył za swem wojskiem i stanął w nocy w wieśniaczej chacie, zrabowanej przez Kozaków. W podziurawionym od kul

ubraniu spoczął król na wiązce słomy, potem wysłał do Berlina kurjera z następującą depeszą: »Niech rodzina królewska opuszcza Berlin, archiwum wysłać do Poczdamu, miasto niech się układa z nieprzyjacielem«. Potem napisał do jednego z ministrów rozpaczliwy list, w którym powiedział: »Wielkie stało się nieszczęście, którego nie przeżyję; wszystko stracone!«

W następnym roku (1760) wkroczyło wojsko rosyjskie z tryumfem do Berlina a zwycięski wódz nałożył na mieszkańców stolicy ogromną kontrybucyę wojenną. Ale w chwili największego upokorzenia Prus, zdarzył się wypadek, który spowodował zupełną zmianę w polityce mocarstw europejskich. Cesarzowa rosyjska Elżbieta umarła (1762) a siostrzeniec i następca jej Piotr III., wielbiciel Fryderyka, kazał wodzom swym przenieść się do obozu pruskiego; niewiele to jednak przysporzyło korzyści Fryderykowi, albowiem kilka miesięcy później ogłosiła się Katarzyna, żona Piotra III., imperatorową, a Piotr zginął śmiercią gwałtowną. W czasie, gdy Fryderyk chciał przy pomocy Rosyan zniszczyć armię Dauna, nadszedł z Petersburga rozkaz, odwołujący wojska rosyjskie z Niemiec. Także Francya wycieńczona długoletniemi wojnami pragnęła się usunąć od przymierza z Austryą i zawrzeć pokój z Fryderykiem, który po śmierci króla angielskiego Jerzego II. utracił wiernego sprzymierzeńca. Dyplomaci pracowali gorliwie nad pogodzeniem walczących mocarstw, ale mimo to wojna trwała dalej. Dopiero w r. 1763, zawarły mocarstwa pokój w Hubertsburgu, na mocy którego odstąpiła Marya Teresa Prusom Śląsk, Fryderyk zaś przyrzekł, że uzna syna jej arcyksięcia Józefa cesarzem rzymskim.

3. *Pierwszy podział Polski (1772).*

Car Piotr III., który podczas siedmioletniej wojny tak ważne oddał Prusom usługi, pojął za żonę księżniczkę niemiecką, która po przyjęciu wiary prawosławnej przybrała imię Katarzyny Aleksiejewny. Odznaczała się ona nietylko urodą, ale tak wielkiem wykształceniem, że posłowie zagraniczni nazywali ją »filozofem«. Czując swą wyższość umysłową nad mężem i otoczeniem, wzbiła się Katarzyna w taką dumę, że postanowiła strącić Piotra z tronu i ująć rządy w swe ręce. Stronnictwo jej z każdym dniem wzrastało. Armia oburzona była na cara, który ubóstwiał Fryderyka II. i dręczył żołnierzy w sposób pruski; nienawidziło go także duchowieństwo, którego dochody car bardzo uszczuplił. Malkontenci skupiali się około Katarzyny i dokonali rewolucyi pałacowej, która

się zakończyła detronizacyą i śmiercią Piotra III. Senat i synod święty ogłosił Katarzynę samowładną cesarzową Rosyi (1762). Carowa zjednała sobie wkrótce serca poddanych; nietylko bowiem troskliwie dbała o dobro ich, ale usunęła różne nadużycia, gnębiące ludność, a chociaż była Niemką, polityka jej była na wskroś rosyjską. W zręczności dyplomatycznej prześcigała Katarzyna najznakomitszych współczesnych mężów stanu i umiała doskonale korzystać z współzawodnictwa swoich sąsiadów tak, że cesarz Józef II., król pruski Fryderyk II. i inni monarchowie ubiegali się na wyścigi o jej przyjaźń.

Rok po objęciu rządów w Rosyi przez Katarzynę, umarł August III., król polski. Za protekcyą carowej zasiadł na tronie polskim Stanisław Poniatowski, dawny poseł na dworze petersburskim i gorliwy stronnik Katarzyny. Król wprowadzony na tron przy pomocy bagnetów rosyjskich, nie mógł liczyć na uległość poddanych dla swej osoby. Był on mężem wykształconym i pracowitym; w lepszych czasach mógł on wiele dobrego zdziałać dla swego kraju. Ale wówczas stała Polska nierządem; naród odwykły od pracy, gonił tylko za dostatkami. Rody zamożne nie uznawały nad sobą żadnej władzy, żadnego prawa, wrzały ku sobie zawiścią i nienawiścią. Wszystko złe przypisywano królowi w mniemaniu, że związany przyjaźnią z Rosyą, patrzy obojętnie na jej gospodarkę w Polsce. Król szukał silniejszych charakterów, na których mógłby się oprzeć, starał się pozyskać ludzi urzędami, wstęgami i uprzejmemi słowami; cisnęła się więc szlachta do króla, aby błyszczeć i używać bez pracy, ale ta usłużność królewska żadnej nie przysporzyła krajowi korzyści. Do żadnej samodzielnej akcyi nie był król zdolny; gdyby nawet chciał jakąś ważną sprawę przeprowadzić, wówczas miał przeciw sobie i ambasadora rosyjskiego i cały obóz przeciwników wśród Polaków. Nic dziwnego, że Polska nie mogła się oprzeć na własnym narodzie, ale była igraszką w ręku Rosyi.

W Polsce istniały wówczas dwa stronnictwa. Jedno dążyło do reform, drugie pragnęło zachować dawną wolność, a raczej nierząd. Czartoryscy, wujowie króla, stali na czele pierwszego stronnictwa; biskup krakowski Sołtyk przewodził opozycyi. Król i Czartoryscy dążyli do usunięcia liberum veto, t. j. protestu jednego posła, obalającego wszystkie uchwały sejmowe; pragnęli oni, aby na sejmach we wszystkich ważniejszych sprawach większość głosów rozstrzygała. Ale zarówno poseł rosyjski Repnin, jak i poseł



Stanisław August Poniatowski.

pruski, oświadczyli się za zatrzymaniem »liberum veto«, gdyż zależało im na tem, aby nierząd w Polsce się wzmagał. Prusy i Rosya domagały się rozszerzenia praw innowierców, czyli dysydentów, nie z gorliwości religijnej, ale w przekonaniu, że żądania te wywołają wzburzenie wśród narodu, a nawet pokątnie starali się o odrzucenie tych żądań w sejmie. Zgodnie z wolą Repnina i pod naciskiem wojska rosyjskiego zawiązała się w Radomiu konfederacya, do której także król przystąpił. Sejm pod węzłem tej konfederacyi odbyć się mający miał załatwić sprawę dysydentów. Ponieważ Repnin obawiał się gwałtownej opozycyi, kazał sejm odroczyć i poruczyć załatwienie tej sprawy delegacyi sejmowej. Czterej senatorowie, między nimi dwaj biskupi zaprotestowali przeciw tej uchwale, za co ich na rozkaz Repnina uwięziono i w głąb Rosyi wywieziono. Wybrana przez sejm delegacya uchwaliła równouprawnienie dysydentów z katolikami i zawarła z Rosyą traktat, mocą którego oddano pod jej opiekę Polskę i dawne jej zgubne urządzenia (1768). Odtąd był Repnin właściwym rządcą w Polsce, a król bez jego wiedzy nic nie mógł przedsięwziąć. Uchwały te wywołały oburzenie w narodzie. W Barze, na Podolu, zawiązali patryoci konfederacyę w obronie wiary i dawnej wolności. Na jej czele stali ludzie zacni, jak Krasińscy i Pułascy; siły zbrojne gromadziły się ze wszech stron, ale z powodu braku karności i sprężystego kierownictwa na nic się nie przydała odwaga i poświęcenie konfederatów. Konfederacya skierowaną była głównie przeciw królowi; w nim upatrywano źródło wszystkiego złego, dlatego ogłoszono jego detronizacyę i unieważniono wszystkie uchwały powzięte w sejmie i w delegacyi od śmierci Augusta III. Ruch powstańczy przybierał coraz większe rozmiary; przewódcy konfederacyi pokładali wielkie nadzieje w Turcyi, która właśnie w tym czasie wojnę z Rosyą prowadziła; ale złudne były te nadzieje, gdyż Turcy ponosili jedną klęskę za drugą. Cesarzowa Marya Teresa i jej minister Kaunitz chcieli uwolnić Polskę od jarzma rosyjskiego, lecz z obawy przed Fryderykiem II. niemogli orężnej udzielić konfederatom pomocy, popierali ich tylko pośrednio dając im bezpieczne schronienie na Śląsku i w Węgrzech, skąd generalność kierowała całym ruchem powstańczym.

Jeszcze więcej łudziła Polaków Francya; wysyłała ona do Polski pieniądze i oficerów, którzy bezładną partyzantkę usiłowali zamienić na wojnę regularną; obietnicami rychłej pomocy podtrzymywał rząd francuski powstanie w Polsce, gdyż obawiał się, aby po zgnie-

ceniu konfederacyi Rosya i Prusy nie przeszkadzały mu w zajęciu Korsyki.

Tymczasem toczyły się między Rosyą a Prusami układy o podział Polski. Marya Teresa, a głównie jej syn cesarz Józef, nie mogli obojętnie spoglądać na wzrost potęgi obu sąsiadów kosztem Polski. Carowa i Fryderyk pragnęli usunąć Austryę od udziału w zaborze, a nawet knuli plan wojenny przeciw niej. Zamach konfederatów na osobę Stanisława Augusta, którego chcieli wywieść z Warszawy, przyspieszył upadek powstania. Trzy mocarstwa potępiły Polskę, jako kraj anarchiczny, podpisały 5 sierpnia 1772 konwencyę rozbiorową a wojska ich zajęły Tyniec, Lanckoronę i Częstochowę. We wrześniu 1772 ogłosili posłowie trzech mocarstw sąsiednich deklaracyę o zajęciu przez ich wojska krajów polskich i wzywającą króla do zwołania sejmu, który miał potwierdzić te zabory. Polska wycieńczona czteroletnią walką, przedstawiała bolesny obraz zniszczenia i nędzy. Na sejmie kilka razy odraczanym, wśród oporu i protestów gorących patryotów, szczególniej Tadeusza Rejtana, zatwierdzony został pierwszy rozbiór Polski. Rosya zagarnęła wojew. inflanckie, gubernie białoruskie z miastami Witebsk i Mohilew; Austrya zajęła część Małopolski i większą część Rusi Czerwonej t. j. dzisiejsze królestwo Galicyi i Lodomeryi z wyjątkiem Krakowa, a Prusom przypadła najmniejsza, ale zato najbogatsza część Polski, Pomorze bez Gdańska, województwo chełmińskie bez Torunia i część Kujaw i Wielkopolski nad rzeką Notecią. Galicya, licząca wówczas $2^1/_2$ miliona ludności stanowi odtąd osobny kraj koronny pod zarządem namiestnika cesarskiego. W r. 1786 przyłączono także do Galicyi Bukowinę, którą w r. 1775 nabyła Austrya od Turcyi na tej podstawie, że kraj ten stanowił niegdyś część Pokucia, odstąpionego cesarzowej przez Rzeczpospolitę polską.

4. *Stosunki wewnętrzne Austryi i śmierć Maryi Teresy.*

Straszne były skutki siedmioletniej wojny; 850.000 ludzi zginęło w licznych bitwach na obu półkulach ziemi; państwa zadłużyły się a ludność uginała się pod ciężarem podatków. Marya Teresa wszelkich dokładała starań, aby podźwignąć wycieńczone państwo, podnieść dobrobyt i oświatę w podległych sobie krajach. Celem popierania przemysłu i rękodzielnictwa krajowego, zakładał rząd austryacki w różnych prowincyach państwa fabryki, budował drogi celem ułatwienia zbytu produktów krajowych, a na towary

zagraniczne nakładał wysokie cła. Szlachta i duchowieństwo, dawniej uwolnione od podatków, musiało teraz płacić podatek dochodowy. Cesarzowa pragnęła, aby we wszystkich krajach austryackich wymiar sprawiedliwości był jednostajny, aby sprawy sądowe były szybko i bezstronnie załatwiane. Dlatego kazała ułożyć zbiór praw, zwany »Codex Theresianus« i ustanowiła we wszystkich prowincyach wiele sądów obwodowych.

Bardzo gorliwie zajmowała się cesarzowa sprawami szkolnemi. Zakładała przytułki dla sierót i liczne szkoły ludowe i średnie; chcąc przysporzyć państwu dzielnych urzędników, założyła Marya Teresa w Wiedniu instytut naukowy »Theresianum« dla młodzieży szlacheckiej i kilka wyższych zakładów (collegia nobilium).

Mąż Maryi Teresy cesarz Franciszek Szczepan nie odgrywał i nie pragnął odgrywać wybitnej roli w rządach, ale cesarzowa zawsze zasięgała światłej rady jego, szczególniej w sprawach skarbowych, gdyż im się z zapałem poświęcał i z pedantyczną dokładnością wydatki dworskie i państwowe kontrolował. Dnia 29. listopada 1780 wydała cesarzowa ostatnie tchnienie; umierała z głęboką wiarą, że wkrótce stanie przed miłosiernym sędzią, przed którym będzie musiała zdać sprawę z swoich czynów. Przed śmiercią rzekła do dzieci i dworzan, otaczających jej łoże boleści: »Co za panowania mojego stało się wbrew sprawiedliwości, stało się wbrew mojej woli, gdyż zamiary moje były zawsze czyste«. Serdeczne łzy poddanych świadczyły wymownie o czci, jaką zjednała sobie szlachetna monarchini w całem państwie.

XVIII. Cesarz Józef II. (1765—1790).

Po śmierci Franciszka Szczepana 1765 osiągnął Józef II. koronę cesarską a matka mianowała go współrządcą dla spraw austryackich. Monarcha ten nie gonił za sławą wojenną, ale pragnął uszczęśliwić swoich poddanych, pracować dla ich dobra, usunąć nadużycia i przestarzałe urządzenia. W tej gorliwości cesarz wszystkim przodował; praca była dlań rozkoszą a prostota ozdobą. Wszyscy poddani mieli przystęp do zamku cesarskiego; każdą prośbę czytał cesarz a urzędnicy nadworni załatwiali takowe natychmiast wedle jego wskazówek. Od rana do późnej nocy pracował Józef; urzędnicy uginali się pod ciężarem pracy, ale cesarz nigdy nie okazywał znużenia. Gdy wychodził na przechadzkę napełniał kieszenie pieniądzmi, aby je rozdać biedakom. Nieraz

przebrany odwiedzał ubogich, mieszkających na dalekich przedmieściach i obdarzał ich hojnymi datkami. Mieszczanie i rolnicy byli w jego oczach takimi samymi obywatelami państwa, jak ludzie zamożni. Podczas podróży po Morawach ujął za lemiesz i zaorał kawał ziemi a w Czechach kosił trawę. Dziś jeszcze istnieje w Wiedniu ogród, zwany Augarten, w którego uroczych alejach tylko szlachta mogła się przechadzać i zabawiać. Cesarz zniósł ten przywilej i pozwolił wszystkim mieszkańcom Wiednia uczęszczać do tego ogrodu. Gdy się szlachta skarżyła, że niema miejsca, gdzieby się mogła swobodnie zabawiać, odpowiedział cesarz: »Gdybym chciał zawsze obcować z równymi sobie ludźmi, musiałbym chyba zejść do grobów cesarskich w kościele Kapucynów i żyć tam z moimi zmarłymi przodkami«.

Gorączkową działalność rozwinął cesarz w zakresie reform religijnych. Przekonany był, że jako wszechwładny rządca ma prawo i obowiązek wydawać ustawy kościelne i rozporządzać funduszami religijnymi. Stolice biskupie obsadzał księżami, o których wiedział, że działać będą w jego duchu. W r. 1781 ogłosił cesarz patent o tolerancyi, dozwalający protestantom i innowiercom swobodnego wykonywania praktyk religijnych i nadający im równouprawnienie z katolikami; mogli oni zakładać domy modlitwy i szkoły, mogli nabywać własność nieruchomą i zajmować wszystkie urzędy państwowe. W tym samym roku zniósł Józef około 700 klasztorów (w Galicyi 150), które nie utrzymywały szkół albo nie spełniały posług przy szpitalach; zakonnikom zniesionych klasztorów pozwolił wstępować do klasztorów Braci miłosiernych lub Pijarów, trudniących się wychowaniem młodzieży. Bogate księgozbiory klasztorne kazał cesarz wcielić do bibliotek uniwersyteckich, a z majątków klasztornych powstał »fundusz religijny«, przeznaczony na potrzeby kościołów i zakładów dobroczynnych. Gmachy poklasztorne zamienione zostały na koszary, szpitale lub zakłady naukowe.

Te reformy kościelne, dokonane przez cesarza Józefa, wywarły w Rzymie bolesne wrażenie. Gdy przedstawienia i prośby nuncyusza papieskiego żadnego nie odniosły skutku, przyjechał papież Pius VI. do Wiednia (1782) w nadziei, że potrafi nakłonić cesarza do odwołania tych rozporządzeń. Przyjęcie Ojca świętego w Wiedniu było wspaniałe. Tłumy ludu nawet z dalekich prowincyi spieszyły do stolicy, aby ujrzeć następcę św. Piotra i otrzymać apostolskie błogosławieństwo. Cesarz otaczał papieża synowską

czcią, ale głuchym był na upomnienia jego i nie dał się nakłonić do odwołania reform kościelnych.

Bardzo gorliwie zajmował się cesarz sprawą wychowania publicznego. W rocznicę śmierci swej matki wydał on ważne



Cesarz Józef II.

w sprawach szkolnych rozporządzenie (1781). Istniejące już dawniej w niektórych miastach uniwersytety zostały zamienione na

licea, w których uczono także teologii, prawa, medycyny i filozofii, lecz w ograniczonym zakresie. Uniwersytety wiedeński i pragski zostały zorganizowane, a na katedry powołał cesarz mężów głośnych z nauki. Z zniesionych uniwersytetów kazał cesarz wybrać najzdolniejszych profesorów dla uniwersytetu lwowskiego, założonego w r. 1784. Najwyższy ten zakład naukowy składał się z czterech fakultetów: teologicznego, prawniczego, medycznego i filozoficznego i z całego gimnazyum, które zostało później od uniwersytetu odłączone (dzisiejsze gimnazyum akademickie z ruskim językiem wykładowym).

Chcąc usunąć wszelką samoistność prowincyonalną i jednakową w całym kraju zaprowadzić administracyę (centralizacyę), narzucił cesarz wszystkim ludom podlegającym jego berłu jedno prawo i jeden język; tym sposobem zniechęcił ku sobie ludność, przywiązaną do ojczystego języka, do dawnych urządzeń i tradycyi. Także szlachta niezadowoloną była z rządów Józefa z powodu zniesienia przywilejów, jakie dotychczas posiadała. Cesarz chciał odrazu i gruntownie odrodzić Austryę, ale ten gorączkowy pospiech spowodował chaos, zamięszanie i ogólne niezadowolenie. W Węgrzech wywołały te reformy tak gwałtowny opór, że tylko ustępstwami zażegnał cesarz rewolucyę, odwołując wszystkie urządzenia, sprzeczne z ustawami krajowemi. Tylko edykt o tolerancyi i o zniesieniu poddaństwa został tu wykonany. W Niderlandach austryackich, które posiadały bardzo rozległy samorząd, wybuchło powstanie z powodu wprowadzenia takiej samej organizacyi, jaką cesarz innym nadał prowincyom. Dopiero po śmierci Józefa, gdy cesarz Leopold odwołał wszystkie zarządzenia swego brata — uspokoiła się ludność tego kraju (1790).

Ciągła i wytężająca praca podkopała bardzo zdrowie cesarza. Choroba piersiowa wzmogła się w obozie pod Zemlinem, gdzie Józef II., jako sprzymierzeniec Rosyi, bawił przy swej armii, walczącej z Turcyą. Po powrocie do Wiednia zdrowie jego z każdym dniem się pogarszało. Po przyjęciu Najświętszego Sakramentu zwrócił się umierający cesarz do otaczających go osób i rzekł: »Przysięgam wobec Boga, który wkrótce sądzić mnie będzie, że wszystko, co uczyniłem, zmierzało do szczęścia poddanych; jeżeli zbłądziłem, niechaj Bóg mi przebaczy ze względu na moje pragnienia i ułomność, od której żaden człowiek nie jest wolny«. Dnia 20 lutego 1890 r. umarł cesarz w 49 roku życia. Na gro-

bowcu jego wyryto napis: »Józef II., który żył nie długo, ale wyłącznie dla dobra państwa«.

XIX. Franklin i Waszyngton.

Anglicy założyli w północnej Ameryce wzdłuż wybrzeża oceanu Atlantyckiego trzynaście kolonii. Najstarszą osadę nazwano na cześć królowej Elżbiety, Wirginią; najbogatszą była Pensylwania założona przez Williama Penna, który z powodu prześladowań religijnych opuścił Anglię i w Ameryce się osiedlił. Ciężką pracą torowali osadnicy drogę cywilizacyi, wśród dziewiczych lasów, w ciągłej obawie przed ludnością miejscową, która ukrywając się w nieprzystępnych zaroślach zasypywała Europejczyków gradem strzał i kamieni. Anglia ciągnęła ogromne zyski z swych osad amerykańskich; kolonistom nie wolno było w żadnym kraju zbywać swych produktów, tylko w kraju macierzystym. Podczas wojny siedmioletniej, wrzała także w Ameryce zacięta walka między Francyą a Anglią, która się zakończyła zajęciem Kanady przez Anglików. Celem pokrycia wielkich kosztów wojennych i spłaty długu państwowego, który wzrósł z 74 do 146 milionów funtów szterlingów, uchwalił parlament angielski pobierać od osadników podatek w formie stempla. Ponieważ koloniści sprzeciwiali się opłacie tego podatku, został akt stemplowy odwołany, natomiast wprowadzono cło od herbaty, przywożonej do kolonii, wskutek czego podrożał ten napój, bardzo w Ameryce rozpowszechniony. Uchwała ta wywołała wśród osadników wielkie rozjątrzenie. Gdy w r. 1773 trzy angielskie okręty, naładowane herbatą, przybiły do portu w Bostonie, zbiegły się tłumy ludu, pobiły urzędników cłowych i zatopiły kilkaset pak, napełnionych herbatą.

Żył wówczas w Ameryce mąż imieniem Benjamin Franklin, cieszący się u kolonistów wielkiem poważaniem. Posiadał on w Filadelfii drukarnię, w. której wytłaczał mnóstwo książeczek dla ludu; zakładał też wiele dobroczynnych instytucyi. W Europie zabrzmiało imię Franklina wielką sławą z powodu wynalazku gromochronu. Franklin pojechał do Londynu, aby się ująć za prawami swej ojczyzny. Ponieważ jednak postępowano tu z nim jakby z buntownikiem, powrócił do Ameryki, gdzie w r. 1775 gwałtowna wybuchła wojna. — Posłowie wszystkich kolonij zgromadzili się w Filadelfii na kongres i uchwalili bronić nabytych praw swych wobec uroszczeń rządu angielskiego. Jerzy Waszyngton, osadnik

z Wirginii, który odbył całą kampanię francusko-angielską, mianowany został naczelnym wodzem armii kongresu. Rozumnem i oględnem postępowaniem utrzymywał on w szeregach ochotników-obywateli wojskową karność i wytworzył z nich bitną armię, przejętą wzniosłym zapałem do wolności. Już w drugim roku wojny ogłosił kongres niezależność kolonii północno-amerykańskich i zorganizował rzeczpospolitę związkową, składającą się z trzynastu prowincyi.

Cała Europa z sympatyą spoglądała na zwycięskie boje kolonistów. Francuskie miasta nadmorskie przesyłały im pokryjomo broń i zapasy wojenne; margrabia Lafayette, potomek starożytnego rodu i inni młodzi Francuzi, pospieszyli na drugą półkulę, aby walczyć pod sztandarem Waszyngtona za wolność kolonii amerykańskich. Za ich przykładem podążył do Ameryki Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko, który w każdej bitwie odznaczał się męstwem, zimną rozwagą i wielką znajomością sztuki wojennej. Z powodu kilku zwycięstw, odniesionych nad wojskiem nieprzyjacielskiem, mianował go kongres jenerałem brygady i obdarzył wielkim obszarem ziemi.

Stanowczy cios zadał Waszyngton Anglikom w r. 1781. Pod Yorktown otoczył on ze wszech stron wojsko angielskie i zmusił je do kapitulacyi. W r. 1783 zawarto w Wersalu pokój między Anglią a Francyą, na mocy którego uznał król angielski Jerzy III. niepodległość kolonii amerykańskich.

Kongres zajął się teraz organizacyą młodej Rzeczypospolitej. Waszyngton, obrany jednomyślnie prezydentem, stworzył dla niej ustawę, która prawie bez zmiany do naszych utrzymała się czasów. Oswobodzone kolonie noszą nazwę »Stany zjednoczone północnej Ameryki«; władzę prawodawczą wykonuje kongres, złożony z dwóch izb: z senatu i izby reprezentantów; władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta, wybieranego na 4 lata. Dwa razy dzierżył tę najwyższą godność Waszyngton, potem usunął się z życia publicznego, osiadł w swoich dobrach w Wirginii, gdzie w r. 1799 życie zakończył. Nazwiskiem tego zasłużonego męża ochrzczono nowozałożone miasto Waszyngton, które bardzo szybko wzrosło a dziś jest siedzibą kongresu, naczelnych władz i rezydencyą prezydenta.

Dziewięć lat przed Waszyngtonem umarł Franklin. Wśród odgłosu dzwonów i huku dział pochowano na cmentarzu w Fila-

delfii zwłoki skromnego drukarza, ale wielkiego obywatela. Kongres uczcił jego pamięć czterytygodniową żałobą publiczną.

Związek północno-amerykański składa się dzisiaj z 45 państw czyli stanów i rozciąga się na olbrzymiej przestrzeni między oceanem Atlantyckim i Spokojnym.

XX. Rewolucya francuska.

1. Francya przed rewolucyą.

Ludwik XIV., twórca nieograniczonej monarchii ujarzmił pod swoją władzę całą Francyę. Parlamenty stojące dawniej na straży wolności, zatrzymały tylko władzę sądowniczą, ale na tok spraw administracyjnych żadnego nie wywierały wpływu. Całą administracyą kierował król za pośrednictwem generalnego kontrolora, 30 intendentów i zawisłych od nich subdelegatów. Urzędnicy ci ustanawiali i wybierali podatki, wcielali do armii rekrutów, wykonywali budowy dróg i dzierżyli władzę policyjną. Mieli oni zupełną swobodę w oszukiwaniu biednego i ciemnego ludu, gdyż działalność ich nie podlegała kontroli a ponieważ imię króla zawsze mieli na ustach, przeto wszelkie opieranie się ich rozkazom uważano za bunt. Największych nadużyć dopuszczali się ci urzędnicy przy ściąganiu podatków, wydzierżawionych przez rząd bogatym bankierom. Roczne dochody państwa wynosiły 430 milionów franków a dług państwowy wzrósł z powodu ciągłych wojen i rozrzutności dworu do 4 miliardów. Nie tylko więc na bieżące wydatki, ale także na opłacanie olbrzymich procentów trzeba było ściągać z ludności podatki. Dwa stany uprzywilejowane — szlachta i duchowieństwo — stanowiące tylko 2% ludności, dzierżyły w swych rękach $^2/_3$ posiadłości ziemskich a mimo to prawie żadnych nie ponosiły ciężarów. Wszystkie więc wydatki państwowe pokrywano z pieniędzy, wyciskanych od stanu trzeciego t. j. ludności rolniczej i mieszczańskiej. Wieśniacy, najliczniejszy stan w ustroju społecznym Francyi, stanowiący bowiem $^5/_6$ części całej ludności, mimo nadludzkiej pracy rolnej, żyli w strasznej nędzy, albowiem zaledwie $^1/_5$ dochodu z ziemi zostawiano im na utrzymanie a $^4/_5$ zabierano na podatki.

I nad mieszczańską ludnością liczną i oświeconą ciężyła straszna ręka urzędników królewskich i prawie $^3/_4$ swego dochodu

musieli zasilać skarb państwa. Wieśniak milczał, bo nieumiał przemawiać, ale mieszczaństwo domagało się głośno nie wywrotu istniejących stosunków, ale reformy, reformy takiej, któraby wyłącznie na jego wyszła korzyść; pragnęło ono zrównać się społecznie i politycznie ze szlachtą, ale nie chciało dopuścić ludu do zdobytych swobód. Taka samolubna ambicya przebija się najjaskrawiej w broszurce Siéys'a p. t.: »Co jest stan trzeci?«, która w tysiąc egzemplarzy obiegała Francyę.

Dwa pierwsze stany, które przed Ludwikiem XIV. główną w państwie odgrywały rolę, szlachta i duchowieństwo, spętane urokiem wersalskiego przepychu, przybrały teraz liberyę dworską i uginały się przed królem despotą. Stanowiły one ozdobę tronu, dlatego obsypywał ich król złotem i czczymi tytułami. W jednym tygodniu wydawano sto kilkadziesiąt tysięcy liwrów na pensye dla dam dworskich, podczas gdy oficerowie przez dwa lata żołdu nie pobierali. Książęta krwi pobierali rocznie milionowe sumy z gorzko zapracowanego przez lud grosza. Trzy ciotki królewskie otrzymywały 600.000 liwrów na utrzymanie stołu. Bracia królewscy pobierali 8,300.000, królowa 4,000.000 liwrów. Oto zastraszający obraz marnotrawienia grosza publicznego i przyczyna olbrzymiego wzrastania długu państwowego.

Ci mężowie, którzy na podstawie swego pochodzenia i wykształcenia, powinni byli pracować dla dobra społeczeństwa, zadowalniali się rolą faworytów królewskich, oddawali się próżniaczemu życiu, dbali tylko o zewnętrzne formy, o zachowanie reguł dobrego tonu, przeciw któremu zgrzeszyć większym było występkiem, aniżeli dopuścić się prawdziwego występku. Wśród takiego otoczenia był król niewolnikiem, opętanym w sidła męczącego ceremoniału i zabijającej etykiety, pozbawiony osobistej swobody i możności pracy dla ludu, choćby się nawet chciał naprawdę jej poświęcić.

2. Ludwik XVI. (1774—1793). Zgromadzenie narodowe (1789—1791).

Ludwik XVI., wnuk Ludwika XV. wstąpił na tron (1774) z szczerym zamiarem zasłużenia sobie u poddanych takiej miłości, jaką posiadał Henryk IV. Młody monarcha odznaczał się pobożnością i prostotą w obcowaniu z poddanymi. Potrzeby jego były skromne, znał on nędzę ludu i pragnął jej zapobiedz. Ale Ludwik

nie miał siły, aby zmusić uprzywilejowane klasy do ustępstw na rzecz uciśnionych; brakło mu też woli nieugiętej, za pomocą której mógł był dokonać reformy stosunków społecznych, brakło mu



Ludwik XVI., królowa i delfin. (Z współczesnego sztychu).

surowości niezbędnej tak monarchom, pragnącym ograniczyć swą władzę, jak i tym, którzy ją pragną rozszerzyć. Nie przewidywał

on przeszkód, na jakie napotkały zamierzone przezeń reformy, nie umiał też pokonać takowych. Panowanie jego przedstawia cały szereg zacnych, ale bezowocnych dążeń.

Przyczyną tych niepowodzeń króla był brak starannego wychowania, nieznajomość ludzi i zbyt wielkie uleganie ludziom, którzy mu schlebiali. Ożeniony był z młodą i piękną Maryą Antoniną, córką Maryi Teresy, kobietą wykształconą, ale goniącą za zabawami, rujnującemi skarb państwowy. Wszelkie usiłowania ministrów, dążące do uporządkowania stosunków finansowych przez zmniejszenie wydatków dworu, rozchwiały się z powodu oporu królowej i dworu; w walce z tak potężnymi przeciwnikami ustępował jeden minister za drugim i coraz większa tworzyła się przepaść między dworem a ludem, który teraz żywo zajmował się sprawami państwowemi.

Chcąc uśmierzyć niezadowolenie, objawiające się w całej Francyi, postanowił król zwołać Stany generalne t. j. przedstawicieli wszystkich trzech stanów, którzy mieli się zająć reformą ustroju państwowego. Był to czyn ogromnej doniosłości. Od 175 lat rządzili królowie Francyą despotycznie, niedbając o opinię ludu. Teraz postanowił król poddać się sądowi opinii publicznej. W maju 1789 nastąpiło otwarcie tego zgromadzenia, liczącego około 600 przedstawicieli szlachty i duchowieństwa i tyluż rzeczników ludu. Z radością powitano tę reprezentacyę narodową, której Francya od r. 1614 pozbawioną była. Król udał się z całym dworem do kościoła św. Ludwika na uroczyste Te Deum. Niezliczone tłumy ludu napływały wśród dźwięków muzyki do Wersalu, gdzie się miały odbywać posiedzenia Stanów generalnych. Pogoda była prześliczna, nastrój wśród tłumów wzniosły, nadzieja lepszej przyszłości napawała wszystkich nieopisaną radością. Gdy sala królewska zapełniła się przedstawicielami narodu, przybył tam król, królowa i wszyscy członkowie rodziny królewskiej. Grzmiącymi oklaskami przyjęto mowę, którą Ludwik powitał zgromadzone stany; wskazał on im zadanie, jakiego mają dokonać i zachęcał do zgody. Ale niedługo trwała radość. Dotychczas był zwyczaj, że każdy stan w osobnej obradował i głosował sali; dlatego udało się duchowieństwo i szlachta do przeznaczonych im izb, z silnem postanowieniem zatrzymania swych przywilejów i dochodów. Ale stan trzeci żądał wspólnych obrad, na co jednak ani duchowieństwo ani szlachta zgodzić się nie chciała. Dnia 17. czerwca ogłosili się przedstawiciele stanu trzeciego Zgromadzeniem narodowem, a gdy na kilka dni zam-

knięto salę posiedzeń, zebrali się w innej sali i przysięgli, że się nie rozłączą, dopóki nie dadzą Francyi nowej konstytucyi. Król potępił to postępowanie i rozkazał, aby tak jak dotychczas, każdy stan osobno obradował. Ale posłowie ludu nieruszyli się z miejsc swoich, siedzieli nieruchomi, milczący. Wtedy wszedł do sali wielki mistrz ceremonii i przypomniał posłom rozkaz królewski. Mirabeau, jeden z najznakomitszych mowców w zgromadzeniu, powstał na to wezwanie i rzekł gromkim głosem: »Idź i powiedz swojemu panu, że zgromadziliśmy się tutaj z rozkazu ludu i nie opuścimy sali, chyba pod naciskiem bagnetów!« Król niechcąc użyć przemocy, nakłonił szlachtę i duchowieństwo do połączenia się z posłami trzeciego stanu w jedno ciało prawodawcze (27/6). W ten sposób przestał prawnie istnieć podział ludności na stany.

3. Zburzenie Bastyli. Pochód do Wersalu (1789).

Doradcy Ludwika przedstawiali mu niebezpieczeństwo, grożące godności królewskiej z powodu opozycyi przedstawicieli ludu, przyjętej przez mieszkańców stolicy z niesłychanym entuzyazmem; podali mu zarazem nieszczęśliwą myśl, aby jak najrychlej zgromadził w pobliżu Paryża wojsko, któreby powściągnęło reformatorskie zapędy Zgromadzenia narodowego a każdy ruch uliczny w zarodku zgniotło. Ludwik usłuchał tę radę, wygnał z Francyi Neckera, ulubionego przez lud ministra i postanowił za pomocą wojska ratować swoją władzę. Wiadomość o tem postanowieniu wywołała w Paryżu okropne oburzenie. Ogromne tłumy wyruszyły na plac Ludwika XV. a na czele postępował człowiek niosący posąg Neckera, okryty krepą. Tu zastąpili im drogę dragoni, natarli na tłum i zabili kilku ludzi. Na wszystkich ulicach Paryża rozległ się okrzyk; »do broni!«, dzwony uderzały ciągle do alarmu, a ludność zdobiła się kokardami czerwono-niebieskiemi i białemi, barwami Paryża i Burbonów. Gdy gruchnęła wieść, że armaty zamku zwanego Bastylą skierowano na przedmieście św. Antoniego, gdzie mieszkała najuboższa ludność, rozległ się w całem mieście okrzyk: »do Bastyli, do Bastyli!« Obywatele wszystkich dzielnic, podzieleni na oddziały, uzbrojeni w karabiny, piki, pałasze i drągi wyruszyli do Bastyli. Twierdza ta, w której dawnemi czasy tylu jęczało ludzi, wzbudzała zawsze wstręt i obawę w mieszkańcach Paryża. Plac Bastyli i wszystkie sąsiednie ulice przepełnione były ciekawymi tak niezwykłego widowiska; w pewnej odległości stały powozy, z których panie należące do wyższych sfer towarzystwa



Zburzenie Bastyli.
(Według współczesnego sztychu wykonanego przez Duplessis-Bertaux).

z niecierpliwością oczekiwały rozpoczęcia walki. Załoga zamkowa licząca tylko garstkę inwalidów i Szwajcarów poddała się po krótkiej obronie pod warunkiem bezpieczeństwa życia, lecz gdy otworzyła bramy, rozwścieklone tłumy zamordowały komendanta i wielu żołnierzy. O godzinie 5 wieczorem nie istniała już Bastyla. Wśród dzikiej wesołości przeciągały zwycięskie tłumy ulicami Paryża; ruszyły pod ratusz, gdzie zamordowały burmistrza, przed posągiem Henryka IV. pochyliły trzykrotnie drąg, na którym utkwiona była głowa komendanta Bastyli i wołały: »Pozdrów twego pana!« Był to żart niesmaczny, dowodzący wielkiego zdziczenia obyczajów u ludności stołecznego miasta. Morderczy ten napad na ludzi, niechcących i niemogących się bronić, który w oczach Francuzów

uchodził za czyn, rozpoczynający nową erę, za akt bohaterstwa narodowego, zdarzył się 14. lipca 1789.

Od tego dnia powtarzały się mordy, gwałty, pożary i rabunki nietylko w stolicy, ale także na prowincyi. Zaniepokojony tymi wypadkami król, powołał do Wersalu wojsko i wzmocnił załogi gwardyi przybocznej. Oficerowie gwardyi urządzili w sali zamkowej wspaniałą ucztę dla kolegów swych z innych pułków. Podczas uczty wychylono z nieopisanym zapałem toast na cześć króla, królowej i delfina a zapomniano wypić zdrowie na pomyślność narodu. W mieście obiegały rozmaite pogłoski o tej uczcie; mówiono, że oficerowie zdeptali nogami trójkolorowe kokardy. Wieść o tej zniewadze, wyrządzonej narodowi oburzyła pospólstwo paryskie; potrzeba było tylko iskierki, aby straszny wybuchł płomień. Dnia 5. października zabrakło w Paryżu mąki; obawa przed głodem ogarnęła ludność. Jakaś młoda dziewczyna przybiegła na odwach, pochwyciła bęben i bębniąc po ulicach, wołała: »chleba, chleba«. Wkrótce otoczyły ją tłumy uzbrojone w piki i drągi i wyruszyły do Wersalu. Runęły bramy zamkowe, zginęli dwaj gwardziści królewscy, a rozszalała zgraja wpadła wśród przekleństw miotanych na królewską rodzinę do komnat zamkowych. Na szczęście przybył w tej groźnej chwili generał Lafayette na czele gwardyi narodowej, utworzonej z obywateli stolicy i ocalił życie rodziny królewskiej. Gdy król za radą Lafayette'a wyszedł na balkon, aby uśmierzyć tłumy, rozległ się okrzyk na cześć jego; gdy potem królowa okazała się z synkiem i córką, wzniosły tłumy złowrogi okrzyk: »Precz z dziećmi!« lud chciał ją samą mieć na celu swych karabinów. W tej groźnej chwili przyklęka przed nią Lafayette i całuje ją w rękę. W rozdrażnionym tłumie powstaje nagła zmiana; wściekłość zamieniła się w rozczulenie: »Niech żyje królowa — zakrzyknął lud — do Paryża, do Paryża!« Rodzina królewska poddała się temu rozkazowi. Olbrzymi pochód wyruszył do stolicy; na czele kroczyła banda, niosąca na dwóch drągach ufryzowane i upudrowane głowy zabitych gwardzistów; w środku tłumu jechała rodzina królewska i 100 deputowanych, potem szła artylerya, z kobietami siedzącemi na armatach, dalej transport mąki, gwardziści królewscy i narodowi a w końcu ludzie, zbrojni w piki, pieszo, w dorożkach lub na taczkach. Tak wyglądał ten żałobny pochód rodziny królewskiej i prawowitych władz pod osłoną pik szalonych tłumów, kalających pijanemi usty wzniosłe wyrazy wolności i braterstwa. Król zamieszkiwał odtąd pałac tuillierski, jako jeniec ludu. Zgro-

madzenie narodowe przeniosło się także do Paryża (w październiku 1789).

Pod wpływem grozy położenia pracowali przedstawiciele ludu z gorączkowym pospiechem nad odrodzeniem Francyi. Celem uspokojenia ludu zniosło Zgromadzenie przywileje szlachty, pochodzące z wieków średnich; wśród entuzyastycznych uniesień zrównało w ciągu jednej nocy wszystkich Francuzów w obliczu prawa i zniosło dziesięciny i robocizny, wykonywane przez chłopów na rzecz szlachty i duchowieństwa; w miejsce sądów pańskich ustanowiono sądy publiczne, w miejsce sprzedajnych urzędów, bezpłatnie wymierzano sprawiedliwość. Klasztory zostały zniesione, dobra duchowne na rzecz państwa zabrane, a duchowieństwo zamieniono na urzędników państwowych. Wszyscy Francuzi mogli się ubiegać o urzędy, nabywać posiadłości ziemskie, zajmować się handlem i przemysłem. Tak wielkie reformy, zmieniające radykalnie cały ustrój społeczny i polityczny, na który się wieki składały, uchwalone zostały w ciągu kilku godzin. Anglicy i Amerykanie obecni na tem nocnem posiedzeniu, potrząsali głowami na widok tych uchwał, nad któremi w ich ojczyznach musianoby całemi miesiącami pracować.

Najznakomitszy członek Zgromadzenia narodowego Mirabeau i generał gwardyi narodowej Lafayette dokładali wszelkich starań, aby uwolnić króla od opieki tłumów paryskich. Mirabeau radził Ludwikowi, aby się udał do jakiego miasta wewnątrz Francyi położonego, skupił około swej osoby przychylnych sobie ludzi i dał ludowi to, czego on pragnął. Ale Ludwik nie usłuchał tej rady, porozumiewał on się z obcymi dworami i znienawidzonymi przez lud książętami i magnatami, którzy przeczuwając rewolucyę, emigrowali za granicę; i on postanowił umknąć z Francyi, aby na czele zbrojnych hufców wyruszyć przeciw rewolucyonistom. W nocy 20. czerwca 1791 wyjechał król potajemnie z Paryża, ale już na drugi dzień został przez pocztmistrza w Varennes poznany i zatrzymany. Wśród nieprzeliczonego i złowrogo milczącego tłumu Paryżan, wracał orszak królewski do pałacu tuillerskiego.

Tymczasem zgromadzenie narodowe ukończyło swe prace nad nową konstytucyą. Na ostatnie posiedzenie przybył król i podziękował posłom za niezmordowaną gorliwość w pracy nad odrodzeniem Francyi. »Zapewnijcie waszych współobywateli — mówił Ludwik XVI. — że król zawsze będzie najpierwszym i najwierniejszym ich przyjacielem, że on pragnie być kochanym przez nich

i potrafi być szczęśliwym tylko z nimi i przez nich«. Z ogromnym zapałem przyjęli posłowie mowę królewską. »Tak umiał mówić tylko Henryk IV.« — zawołał ktoś w sali a izba grzmiącymi oklaskami potwierdziła to zdanie.

4. Zgromadzenie prawodawcze (1791 — 1792).

Zgromadzenie narodowe zamieniło Francyę w państwo konstytucyjne, w którem przedstawiciele ludu dzierżyli władzę prawodawczą a królowi przysługiwało tylko prawo wykonywania ustaw, przez zgromadzenie uchwalonych. Po ogłoszeniu tej konstytucyi odbyły się w całej Francyi wybory do Zgromadzenia prawodawczego, które miało dalej prowadzić i uzupełniać dzieło, stworzone przez pierwszych reprezentantów ludu.

W nowem zgromadzeniu odgrywały główną rolę dwa stronnictwa: Żyrondystów i Jakóbinów. Były to pierwotnie kluby prywatne, na których rozprawiano o sprawach państwowych. Klub Żyrondystów, do którego należeli przeważnie deputowani z departamentu Girondy składał się z żywiołów umiarkowanych, dążących do reform nie środkami gwałtownymi, ale drogą legalną. Przeciwnie klub, który się zgromadzał w dawnym klasztorze św. Jakóba, dlatego klubem Jakóbinów nazwany, podburzał lud zarówno przeciw królowi, jak i przeciw wszystkim umiarkowanym posłom. W całej Francyi tworzono filie tego klubu, ogłaszano w dziennikach sprawozdania z czynności klubowych i w ten sposób kierowali Jakóbini opinią publiczną. Naczelnikami tego klubu byli ludzie, których nazwiska wstręt obudzają w każdym uczciwym człowieku. Danton, adwokat paryski, człowiek rozpustny, zabijał złem życiem zdolności, jakiemi go natura obdarzyła. Gdy wybuchła rewolucya, narzucił się tłumom na przewódzcę, chcąc dojść do władzy i majątku. Nie dbał on o wolność, nie dbał o republikę, pragnął tylko używać i rządzić. I dopiął Danton celu. Po uwięzieniu króla został mianowany ministrem sprawiedliwości i stworzył system, polegający na mordowaniu wszystkich, którzy byli dlań niedogodnymi.

Miał Danton jednę zaletę; nigdy nie ukrywał on swych zbrodni, nie przechwalał się cnotami, jak to czynił kolega jego Robespierre. Potworny ten człowiek nienawidził wszystkich, którzy go popularnością przyćmiewali, gdyż sam chciał panować. Dziwacznemi przekonaniami, wymową a nawet ubiorem wyróżniał on się od innych, chcąc zwrócić uwagę tłumu na siebie. Miernota pod

względem umysłowym, umiał on zjednać sobie przewagę nad innymi przewódzcami pozorami patryotyzmu, nieskazitelności charakteru i surowości obyczajów. Schlebiał tłumom, wmawiając w takowe same tylko cnoty, przyznając im prawo nietylko do władzy,



Jakobin.

ale i do majątków bogaczy; nie dziwna, że stał się wkrótce bożyszczem ludu.

Trzecim strasznym naczelnikiem ludu był Marat, niedoszły uczony, podrzędny lekarz w stajniach hr. Artois. Gdy wybuchła

rewolucya, był redaktorem gazety »Przyjaciel ludu«. Jedno słowo jego starczyło, by wyprawiać na śmierć najzacniejszych ludzi. Denuncyował króla, ministrów, urzędników, uczonych i wszystkich, którzy mu się wydawali podejrzanymi; cierpienia ludu pochodziły zdaniem jego z winy rządu; rząd zabierał zboże, aby sprzedawać ludowi chleb za cenę złota, a chleb to był zatruty; rząd chce za pomocą nowego spisku zamknąć Paryż, aby go tem łatwiej ogłodzić. Takie oskarżenia, w tak groźnych czasach wygłaszane, były palnym materyałem, źródłem wściekłości i okrucieństw tłumów. Agitatorowie ci wmawiali w lud, że nie należy się oglądać na władzę, ale działać obok władz, a w razie potrzeby przeciw władzom.

Pod kierownictwem takich ludzi upadał naród francuski moralnie i materyalnie. W życiu towarzyskiem miejsce dawnej elegancyi i dobrego tonu zajęła gburowatość, nieprzyzwoity strój i prostacka mowa. W najgorszych czasach królestwa była cnota wyżej cenioną, aniżeli teraz, gdy niecni przewodnicy ludu ciągle o cnocie mówili.

5. *Francya i Europa.*

Po wybuchu rewolucyi, gdy gwałty i mordy na całej przestrzeni Francyi srożyć się zaczęły, opuścili ojczyznę niektórzy książęta z rodu królewskiego i wiele szlachty i udali się na obczyznę, chcąc pobudzić mocarstwa do zgniecenia rewolucyi. Te zabiegi emigrantów wywołały wojnę domową we Francyi i związek mocarstw europejskich, zwany koalicyą. Marya Antonina liczyła na pomoc brata swego cesarza Józefa. Ale cesarz zajęty był zwalczaniem oporu, jaki wywołały reformy jego w Węgrzech i w Belgii; zajmowała go także wojna turecka, prowadzona wspólnie z cesarzową rosyjską Katarzyną II., która chciała zgruchotać panowanie Turków w Europie. Wypadki te, rozgrywające się na Wschodzie, zwracały na siebie tak baczną uwagę dworów europejskich, że żaden monarcha nie mógł myśleć o udzieleniu pomocy Ludwikowi XVI. Po śmierci Józefa przeszła godność cesarska na brata jego Leopolda II., męża bardzo roztropnego i wytrawnego polityka. Bolał on bardzo nad losem swej siostry, ale nie chciał mieszać się w sprawy francuskie. Leopold radził królowi, aby nie opuszczał Francyi, przekonany był bowiem, że przy pomocy stronnictw umiarkowanych nastąpią spokojne rządy konstytucyjne. Gdy jednak błagania Maryi Antoniny nie ustawały, przyrzekł jej Leopold, że

w razie ucieczki rodziny królewskiej, wyszle na granicę korpus, który osłoni ją przed zasadzkami rewolucyonistów. Ale właśnie



Cesarz Leopold II.

w tym czasie zaszły w Polsce zdarzenia, które nie pozwoliły cesarzowi wmieszać się w sprawy francuskie.

Środkowo-europejskie mocarstwa śledziły z wielką uwagą przebieg sejmu czteroletniego, obradującego od r. 1788. W łonie sejmu było kilka stronnictw, ale przewagę nad niemi miało stronnictwo patryotyczne, które nie zważając na traktaty z Rosyą, jako ubliżające niepodległości Polski, ujęło kierownictwo wszystkich czynności sejmowych w swoje ręce. Prace te utrudniał jednak król Stanisław August, człowiek mający najlepsze chęci, ale chwiejny, otoczony nikczemnymi zausznikami, igraszka intryg rosyjskich i przekupionych przez Rosyę posłów. Spokojem i wytrwałością uśmierzali jednak patryoci krzykliwą opozycyę; udało im się przeprowadzić uchwałę, pomnażającą armię do liczby 100.000 ludzi, których organizacyą miała się zająć komisya wojskowa, niezależna od króla. Celem podniesienia dochodów państwowych uchwalił sejm nowe podatki, zniósł wiele nadużyć i zabrał się gorliwie do pracy nad ustawą konstytucyjną, do czego zachęcał stany król pruski synowiec i następca Fryderyka II., Fryderyk Wilhelm II., który niechętnem okiem spoglądał na wpływ, jaki wywierała Rosya na sprawy polskie. W ciągu pracy nad nową ustawą odwoływał się sejm do decyzyi sejmików, które prawie bez wyjątku oświadczyły się za projektem reformy praw kardynalnych, przedłożonym sejmowi przez stronnictwo patryotyczne i wybrały nowych posłów na sejm ordynaryjny. Posłowie ci połączyli się z dawniejszymi a w podwójnej izbie szła praca nad odrodzeniem Polski bardzo raźno. Dnia 3. maja 1791 ogłoszoną została wśród nieopisanego zapału całego narodu nowa konstytucya, którą król niezwłocznie zaprzysiągł. Ustawa ta zapewniała innowiercom wolność wyznania, mieszczaństwu prawo nabywania dóbr i udziału w sejmach, ludowi wiejskiemu opiekę i możność uwłaszczenia; określała ściśle zakres działania władz rządowych: prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej; orzekła dziedziczność tronu, ustanawiając następcę Stanisława Augusta w osobie Fryderyka Augusta, elektora saskiego. Co 25 lat miał się zbierać sejm konstytucyjny celem rewizyi tej ustawy. Dzieło to, mające dźwignąć społeczeństwo polskie z anarchicznej przeszłości, wywarło także za granicą najlepsze wrażenie. Papież Pius VI., Anglia i Francya wyrażali się pochlebnemi słowy o nowej konstytucyi; Fryderyk Wilhelm II. z uwielbieniem, być może udanem, wspominał o niej, a cesarz Leopold II., który w podźwignięciu Polski upatrywał tarczę obronną przeciw Prusom i Rosyi z wielką wyrażał się o tem dziele sympatyą. Kilka tygodni później doszła do cesarza wieść o nieudałej ucieczce Ludwika XVI. i jego rodziny. Chcąc

mieć wolną rękę do rozpoczęcia akcyi przeciw Francyi, zawarł Leopold pokój z Turcyą w Sistowie, potem zjechał się z królem pruskim w Pilnitz (w pobliżu Drezna). Tutaj ogłosili monarchowie deklaracyę, w której uznali sprawę Ludwika za własną sprawę, żądali rozwiązania Zgromadzenia prawodawczego, przywrócenia tronu królowi i zwrócenia dóbr, zabranych emigrantom. Deklaracya ta oburzyła Francuzów i pogorszyła los Ludwika XVI. Zgromadzenie prawodawcze uchwaliło powołać 100.000 armię pod broń i wysłać ją na granice Francyi, gdzie się już zebrała wielka armia cesarska. Ale znowu Polska uratowała Francyę. Ani cesarz Franciszek, następca Leopolda, ani Prusy nie mogły rozpocząć stanowczej walki, z powodu intryg rosyjskich w Polsce. Głośną już było tajemnicą, że Rosya marzyła o nowym podziale Polski, że Katarzyna pozyskała króla pruskiego dla swego projektu, obiecując mu odstąpić część zdobyczy. Z powodu tego układu nie miał cesarz ochoty do walki z Francyą.

6. Uwięzienie i śmierć Ludwika XVI. (1793).

Z Leopoldem II. zeszedł do grobu (1792) cesarz, który przewidywał całą grozę położenia i zdolnym był zapobiedz złemu. Następca jego cesarz Franciszek zawarł z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem II. przymierze przeciw Francyi, do której później także inne przystąpiły mocarstwa. Sprzymierzonym monarchom zdawało się, że wśród nieładu panującego we Francyi, opanowanie tego kraju i przywrócenie dawnego porządku z łatwością da się dokonać; wojnę tę wyobrażali sobie jako przechadzkę do Paryża. Ale złudne były te nadzieje. Naczelny wódz armii pruskiej Ferdynand ks. brunszwicki, wkroczył wraz z austryackim korpusem do Szampanii i ogłosił manifest, w którym przemawiał do Francuzów w taki sposób, jakby już byli pokonani, potępił Zgromadzenie narodowe, obraził Paryż i gwardyę narodową, przyrzekając wspaniałomyślnie łaskę monarchów tym Francuzom, którzy się okażą uległymi rozkazom koalicyi. Manifest ten obrażający poczucie narodowe Francuzów, wywołał niesłychane oburzenie we Francyi zarówno przeciw cesarzowi jak i przeciw królowi Ludwikowi XVI., którego uważano za sprzymierzeńca wrogów. Jeszcze większe rozdrażnienie powstało w Paryżu, gdy nadeszły z pola walki niepokojące wieści. Oskarżano króla, że umyślnie ubezwładnił siły wojenne, aby oddać Francyę w moc koalicyi. W sierpniu 1792 zatknięto na wszystkich ulicach i placach sztandary z napisem:

»Obywatele, ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!« Zapał rewolucyjny wzrastał z niesłychaną szybkością. Pospólstwo paryskie zdobyło arsenał, zabrało stąd broń i wyruszyło na Tuillierye. Zamku broniło 800 Szwajcarów, 900 żandarmów i 200 szlachty. Gdy królowi doniesiono o zbliżaniu się tłumów, udał się z rodziną do sali, w której się odbywało Zgromadzenie prawodawcze. Tutaj, w loży dziennikarskiej przysłuchiwał się nieszczęśliwy król rozprawom nad detronizacyą swoją, podczas gdy z ulicy dochodził go odgłos strzałów karabinowych i armatnich. To lud paryski zdobywał Tuillierye, mordował wiernych Szwajcarów, szlachtę i służbę królewską, która do ostatniego tchu walczyła w obronie swego pana. Dwa dni trwały narady nad losem Ludwika; wreszcie pozbawiono go władzy królewskiej i uwięziono wraz z rodziną w dawnym klasztorze Templaryuszów.

Po tej uchwale Zgromadzenie prawodawcze rozwiązało się; miejsce jego zajęli nowi przedstawiciele ludu, którzy się nazwali Konwentem narodowym (1792—1795). Konwent ogłosił Francyę Rzeczpospolitą, ujął rządy w swe ręce i rozpoczął śledztwo przeciw królowi, którego nazywano teraz Ludwikiem Kapetem. Jakóbini, którzy pragnęli krwi królewskiej, bałamucili lud nieprawdziwemi pogłoskami, krzywdzącemi charakter Ludwika. Żyrondyści chcieli ratować życie królewskie, ale głos Robespierra i innych przewódców przytłumiał wszelkie szlachetne porywy członków Konwentu. Zdaniem Robespierra winien był Ludwik śmierci dlatego, że był królem, zdrajcą ojczyzny i wrogiem ludzkości. Gdy króla przyprowadzono do sali posiedzeń, rzekł doń przewodniczący: »Ludwiku, naród francuski oskarża cię; masz wysłuchać aktu oskarżenia; Ludwiku — usiądź«. Z największym spokojem i przytomnością umysłu odpowiadał król na zadawane mu pytania, przecząc z szlachetnem oburzeniem, jakoby zdradzał Francyę.

Konwent chciał wyznaczyć mu obrońcę; gdy jednak nikt nie podjął się tak przykrego zadania, zgłosił się dawny jego minister Malesherbes z chęcią bronienia swego pana. Gdy szlachetny ten starzec przybył do sali więziennej, rzucił mu się Ludwik na szyję i rzekł: »Twoja ofiara jest tem więcej wspaniałomyślną, że swoje życie narażasz, a mego nie ocalisz«. Powróciwszy po pierwszem przesłuchaniu do celi więziennej, nie zastał tam już Ludwik swojej rodziny. Konwent pozbawił go jedynej pociechy w ostatnich godzinach życia. Król prosił, aby mu przynajmniej syna zostawiono; sędziowie zgodzili się na to, ale pod warunkiem, że dziecię

nie powróci już nigdy do swojej matki. Wtedy wyrzekł się król i tego szczęścia. Wkrótce potem wydał Konwent wyrok śmierci na króla. Malesherbes zalany łzami oznajmił Ludwikowi straszną tę wieść. Zastał go w ciemnej celi, z twarzą ukrytą w dłoniach, pogrążonego w głębokiej zadumie. »Panie Malesherbes, zapewniam cię, jako człowiek, który wkrótce ma stanąć przed Bogiem, że zawsze pragnąłem szczęścia ludu i nigdy nie powziąłem postanowienia, któreby dlań wrogiem było«. Dnia 21. stycznia 1793 ścięto głowę potomkowi św. Ludwika. Odtąd jakby dla zagłuszenia wyrzutów sumienia, brodzili kaci królewscy we krwi współobywateli, aż sami w niej utonęli.

W. tym samym roku zginęła także królowa. Z szatańską lubością pastwili się Jakóbini nad córką Maryi Teresy. Pewnego razu wpadli do celi więziennej i chcieli odebrać jej syna. Całą godzinę broniła się zrozpaczona matka, osłaniając sobą przestraszone dziecko. Dopiero gdy chcieli zamordować dziecię, pozwoliła Marya Antonina zabrać je katom. Później odebrano jej córkę i rozłączono z szwagrową, siostrą króla, prawdziwym aniołem pocieszycielem. Królowa powołaną została przed trybunał rewolucyjny, gdzie się z wielką broniła godnością. Piękna, choć zgnębiona jej postać z osiwiałym włosem, w potarganej odzieży, obudzała współczucie w widzach, zgromadzonych w sali sądowej, ale nie poruszyła serc Jakóbinów, którzy skazali ją na śmierć. Taki sam los spotkał siostrę Ludwika XVI. Syna królewskiego umieszczono u pewnego szewca, który chcąc go wychować na dobrego Jakóbina, zalewał go wódką, uczył śpiewać bezecne piosenki, katował bez litości i morzył głodem. Po dwu latach uwolniła śmierć biedne dziecię od katuszy, które tak niewinnie znosiło. Córka królewska wydaną została później Austryi w zamian za kilku jeńców francuskich. Nawet grobów królewskich w St. Denis nie uszanowali Jakóbini, ale wyrzucili i znieważyli szczątki od tysiąca lat w podziemiach spoczywające.

7. *Straszne rządy Jakóbinów (1793—1794).*

Cała nienawiść Jakóbinów skierowała się teraz przeciw Żyrondystom, którzy chcieli ratować życie królewskie. Pod pozorem bezpieczeństwa publicznego popełniali oni mordy i rabunki; z okrzykiem wolności i równości ciągnęły »dzieci ojczyzny« gilotynę po całej Francyi, przelewając krew obywateli, których uczciwości się obawiali. Garstka ludzi bez charakteru, bez talentu, pragnęła po-

trupach dojść do nieograniczonej władzy. Jeden z tych okrutników Marat, zamordowany został przez młodą dziewczynę, która chcąc uwolnić ojczyznę od najstraszniejszego kata, przybyła z dalekich stron do Paryża, aby utopić sztylet w piersi jego. Ale morderstwo to było hasłem do straszniejszych jeszcze gwałtów, popełnianych szczególniej na prowincyi, gdzie opór przeciw Jakóbinom w groźny objawiał się sposób. W Marsylii, Lyonie, Toulonie, w Bretanii i Wandei opierał się lud z bronią w ręku rozporządzeniom tyrańskiego rządu, który musiał przeciw własnym rodakom wysyłać armie, w czasie, gdy wojska nieprzyjacielskie zagrażały Francyi.

Nie nasycił się Robespierre i Danton krwią tylu współobywateli. Postanowili oni odebrać ludowi to, co stanowiło największą świętość jego — religię. Już dawniej zabrano dobra duchowne na rzecz państwa, teraz zniesiono religię chrześcijańską i zaprowadzono »kult rozumu«; kalendarz chrześcijański zamieniono na republikański o 12 miesiącach po 30 dni; miesiąc podzielono na 3 dekady po 10 dni; każdy dzień dekady oznaczono liczbą porządkową. Celem uzupełnienia roku wtrącono pięć dni, w których się odbywały uroczystości na cześć cnoty, geniuszu, pracy, opinii i nagrody.

Niedługo trwała zgoda między przewódcami rewolucyi. Robespierre nie chciał dzielić władzy z Dantonem, oskarzył go o knucie spisku przed Konwentem, który go skazał na śmierć. Na rusztowaniu zawołał Danton: »Robespierre pójdzie za mną, ja tego nędznika za sobą pociągnę«.

Przepowiednia Dantona wkrótce się ziściła. Wszechwładny Robespierre chciał teraz z dyktaturą polityczną połączyć dyktaturę religijną, chciał w oczach ludu uchodzić za natchnionego proroka. Na jego wniosek uchwalił Konwent, że naród francuski uznaje istnienie najwyższej istoty i nieśmiertelność duszy. Zostawszy prezydentem Konwentu, ubierał się w błękitną aksamitną szatę, upajał się swoją wielkością i z dumą spoglądał na lud i na dawnych swoich towarzyszy. Przeciwnicy jego — a miał ich wielu — postanowili go zgubić. »Czas już zedrzeć maskę z Robespierra — zawołał jeden z nich w Konwencie — lepiej niech po moim trupie wstąpi ten zuchwalec na tron, aniżeli milcząc miałbym się stać współwinnym jego zbrodni«. W izbie powstała straszna wrzawa; wszyscy ze wstrętem odwracali się od Robespierra; w tem wpadli do izby Jakóbini i rada miejska, pochwycili go i zaprowadzili do ratusza. Nim wojsko otoczyło gmach ten, wpadł do sali żan-

darm i strzelił z pistoletu w głowę tyrana. Umierającego Robespierra zaniesiono na miejsce stracenia, gdzie wśród grzmiących oklasków publiczności, głowę mu ścięto (1794).

8. *Upadek Polski (1792—1795).*

W czasie, kiedy cała Francya zajęta była procesem królewskim, staczała armia francuska zwycięskie bitwy w Niemczech, w Sabaudyi i w Niderlandach. Generał Dumouriez, który niegdyś jako pułkownik walczył z konfederatami barskimi przeciw Rosyi, odparł Prusaków od granic Francyi, pogromił wojsko austryackie pod Jemappes i zajął całą Belgię (1792). Teraz przystąpiła Anglia, Hollandya i Hiszpania do (pierwszej) koalicyi przeciw Francyi; wojsko austryackie odniosło pod Neerwinden zwycięstwo nad Dumouriezem, który poróżniwszy się z Konwentem, umknął do obozu austryackiego. Prusacy zajęli Moguncyę i przekroczyli Ren. Lecz właśnie w tym czasie zaszły w Polsce wypadki, na które sprzymierzone mocarstwa nie mogły obojętnie spoglądać. Cesarzowa Katarzyna chcąc wyzyskać na swą korzyść zajęcie Austryi i Prus wojną z Francuzami, zawarła z Turcyą pokój w Jassach, na mocy którego zatrzymała Oczaków i Dniestr jako granicę między oboma państwami (1792). Teraz mogła całą swą uwagę zwrócić na Polskę, której nie mogła przebaczyć, że wbrew jej woli zmieniła konstytucyę. W liście do króla skarzyła się Katarzyna, że konstytucya 3-go maja obaliła wolność Polski i wręcz mu zapowiedziała, że wyszle tam wojska swoje celem obrony dobrze myślących obywateli, którzy nie ulegli obłędowi patryotycznemu, ale w przyjaźni z Rosyą upatrują szczęście ojczyzny; wreszcie żądała cesarzowa, aby król przystąpił do nowej konfederacyi, która zapewni Polsce spokój i dawne urządzenia konstytucyjne. Akt tej konfederacyi, ułożony w Petersburgu, ogłoszono w Targowicy na Ukrainie w chwili, gdy wojsko rosyjskie wkroczyło na Ukrainę. Twórców konstytucyi 3-go maja nazywa to pismo ciemiężycielami, których Targowiczanie zwalczać postanowili; ponieważ Rzeczpospolita — twierdzi ten akt — własnemi siłami dźwignąć się nie może, należy z całą ufnością oddać się pod opiekę wspaniałomyślnej monarchini, która nie odmówi Polsce swej pomocy. Król potępił akt konfederacyi targowickiej i objął naczelną komendę nad wojskami Rzeczypospolitej; przyrzekł, że nie będzie szczędzić krwi, jeśli ojczyzna tego wymaga i wezwał naród do walki z Rosyą. Ale niedługo trwał zapał patryotyczny Stanisława Augusta. W kilka dni

po zwycięstwie odniesionem przez Kościuszkę nad wojskiem rosyjskiem pod Dubienką, przystąpił król do konfederacyi targowickiej »ustępując żądaniu imperatorowej i potrzebie kraju«. W całym kraju powstało ogromne oburzenie na króla. Ze wszystkich stron składano patryotyczne ofiary na ołtarzu ojczyzny, młodzież ochotnie spieszyła do szeregów, aby walczyć o niepodległość kraju. Ale przewódcy konfederacyi, popierani bagnetami rosyjskimi, ogłosili patryotów za zdrajców, przesiąkniętych »przeklętemi maksymami francuskich rewolucyonistów«, dążących do wywrócenia ołtarza i tronu i zniszczenia stanu szlacheckiego. W Brześciu litewskim zgromadziły się pod osłoną armat rosyjskich obie konfederacye, polska i litewska; zniesiono tu wszystkie instytucye, zaprowadzone przez sejm czteroletni i wysłano poselstwo do cesarzowej rosyjskiej z podziękowaniem za wspaniałomyślną pomoc.

Wobec takich stosunków w sąsiedniej Polsce, wycofał się król pruski z koalicyi, rozpoczął układy z Francyą, poczem zawarł z Rosyą tajemny układ podziałowy (23. stycznia 1793). Generał pruski Möllendorf wkroczył do Wielkopolski, »celem zgniecenia ducha francuskiego demokratycznego« i zajął Poznań, Wschowę i Toruń. Przerażona konfederacya ogłosiła uniwersał, zwołujący pospolite ruszenie, nie wiedząc o tem, że Prusacy w porozumieniu z Rosyą wkroczyli do Polski. Dopiero ambasador rosyjski, którego Polacy prosili, aby wyjednał u carowej pomoc przeciw Prusom, wręcz rozkazał konfederacyi wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich przeciw aliantowi Rosyi. Rząd konfederacyi usłuchał tego rozkazu, poczem król pruski ogłosił patent okupacyjny i zagarnął województwo poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, Gdańsk, Toruń, Częstochowę, ziemię wieluńską, dobrzyńską, województwo łęczyckie, kujawskie, rawskie i płockie. Równocześnie ogłosił generał rosyjski Kreczetnikow manifest, w którym wspomniał o sromotnych stosunkach Polaków z rządem buntowników francuskich, co zmusza Rosyę do zajęcia części Polski, t. j. Ukrainy, wschodniej części Litwy, Podola i Wołynia. Mimo tego gwałtu, dokonanego na Polsce, narzucała się Rosya Polakom nadal z swą »wspaniałomyślną opieką« i wszelkich dokładała starań, aby usunąć wpływ pruski na sprawy polskie. Austrya w zaborze tym żadnego nie brała udziału. Sejm grodzieński, który się zgromadzał na rozkaz ambasadora rosyjskiego Siewiersa, potwierdził traktat rosyjsko-pruski. Przez całą noc siedzieli posłowie na swych miejscach w milczeniu, dopiero gdy żołnierze wpadli do sali, przyjęto wniosek po-

sła krakowskiego Ankwicza, aby milczenie poczytać za potwierdzenie.

Teraz dopiero ocknął się naród polski. Sejm czteroletni obudził w kraju poczucie patryotyczne i wskazał sposoby podźwignięcia się z upadku. Tyrańskie rządy Igelströma, komendanta rosyjskiej armii okupacyjnej, wobec którego król i jego rząd podrzędną odgrywał rolę, przyspieszyły wybuch wojny w Polsce. Ognisko powstania było w wojsku, przeznaczonem na zwinięcie, oburzonem na najwyższą komendę, składającą się z ludzi oddanych Rosyi. Kółka patryotyczne, założone podczas sejmu czteroletniego nie przestały istnieć; pomimo pilnego nadzoru Targowicy rozwijały się one i łączyły ludzi rozmaitych stanów i zatrudnień. Targowica obudzała w nich wstręt, rozpacz, wstyd i chęć zemsty. Emigranci polscy, bawiący w Lipsku i Dreźnie, mianowicie Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj starali się o pomoc w Wiedniu i Paryżu. Wezwano Kościuszkę, wsławionego zwycięstwami w Ameryce i pogromem Rosyan pod Dubienką, aby stanął na czele powstania. Generał Madaliński, którego brygada miała być zmniejszoną, przedarł się z pod Ostrołęki do Krakowa, gdzie także inne przybyły oddziały i połączyły się z brygadą generała Wodzickiego. Dnia 24. marca 1794 ogłoszono na rynku krakowskim akt powstania obywateli województwa krakowskiego, głoszący, że Polska pragnie się uwolnić od obcej przemocy, powrócić do dawnych granic i znieść wszelkie różnice, które dzieliły dotąd synów jednej ojczyzny. Kościuszko powołał pod broń wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy stanu od 18—28 roku, kazał uzbroić ludność wiejską w kosy i obiecał tym, którzy w obronie ojczyzny walczyć będą, uwolnienie od robocizn. Połączywszy się z Madalińskim stoczył on pod Racławicami z wojskiem rosyjskiem zwycięską bitwę; walczyło tu także 500 włościan uzbrojonych w kosy, a dwaj chłopi Wojciech Bartos z Rzędowic i Świstacki dzielnym atakiem na armaty rosyjskie wielką okryli się sławą. W nagrodę za waleczność otrzymał Bartos od naczelnika stopień chorążego i nazwisko Głowacki. Zwycięstwo racławickie było hasłem dla innych województw do wzniecenia powstania. Generał Igelström obawiając się wkroczenia Kościuszki do Warszawy postanowił rozbroić załogę stołeczną i opanować arsenał. Lecz komendant arsenału wydał broń ludności warszawskiej, na której czele stanął szewc Jan Kiliński. Z zbrojnym ludem połączyło się wojsko, a po krwawej walce ulicznej, musiał Igelström wraz z wojskiem rosyjskiem opuścić Warszawę. Cała

Polska stanęła pod bronią, lecz mimo bohaterstwa, z jakiem powstańcy walczyli, musieli uledz ogromnej przewadze wojsk nieprzyjacielskich. Pod Szczekocinami poniósł Kościuszko dotkliwą porażkę od Prusaków i Rosyan, generał Zajączek pokonany został pod Chełmem a do Krakowa wkroczyli Prusacy. Wszystkie siły polskie ściągnęły się pod Warszawę, którą otoczyła 40.000 armia pruska. Na wieść o wybuchu powstania w Wielkopolsce odstąpił król pruski od oblężenia stolicy, ale równocześnie dążyły tam dwie armie rosyjskie pod wodzą Suwarowa i Fersena. Chcąc przeszkodzić połączeniu się tych wojsk stoczył Kościuszko dnia 10. października pod Maciejowicami walną bitwę z wodzem rosyjskim Fersenem. Polacy ponieśli klęskę, a ranny Kościuszko wzięty został do niewoli; kilkanaście dni później zdobył Suwarow szturmem Pragę, wymordował 12.000 ludzi, poczem Warszawa kapitulowała. (6/11 1794).

Trzy mocarstwa sąsiednie rozdzieliły między siebie ostatni kęs Polski. Austrya otrzymała Kraków z linią Pilicy, Wisły i Bugu; Prusy zajęły Warszawę i kraj między Pilicą, Bugiem i Niemnem; resztę zabrała Rosya. W listopadzie 1795 podpisał Stanisław August w Grodnie akt abdykacyi, a w następnym roku powołał go car Paweł do Petersburga, gdzie 1798 życie zakończył.

Śmiertelna walka narodu polskiego z Rosyą i Prusami niezmierną przysporzyła korzyść Francyi; właśnie bowiem w tym czasie, gdy armia francuska zorganizowana przez Carnota, wyruszyła do boju, wypłoszyła sprawa polska wrogów Francyi z nad Renu i pozwoliła Dyrektoryatowi naprawić błędy, popełnione przez wodzów Konwentu.

XXI. Napoleon Bonaparte.

W Ajaccio, na wyspie Korsyce, należącej do Genui, ujrzał Napoleon Bonaparte światło dzienne (1769). Ojciec jego Karol Bonaparte, potomek starożytnego włoskiego rodu, był adwokatem; matka, Letycya Ramolino, była Korsykanką. Niezwykłą była ona kobietą; obojętna na dostatek, skąpa, jak prosta wieśniaczka, ale dzielna i energiczna, silna duchem i ciałem, umiała znosić z spokojem znużenie, niewygody i klęski. Syn tej korsykanki pokochał całem sercem uroczą choć ubogą wyspę ojczystą, zajętą przez Francuzów w chwili, gdy dzielni górale korsykańscy pod wodzą Paolego do ostatniego gotowali się boju z Genuą (1769). Z wielkiem zajęciem słuchało dziecię opowiadania matki o bohaterskich czynach

zaprzyjaźnionego z rodziną Bonapartych Paolego i jego drużyny i wówczas już wsiąkała w serce jego nienawiść ku Francuzom, gnębicielom Korsyki. W 10 roku życia otrzymał Bonaparte bezpłatne miejsce w wojskowej szkole w Brienne. Tutaj znalazł się w towarzystwie kolegów, należących do pierwszych rodzin szlacheckich, którzy nieraz naigrawali się z małego i biednego chłopaka i lekceważąco wyrażali się o jego szlachectwie. Bolało to ambitnego Napoleona; krył się w odludnym kącie parku zakładowego, czytał z zapałem książki historyczne lub marzył o swej pięknej a tak biednej ojczyźnie, ujarzmionej przez Francuzów. Do zawodu wojskowego czuł od dzieciństwa zapał; w zimie budował twierdze z śniegu i uczył kolegów bronić i zdobywać je. W naukach, zwłaszcza w języku francuskim nie wielkie czynił postępy; zato historyi i matematyce poświęcał się z zapałem. Po ukończeniu szkoły w Brienne, wstąpił Bonaparte do szkoły kadeckiej w Paryżu, którą ukończył ze stopniem podporucznika artyleryi.

Tymczasem w rodzicielskim domu Bonapartego zaszły wielkie zmiany. Ojciec Napoleona umarł a matka, mimo wysilającej pracy nie mogła wyżywić licznej rodziny. Bonaparte wyjechał za urlopem na Korsykę, chcąc ratować ubóstwianą matkę i rodzeństwo. Poznawszy dokładnie stosunki na wyspie, postanowił wyzyskać ruch rewolucyjny na korzyść swej ojczyzny, chciał być bohaterem swego narodu a nie sługą Francyi, która go ujarzmiła. Plany te musiał jednak na później odłożyć, gdyż urlop mu się skończył i musiał wracać do swego pułku. W Paryżu żył samotnie, gdyż skromną płacą dzielić się musiał z rodziną a każdy oszczędzony grosz wydawał na książki; czytanie dzieł poważnych było jedyną jego przyjemnością, »jedynym wybrykiem jego młodości«. Idee rewolucyjne nie olśniewały Bonapartego; należał wprawdzie do klubów, wygłaszał mowy, lecz nie czynił tego z przekonania; myśl o wszechwładztwie ludu była dlań wstrętną a niedola króla, któremu swe wychowanie zawdzięczał — obojętną. W r. 1791 uchwaliło Zgromadzenie narodowe utworzenie armii, złożonej z ochotników, pobierających żołd; Bonaparte wystąpił z armii, udał się do Ajaccio, gdzie otrzymał dowództwo nad batalionem ochotników. Gdy w mieście tem wybuchły rozruchy, wyruszył Bonaparte na czele swego oddziału przeciw rokoszanom; lecz w chwili, gdy już miał przypuścić szturm do bramy cytadeli, otrzymał od Paolego rozkaz, aby się cofnął z swym batalionem w głąb wyspy. Dwa lata później próbował Bonaparte jeszcze raz szczęścia na ojczystej wyspie, lecz cała prawie

ludność niechętna Konwentowi, popierała Paolego, zwolennika rządów konstytucyjnych. Na rozkaz Rady narodowej został Bonaparte z wyspy wygnany a dom jego przez wrogie mu stronnictwo spalony. Od tej chwili ostygł w Bonapartem patryotyzm korsykański. Właśnie w tym czasie wrzała wojna między wojskiem Konwentu a miastem Toulon, które nie chciało uznać nowej konstytucyi ogłoszonej przez Konwent i przy pomocy floty angielskiej i hiszpańskiej dzielnie się broniło. Dopiero Bonaparte, który jako kapitan artyleryi otrzymał dowództwo, tak dzielnie dowodził swą bateryą, że miasto po rozpaczliwej obronie poddało się Konwentowi. W nagrodę za to otrzymał Bonaparte stopień generała brygady i wysłany został do armii walczącej we Włoszech. Po upadku Robespiera został generał jako stronnik i przyjaciel tego tyrana aresztowany. Wówczas napisał on bardzo patryotyczny list do Konwentu, w którym wyparł się Robespiera; »gdyby był nawet ojcem moim — pisał Bonaparte — a sięgał po tyranię, zatopiłbym własną ręką sztylet w jego piersi«. Oczyściwszy się w ten sposób, uzyskał Bonaparte nietylko wolność, ale nawet dawny stopień generalski, lecz w pieszym pułku a nie w artyleryi. Generał pospieszył z Włoch do Paryża, w nadziei, że mu się uda uzyskać przeniesienie do artyleryi. Tutaj przypatrywał się Bonaparte na pozór obojętnie najdzikszym walkom ulicznym, ale w duszy jego budziła się już ambicya do odegrania wielkiej roli w tych walkach toczonych między fanatykami.

2. *Dyrektoryat (1795—1799).*

Radość panowała w całej Francyi, gdy się rozeszła wieść o śmierci Robespiera. Wszyscy pragnęli powrotu spokojniejszych czasów. Kluby jakóbińskie zostały rozwiązane, kościoły zapełniły się znowu pobożnymi a emigranci wracali tłumnie do ojczyzny. Od czasu do czasu wyruszały zbrojne tłumy przed gmach Konwentu, lecz nie pragnęły one już krwi, lecz pracy i chleba, gdyż tak straszny głód panował w Paryżu, że na jednego mieszkańca zaledwie dwie uncye chleba wystarczało. W sierpniu 1795 ogłosił Konwent nową ustawę państwową, mocą której ustanowiony został rząd dyrektoryalny, złożony z 5 dyrektorów, mających władzę wykonawczą; władzę prawodawczą dzierżyła Rada 500 i rada starszych licząca 250 członków. Ustawa ta niezadowolniła ludności paryskiej a największego zawodu doznali rojaliści. Nim jeszcze Konwent ustąpił, wybuchło w Paryżu powstanie. Lecz gdy zbrojne

tłumy zbliżyły się do gmachu tuillerskiego, w którym Konwent obradował, polecił Barras, wódz armii Konwentu, młodemu generałowi Napoleonowi Bonapartemu uśmierzyć rozruchy. Z polecenia tego wywiązał się Bonaparte ku zupełnemu zadowoleniu Konwentu; kulami armatniemi i kartaczami rozpędził on obywateli paryskich, poczem Konwent ustąpił miejsca Dyrektoryatowi (1795). I ten rząd nie cieszył się przychylnością ludu, gdyż pragnął wojny, aby rabunkami i zdobyczami przysporzyć państwu dochodów, których wycieńczony kraj dostarczyć już nie mógł. Nie liczyli się dyrektorowie z pragnieniem narodu, który tęsknił za spokojnymi czasami. Ale los zrządził, że Dyrektoryat wzgardzony przez naród, odnosił na polu walki jeden tryumf za drugim a powodzenie to zawdzięczał częścią Polsce, której ostatni podział niepozwolił rywalizującym z sobą Prusom i Austryi wystąpić z należytą energią przeciw Francyi, częścią Bonapartemu, który mianowany komendantem armii, wyruszył na pole walki, gdzie go oczekiwały wawrzyny, jakimi żaden wódz, ani przed nim, ani po nim nie ozdobił swej skroni. Wojsko francuskie, które dotychczas niechętnie walczyło, szło pod wodzą Bonapartego z zapałem do boju. Marsylianka rozgrzewała krew w żyłach żołnierzy, a gdy generał przemówił do nich, gdy w krótkich, lecz jędrnych słowach w imię miłości ojczyzny zagrzał ich do walki z wrogiem, wówczas z niesłychanym zapałem rzucali się w bój, bo wiedzieli, że wódz będzie z nich zadowolony i otworzy im drogę do sławy i zaszczytów. Duch republikański, który wśród walk ulicznych zaginął w stolicy, odżył teraz w armii.

3. Wyprawa Bonapartego do Włoch. (1796—1797).

Równocześnie z tymi wypadkami paryskimi wrzała wojna z koalicyą. Wojska francuskie zajęły po zwycięstwie Jourdana pod Fleurus austryacką Belgię (1794); inna armia wkroczyła do Hollandyi i ogłosiła kraj ten Rzeczpospolitą Batawską (1795). Król pruski nie chcąc się narażać na wielkie straty, zawarł z Francyą pokój w Bazylei odstąpiwszy jej posiadłości swe, leżące na lewym brzegu Renu.

Dyrektor Carnot, który zarządzał wydziałem wojskowym, zorganizował wojsko, które miało stanowczo się rozprawić z wojskiem cesarskiem. Generał Jourdan i generał Moreau, mieli wkroczyć przez Frankonię i Szwabię do Niemiec, zająć Tyrol i połączyć się z korpusem włoskim, którym dowodził Bonaparte.

Bonaparte udał się do Nizzy, gdzie objął dowództwo nad armią, znajdującą się w bardzo opłakanym stanie. Pierwsza pro-

klamacya nowego generała do wojska wznieciła w szeregach jego niesłychany zapał. »Żołnierze — przemówił Bonaparte — źle jesteście żywieni, prawie nadzy; rząd winien wam wiele, ale niczego wam dać nie może. Ja zaprowadzę was do najbogatszego kraju na świecie, oddam wam wielkie prowincye i miasta; tam znajdziecie zaszczyty, sławę i bogactwa. Żołnierze! czyż zabraknie wam odwagi?!« Zapaleni taką mową, rozprószyli żołnierze Bonapartego armię nieprzyjacielską, a król sardyński musiał mu odstąpić Sabaudyę i Nizzę. Zwycięski generał wkroczył do Medyolanu, a potem oblęgł silną twierdzę austryacką, Mantuę.

Mniej szczęśliwie walczyli dwaj inni generałowie francuscy w Niemczech. Na czele armii austryackiej stał arcyksiążę Karol, syn cesarza Leopolda II. Miał on trudne zadanie do spełnienia; nietylko bowiem musiał osłaniać granice Austryi, ale także przeszkodzić połączeniu się obu wodzów francuskich z Bonapartem. Jourdan, pobity dwukrotnie przez arcyksięcia, cofnął się za Ren, a wkrótce potem opuścił także Moreau ziemię niemiecką.

Zwycięstwa arcyksięcia taką otuchą napełniły cesarza, iż postanowił wysłać go z armią niemiecką na odsiecz Mantui. Lecz po trzydniowej krwawej bitwie pod Arcole zostali Austryacy mimo nadludzkiej odwagi pobici, a Mantua kapitulowała. Zwycięski Bonaparte wkroczył potem do Austryi. Lecz trudną była walka w górzystych krajach alpejskich, gdzie ludność duszą i ciałem przywiązana do swego monarchy, na każdym kroku utrudniała pochód wojsku francuskiemu. Bonaparte postanowił przeto zakończyć świetny szereg zwycięstw jeszcze świetniejszym pokojem. W bardzo uprzejmym liście zachęcał on arcyksięcia Karola do zawarcia pokoju, który mu przysporzy zaszczytny przydomek dobrodzieja ludzkości i wybawiciela Niemiec. Po długich układach zawarł cesarz z Bonapartem zawieszenie broni w Leoben a kilka miesięcy później pokój w Campo Formio, niedaleko Wenecyi (1797). Austrya odstąpiła Francyi Belgię i Lombardyę. Z Lombardyi i sąsiednich obszarów utworzył wódz francuski Rzeczpospolitę Cisalpińską. W zamian za te kraje otrzymała Austrya Istryę, Dalmacyę i Wenecyę. Dyrektoryat, spoglądający z obawą na wzmagającą się potęgę Bonapartego, chciał odmówić potwierdzenia tego pokoju; ponieważ jednak cała Francya z niesłychanym entuzyazmem przyjęła wiadomość o zakończeniu wojny, musiał się rząd zastosować do woli opinii publicznej.

4. Wyprawa Bonapartego do Egiptu i Syryi. (1798—1799).

Ludność francuska witała z wielkiem uniesieniem zdobywcę Włoch. Dyrektoryat przyjął go, choć niechętnie, z wielkimi honorami. Bonaparte zbadał bystrym swym wzrokiem bardzo dokładnie sytuacyę polityczną we Francyi i przekonał się, że rząd teraźniejszy długo trwać nie będzie. Nie mięszał się jednak umyślnie do walk stronnictw, gdyż nie chciał sobie nikogo zrażać. Najął on w Paryżu skromne pomieszkanie, przyjmował u siebie artystów i uczonych, zapewniając wszystkich, że z powodu nadwątlonego zdrowia pragnie odpoczynku i spokoju. Ale w głowie jego inne snuły się plany. Pokonawszy Austryę, postanowił zgruchotać potęgę Anglii. Dyrektoryat oddawna przygotowywał się do tej wojny; we wszystkich portach francuskich pracowano gorączkowo nad budową nowych okrętów, które miały wyruszyć ku brzegom angielskim. Naczelnym wodzem w tej wojnie mianował Dyrektoryat Bonapartego. Lecz wódz niepodzielał zapatrywań rządu. Jeszcze w r. 1797 pisał on do Dyrektoryatu: »Zbliża się czas, w którym się przekonamy, że tylko przez zdobycie Egiptu, zdołamy pokonać Anglię«. Śmiały ten projekt Bonapartego przyjął rząd dopiero wówczas, gdy wódz w gruntownie opracowanym memoryale przedstawił niebezpieczeństwo, na jakie narażoną byłaby flota francuska w razie wysłania jej ku brzegom angielskim. W chwili, kiedy cała Europa stała pod bronią, chciał Bonaparte przerzucić najlepsze wojsko w dalekie, nieznane kraje. Dyrektoryat zgodził się na ten projekt, zadowolony, że się pozbędzie człowieka, którego niezbadane plany trwogą go przejmowały. W maju r. 1798 popłynął Bonaparte na czele 40.000 armii do Egiptu. Towarzyszyli mu uczeni i artyści, którzy mieli zbadać tajemnicze zabytki najstarszej cywilizacyi świata. W drodze zajął Bonaparte wyspę Maltę, należącą do Johannitów, potem zdobył Aleksandryę. Przerażonym mieszkańcom Egiptu ogłosił Bonaparte, że nie przybył do nich jako wróg sułtana, ale chce ich uwolnić od tyrańskich rządów mameluckich. Pochód do Kairu, stolicy Egiptu, był bardzo uciążliwy; nieznośne upały i ciągłe zasadzki męczyły Francuzów. Wreszcie ujrzeli żołnierze szczyty piramid. Na obszernej równinie oczekiwały Francuzów tłumy jeźdźców nieprzyjacielskich. Bonaparte, który miał tylko piechotę, zagrzał żołnierzy gorącemi słowy do boju: »Z wysokości tych piramid — rzekł on — patrzy na nas 40 wieków«. Z zapałem rzucili się Francuzi na wroga, rozprószyli

go i zajęli Kair. Ale kilka dni po tem zwycięstwie doszła do generała wieść, że admirał angielski Nelson, pogromił pod Abu-kir flotę francuską i tylko 4 okręty ocalały. Bonaparte odcięty był więc od Francyi, lecz nie upadł na duchu. Wyruszył on przez olbrzymie pustynie do Syryi, zdobył Gazę i Jaffę, poczem powrócił do Abu-kir, gdzie pogromił armię turecką. Straszliwa zaraza, brak wojska i żywności, a przedewszystkiem niepokojące wieści z ojczyzny nadchodzące, zmusiły Bonapartego do powrotu. Zostawiwszy w Egipcie armię pod dowództwem generała Klebera, powrócił z 500 żołnierzami do Francyi.

Z większą chwałą, aniżeli Bonaparte, wracali do ojczyzny uczeni jego towarzysze. Pod Rozettą znaleźli oni kamień z napisem tej samej treści, w języku greckim i staroegipskim. Napis ten dał podstawę do odczytania hieroglifów. Zasługa odcyfrowania tego pomnika należy się Champollionowi.

5. *Druga koalicya. Bonaparte pierwszym konsulem. (1799). Bitwa pod Marengo. Pokój w Luneville.*

W czasie, kiedy część wojska francuskiego walczyła z arcyks. Karolem, zdobyła inna armia Szwajcaryę, którą Dyrektoryat zamienił na Rzeczpospolitą Helwecką a generał Berthier wkroczył do Rzymu, ogłosił państwo kościelne Rzeczpospolitą Rzymską i wziął do niewoli 80-letniego papieża Piusa VI. Gwałty te dokonane na państwach, niemogących się mierzyć z potężną Francyą, oburzyły monarchów. Austrya zawarła z Anglią, Rosyą i Turcyą przymierze przeciw Francyi, (drugą koalicyę). Cztery armie wysłał Dyrektoryat przeciw wojskom koalicyi do Niemiec, Szwajcaryi i Włoch. Francuzi zajęli Neapol i Toskanię i zaprowadzili w tych krajach rządy republikańskie. Natomiast w Niemczech walczył arcyks. Karol szczęśliwie i po świetnem zwycięstwie odniesionem pod Stockach, zmusił generała Jourdana do powrotu za Ren.

Cesarz rosyjski Paweł (1796—1801), który sądził, że Opatrzność wybrała go na pogromcę rewolucyi, wysłał do Włoch najdzielniejszego wodza swego Suwarowa, znanego z rzezi, wyprawionej w Pradze po pogromie Kościuszki. Suwarow był wówczas 70-letnim starcem, mężem despotycznym, dumnym, ale znakomitym dowódzcą. Żołnierze jego przekonani byli, że wódz za pomocą czarów zwycięża swych wrogów. Odnosił on wraz z austryackim generałem Melasem we Włoszech jedno zwycięstwo za drugiem i z taką samą

szybkością, z jaką Bonaparte zdobywał północne Włochy, opuszczał je teraz francuski generał Moreau. Także z Neapolu i Rzymu wyparto Francuzów, a Suwarow wkroczył do Medyolanu i zniósł Rzeczpospolitę Cisalpińską.

Celem wypędzenia Francuzów z Szwajcaryi, gdzie generał Massena odniósł pod Zurichem zwycięstwo nad wodzem rosyjskim Korsakowem, opuścił Suwarow Włochy i podążył przez Alpy. Dwadzieścia dni kroczyli Rosyanie przez potrójny łańcuch gór alpejskich, przez okolice zupełnie nieznane, gdzie nie było ani ludzi, ani schronisk, ani pożywienia, a co gorsza w czasie, kiedy śnieg ukrył przed zbrojnymi wędrowcami wszystkie drożyny, a wąwozy aż po wierzch były zasypane. Świetne zwycięstwa odnoszone przez Suwarowa nie zjednały mu tyle sławy, co ten straszny pochód przez Alpy. Ale na nic nie przydały się trudy armii rosyjskiej. Właśnie bowiem w tym czasie poróżnił się car z koalicyą, odwołał Suwarowa do Rosyi, a Francya utrzymała się w posiadaniu Szwajcaryi.

Klęski, jakie ponosili Francuzi w Niemczech, Włoszech i Szwajcaryi oburzały naród na dyrektorów, którzy chcąc się utrzymać przy władzy, więzili lub wyganiali z kraju najlepszych obywateli. Lud podejrzywał rząd, że umyślnie wysłał Bonapartego do Egiptu, aby się pozbyć człowieka, który olśniewał naród swemi zwycięstwami; okrzyczano go jako ofiarę samolubnej polityki dyrektorów. Z upragnieniem oczekiwano powrotu tego męża, po którym spodziewano się nietylko zwycięstw nad koalicyą, ale także usunięcia rządu dyrektoryalnego. Gdy okręt wiozący Bonapartego z Egiptu przybił do brzegów Francyi, przyjęła go ludność z nieopisanym zapałem. Była to chwila najodpowiedniejsza do zrzucenia rządów dyrektoryalnych. Wrogowie dyrektorów uknuli spisek, mający na celu obalenie istniejącej konstytucyi, wskutek czego trzej naczelnicy rządu dobrowolnie złożyli swą godność, dwaj inni zostali do tego zmuszeni. Wiadomość o tych wypadkach wywołała w Radzie pięciuset ogromne wzburzenie; upatrywali oni w Bonapartem nowego Cezara lub Cromwella. Wśród groźnych krzyków opuścił Bonaparte, blady i drżący — salę obrad i udał się na dziedziniec, gdzie stał batalion gwardyi, który na znak dany przez Lucyana Bonapartego, prezydenta Rady pięciuset, wkroczył przy odgłosie bębnów do sali obrad i rozpędził bagnetami upornych posłów. Francyą rządzili teraz trzej konsulowie na 10 lat wybrani, senat, złożony z 80 członków, trybunał, liczący 100 członków, oraz ciało

prawodawcze, złożone z 300 mężów. W rzeczywistości dzierżył Bonaparte jako pierwszy konsul, prawie nieograniczoną władzę. W manifeście do narodu ogłosił Bonaparte: »Obywatele, rewolucya powróciła do zasad, od których się rozpoczęła; rewolucya skończyła się« (1799).

Po ustąpieniu Rosyi z koalicyi, wysłał Bonaparte generała Moreau do południowych Niemiec, gdzie armią cesarską dowodził generał Kray. Arcyksiążę Karol, zniechęcony uporem wodzów rosyjskich, złożył już dawniej komendę. Bonaparte udał się do Włoch (1800) z silnem postanowieniem stoczenia stanowczej bitwy. Wszyscy spodziewali się, że konsul wyruszy na odsiecz Genui, oblężonej przez austryackiego wodza Melasa. Ale inne snuł konsul plany. Na czele 40.000 armii wyruszył on za Alpy na równinę lombardzką, wkroczył do Medyolanu i utworzył znowu Rzeczpospolitę Cisalpińską. Tymczasem zdobył Melas Genuę i wyruszył przeciw Bonapartemu. We wsi Marengo, w pobliżu Aleksandryi stoczyły wojska austryackie z armią francuską krwawą bitwę. Po sześciogodzinnej morderczej walce wyparł Melas Francuzów z tej wsi. Zmartwiony konsul błagał żołnierzy, aby wytrwali na pobojowisku aż do nadejścia oczekiwanych posiłków. Melas pewnym był, że zwyciężył. Wtem przybywa z największym pośpiechem dywizya generała Desaix'a, rzuca się na maszerujące z tryumfem kolumny austryackie, które przerażone niespodziewanym atakiem, cofnęły się, a potem zaczęły w popłochu uciekać. Bonaparte został więc przez Melasa pobity, a zwycięzcą był Desaix, który poległ od kuli armatniej. Lecz samolubny Korsykanin nie chciał na martwych skroniach dzielnego generała złożyć wieńca wawrzynowego, w raporcie do rządu przypisał on sobie to zwycięstwo; dopiero od naocznych świadków dowiedziała się Francya o prawdziwym przebiegu tej morderczej walki (czerwiec 1800).

Kilka miesięcy później po klęsce wojsk austryackich pod Hohenlinden w pobliżu Monachium, dotarli Francuzi przez Salzburg aż do rzeki Anizy. Położenie Austryi było bardzo groźne. Z tego powodu zawarł cesarz z Bonapartem pokój w Luneville, mocą którego otrzymała Francya kraje po lewej stronie Renu leżące, a rzekę Adygę ustanowiono granicą między Austryą a Włochami. Książęta Modeny i Toscany utracili swe kraje, z których utworzono królestwo Etruryi. Rzeczpospolitę Cisalpińską zamieniono na Włoską z Bonapartem jako konsulem na czele (1801).

W tym samym roku zawarł także car Aleksander I. i król angielski Jerzy III. pokój z Bonapartem. We wszystkich zakątkach Europy sławiono pierwszego konsula jako pogromcę rewolucyi i wskrzesiciela pokoju. Lecz nie był on zwiastunem pokoju; z żelazną energią zabrał on się do uporządkowania wewnętrznych stosunków państwa, do podniesienia dobrobytu Francyi, aby potem na czele olbrzymich armii wywalczyć sobie zwierzchnictwo nad całą Europą.

6. Bonaparte dożywotnim konsulem (1802—1804).

Wielkiego dzieła odrodzenia Francyi dokonał konsul przy pomocy wielu uczonych mężów, którzy pod jego osobistem kierownictwem wypracowali księgę praw, obejmujących wszystkie stosunki prawno-prywatne, (Kodex Napoleona), oraz prawo kryminalne i handlowe; zorganizowali szkoły publiczne, w których każdy młodzieniec mógł pobierać naukę bezpłatnie. Emigrantom pozwolił Bonaparte powracać bezkarnie w ojczyste progi a wygnani księża zostali ułaskawieni. W miejsce bezbożnych uroczystości, zaprowadzonych przez Jakóbinów, nakazał konsul święcić niedziele i przez Kościół ustanowione dnie uroczyste. Bardzo wiele czasu i pieniędzy poświęcił konsul sprawom handlowym i przemysłowym. Francya po tylu gwałtownych wstrząśnieniach odżyła, odrodziła się w państwo potężne i bogate. Słusznie więc powiedziano o Bonapartem, że łączył w sobie mądrość Solona z dzielnością Aleksandra Wielkiego. Trybunat i senat chciał mu w dowód wdzięczności przedłużyć władzę konsularną na dalszych dziesięć lat, lecz konsul z udaną skromnością oświadczył senatowi, że nie może przyjąć ofiarowanej mu godności, dopóki nie zapyta o wolę narodu, który go najwyższą obdarzył władzą. Lecz pytanie, nad którem mieli Francuzi głosować brzmiało całkiem inaczej, aniżeli uchwała senatu. »Czy Bonaparte ma być konsulem dożywotnim i czy ma mu przysługiwać prawo wyznaczenia swego następcy?«. Prawie 4 miliony obywateli dało twierdzącą odpowiedź; znalazło się zaledwie kilka tysięcy Francuzów, którzy odpowiedzieli przecząco. »Od tej chwili — powiedział Bonaparte — zrównałem się z innymi władcami, bo w rzeczywistości i oni są wszyscy tylko dożywotnimi panującymi«. W powozie ciągnionym przez ośm koni, otoczony generałami i adjutantami odbył konsul uroczysty wjazd z Tuillery'ów do pałacu Luxemburskiego. Po obu stronach olbrzymiej tej drogi tworzyło wojsko szpaler.

Król Ludwik XIV. nigdy z taką pompą nie jechał na posiedzenia parlamentu, jak Bonaparte do senatu (1802).

7. *Napoleon cesarzem Francyi (1804—1815).*

We Francyi żyło jeszcze wielu mężów, którzy nie mogli pogodzić się z myślą, że na tronie Burbonów zasiadł syn adwokata korsykańskiego. Kilku generałów uknuło w porozumieniu z książę-



Cesarz Napoleon. (Według sztychu wykonanego w r. 1812 przez Longhi'ego).

tami burbońskimi sprzysiężenie, którego celem było zamordowanie konsula. Spisek jednak odkryto, a sprawców jego stracono lub uwięziono. Od dawna już marzył Bonaparte o godności cesarskiej. Nieudały spisek przyspieszył urzeczywistnienie tej myśli. Ze wszystkich stron Francyi nadchodziły do konsula adresy i deputacye z prośbą, aby utrwalił pokój w państwie przez zaprowadzenie dzie-

dziczności najwyższej władzy. Pierwszy konsul zwierzył się przed oboma kolegami, że chce usłuchać głosu narodu i przyjąć tytuł cesarski. Mimo oporu najznakomitszych mężów, uchwalił senat nadać mu tę godność. »Sława, wdzięczność, miłość, rozum i pożytek państwa, wszystko to powołuje Bonapartego na cesarza dziedzicznego« — głosiło pismo senatu. Dnia 2. grudnia 1804 odbyła się w kościele Notre Dame uroczysta koronacya Napoleona I. i jego żony Józefiny, dokonana przez papieża Piusa VII. Bracia i siostry cesarza otrzymali tytuły książęce a najznakomitsi generałowie mianowani zostali marszałkami. Odtąd zginął we Francyi zapał do wolności i równości; wszyscy pragnęli tylko zaszczytów, tytułów i orderów, które cesarz sypał jak z rogu obfitości. Następnego roku udał się Napoleon do Włoch i koronował się żelazną koroną na króla Italii. »Bóg dał mi tę koronę — wyrzekł cesarz — biada temu, ktoby chciał mi ją wydrzeć!« Od tego czasu tytułował się syn korsykańskiego adwokata, dawny przyjaciel Robespierra »cesarzem Francyi i królem Włoch«.

8. *Zwycięstwo Napoleona pod Austerlitz i klęska pod Trafalgarem (1805).*

Niebezpieczeństwo grożące Europie ze strony Napoleona, który niezadowolony granicami Renu, zagarnął Włochy, Szwajcaryę i Hollandyę, skłoniło Austryę, Rosyę, Anglię i Szwecyę do zawarcia przymierza (trzeciej koalicyi), celem wypędzenia Francuzów z tych krajów i zaprowadzenia w Europie trwałego pokoju. Właśnie w tym czasie przygotowywał się Napoleon do wojny z Anglią. Chociaż na tę wyprawę wielką zgromadził już flotę i armię, postanowił Napoleon pobić najpierw cesarza, nim się wojsko austryackie z rosyjskiem połączy, a potem chciał powrócić nad Ocean. aby się z Anglią rozprawić.

Austrya zgromadziła we Włoszech wiele wojska pod dowództwem arcyksięcia Karola w przekonaniu, że tutaj rozstrzygną się losy Napoleona. Ale cesarz francuski wyruszył pospiesznie z Boulogne przez południowe Niemcy ku Wiedniowi, wzmocniwszy swą armię korpusem bawarskim, badeńskim i würtemberskim. Po drodze oblęgł on generała austryackiego Macka w Ulmie. Dobroduszny Mack uwierzył pewnemu szpiegowi, że Anglicy wylądowali w Boulogne a w Paryżu wybuchła rewolucya, że przeto Napoleon będzie musiał jak najspieszniej opuścić ziemię niemiecką.

dlatego mimo nalegań generałów pozwolił nieprzyjacielowi obsaczyć miasto ze wszech stron. Kilka dni później podpisał on akt kapitulacyi, oddający w ręce Francuzów 23.000 wojska z 13 generałami i 59 sztandarami (październik). Za tę lekkomyślność pozbawił Macka sąd wojenny stopnia oficerskiego, odebrał mu wszystkie ordery i skazał na dziesięcioletnie więzienie. Trzy tygodni później zajął Napoleon Wiedeń, założył w Schönbrunie główną kwaterę i pospieszył na Morawę, gdzie się zgromadziła armia austryacko-rosyjska. Cesarz Franciszek I. i car Aleksander bawili w Ołomuńcu. Pod Austerlitz, niedaleko Berna, postanowił car zaatakować Francuzów, choć Franciszek starał się odwlec bitwę aż do przybycia arcyks. Karola. Wśród ciszy nocnej słyszano w obozie wojsk sprzymierzonych radośne okrzyki Francuzów, wznoszone z zapałem na cześć Napoleona. Następnego dnia, w rocznicę jego koronacyi (2. grudnia) gdy spadła mgła osłaniająca obozy nieprzyjacielskie, zawrzała mordercza walka trzech cesarzy, która się zakończyła wieczorem klęską armii koalicyjnej. Chcąc zmyć hańbę, jaką się okryło wojsko rosyjskie, przypisywał Aleksander winę tej klęski wodzom austryackim, opuścił Austryę i pospiesznie powrócił do Rosyi. Cesarz Franciszek musiał przyjąć uciążliwe warunki, podane mu przez Napoleona i podpisał w Preszburgu pokój, mocą którego zrzekł się Wenecyi, Istryi i Dalmacyi na rzecz Królestwa Włoskiego, Tyrol i Voralberg odstąpił Bawaryi. Niemieccy sprzymierzeńcy Napoleona otrzymali sowite wynagrodzenie. Elektorowie bawarski i würtemberski uzyskali godność królewską, a ks. badeński został wielkim księciem; między tych trzech książąt podzielił Napoleon posiadłości habsburskie w Szwabii. Austrya otrzymała w tym pokoju Salzburg i Berchtesgaden.

Zwycięski pochód orłów francuskich od Renu aż do Węgier tak zachwycił całą Europę, że klęska, jaką w tym czasie poniosła flota francuska, nie zwróciła na siebie uwagi. Cios ten dotknął Francyę właśnie w tym czasie, kiedy Napoleon po zajęciu Ulmu głosił wojsku swemu w rozkazie dziennym, że nie pragnie zdobywać nowych państw lądowych, lecz potrzebuje okrętów i kolonii, celem zniszczenia Anglii. Lecz dumne plany Napoleona rozchwiały się w ciągu kilku godzin. Pod Trafalgarem (niedaleko Kadixu) stracił on całą flotę. Admirał angielski Nelson ukląkł na pokładzie okrętowym i w gorącej modlitwie prosił Boga o zwycięstwo; na maszcie kazał on przybić tablicę z napisem: »Anglia spodziewa się, że każdy żołnierz spełni swoją powinność!« Dzielnie kierował zna-

komity ten wódz okrętami swoimi, a w chwili, gdy kula muszkietowa roztrzaskała mu pierś, doniesiono umierającemu bohaterowi o wielkiem zwycięstwie nad flotą francuską.

W powrocie do Francyi przyjął Napoleon protektorat nad »Związkiem reńskim«, ofiarowany mu przez książąt południowych i zachodnich Niemiec. Kraje te zerwały wszelką łączność z cesarstwem niemieckiem, wskutek czego przestało istnieć »święte państwo rzymskie niemieckiego narodu«. Cesarz Franciszek, który już w r. 1804 przybrał tytuł dziedzicznego cesarza Austryi, zrzekł się w r. 1806 dostojeństwa cesarza niemieckiego. Niemcy składały się odtąd z trzech państw: z Austryi, Prus i Związku reńskiego.

Po zwycięstwie pod Austerlitz ogłosił Napoleon dekret, usuwający dynastyę burbońską od tronu neapolitańskiego. Natychmiast wkroczyło wojsko francuskie do Neapolu, wypędziło królewską rodzinę, a cesarz obdarzył tym pięknym krajem brata swego Józefa. Drugiemu bratu Ludwikowi darował Napoleon królestwo hollenderskie, a szwagra swego Murata, mianował wielkim księciem Bergu.

9. Zwycięstwo Napoleona pod Jena i Auerstaedt (1806).

Po pogromie Austryi przyszła kolej na Prusy, które po zawarciu pokoju bazylejskiego (1795) nie brały udziału w wojnach koalicyi z Francyą. Dopiero na usilne prośby cara Aleksandra przyrzekł król pruski przystąpić do (czwartej) koalicyi, jeśliby nie zdołał Napoleona nakłonić do zaprzestania wojny. Na grobie Fryderyka W. w obecności Luizy królowej pruskiej ślubowali obaj monarchowie przymierze. Napoleon wiedział o tem przymierzu i był już przygotowany do wojny z Prusami, nakłonił nawet Turcyę do wypowiedzenia wojny carowi Aleksandrowi, chcąc pozbawić króla pruskiego pomocy rosyjskiej. Gdy Fryderyk Wilhelm III. zażądał od Napoleona, aby wycofał wojska swe z południowych Niemiec, wydał cesarz Francuzów następującą proklamacyę do swojej armii: »Oni żądają, abyśmy na widok ich armii opuścili Niemcy! Żołnierze! czy na to pokonywaliśmy morza i pustynie i sprzymierzoną Europę, aby o nas powiedziano, że orzeł francuski przestraszył się pruskiej armii i uciekł spłoszony?!«

Naczelnym wodzem wojska pruskiego był 72-letni starzec ks. Ferdynand brunszwicki, ten sam, który tak niefortunnie rozpoczął pierwszą wojnę koalicyjną. Ani w głównej kwaterze, ani między wodzami pojedynczych korpusów nie było zgody. Wojsko

pruskie stało rozprószone oddziałami na wielkiej przestrzeni, podczas gdy armia Napoleona skupiona była na obszarze dwumilowym i mogła każdej chwili przerzucić się w inną stronę.

Równocześnie zagrzmiały działa pod miastami Jena i Auerstaedt, odległemi od siebie o cztery mile. Armia pruska, która za czasów Fryderyka Wielkiego uchodziła za najdzielniejszą w Europie, została przez Napoleona i marszałka Davoust'a w przeciągu kilku godzin zniszczona i rozprószona. Ks. Ferdynand trafiony kulą w głowę, utracił wzrok; pragnął on umrzeć w swej stolicy, ale cesarz francuski, w którym się często odzywał mściwy charakter korsykański, zagroził mu śmiercią, gdyby się ważył do kraju swego powrócić (14 października).

Po tem zwycięstwie zajął Napoleon Berlin, gdzie go mieszkańcy radośnymi przyjęli okrzykami. W stolicy Prus postępował sobie zwycięzca w sposób niegodny cesarza. W wyrazach prostackich wyrażał się o Luizie królowej pruskiej, którą wszyscy z powodu wielkiego rozumu, szlachetności charakteru i gorącego patryotyzmu głęboką otaczali czcią; zabrał najpiękniejsze dzieła sztuki a nawet szpadę i ordery Fryderyka W. złożone w grobowcu w Potsdamie.

W przeciągu kilku tygodni zajęło wojsko francuskie Saksonię, Brandenburgię, Pomorze i Śląsk. Król pruski napisał do Napoleona list z prośbą o pokój w tonie tak pokornym, jaki nie przystoi królowi nawet wśród największych nieszczęść. Lecz cesarz stawiał tak uciążliwe warunki, że nawet tak trwożliwy monarcha jak Fryderyk Wilhelm III. przyjąć ich nie mógł, zwłaszcza, że właśnie w tym czasie przybył nad Wisłę korpus posiłkowej armii rosyjskiej. Król pruski pospieszył do obozu rosyjskiego i od tej chwili rozpoczęła się między Francyą a Rosyą walka na życie i śmierć.

10. Bitwy pod Pułtuskiem i Preuss. Eylau. Księstwo Warszawskie (1807).

Chcąc nakłonić Polaków do powstania przeciw Rosyi, powołał Napoleon dowódzcę legionów polskich Dąbrowskiego z Włoch i gen. Józefa Wybickiego z Drezna i kazał im wydrukować w dziennikach proklamacyę, w której umieszczono za wiedzą i zgodą cesarza lekkomyślne zapewnienie, »że wkrótce Kościuszko wezwany przez wielkiego Napoleona przemówi do narodu«. Cesarz i obaj polscy generałowie nadużyli niegodnie nazwiska tego wielkiego

męża, który nigdy nie sprzyjał Napoleonowi i nie rokował mu długiego powodzenia. Kościuszko nie mógł nawet zaprotestować przeciw temu nadużyciu, gdyż żaden dziennik nie ważyłby się wydrukować protestacyi generała. Do Berlina przybyła polska deputacya, którą Napoleon przyjął bardzo uroczyście w sali królewskiej, ozdobionej sztandarami, zdobytymi na Prusakach i przyrzekł Polakom swoją opiekę, jeżeli wystawią 30.000 armię. Potem wyjechał cesarz z Berlina, aby rozpocząć walkę z trzema armiami rosyjskiemi, które wkroczyły do Polski. Wreszcie przekroczył Napoleon Wisłę. Pod Pułtuskiem oczekiwała go armia rosyjska. Tutaj zawrzała zacięta walka; generałowie francuscy stawali na czele swych oddziałów, prowadząc je do ataku, ale dopiero na drugi dzień cofnęli się Rosyanie z pola bitwy, przypisując sobie zwycięstwo (26. grudnia 1806).

W pierwszych dniach stycznia przybył Napoleon do Warszawy, gdzie mu przygotowano świetne przyjęcie; ale wkrótce nastąpiło w Polsce rozczarowanie. Cesarzowi zdawało się, że w kraju, któremu tyle obiecywał, powinno wojsko jego opływać w dostatki. Tymczasem nędza, jaka na każdym przezierała kroku i sroga zima obudziła w cesarzu wielkie niezadowolenie, a nieludzkie postępowanie wodzów francuskich z wieśniaczym ludem ostudziło jeszcze bardziej zapał mieszkańców Polski do cesarza. W kilka tygodni później połączyło się wojsko rosyjskie z resztkami armii pruskiej. Pod Preussisch-Eylau (Iławą Pruską), niedaleko Królewca, stoczyły sprzymierzone wojska z Francuzami nierozstrzygniętą bitwę (7. lutego 1807). Oba wojska cofnęły się z pola walki. Napoleon zajmował teraz jedną twierdzę za drugą i wyciskał bez litości kontrybucye wojenne od miast pruskich i śląskich.

Przez kilka tygodni przygotowywały się obie strony do stanowczej rozprawy orężnej. Napoleon starał się różnemi obietnicami odciągnąć króla pruskiego od przymierza z Rosyą, ale Fryderyk Wilhelm III., może nie tyle z własnego popędu, jak raczej ulegając opinii publicznej, wytrwał w przyjaźni z sąsiedniem, potężnem mocarstwem.

Dopiero w czerwcu 1807. r. rozpoczęła się nowa kampania. Armia francuska, licząca 150.000 ludzi, wzmocniona 30.000 korpusem polskim, natarła na połączone siły rosyjsko-pruskie pod Frydlandem i odniosła świetne zwycięstwo (14. czerwca).

Król pruski nie miał już ochoty walczyć z Napoleonem, chociaż minister Stein i patryoci pruscy zaklinali go, aby dalej bronił

ojczyzny. Także car Aleksander przekonał się, że przymierze z Prusami naraża go tylko na straty a żadnych nie przysporzy mu korzyści, dlatego pogodził się z Napoleonem. Na środku rzeki Niemen zbudowano tratwę z namiotem, w którym spotkał się car Rosyi z cesarzem Francuzów. Napoleon przyjął Aleksandra z wielką czcią, czynił mu najrozmaitsze obietnice, i tak zachwycił młodego cara, że się stanowczo wycofał od przymierza z Prusami. Opuszczony przez sprzymierzeńca musiał się król pruski zgodzić na warunki, podyktowane mu w Tylży przez Napoleona. — Stracił on połowę swego kraju z $4^1/_2$ milionami mieszkańców. Z tej części Polski, którą w ostatnim rozbiorze otrzymały Prusy, utworzył Napoleon Księstwo Warszawskie pod panowaniem nowo mianowanego króla saskiego. Z niektórych zdobytych krajów niemieckich powstało królestwo Westfalii, które otrzymał brat cesarza, Hieronim Bonaparte, rezydujący w mieście Kassel. Kilku książąt niemieckich utraciło swe kraje, inni musieli przystąpić do Związku Reńskiego.

11. System kontynentalny. — Wojna z Hiszpanią (1808).

Niesłychany zapał ogarnął Francuzów na wieść o zwycięstwach Napoleona nad Wisłą. Naród, który niedawno temu uwielbiał wolność, uginał się teraz przed potężnym imperatorem; lud francuski, w który przed niedawnymi czasy wmawiano, że w nim tkwi wszechwładza, ustąpił pierwszeństwa armii, która teraz była alfą i omegą całego organizmu państwowego.

Mimo tylu świetnych zwycięstw nie pragnął Napoleon pokoju. Prześladowało go ciągle widmo potężnej Anglii, która nietylko flotę jego pod Trafalgarem zniszczyła, ale wszystkich wrogów Francyi pieniądzmi wspierała i tworzyła koalicye przeciw cesarzowi. Chcąc się zemścić na tym strasznym wrogu, podpisał Napoleon w Berlinie dekret, zarządzający blokadę kontynentalną. Każde państwo, zaprzyjaźnione z Francyą musiało zamknąć swe porty przed okrętami angielskimi a każdy Anglik, którył się w tych krajach pojawił, miał być pochwycony i jako jeniec wojenny karany. Dekret ten wyrządził handlowi angielskiemu nieobliczone szkody i przyczynił się nie mało do szybkiego rozwoju przemysłu fabrycznego na kontynencie. Przedmioty bowiem, sprowadzane dotychczas z Anglii musiano zastąpić własną produkcyą. Ale system blokady kontynentalnej nie mógł być z wielką ścisłością wykonywany, albowiem często się zdarzało, że kupcy w nieuczciwy sposób, prze-

mytnictwem, zaopatrywali się w wyroby angielskie. Dekret ten nastręczył Napoleonowi bardzo dogodną sposobność do mięszania się w sprawy tych państw, które nie chciały się zastosować do rozkazów cesarskich. Siła zapanowała teraz nad prawem. Pierwszą ofiarą brutalności Napoleona był Gustaw IV. król szwedzki, który tak nienawidził Napoleona, że mu odmawiał nawet tytułu cesarskiego. Wynikła z tego powodu wojna, która się zakończyła detronizacyą Gustawa przez szlachtę, nie chcącą narażać ojczyzny na zgubę. (1809). Koronę królewską otrzymał Karol XIII., stryj Gustawa. Karol zawarł z Napoleonem pokój, przystąpił do systemu kontynentalnej blokady i mianował następcą swoim marszałka francuskiego Bernadottego, który w r. 1818. objął rządy w Szwecyi.

Równocześnie gnębił Napoleon Portugalię, która także nieprzystąpiła do systemu kontynentalnego. Cesarz ogłosił detronizacyę domu Braganza a regent portugalski uciekł do Brazylii, gdzie przybrał później tytuł cesarski. Armia francuska zajęła bez wystrzału Lisbonę i dopuszczała się strasznych żdzierstw w tym pięknym kraju (1807).

Teraz nadeszła kolej na Hiszpanię. Panował tu Karol IV. z rodu Burbonów. Napoleon zawarł wprawdzie przymierze z królem, ale nie wierzył w trwałość pokoju, wiedząc o tem, że Burbonowie nigdy nie przebaczą mu uzurpacyi tronu francuskiego, którym ich ród przez tyle wieków władał. Wszechwładny minister hiszpański Godoy zwany »księciem pokoju« pozwolił wojsku francuskiemu przejść przez Hiszpanię do Portugalii, a nawet oddał pod rozkazy Francyi 10.000 korpus. Lecz Hiszpanie nie chcieli się ugiąć pod jarzmo obcego władcy. Z obawy przed rewolucyą, zrzekł się Karol IV. korony na rzecz swego syna Ferdynanda. Rozmaitemi intrygami skłonił Napoleon młodego króla Ferdynanda VII. do przyjazdu na granicę hiszpańsko-francuską celem pogodzenia go z ojcem, przyjął go na pozór bardzo serdecznie, lecz gdy młody król powrócił do swego mieszkania, wręczył mu poseł cesarski pismo z oznajmieniem, że dynastya Burbonów przestała panować w Hiszpanii. Koronę hiszpańską otrzymał brat cesarza Józef, król Neapolu, a królestwo neapolitańskie oddał Napoleon szwagrowi swojemu Muratowi (1808). Wiarołomstwo Napoleona oburzyło ludność hiszpańską, która postanowiła krwawo pomścić krzywdę, wyrządzoną swemu królowi. Powstanie ogarnęło cały kraj, Hiszpanie walczyli z bezprzykładnem bohaterstwem; dopiero, gdy najsilniejsza twierdza hiszpańska Saragossa po długiej i dzielnej obronie

poddała się Francuzom, złożyli Hiszpanie broń (1809). Wojna wybuchła na nowo, gdy Napoleon większą część wojska przeciw Austryi powołał. Hiszpanie, wspierani przez Anglię wyparli króla Józefa z swego kraju (1813) a po upadku Napoleona objął Ferdynand VII. rządy.

12. Bitwy pod Aspern i Wagram (1809).

Ważne sprawy powołały Napoleona do Francyi. Upokorzone przez niego Niemcy, zaczęły się budzić z uśpienia. Lecz Prusy bezsilne i uszczuplone w pokoju tylżyckim nie mogły rozpoczynać wojny z potężnym władcą. Wszyscy patryoci niemieccy pokładali w Austryi nadzieję, że uwolni Europę środkową od jarzma francuskiego. Korzystając z zawikłań hiszpańskich, zachęcony przez Anglię, postanowił cesarz Franciszek zerwać upokarzające traktaty z Napoleonem zawarte. W r. 1809. wyruszyła armia austryacka do Niemiec. Dowiedziawszy się o tem Napoleon, wyruszył natychmiast do Niemiec, pobił w kilku bitwach wojsko austryackie, zmusił arcyks. Karola do cofnięcia się do Czech i ruszył wzdłuż brzegów Dunaju do Schönbrunu. Arcyksiążę Karol, który dowodził 80.000 armią pozwolił nawet Francuzom zbudować drewniane mosty na Dunaju. Dopiero, gdy część wojska francuskiego przeprawiła się na lewy brzeg rzeki, i zajęła wsie Aspern i Esslingen, zaatakował arcyksiążę armię Napoleona i po dwudniowej krwawej bitwie odniósł świetne nad cesarzem francuskim zwycięstwo (21. i 22. maja). Wiadomość o tej pierwszej wielkiej klęsce Napoleona obudziła we Francyi ogromne zaniepokojenie, w Niemczech zaś ogarnął zapał wszystkie warstwy ludności. W Westfalii i w innych prowincyach niemieckich pochwycił lud za broń, chcąc zrzucić z siebie jarzmo francuskie. Napoleon najbardziej się obawiał ruchów ludowych, umiał on walczyć z armiami na otwartem polu, ale nie mógł pokonać ducha narodowego. Chciał przeto stoczyć jeszcze jedną walnę bitwę, aby stłumić w zarodku zapał wojenny Niemców i zakończyć wojnę. Na lewym brzegu Dunaju pod miasteczkiem Wagram zetknęły się znowu obie armie, liczące 400.000 ludzi; znowu zawrzała dwudniowa krwawa walka. Wojska austryackie opanowały pierwszego dnia pole bitwy, ale następnego dnia zakończył się morderczy bój zwycięstwem Napoleona (5. i 6. lipca). Arcyksiążę Karol wyruszył teraz do Morawii. Pod Znojmem rzuciło się wojsko austryackie z lwią odwagą na Francuzów, ale w chwili najgorętszego boju przybył do głównej kwatery arcy-

księcia kuryer z depeszą, nakazującą zaprzestania walki. Wśród okrzyków »pokój, pokój!« ruszyły obie armie na dawne stanowiska. Arcyksiążę Karol złożył naczelne dowództwo, zamieszkał w Cieszynie i nie brał odtąd udziału w żadnych bitwach. Cesarz zawarł z Napoleonem pokój w Schönbrunie, który pozbawił Austryi przeszło 2.000 mil kwadratowych. Salcburg otrzymała Bawarya, Galicya zachodnia z Krakowem przyłączoną została do Księstwa warszawskiego a obwód tarnopolski i zbaraski z 400.000 mieszkańcami wcielono do Rosyi. Z Dalmacyi, Tryestu, Kroacyi, Krainy i Karyntyi utworzył Napoleon Prowincye Illiryjskie. Cesarz zobowiązał się oddać Napoleonowi rękę swej córki Maryi Ludwiki, z którą ożenił się cesarz francuski po otrzymaniu rozwodu z pierwszą żoną Józefiną. W ten sposób była córka cesarska ofiarą polityki. Od najmłodszych lat uczono Maryę Ludwikę nienawidzieć nieprzyjaciela domu habsburskiego, uzurpatora, którego w listach swych nazwała Korsykaninem, antychrystem a raz nawet wyznała, że zobaczyć Bonapartego byłoby dla niej najstraszniejszą męką. W następnym roku po tem wyznaniu musiała zostać żoną Napoleona!

13. Powstanie w Tyrolu. Andrzej Hofer (1809).

Na mocy pokoju w Preszburgu zawartego, przyłączono Tyrol do Bawaryi. Ludność tego kraju, obdarzona od władców austryackich różnymi przywilejami, nie mogła znieść ucisku, jakiego dopuszczał się rząd bawarski; wieśniacy tyrolscy przywiązani całem sercem do dynastyi habsburskiej, nie mogli pogodzić się z myślą, że podlegają obcemu królowi, sprzymierzonemu z Napoleonem. Gdy cesarz wydał Francyi wojnę, postanowili Tyrolczycy zrzucić z siebie jarzmo niewoli. Duszą powstania był Andrzej Hofer, właściciel gospody w St. Leonhard. Z powodu niezłomnej prawości, dobroci serca, gorącego patryotyzmu był on bożyszczem tyrolskich górali. Skoro rozbiegła się wieść o zwycięstwie arcyksięcia Karola pod Aspern, powołał Hofer Tyrolczyków pod broń. Ciężkie mieli z nimi Bawarczycy i Francuzi przeprawy. Ukryci w górach, zaroślach i przepaściach razili Tyrolczycy wrogów celnymi strzałami, gruchotali całe oddziały głazami i drzewami i trzy razy zmusili ich do opuszczenia kraju. Po klęsce wagramskiej wezwał cesarz Franciszek Tyrolczyków, aby zaprzestali walki, gdyż pod tym tylko warunkiem mogli uzyskać amnestyę. Hofer usłuchał rozkazu swojego władcy; gdy jednak rząd bawarski przygotowywał się do srogiej zemsty na góralach, pochwycił Hofer jeszcze

raz oręż i przez ośm miesięcy walczył dzielnie z wojskiem nieprzyjacielskiem. Rząd bawarski, chcąc zgnieść powstanie, wyznaczył nagrodę za pochwycenie Hofera. Pewien zdrajca wskazał nieprzyjacielowi odludną chatkę alpejską, w której krył się bohater z żoną i synkiem. W nocy wpadli Francuzi do tej kryjówki, związali Hofera i zawieźli do Mantuy, gdzie go na rozkaz Napoleona rozstrzelano. Gdy dzielnego męża przyprowadzono na miejsce stracenia, nie pozwolił sobie zawiązywać oczu, nie chciał też uklęknąć przed śmiercią, mówiąc: »Stojąc oddam ducha mego temu, który mię stworzył«. Gdy dwunastu żołnierzy skierowało nabitą broń w pierś Hofera, sam zakomenderował »ognia« i zginął jak przystało bohaterowi (1810). Zwłoki jego przywieziono później do Innsbruku, złożono w katedrze i wzniesiono nad niemi marmurowy pomnik. Lud tyrolski do dziś dnia z dumą wspomina o bohaterze, a każdą chatkę wieśniaczą zdobią wizerunki, przedstawiające przygody z życia Hofera.

XXII. Upadek Napoleona.

1. Wyprawa Napoleona do Rosyi (1812).

Tylko państwo rosyjskie nie było jeszcze pokonane przez Napoleona. Przyjaźń zawarta między cesarzem Francyi a Aleksandrem na rzece Niemnie nie długo trwała, gdyż car kilkakrotnie domagał się od Napoleona zapewnienia, że Polski nie odbuduje, lecz nigdy stanowczej pod tym względem nie otrzymał odpowiedzi. Wbrew zakazowi Napoleona pozwalał car wprowadzać do portów rosyjskich towary angielskie, a przewidując wojnę, tworzył olbrzymie armie. Napoleon postanowił upokorzyć cara; cała Europa miała mu pomódz w zgruchotaniu potężnego państwa. Ogromna armia, licząca około 600.000 ludzi ledwie w trzeciej części składała się z Francuzów, resztę stanowili Prusacy, Austryacy, Niemcy, Hollendrzy, Szwajcarzy, Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy. Księstwo warszawskie uzbroiło 60.000 wojska, które stanowiło osobny korpus. Gdy Aleksander wezwał Napoleona, aby wycofał swe wojska z Prus, rozkazał cesarz swej armii przekroczyć Wisłę, a sam przybył 28. czerwca do Wilna. Na Litwie zgromadziły się wszystkie korpusy, poczem wyruszyły ku Moskwie. Pod Smoleńskiem stoczyli Rosyanie pierwszą nieszczęśliwą bitwę z Francuzami, którzy potem przekroczyli Dniepr. Głód, pragnienie i roz-



Pochód Grenadyerów cesarskich do Moskwy 10. września 1812. (Według współczesnego rysunku A. Adama).

mokłe wskutek ciągłych deszczów drogi, nie powstrzymywały żołnierzy cesarskich w pochodzie, chociaż dziesiątkowały wielką armię. Pod Borodinem nad rzeką Moskwą dopędził Napoleon wojsko rosyjskie, którem dowodził Kutuzów, niegdyś towarzysz Suwarowa w kampanii włoskiej i szwajcarskiej. Cesarz wydał do wojska następującą proklamacyę: »Żołnierze! tu stoczymy bitwę, tak mocno przez was upragnioną. Zwycięstwo przysporzy wam dostatki, dobre leże zimowe i rychły powrót do ojczyzny. Sprawcie się tak, aby potomność o każdym z was mogła powiedzieć: i ten był w bitwie pod Moskwą!« Straszna to była bitwa, od czasu wynalezienia prochu nie popłynęło jeszcze nigdy tyle krwi; 78.000 zabitych i rannych zostało na pobojowisku. Polacy, którymi dowodził ks. Józef Poniatowski, byli bohaterami tego krwawego dnia (7. września). Zwycięski Napoleon wyruszył z resztkami swej armii ku Moskwie, starej stolicy carów. Zapał ogarnął wynędzniałych żołnierzy cesarskich, gdy w blasku słonecznym ujrzeli złociste kopuły sterczące nad olbrzymiem miastem; ale mocno się Napoleon zdziwił, że nikt nie wyszedł z Moskwy, aby przed nim czołem uderzyć i o litość błagać. Na ulicach miasta żywej duszy nie widziano a domy stały pustkami. Wieczorem wybuchł w kilku domach pożar, który szalał kilka dni i zamienił wspaniałą stolicę w kupę gruzów. Taki był rozkaz Kutuzowa, wydany gubernatorowi Moskwy Roztopczynowi. Nadzieja pogromienia Rosyan zawiodła Napoleona, wojsko jego nie miało co jeść, nastała straszna zima rosyjska, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętali; nigdzie nie było przytułku, nigdzie dachu nad głową. Dnia 18. października rozpoczął się straszny odwrót armii napoleońskiej. Żołnierze niepokojeni ze wszech stron przez Rosyan, rzucali broń, uciekali w lasy, niejeden znużony długim pochodem, padał na pół martwy na ziemię i ginął zasypany śniegiem. Wreszcie stanęli 26. listopada nad rzeką Berezyną. Pod okiem Napoleona zbudowali pionierzy dwa mosty na tej rzece. Ledwie połowa wojska przeprawiła się na drugą stronę, zawalił się jeden most a mnóstwo ludzi znalazło śmierć w nurtach wezbranej rzeki. Na pozostałym moście panował tak okropny natłok, że żołnierze spychali się do wody a równocześnie kule rosyjskie, bijące w skupione tłumy, zmiatały od razu całe szeregi. Kilkanaście tysięcy ludzi zginęło w tej strasznej przeprawie. Jak grobowe widmo wlokła się rozbita, wynędzniała, obdarta armia po niezmierzonej płaszczyźnie śniegiem pokrytej. Potężny władca Europy pojechał na chłopskich sankach

pod osłoną polskich ułanów do Wilna a stąd przez Warszawę do Paryża. Z olbrzymiej armii Napoleona pozostało około 23.000 ludzi zdolnych do broni. Wyprawa ta pochłonęła 550.000 ludzi, 167.000 koni, 1200 armat i kasę wojenną zawierającą $12^{1}/_{2}$ milionów franków. Rosyanie stracili około 300.000 ludzi.

2. *Bitwa pod Lipskiem* (*1813*).

W Prusiech, uciskanych od sześciu lat przez Francuzów, wywołała klęska Napoleona wielką radość i nadzieję, że srogie rządy zaborcy wkrótce się skończą. Na czele rządu stali mężowie, którzy z zapałem pracowali nad odrodzeniem Prus. Minister Stein zniósł poddaństwo włościan i przywilej szlachty do wyłącznego posiadania majątków ziemskich. Generał Scharnhorst zorganizował armię pruską i zaprowadził powszechny obowiązek służby wojskowej, a poeta Arnd ożywiał patryotycznemi pieśniami, broszurami i mowami, zapał do odwetu.

Pruski generał York, który podczas wyprawy Napoleona na Moskwę stał z swym korpusem w pobliżu Rygi, dowiedziawszy się o klęsce Francuzów, zawarł bez wiedzy króla układ z generałem rosyjskim Dybiczem, mocą którego wojsko pruskie, posiłkujące dotychczas Napoleona, uznane zostało jako neutralne. Fryderyk Wilhelm był w głębi duszy bardzo zadowolony z Yorka, lecz wobec Francuzów udawał oburzenie, odjął mu pozornie dowództwo, ale równocześnie zaczął się porozumiewać z Rosyą. Rosyanie nie przypuścili do Yorka adjutanta królewskiego, który wiózł mu dymisyę, i w ten sposób pracował on dalej wraz z ministrem Hardenbergiem i Steinem nad organizacyą armii, obrony krajowej (landwery) i pospolitego ruszenia (landszturmu). Król widząc, że nie potrafi uśmierzyć zapału ludu do oswobodzenia kraju z pod władzy Francuzów, wyjechał do Wrocławia, zawarł w Kaliszu z Rosyą przymierze przeciw Francyi i wydał manifest do narodu, wzywający wszystkich poddanych do walki na życie i śmierć »w imię Boga, za króla, za ojczyznę«. Prusacy zagrzani patryotycznemi pieśniami, pochwycili za broń, a kto nie był zdolny do znoszenia trudów wojennych, składał ostatni swój grosz na ołtarzu ojczyzny.

Napoleon, dumny i groźny mimo poniesionej w Rosyi klęski, wyruszył znowu na czele wielkiej armii do Niemiec, gdzie się z nim połączyły wojska Związku reńskiego. Pierwsze walki nie wypadły na korzyść Prusaków, ale odwaga i zapał ich takiem na-

pełnił Napoleona zdumieniem, że wyrzekł do otaczających go generałów: »To nie są Prusacy z pod Jeny«. Dopiero, gdy Austrya, Anglia i Szwecya przystąpiły do związku przeciw Napoleonowi, przybrała wojna ogromne rozmiary. Armią pruską, stojącą na Śląsku dowodził Blücher, siedmdziesięcioletni starzec, ale wódz znakomity. Naczelnym wodzem armii północnej był dawny marszałek francuski, teraz następca tronu szwedzkiego, Bernadotte; armia austryacka pod wodzą księcia Schwarzenberga oczekiwała w Czechach rozkazu do wymarszu na pole bitwy. Wszystkie te trzy armie, zostawały pod naczelnem dowództwem ks. Schwarzenberga. Cesarz Franciszek, car Aleksander i król pruski Fryderyk Wilhelm III. zjechali się w Pradze, skąd chcieli śledzić przebieg walki.

W ciągu kilku dni sierpniowych odnosiły wszystkie trzy armie sprzymierzone drobne zwycięstwa nad Francuzami. Armia północna zgruchotała wojsko francuskie w pobliżu Berlina i oswobodziła stolicę, która z nieopisanym zapałem powitała zwycięzców w swych murach. Generał Blücher pogromił bagnetami i kolbami marszałka Macdonalda nad rzeką Katzbach, na miejscu, gdzie niegdyś Henryk Pobożny poniósł klęskę od Tatarów. Dzielny starzec otrzymał od króla tytuł »księcia Wahlstadtu«, a żołnierze nadali mu zaszczytny przydomek »marszałka Vorwärts«. Nie udało się wprawdzie Schwarzenbergowi zająć Drezna, ale zato wojska rosyjskie pobiły pod Kulmem marszałka Vendame i wzięły go do niewoli.

Napoleon przeniósł główną kwaterę do Lipska. Naokoło tego miasta szykowały się linie francuskie, a równolegle z tym żywym łukiem ustawiały się wojska sprzymierzonych monarchów. Dnia 16. października, około godziny 9 rano zagrzmiały armaty. Przez cały ten dzień drżała ziemia, jakby nad rozhukanym wulkanem. Wieczorem ucichł straszny huk, tylko wsie oddzielające walczących płonęły strasznym ogniem, a jęk konających dochodził do obu obozów. Następny dzień był dniem niedzielnym; obie armie wypoczywały, grzebały umarłych i opatrywały ranionych. W poniedziałek połączył się Bernadotte, wódz armii północnej, z sprzymierzeńcami, którzy liczyli teraz przeszło 300.000 ludzi. Zawrzała znowu straszna bitwa, trupy poległych tak pokryły pole walki, że wojska nie mogły się swobodnie poruszać. Około południa przeszli do armii sprzymierzonej Sasi i Würtemberczycy, którzy dotychczas po stronie Napoleona walczyli; a o godzinie 5 wieczorem

popędził ks. Schwarzenberg do monarchów z wiadomością, że wojska francuskie zostały pobite. Na wzgórku, zwanym dotychczas wzgórzem monarchów, upadli trzej potężni władcy na kolana i w gorącej modlitwie dziękowali Wszechmocnemu za zwycięstwo. Napoleon siedział wśród ciszy nocnej na stołku pod wiatrakiem z głową spuszczoną, z oczami przymrożonemi; pożar wsi okolicznych oświecał blade oblicze tego człowieka, który dla nasycenia swej ambicyi, poświęcał życie setek tysięcy najdzielniejszych ludzi, zatruwał szczęście milionów. O świcie następnego dnia wyruszyli Francuzi ku Renowi. Część tylko została w Lipsku i miała bronić miasta tak długo, dopóki wojsko francuskie nie przejdzie przez rzekę Elsterę, poczem mieli wysadzić most w powietrze. Lecz z powodu niedokładnego zrozumienia rozkazu, wysadzili żołnierze most zawcześnie. Wojsko rzuciło się w rzekę, chcąc przepłynąć na drugi brzeg, ale rozhukane fale pogrzebały ich w swych nurtach. Zginął tu także książę Józef Poniatowski, który za dzielne dowództwo korpusem polskim, mianowany został podczas bitwy marszałkiem Francyi.

Tak się zakończyła »bitwa narodów«; walczyły tu ludy z nad Uralu i Atlantyku, z nad morza Śródziemnego i Północnego. Ujarzmiona Europa upatrywała w tem zwycięstwie sprzymierzonych monarchów sąd boży nad Napoleonem.

3. Upadek Napoleona (1814).

Po nieszczęśliwej wyprawie rosyjskiej głosiła urzędowa gazeta francuska, że nieprzyjaciele nie zdołają ani jednej wioski oderwać od wielkiego państwa francuskiego, choćby nawet ich wojska na wzgórzach Paryża obozowały. Lecz już w kilkanaście miesięcy później runął gmach wzniesiony przez Napoleona. Ludy podbite zrzuciły z siebie jarzmo francuskie; Związek reński i Królestwo westfalskie znikły, a wygnani z różnych krajów książęta powrócili do swoich ojcowizn. Polska, z wyjątkiem Galicyi była teraz w ręku cara Aleksandra, który w liście do Kościuszki napisanym przyrzekł »odrodzić dzielny i szlachetny naród polski«. Po zwycięstwie pod Lipskiem wyruszyły wojska sprzymierzonych monarchów do Francyi. W Paryżu, w sercu Francyi, miał się rozstrzygnąć los Napoleona. Po krwawej walce kapitulował Paryż. Około południa 31. marca odbył się uroczysty wjazd cesarza Aleksandra, króla Fryderyka Wilhelma III. i ks. Schwarzenberga, (zastępującego cesarza Franciszka) do stolicy. Ludność francuska przyjęła z wiel-

kim zapałem obcych monarchów. Zrozpaczony cesarz chciał na czele swej armii uderzyć na Paryż i wywalczyć sobie napowrót koronę, ale wodzowie odmówili mu posłuszeństwa. Napoleon upadł zupełnie na duchu i podpisał akt abdykacyi na rzecz swego syna; lecz gdy zwycięscy monarchowie na to się nie zgodzili, ogłosił senat detronizacyę jego. Zwycięzcy przyznali mu tytuł cesarski i honory z tą godnością połączone, panowanie nad wyspą Elbą i 2,000.000 franków rocznego dochodu. Przed wyjazdem z Francyi odbył Napoleon w Fontainebleau przegląd swojej starej gwardyi, ucałował sztandar, który był świadkiem tylu świetnych zwycięstw i wśród płaczu weteranów wyjechał na wyspę Elbę. Tego samego dnia przyjechał do Paryża Ludwik XVIII. (brat nieszczęśliwego Ludwika XVI.) i zasiadł na tronie Burbonów. Zmarłego w dziecięcym wieku syna Ludwika XVI. uznano królem jako Ludwika XVII. Pokój paryski uczczuplił obszar Francyi, naznaczając jej mniej więcej takie granice, jakie posiadała w r. 1792. Uregulowanie stosunków europejskich miało być jeszcze w tym roku na kongresie wiedeńskim dokonane. Wojsku polskiemu, które po lipskim pogromie towarzyszyło Napoleonowi do Francyi, pozwolono w uznaniu chwalebnej służby z bronią wrócić do kraju, i zachować dobrze zasłużone oznaki wojskowe. Generał Wincenty Krasiński, ojciec poety, przyprowadził tych bohaterów do Warszawy, gdzie ich z rzewną przyjmowano serdecznością.

4. Bitwa pod Waterloo (1815).

W jesieni 1814 zjechali do Wiednia liczni książęta i ich pełnomocnicy, celem trwałego ukształtowania Europy. Trudne było to zadanie. Każde państwo z innemi występowało pretensyami i nieraz się zdawało, że kongres wiedeński zamiast upragnionego pokoju, wywoła nową wojnę. W tem jak grom z pogodnego nieba spadła na władców europejskich wiadomość, że Napoleon opuścił Elbę i stanął na ziemi francuskiej.

Napoleon wiedział o zatargach książąt na kongresie wiedeńskim, wiedział także, że zapał Francuzów dla Ludwika XVIII. był tylko chwilowy i rychło ostygł. Postanowił przeto raz jeszcze próbować szczęścia ostrzem swego miecza. Na czele 1,000 gwardzistów wylądował on dnia 1. marca 1815 w południowej Francyi. Serca weteranów, których tyle razy do zwycięskich prowadził bojów, zabiły radośnie. W drodze do Paryża rósł jego orszak jak ławina śnieżna, z gór spadająca. Marszałek Ney przyrzekł Ludwi-



Kongres wiedeński.

kowi XVIII., że »tygrysa w klatce do Paryża przywiezie«; skoro jednak ujrzał swego dawnego władcę, przeszedł z wojskiem do Napoleona, za co później został rozstrzelany. Trzy tygodnie po wylądowaniu przybył cesarz do Paryża; dzień przedtem umknął Ludwik ze stolicy. Sprzymierzeni monarchowie wysłali dwie armie przeciw Napoleonowi. Korpusem pruskim dowodził Blücher, armią angielską książę Wellington. Napoleon nie chciał dopuścić, aby się obie armie połączyły, postanowił przeto uderzyć najpierw na Blüchera, a potem rzucić się na Anglików. Pod Ligny odniósł wprawdzie Napoleon zwycięstwo nad Prusakami, ale Blücher, chociaż był ranny, pospieszył natychmiast pod Waterloo na pomoc Anglikom, którzy od południa dzielnie odpierali silne ataki Francuzów, ale z takiemi stratami, że Wellington zwątpił o zwycięstwie. »Wstydby nam było wracać do Anglii, gdyby nas nieprzyjaciel pobił« — mówił on do wojska, które też z zimną krwią i lwią odwagą wytrzymywało ciągłe szturmy przeciwnika. Ale w chwili, gdy się szeregi angielskie już łamać zaczynały, odezwały się zdala strzały armatnie. Było to powitanie Blüchera. Napoleon rzucił się na czele gwardyi jeszcze raz na Anglików, ale w tej samej chwili uderzyły wojska pruskie z boku i z tyłu na Francuzów, którzy w największem zamięszaniu zaczęli uciekać z pola walki. Bitwa pod Waterloo albo Belle-aliance zakończyła studniowe panowanie Napoleona we Francyi i rozstrzygnęła o losie jego (18/6).

Wojska angielskie i pruskie wkroczyły do Paryża, a wkrótce potem przyjechał tu cesarz Franciszek I. i Aleksander I., oraz król pruski Fryderyk Wilhelm. Także Ludwik XVIII. wrócił do stolicy, gdzie zawarto drugi pokój paryski (20/11), który uszczuplił obszar Francyi do granic z r. 1790 i nałożył na kraj kontrybucyę wojenną w kwocie 700 milionów franków, płatną w pięciu latach; przez ten czas miała Francya utrzymywać 150.000 armię sprzymierzeńców. Napoleon widząc, że zgasła już szczęśliwa gwiazda, która mu dotychczas przyświecała, zrzekł się po raz drugi korony i wyjechał do miasta portowego Rochefortu, skąd chciał się udać daleko za morze, aby marzyć o dawnej sławie i potędze. W porcie tym stała flota angielska. Napoleon pospieszył do komendanta floty i rzekł doń: »Przybywam na pokład pańskiego okrętu i oddaję się pod opiekę praw angielskich«. Gdy okręt przybył do angielskiego portu Plymouth, oznajmiono Napoleonowi, że sprzymierzeni monarchowie skazali go na wygnanie na wyspę św. Heleny, gdzie pod nadzorem Anglii miał spędzić resztę dni życia. Znalazła się tylko mała garstka

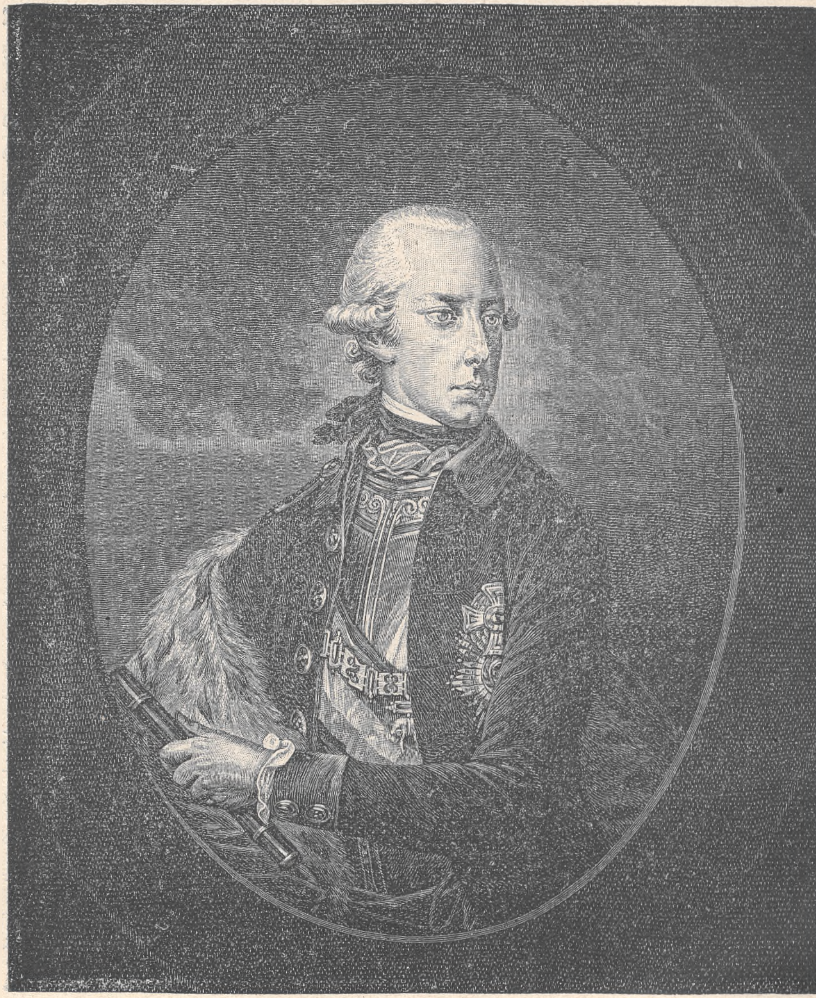
przyjaciół, która postanowiła dzielić z swym cesarzem i wodzem smutny los wygnańców. Na tej odludnej wyspie zakończył w r. 1821 życie niezwykły ten człowiek. Czyny przez Napoleona dokonane świadczą niewątpliwie o wielkim jego geniuszu; ale pomimo blasku, jaki bił z Francyi, nie był naród francuski pod jego panowaniem szczęśliwszym, jak przed wielką rewolucyą, której hasłem było szczęście i wszechwładztwo ludu. Cały świat, wszystkich ludzi uważał Napoleon jako narzędzie dla wielkich swych planów i ambicyi; gardził i pomiatał nimi, a że uderzał w ich słabe strony, bo znał naturę ludzką i wyzyskiwać ją umiał, więc podbił sobie zupełnie nawet wyższe umysły. W r. 1840 przewieziono zwłoki Napoleona do Paryża i pochowano w kaplicy pałacu inwalidów. Żona Napoleona Marya Ludwika, królowała po obaleniu Napoleona i po jego wypędzeniu, jako udzielna księżna w Parmie, gdzie w r. 1847 życie zakończyła.

Podczas tych śmiertelnych zapasów Napoleona z sprzymierzonymi władcami, zajmowali się europejscy dyplomaci pod przewodnictwem austryackiego ministra ks. Metternicha — uregulowaniem stosunków europejskich. Kongres wiedeński zwrócił Austryi Tyrol, Salzburg, Lombardyę, Wenecyę i wschodnie obwody Galicyi, utracone w r. 1809, oraz żupy wielickie. Kraków z okręgiem uznany został miastem wolnem pod opieką Austryi, Rosyi i Prus. Prusy otrzymały Gdańsk, Toruń i obszar Polski aż po rzekę Prosnę; resztę księstwa warszawskiego połączono z Rosyą pod nazwą Królestwa polskiego; car miał używać tytułu króla polskiego i nadać Polakom konstytucyę. W miejsce dawnego cesarstwa niemieckiego powstał związek niemiecki, złożony z 34 państw udzielnych i 4 wolnych miast. Sprawami związku zajmował się sejm związkowy, odbywający się w Frankfurcie nad Menem pod przewodnictwem Austryi.

XXIII. Cesarz Franciszek I. (1792—1835).

1. Święte przymierze. Powstanie w Grecyi (1821—1829).

Po długich latach wojennych nastąpił w Europie błogi pokój. Cesarz Franciszek zawarł z carem Aleksandrem i Fryderykiem Wilhelmem III. »święte przymierze«; monarchowie złożyli uroczysty ślub, że będą panować według zasad chrześcijańskich i że się wspólnie będą popierać. Austrya stała teraz na straży pokoju europej-



Cesarz Franciszek I.

skiego. Książę Klemens Metternich, minister stanu, umiał nietylko utrzymywać pokój w krajach austryackich, złożonych z różnorodnych narodowości, ale czuwał także nad całą Europą, łącząc się zawsze z Rosyą i Prusami, ilekroć rozruchy rewolucyjne groziły zamąceniem pokoju. Lecz ludy europejskie dążyły coraz jawniej, coraz głośniej do jedności narodowej i do rządów konstytucyjnych, a wszelkie zabiegi monarchów, dążące do stłumienia tych pragnień okazały się płonnymi. Udało się wprawdzie Francyi stłumić pow-

stanie Hiszpanów (1823) przeciw Ferdynandowi VII., którego niegdyś Napoleon w podstępny sposób pozbawił tronu; udało się także sprzymierzonym monarchom zapobiedz wojnie we Włoszech, gdzie ludność kierowana tajnym związkiem »węglarzy« (carbonari) domagała się zjednoczenia Włoch pod narodową dynastyą. Ale gdy Grecy rozpoczęli śmiertelną walkę o uwolnienie się z pod panowania tureckiego, stanęły niektóre mocarstwa, w sprzeczności z dotychczasową polityką, po stronie powstańców. Aleksander Ypsilanti, szlachcic grecki, powołał Greków pod broń. Austrya i Anglia nie życzyły sobie osłabienia Turcyi, dlatego potępiły ruch Greków i one głównie przyczyniły się do zwycięstwa Turków. Ypsilanti umknął do Austryi, gdzie sześć lat spędził jako więzień w twierdzy Munkaczu i Terezienstacie. Turcy dopuszczali się teraz tak strasznych okrucieństw, że Grecy znowu pochwycili za broń, a w całej Europie powstał okrzyk oburzenia; wszędzie tworzyły się związki filheleńskie; młodzi i starzy spieszyli do szeregów powstańczych a między innymi lord Byron, wielki poeta angielski, który w oblężonej przez Turków twierdzy Missolunghi umarł na febrę (1824). Zwrot w polityce europejskiej ocalił Grecyę od ponownego ujarzmienia przez Turków. Anglia, Rosya, gdzie od r. 1825 panował car Mikołaj I. i Francya wysłały na pomoc powstańcom swe okręty, które zniszczyły pod Nawarynem flotę turecką (1827). Potem przekroczyli Rosyanie Bałkan, zajęli Adryanopol i zagrozili stolicy sułtańskiej. Przestraszony sułtan, zawarł z carem pokój (1829), na mocy którego uznał Grecyę jako samoistne królestwo pod panowaniem Ottona, księcia bawarskiego. Od r. 1863 panuje tu Jerzy, syn teraźniejszego króla duńskiego.

2. *Rewolucya lipcowa w Paryżu. Powstanie w Belgii (1830).*

Po wygnaniu Napoleona nie uspokoiła się Francya; wrzały tam ciągłe walki stronnictw, z których każde z innem występowało hasłem. Jedni pragnęli widzieć Francyę taką, jaką była przed r. 1789; inni z tęsknotą wspominali o świetnych czasach napoleońskich; byli to przeważnie starzy generałowie, oficerowie i żołnierze, którzy pod sztandarem cesarskim w tylu bitwach krew przelewali, a teraz na stare lata bez sławy, bez zajęcia, usunięci od wszystkich urzędów, tylko świetnemi wspomnieniami żyć byli zmuszeni. Byli wreszcie zagorzali republikanie, którzy w ustroju, nadanym Francyi przez rewolucyę upatrywali szczyt szczęścia na-

rodowego. Tak więc wszędzie istniało rozdwojenie, wszędzie spory, nikt nie był zadowolony z istniejących stosunków.

Ludwik XVIII., przebywający przez 23 lat rewolucyjnych za granicą, przesiąknięty tradycyami domu burbońskiego, nie rządził wedle ściśle określonego planu, ale ulegał podszeptom otaczających go niepopularnych ministrów Talleyranda, Fouché'go i innych. W całej Francyi powstawały tajne stowarzyszenia, które rozwinęły bardzo ruchliwą agitacyę przeciw Burbonom. Zamordowanie ks. Berry, przedstawiciela starszej linii Burbonów i inne zamachy spowodowały rząd do energicznego wystąpienia przeciw tym prądom rewolucyjnym; zaprowadzono cenzurę na dzienniki, zmieniono system wyborczy, a podejrzanych o spiski bez śledztwa więziono. Lecz te ograniczenia swobód obywatelskich wywołały jeszcze gwałtowniejszą opozycyę. W roku 1824 umarł Ludwik, a brat jego Karol X. hr. Artois wstąpił na tron. Zniesienie praw ograniczających wolność prasy i inne liberalne ustawy przysporzyły mu przychylność narodu. Lecz przewódcy opozycyi ciągle wmawiali w lud, że jest w niewoli, że należy skruszyć pęta, krępujące wolność. Prasa gwałtownie napadała na króla z powodu życzliwości jego dla kleru i jątrzyła opinię publiczną przeciw niemu z powodu powołania do ministeryum ks. Polignaca, którego podejrzywano, że pragnie znieść rządy konstytucyjne. Na chwilę tylko ucichły spory, gdy armia francuska popłynęła do Algieru, aby ukarać Dey'a za obrazę konsula francuskiego. Kraj ten, który od kilku wieków był gniazdem rabusiów, niepokojących wybrzeża i okręty europejskie został zdobyty i stanowi odtąd własność Francyi (1827). Lecz zdobycz ta nie przyczyniła się do uspokojenia opinii narodu. Gdy nowe wybory do izby deputowanych nie wypadły przychylnie dla rządu, rozwiązał je król i ogłosił w gazecie urzędowej rozporządzenia, zmieniające system wyborczy i znoszący wolność prasy. Lecz takie pogwałcenie konstytucyi wywołało wśród ludu jeszcze większe rozdrażnienie i było hasłem do rewolucyi lipcowej, która się zakończyła detronizacyą Karola X. (1830). Na tronie francuskim zasiadł Ludwik Filip, ks. orleański, zwany królem mieszczańskim. Był on synem Filipa, przezwanego Egalité, który podczas wielkiej rewolucyi głosował wraz z Jakóbinami za zasądzeniem Ludwika XVI. na śmierć. Gdy Filip udał się do ratusza i z trójkolorową chorągwią w ręku ukazał się ludowi, powitały go tłumy paryskie z nieopisanym zapałem. W miejsce namaszczonego króla

z łaski Bożej, zasiadł na tronie francuskim król przez lud do rządów powołany.

Za przykładem Paryża powstały gwałtowne ruchy w kilku krajach europejskich, w których istniało niezadowolenie z stworzonych przez kongres wiedeński stosunków. W Belgii, która po upadku Napoleona, połączoną została z Hollandyą jako »zjednoczone królestwo Niderlandów«, panował ród nassausko-orański. Żywi z usposobienia Belgijczycy, wyznający religię katolicką, używający języka francuskiego, z niechęcią spoglądali na przewagę flegmatycznych Hollendrów, wyznawców Kalwina, narzucających im swe prawa i swój język. We wrześniu 1830 wybuchła w Brukseli rewolucya, która popierana przez Ludwika Filipa, króla francuskiego, rozpowszechniła się szybko po całym kraju. Kongres zebrany w stolicy ogłosił niezawisłość Belgii i detronizacyę domu nassausko-orańskiego. Koronę belgijską otrzymał Leopold, książę koburskо-gotajski, który panował do r. 1865. Po nim nastąpił Leopold II., ojciec arcyks. Stefanii, wdowy po arcyksięciu Rudolfie.

3. *Powstanie w Polsce (1830—1831).*

Nieszczęśliwie zakończyła się rewolucya, która 29. listopada 1830, wybuchła w Warszawie. Kongres wiedeński utworzył z Księstwa warszawskiego i z części krajów polskich, dawniej przez Rosyę zajętych, Królestwo polskie pod panowaniem cara Aleksandra I. Królestwo miało własne wojsko, liczące 50.000 żołnierzy, własną administracyę i konstytucyę, zaprzysiężoną przez cara, który koronował się w Warszawie na króla polskiego. Z początku szanował Aleksander konstytucyę, później jednak dążył on do ukrócenia swobód przyznanych Polakom, zaprowadził cenzurę i stłumiał w sposób surowy wszelkie objawy patryotyzmu. Jeszcze gorsze nastały czasy, gdy po śmierci Alexandra wstąpił brat jego Mikołaj I. na tron (1825). Z powodu spisku uknutego przez kilku Rosyan w Petersburgu, rozpoczęły się w całem państwie rosyjskiem i w Polsce srogie prześladowania. Nic dziwnego, że ruch rewolucyjny, który ogarnął wówczas całą Europę, znalazł także w Polsce grunt przygotowany. Podczas wojny tureckiej nie chciał Mikołaj zrażać ku sobie Polaków, dlatego koronował się na króla (1829). Gdy jednak w następnym roku chciał wypowiedzieć wojnę Ludwikowi Filipowi, postanowili związkowi podnieść broń przeciw Rosyi. Rewolucya rozpoczęta w warszawskiej szkole podchorążych 29. listopada 1830 ogarnęła wkrótce całą Polskę. Przez cały rok

trwała zacięta wojna między wojskiem polskiem a rosyjskiem. Zawiodła nadzieja uzyskania pomocy od Francyi, za którą Polacy w tylu bitwach krew przelewali. Car uznał Ludwika Filipa królem Francyi, a wysłańcy polscy otrzymali od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że na pomoc Francyi Polska liczyć nie powinna. Mimo bohaterstwa, z jakiem Polacy walczyli, mimo wielu świetnych zwycięstw, odniesionych przez polskie pułki pod dowództwem Chłopickiego, Dwernickiego, Skrzyneckiego i t. d., ulegli Polacy głównie z powodu niesnasek panujących między rządem a wodzami, oraz z powodu nagromadzenia w Polsce 160.000 wojska pod dowództwem doświadczonego generała Dybicza. Z tą potężną, wyćwiczoną w bojach armią zmierzyli się Polacy zwycięsko pod Stoczkiem, Dobrem, Wawrem, Białołęką i Grochowem (luty 1831), gdzie Chłopicki został w obie nogi raniony, poczem armia jego cofnęła się do Warszawy. Po zwycięstwach gen. Rybińskiego pod Wawrem i gen. Prądzyńskiego pod Iganiami, wybuchło powstanie na Wołyniu, Podolu, Żmudzi i Litwie. Gen. Dwernicki wyruszył na Wołyń, lecz został wyparty do Galicyi. Dnia 26. maja spotkały się wojska nieprzyjacielskie pod Ostrołęką. Po 12 godzinnej morderczej walce pobił Dybicz gen. Skrzyneckiego a wojsko polskie cofnęło na Pragę. Kilka miesięcy trwała jeszcze wojna. Dopiero, gdy po śmierci Dybicza przekroczył feldmarszałek Paskiewicz na czele 80.000 wojska i 400 armat Wisłę i zdobył szturmem obronne przedmieście Wolę, kapitulowała Warszawa (7 września 1831). Polska utraciła swą konstytucyę; miejsce sejmu zajęła rada stanu, której członków mianował car nawet z pośród Rosyan; znikła polska armia, a załogi rosyjskie, tajna policya i sroga cenzura utrzymywały naród z bezprzykładną srogością w karbach posłuszeństwa.

4. *Wewnętrzne stosunki w Austryi.*

Ruch rewolucyjny, który się objawiał we wszystkich prawie państwach europejskich, nie zyskał w Austryi stronników; dlatego mógł cesarz Franciszek I. poświęcić się wyłącznie pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu w krajach podległych jego berłu. Wglądał on osobiście w każdą sprawę, o wszystkiem chciał wiedzieć, co się w państwie działo i zastrzegał sobie ostateczną decyzyę w rzeczach większej wagi. Galicya zawdzięcza temu monarsze odnowienie uniwersytetu we Lwowie. Zakład ten ustanowiony przez cesarza Józefa II. został w r. 1805 zamieniony na liceum, w któ-

rem wprawdzie wykładano przedmioty mające przygotować młodzież na nauczycieli, urzędników i księży, ale zmniejszono ilość katedr i lata studyów i pozbawiono je praw, jakie posiadały inne uniwersytety austryackie. W r. 1817 pozwolił cesarz na otwarcie uniwersytetu z trzema wydziałami: teologicznym, prawniczym, filozoficznym i z instytutem medyczno-chirurgicznym i nadał temu zakładowi nazwę: »Universitas Franciscea«. Z wdzięcznością powitano w Galicyi tę fundacyę, zwłaszcza, że cesarz czyniąc zadość słusznym życzeniom narodu, zezwolił na utworzenie katedry języka i literatury polskiej. W tym samym roku potwierdził cesarz statut fundacyi hr. Ossolińskiego, który w dawnym klasztorze Karmelitanek trzewiczkowych, założył na użytek narodu wielką bibliotekę, stanowiącą niewyczerpaną skarbnicę dla badaczów naszej przeszłości.

W r. 1835 umarł cesarz Franciszek po 43 letniem panowaniu.

XXIV. Cesarz Ferdynand I. (1835—1848).

Ferdynand, najstarszy syn cesarza Franciszka liczył lat 42, gdy wstąpił na tron. Nadano mu przydomek Dobrotliwego, gdyż odznaczał się łagodnością charakteru i wrodzoną dobrocią. Tak samo jak ojciec, dążył także Ferdynand do podniesienia dobrobytu w krajach austryackich. Za jego panowania puszczono w ruch pierwszą kolej z Wiednia do Krakowa (kolej północna cesarza Ferdynanda) i uregulowano handel morski przez założenie w Tryjeście towarzystwa handlowego »austryackiego Lloyda«. Ks. Metternich, długoletni kierownik polityki austryackiej starał się wprawdzie za pomocą reform wewnętrznych utrzymać spokój w państwie, ale mimo to poruszył także ludy austryackie prąd rewolucyjny, który znowu zawiał z zachodu. W lutym 1848 wybuchła rewolucya w Paryżu. Ludwik Filip utracił tron; Francyę ogłoszono rzeczpospolitą, której prezydentem został Ludwik Napoleon, bratanek Napoleona I. W Galicyi obudził się już w r. 1846 ruch narodowy, zakończony zajęciem Krakowa przez Austryę. Węgrzy i Czesi domagali się konstytucyi, Wenecya i Medyolan marzyły o oderwaniu się od Austryi i o zjednoczeniu się z Włochami pod panowaniem Karola Alberta, króla sardyńskiego. Cesarz Ferdynand powołał do Wiednia sejm, celem uchwalenia konstytucyi (1848), ale wzburzone ludy nie czekały na ukończenie prac sejmowych, ale chciały w sposób gwałtowny dojść do wymarzonych swobód. Kilka miesięcy trwały w Wiedniu zaburzenia, których nie uśmierzył nawet

marcowy patent cesarski, nadający wolność prasy, gwardyę narodową i zapowiadający powołanie Stanów celem obrad nad konstytucyą. Dopiero 1. listopada weszło wojsko do spustoszonej bombardowaniem stolicy, w której ogłoszono stan oblężenia.



Cesarz Ferdynand I.

Cesarz Ferdynand zniechęcony tymi rozruchami zgromadził w Ołomuńcu całą rodzinę swoją i najwyższych dostojników państwa i zrzekł się korony cesarskiej na rzecz brata swego Franciszka Karola, który odstąpił tron swojemu synowi arcyksięciu Franciszkowi Józefowi. Młody władca ukląkł przed stryjem, który ze łzami w oczach udzielił mu błogosławieństwa.

XXV. Cesarz Franciszek Józef I. (od 2. grudnia 1848 r.).

Panujący nam miłościwie cesarz Franciszek Józef urodził się 18. sierpnia 1830 r. w Schönbrunie. Matka Jego — Zofia, księżniczka bawarska, była kobietą bardzo pobożną i wykształconą; od pierwszej młodości wpajała w syna cnoty, które ją zdobiły. Po niej odziedziczył monarcha tę dobroć w obcowaniu z ludźmi, zarówno możnymi jak i maluczkimi, to serce tkliwe na nędzę ludzką, której ukojenie największą sprawia Mu radość; ową głęboką wiarę i pobożność, którą przyświeca wszystkim poddanym. Krwawy chrzest odbył cesarz w r. 1848 pod St. Lucia we Włoszech, gdzie wraz z arcyksięciem Albrechtem, synem zwycięzcy z pod Aspern, uwijał się po pobojowisku wśród kul nieprzyjacielskich. Siedm miesięcy później zasiadł 18-letni arcyksiążę na tronie cesarskim. W ciężkich czasach objął cesarz rządy. We Włoszech i Węgrzech wrzały krwawe walki; w innych krajach austryackich zgnieciono wprawdzie siłą oręża rewolucye, ale nie usunięto niezadowolenia ludów, pragnących swobód narodowych. Z szczerym zamiarem uszczęśliwienia wszystkich krajów podległych berłu habsburskiemu, wstąpił cesarz na tron, przedtem jednak musiał stłumić powstanie we Włoszech i Węgrzech.

1. Powstanie we Włoszech i Węgrzech (1848—1849).

Jeszcze w r. 1848 po zwycięstwie pod Custozzą, zgniótł generał Radecky powstanie w włoskich prowincyach austryackich, dążących do oderwania się od Austryi. W następnym roku rozpoczął król sardyński Karol Albert na nowo wojnę, chcąc zagarnąć Lombardyę. Lecz Radecky zadał mu w dwóch bitwach pod Mortarą i Nowarą (1849) tak dotkliwą klęskę, że Karol Albert zniechęcony niepowodzeniem złożył koronę na rzecz syna swego Wiktora Emanuela, ojca dzisiejszego króla włoskiego Humberta. Nowy król zawarł z Austryą pokój.

Równocześnie wrzały krwawe boje za Karpatami. Konstytucya uchwalona w kwietniu 1848 r. wywołała niezadowolenie u południowych Słowian, którzy nie chcieli uznawać supremacyi Węgier, żądali zupełnego równouprawnienia, odłączenia od Węgier, własny sejm i rząd. Józef Jellachic, ban Kroacyi, wkroczył do Węgier, skąd udał się na pomoc ks. Windischgrätzowi, oblęgającemu Wiedeń. Pod Schwechatem pobił on wojsko węgierskie, dążące na odsiecz stolicy Austryi. Po zdobyciu Wiednia wyruszył Windisch-

grätz do Węgier i zajął Peszt (styczeń 1849). Sejm węgierski nie uznał ani abdykacyi cesarza Ferdynanda, ani następstwa cesarza Franciszka Józefa a naczelne dowództwo nad armią poruczył generałowi Henrykowi Dembińskiemu, który złożył je po klęsce pod Kapolną (luty), w ręce generała Görgeja. Równocześnie wrzała wojna w Siedmiogrodzie, gdzie Węgrzy walczyli z Sassami i Wołochami, którzy zachowali wierność cesarzowi. Pod naczelnem dowództwem Bema, pobili Węgrzy pod Hermanstadtem wojsko rosyjskie, powołane na pomoc przez generała austryackiego. Sejm, który się przeniósł do Debreczyna, ogłosił detronizacyę domu habsbursko-lotaryńskiego i mianował Ludwika Kossutha prezydentem rządu. Po zdobyciu Budy przez Görgeja opuściło Węgrów szczęście wojenne. W maju 1849 odbył się w Warszawie zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem Mikołajem, który przyrzekł wysłać swe wojska na pomoc Austryi. Kilkoma szlakami karpackimi wkroczyło 80.000 wojska rosyjskiego pod wodzą feldmarszałka Paskiewicza do Węgier. Jenerał austryacki Haynau wyparł Dembińskiego do Siedmiogrodu i pobił Bema pod Temeszwarem. Rada wojenna wezwała Kossutha do złożenia prezydentury w ręce Görgeja, który poddał się Rosyanom pod Villagos z 23.000 armią i 144 działami, poczem jeden oddział powstańczy za drugim składał broń przed zwycięzcami. Tylko generał Klapka, obrońca Komornu uzyskał honorową kapitulacyę. Węgrzy utracili swą konstytucyę a Siedmiogród i Kroacya oddzielone zostały od krajów należących do korony św. Szczepana.

Jedynym trwałym pomnikiem rewolucyi z r. 1848 było zniesienie poddaństwa chłopów. Cesarz postanowił stworzyć nowe podwaliny dla swego państwa. W r. 1854 zaślubił Elżbietę, córkę księcia bawarskiego Maksymiliana Józefa, poczem przedsięwziął podróż do krajów koronnych, chcąc się naocznie przekonać o ich stanie i o potrzebach ludów, których szczęście było jedynem Jego pragnieniem.

2. *Wojna austryacko-włoska (1859).*

Pokój zawarty z Wiktorem Emanuelem trwał 10 lat. Feldmarszałek Radecky mianowany po zgnieceniu rewolucyi komenderującym Wenecyi i Lombardyi, utrzymywał silną dłonią ład i spokój w prowincyach włoskich. Ale Napoleon III., dawny prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, który w r. 1852 wskrzesił we Francyi cesarstwo, podsycał dążność Włochów do oderwania się od Austryi.



Cesarz Franciszek Józef I.

Chciał on zemścić się na tych monarchiach, które spowodowały upadek jego stryja i wznieść Francyę na stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa w Europie. Gdy Wiktor Emanuel zapewniwszy sobie pomoc Napoleona, zaczął się zbroić, wyruszyła armia austryacka do Włoch. Wówczas wkroczyło wojsko francuskie do Sardynii, a połączywszy się z armią króla Wiktora Emanuela, zaskoczyło Austryaków pod Magentą i zadało im dotkliwą klęskę (4/6). Cesarz Franciszek Józef pospieszył do Włoch i objął naczelne dowództwo nad swoją armią. Zapał ogarnął żołnierzy, gdy ujrzeli wśród siebie najwyższego wodza. Pod Solferino zawrzała gwałtowna walka (24/6). Ataki Francuzów na wzgórza zajęte przez wojska austryackie zostały zwycięsko odparte. Lecz po południu zaczęła szaleć straszna burza, deszcz padał strumieniami, a grad siekł w twarze żołnierzy austryackich. Cesarz nie bacząc na niebezpieczeństwo utraty życia, pędził przed frontem od jednego skrzydła do drugiego, zachęcając żołnierzy temi słowy do waleczności: »Naprzód dzielni żołnierze, pamiętajcie, że i ja mam żonę i dziecko!« Po morderczej walce poniosło wojsko austryackie klęskę, ale tak osłabiło przeciwników, że nie ścigane cofnęło się w porządku do twierdz. Napoleon, który większe poniósł straty, aniżeli Austryacy, widząc, że trudna będzie walka z przeciwnikiem, osłoniętym silnym czworobokiem twierdz, napisał list do cesarza, w którym wielkie pochwały oddał żołnierzom austryackim i prosił monarchę, aby zapobiegł dalszemu rozlewowi krwi. Cesarz zawarł z Napoleonem w Villafranca rozejm a kilka miesięcy później pokój w Zurichu, mocą którego odstąpił Lombardyę Napoleonowi, ten zaś królowi sardyńskiemu Wiktorowi Emanuelowi, Sabaudyę zaś i Nizzę otrzymała Francya. Po wypędzeniu wszystkich obcych dynastyi z Włoch, przyjął Wiktor Emanuel tytuł króla włoskiego (1861), przeniósł stolicę państwa z Turynu do Florencyi (1864) a po zajęciu państwa Kościelnego wybrał na swą rezydencyę pałac kwirynalski w Rzymie (1871).

3. Wojna z Prusami i Włochami (1866).

W roku 1863 umarł Fryderyk VII. król duński. W myśl uchwały powziętej przez państwa europejskie na konferencyi londyńskiej w r. 1852 mianował on następcą swoim Chrystyana (IX.) ks. Sondershausen- Glücksburg. Lecz stany w Szlezwigu, Holsztynie, i Lauenburgu uznały Fryderyka ks. Sonderhausen - Augustenburg swym prawym dziedzicem a tem samem zerwały węzły, jakie łączyły te księstwa z Danią, która nie umiała szanować praw za-

gwarantowanych im traktatami a nawet odebrała Szlezwigowi dawną odrębność i zaprowadziła tam takie urządzenia, jakie istniały w państwie duńskiem. Opinia publiczna w Niemczech gorąco popierała ks. Augustenburga, a prawnicy niemieccy dowodzili w uczonych rozprawach niewątpliwe prawa jego do tych księstw.

Austrya i Prusy nie mogły obojętnie spoglądać na ucisk, jakiego doznawali mieszkańcy Szlezwigu, dlatego wezwały Chrystyana IX., aby cofnął ustawy, gwałcące samorząd tego księstwa. Gdy król żądaniu temu zadość nie uczynił, przekroczyły wojska austryackie i pruskie rzekę Eiderę. Generał austryacki Gablenz odniósł pod Oversee świetne zwycięstwo nad wojskiem duńskiem i wyparł Duńczyków z Szlezwigu. Równocześnie walczyła szczęśliwa flota austryacka pod wodzą kapitana okrętowego Wilhelma Tegetthoffa na morzu Bałtyckiem w pobliżu Helgolandu. W nagrodę za dzielne dowództwo mianował monarcha Tegetthoffa kontradmirałem. Chrystyan nie mogąc podołać dwom potężnym przeciwnikom, wyparty przez wojska pruskie z warownych obozów, w których się wojsko duńskie dzielnie broniło, zawarł w Wiedniu pokój, mocą którego odstąpił Szlezwig, Holsztyn i Lauenburg sprzymierzonym monarchom. Austrya objęła zarząd w Holsztynie, a Prusy w Szlezwigu. Lecz kraje te były kością niezgody między Austryą a Prusami; król pruski bowiem chciał wcielić oba księstwa do swego państwa. Austrya zaś pragnęła osadzić tam ks. Augustenburga. Na czele ministeryum pruskiego stał wówczas baron Otton Bismark v. Schönhausen. Postanowił on krwią i żelazem zjednoczyć całe Niemcy pod zwierzchnictwem Prus a temsamem usunąć wpływ Austryi na sprawy niemieckie. Aby zamiaru tego tem łatwiej dokonać, zawarł król pruski Wilhelm przymierze z Napoleonem III. i Wiktorem Emanuelem, królem włoskim, który od dawna dążył do zajęcia Wenecyi. W czerwcu 1866 rozpoczęła się wojna prawie równocześnie w Niemczech, w Czechach i we Włoszech.

Naczelnym wodzem wojsk austryackich we Włoszech był arcyksiążę Albrecht, syn arcyksięcia Karola. Na czele 82.000 armii pobił on wojsko włoskie liczące 200.000 żołnierzy pod Custozzą (24. czerwca). Wkrótce potem uderzył admirał Tegetthoff na flotę włoską, liczącą 23 okrętów w pobliżu wysepki Lissy. Atak był tak silny, że włoski okręt admiralski wraz z załogą liczącą 550 ludzi zatonął, jeden pancernik wyleciał w powietrze, a inne zostały tak uszkodzone, że niezdolne były do dalszej walki. Dzielnemu

zwycięzcy z pod Lissy wzniósł cesarz pomnik, zdobiący wejście do wiedeńskiego Prateru.

Na czeskim teatrze wojny nie szczęściło się wodzowi austryackiemu Benedekowi. Dzięki udoskonalonej broni i umiejętnemu dowództwu odnieśli Prusacy zwycięstwo nad wojskiem austryackiem pod Sadową (Königgraetz), poczem zajęli Pragę, Berno i posuwali się ku Wiedniowi. Cesarz Franciszek Józef chcąc zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi, zawarł za pośrednictwem Napoleona III. z nieprzyjaciółmi pokój w Pradze, mocą którego odstąpił Prusom prawa swe do Szlezwigu i Holsztynu a Napoleonowi Wenecyę, który ją oddał Wiktorowi Emanuelowi. Austrya wystąpiła ze związku niemieckiego, nad którem objął król pruski zwierzchnictwo.

4. Wojna francusko-pruska (1870—1871).

Przyjażne stosunki między Francyą a Prusami nie trwały długo. Prusy wzmogły się w taką potęgę, że Bismark mógł już sięgnąć po Alzacyę i Lotaryngię, należące niegdyś do cesarstwa niemieckiego. Napoleon przewidywał wojnę, ale nie starał się jej uniknąć, łudząc się nadzieją, że zwycięstwami uśmierzy niezadowolenie, jakie się w całej objawiało Francyi z powodu jego polityki zagranicznej. Bezpośrednim powodem do wojny była ucieczka królowej Izabelli z Hiszpanii i powołanie na tron hiszpański Leopolda Hohenzollerna, krewnego króla pruskiego (1870). Książę ten nie przyjął wprawdzie ofiarowanej mu korony, ale Napoleon zażądał od króla pruskiego, aby nie pozwolił mu nigdy ubiegać się o panowanie w Hiszpanii. Ponieważ Wilhelm odmówił temu żądaniu, wypowiedział mu Napoleon wojnę. Francuzi z zapałem przyjęli wiadomość o wojnie z Prusami w przekonaniu, że wojsko francuskie odprawi tryumfalną przechadzkę do Berlina. Ale srogo zawiedli się w swych nadziejach. Francya nie była przygotowaną do wojny, nie miała ani dobrych wodzów, ani wyćwiczonych żołnierzy, ani też z góry nakreślonego planu wojennego. Przeciwnie, król pruski rozporządzał armią własną i związkową, karną i bitną, miał generałów genialnych, którzy obracali się na terenie francuskim, jakby w własnym kraju, a co ważniejsza, działali według planu naprzód obmyślanego i przez komendantów pułkowych z największą ścisłością wykonywanego. Mimo bohaterstwa żołnierza francuskiego, ponosili Francuzi klęskę po klęsce. Cesarz Napoleon udał się do obozu marszałka Mac Mahona, który chciał iść na pomoc marszałkowi Bazainowi, oblężonemu

w Metzu; nie wątpił on, że połączonemi siły obu wodzów, zniszczy potęgę Prusaków. Lecz szef sztabu niemieckiego hr. Moltke wydał rozkazy, które udaremniły wykonanie tego planu. Pod Sedanem niedaleko granicy belgijskiej, otoczyli Prusacy obóz Mac Mahona ze wszystkich stron i zmusili go do kapitulacyi. Cesarz Napoleon oddał swą szpadę królowi pruskiemu i wysłany został jako jeniec wojenny do Niemiec; cała armia francuska, licząca 83.000 ludzi została wziętą do niewoli (2. września 1870). Dwa tygodnie później otoczyła zwycięska armia Paryż. Po upadku cesarstwa ogłoszono we Francyi Rzeczpospolitę i ustanowiono rząd obrony krajowej, którego duszą był dawny adwokat Gambetta. Czynił on ogromne przygotowania celem obrony olbrzymiej stolicy, otoczonej ze wszech stron silnymi fortami. Kilkakrotne wycieczki załogi paryskiej, zostały z łatwością odparte; lecz wieść o upadku największych twierdz, Strassburga i Metzu, osłabiły w wojsku ducha wojowniczego, a straszny głód i bomby pruskie zmusiły stolicę do kapitulowania (w styczniu 1871). W sali zwierciadlanej pałacu wersalskiego, wśród huku armat, rzucających straszne pociski na Paryż, ogłosili książęta niemieccy króla pruskiego Wilhelma I. cesarzem Niemiec. Wojna zakończyła się pokojem frankfurckim, mocą którego Alzacyę i część Lotaryngii przyłączono do Niemiec (1871).

5. Zajęcie Bośnii i Herzegowiny przez Austryę (1878).

Raz jeszcze wystąpiła Austrya czynnie w sprawach ogólnoeuropejskich, podczas wojny rosyjsko-tureckiej z r. 1877 i 1878. Przy końcu XV. wieku zdobyli Turcy oprócz innych państw bałkańskich, także Bośnię i Herzegowinę. Szlachta bośniacka chcąc ratować swe przywileje i posiadłości przyjęła wiarę muzułmańską, ludność zaś wiejska zachowała swą wiarę, ale popadła w srogą niewolę i otrzymała pogardliwą nazwę rajachów, t. j. trzody. Gorzką była dola chrześcijan bałkańskich. Ucisk religijny, bezwzględny sposób ściągania podatków z ubogiej ludności i inne nadużycia urzędników tureckich podsycały w niej śmiertelną nienawiść przeciw ciemięzcom; rokosz za rokoszem wzniecali chrześcijanie, a pobici chronili się tysiącami w sąsiednich krajach austryackich. W obronie słowiańskiej ludności wystąpiła Rosya, dążąca od wieków do zespolenia wszystkich Słowian pod berłem cara. W roku 1877 przekroczyła armia rosyjska Dunaj. W oszańcowanym obozie pod Plewną stawili Turcy Rosyanom dzielny opór; dopiero po kilku-

miesięcznych krwawych bojach w okopach, poddał się wódz Osman basza z 36.000 armią.

Wojska rosyjskie zdobyły potem silnie obwarowany przesmyk Szypkę, przekroczyły góry bałkańskie i dotarły aż pod Konstantynopol, podczas gdy inne armie zdobywały wśród krwawych zapasów najsilniejsze twierdze w Armenii. Niepowodzenia te zmusiły sułtana do zawarcia z Rosyą pokoju w St. Stefano. Później zebrał się kongres europejski w Berlinie, który uznał niepodległość północnej Bułgaryi, Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Na mocy uchwały tego kongresu zajęła Austrya prowizorycznie Bośnię i Herzegowinę. Ponieważ ludność mohamedańska, popierana przez Turcyę, z bronią w ręku opierała się wykonaniu tej uchwały, wkroczyła do tych krajów 18.000 armia austryacka pod dowództwem generała Philippovicha. Po krwawych bojach z powstańcami, otoczył wódz w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana stolicę Bośnii, Serajewo, która następnego dnia została zdobytą (19. sierpnia 1878). Drugi korpus austryacki pod dowództwem generała Jovanovicha wkroczył z Dalmacyi do Herzegowiny, którą po kilku utarczkach zajął.

Kraje te wraz z sandżakiem nowobazarskim nazywają się »obszarem okupowanym«. Administracyą tego kraju zajmuje się wspólne ministerstwo, które co roku zdaje sprawę z zarządu delegacyom, wybranym przez austryacką radę państwa i przez sejm węgierski. W ciągu kilkunastoletnich rządów Austryi stosunki tych krajów zupełnie się zmieniły. Szyny kolejowe i druty telegraficzne łączą stolicę z najodleglejszymi zakątkami, liczne szkoły ludowe i gimnazya szerzą wśród wieśniaczej ludności oświatę europejską, dobrobyt mieszkańców z każdym dniem się wzmaga, a dawna nienawiść między mohamedanami a chrześcijanami ustąpiła miejsca wspólnej zgodliwej pracy nad podniesieniem dobrobytu kraju, w czem znajdują silne poparcie monarchy, który ku zdumieniu biednej, uciskanej dawniej ludności, wprowadził do tych prowincyi zasadę równego prawa dla wszystkich.

6. Stosunki wewnętrzne w Austryi.

Od czasu, jak Austrya wystąpiła z związku państw niemieckich, zwrócił cesarz Franciszek Józef całą swoją uwagę na reformę stosunków wewnętrznych. W państwie złożonem z tylu krajów i narodowości, niełatwą było rzeczą stworzyć ustawę, którąby wszystkich zadowolniła. I pradziad naszego Monarchy, cesarz Józef dbał o szczęście swoich poddanych, ale nie licząc się z przeszło-

ścią i właściwościami narodowemi ludów, narzucił wszystkim jedno prawo i jeden język. Inną drogą poszedł cesarz Franciszek Józef. Już w r. 1860 ogłosił cesarz w t. zw. dyplomie październikowym, że odtąd wykonywać będzie władzę ustawodawczą ze współdziałaniem Sejmów koronnych i Rady Państwa, a patent lutowy z r. 1861 określił skład Rady Państwa i zakres jej działania; w r. 1867 otrzymali Węgrzy konstytucyę, a cesarz koronował się koroną św. Szczepana. Od tego czasu składa się Austrya z dwóch państw, oddzielonych od siebie rzeką Litawą (Leithe). Ustawa zasadnicza z r. 1867 określiła dokładnie stosunek obu tych części »Monarchii austryacko-węgierskiej«. Zarówno Przedlitawia jak i Zalitawia czyli Węgry są zupełnie samoistnemi państwami, mają osobnych ministrów i osobne reprezentacye. Władzę prawodawczą w Przedlitawii wykonuje Rada Państwa, złożona z Izby Panów i Izby Posłów, wybieranych na sześć lat; reprezentacya węgierska składa się z Izby Magnatów i z Sejmu. Sprawy wspólne monarchii (wojskowe, morskie, zagraniczne, zarząd Bośnii i Herzegowiny), załatwia osobne Ministerstwo dla spraw wspólnych na podstawie uchwał Delegacyi, t. j. reprezentantów wybranych z łona Rady Państwa i Sejmu węgierskiego. Obrady Delegacyi odbywają się co roku naprzemian w Wiedniu i Peszcie. Każdy kraj koronny rządzi się autonomicznie. Sejmy krajowe wykonują władzę prawodawczą w sprawach dotyczących kraju; mianowicie uchwalają budżet, t. j. dochody i wydatki krajowe, zajmują się sprawami gminnemi, szkolnemi i kościelnemi. Wykonaniem uchwał sejmowych zajmuje się Wydział krajowy, któremu przewodniczy marszałek krajowy przez cesarza mianowany.

Od czasu zaprowadzenia autonomii we wszystkich krajach wchodzących w skład monarchii austryacko-węgierskiej, dążą zarówno rząd, jak i reprezentacye krajowe do urzeczywistnienia wzniosłego celu, wytkniętego im przez wspaniałomyślnego monarchę, a celem tym jest usunięcie waśni narodowych i podniesienie oświaty i dobrobytu poddanych. Że ludy austryackie bez różnicy narodowości i wyznania umieją cenić prawdziwie ojcowską życzliwość mądrego i dobrego cesarza, dowodzi zapał, z jakim obchodzono w całej monarchii 40-letnią rocznicę wstąpienia Jego na tron (1888), dowodzą też szczere objawy współczucia poddanych z powodu śmierci jedynego syna cesarskiego arcyksięcia Rudolfa (1889). W r. 1898 przygotowywały się kraje austryackie do godnego uczczenia 50-letniej rocznicy panowania cesarza;

lecz z powodu potwornego morderstwa dokonanego na cesarzowej Elżbiecie (w Genewie 10. września) okryło się całe państwo ciężką żałobą a wszystkie ludy pragnęły ukochanemu monarsze przynieść ulgę w okropnem nieszczęściu.

Szczególną jednak cześć żywi dla cesarza nasz kraj. Jemu bowiem zawdzięczamy, że ojczysty nasz język, dawniej tak upośledzony, zaprowadzono w szkołach i urzędach (1867, 1869); On zezwolił na ustanowienie uchwalonej przez Sejm Rady Szkolnej krajowej (1867), jako najwyższej władzy edukacyjnej, pod której opieką rozwinęła się oświata i poczucie obywatelskie w najodleglejszych zakątkach kraju, wśród warstw do niedawna jeszcze w zupełnej pogrążonych ciemnocie. Przez założenie Akademii Umiejętności (1872) i Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie i licznych szkół przemysłowych dał Monarcha narodowi do zrozumienia, że mu rozwój naszej nauki, sztuki i rodzimego przemysłu bardzo leży na sercu. Że się nie zawiódł w swych nadziejach, dowodzą Jego życzliwe słowa uznania, wygłoszone podczas powszechnej Wystawy krajowej (1894), które głośnem echem odbiły się w sercach wszystkich mieszkańców naszego kraju.

TABLICA CHRONOLOGICZNA.

1493—1519	Cesarz Maksymilian I.
1506—1548	Zygmunt I. Stary
1509—1547	Henryk VIII. król ang.
1515	Kongres wiedeński.
1515—1547	Franciszek I. król franc.
1517	Początek reformacyi.
1519—1556	Cesarz Karol V.
1519	Cortez w Meksyku.
1519—1522	Podróż Magelana naokoło świata.
1521	Sejm w Wormacyi.
1522	Podział domu habsburskiego na dwie linie.
1525	Bitwa pod Pawią.
»	Wojna chłop. w Niemcz.
»	Sekularyzacya Prus.
1526	Bitwa pod Mochaczem.
1527	Zdobycie Rzymu przez żołdaków niemieckich.
1529	Oblężenie Wiednia przez Turków. — Sejm w Spirze.
1530	Sejm w Augsburgu.
1531	Związek szmalkaldzki.
1532	Pizarro w Peru.
1533—1584	Iwan Groźny.
1540	Założenie zak. Jezuitów.
1544	Pokój w Crespy.
1545—1563	Sobór w Trydencie.
1546—1547	Wojna szmalkaldzka.
1548—1572	Zygmunt II. August.
1552	Ugoda passawska.
1555	Pokój religijny w Augsburgu.
1556—1598	Filip II. kr. hiszpański.
1556—1564	Cesarz Ferdynand I.
1558—1603	Elżbieta królowa ang.
1561	Kurlandya świeckiem lennem Polski.
1564—1576	Cesarz Maksymilian II.
1566	Obrona Szigetu przez Zriny'ego.
1569	Unia lubelska.
1572	Pierwsza wolna elekcya w Polsce.
1572	Rzeź w nocy św. Bartłomieja.
1574—1576	Bezkrólewie w Polsce.
1576—1612	Cesarz Rudolf II.
1576—1586	Stefan Batory, kr. pol.
1587	Śmierć Maryi Stuart.
1587—1632	Zygmunt III. kr. polski.
1588	Pogrom niezwyciężonej armady.
1589—1610	Henryk IV. kr. francuski z rodu Bourbonów.
1598	Edykt nantejski.
1604	Wyprawa Dymitra Samozwańca do Moskwy.
1608	Unia protestanck. książąt.
1609	Liga katolick. książąt. — List majestatu.
1610	Zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kłuszynem.
1610—1643	Ludwik XIII. kr. francuski. Kard. Richelieu.
1612—1619	Cesarz Maciej.
1613	Dynastya Romanowów w Moskwie.
1618—1648	Wojna trzydziestoletnia.
1618	Połączenie Prus książęc. z elektorstwem brand.
1619—1637	Cesarz Ferdynand II.
1620	Bitwa na Białej górze.
1620—1621	Bitwy pod Cecorą i Chocimem.
1625—1630	Wallenstein wodzem cesarskim.
1629	Pokój w Lubece. Rozejm w Altmarku. Edykt restytucyjny.
1631	Bitwa pod Breitenfeldem. Wallenstein powtórnie wodzem.
1632	Bitwa pod Lützen.
1632—1648	Władysław IV. kr. pol.
1634	Śmierć Wallensteina. —
1635	Pokój w Pradze.
1637—1657	Cesarz Ferdynand III.

1643—1715	Ludwik XIV. król franc.
1648	Pokój westfalski.
»	Początek wojen kozackich.
1648—1668	Jan Kazimierz kr. pol.
1649	Ścięcie Karola I. kr. ang.
1649—1660	Rzeczposp. angielska. Oliwer Cromwell.
1655—1660	Wojna szwedzko-polska.
1656	Trzydniowa bitwa pod Warszawą.
1658—1705	Cesarz Leopold I.
1660	Pokój oliwski.
1664	Bitwa pod St. Gotthard.
1667	Rozejm w Andruszowie.
1666—1668	Pierwsza wojna zaborcza Ludwika XIV.
1669—1673	Michał Wiśniowiecki kr. polski.
1674—1696	Jan III. Sobieski kr. pol.
1675	Bitwa pod Ferbellinem.
1681	Zajęcie Strassburga przez Ludwika XIV.
1682—1725	Piotr W. car rosyjski.
1683	Pogrom Turków pod Wiedniem przez Sobieskiego.
1685	Odwołanie edyktu nantejskiego.
1687	Leopold dziedziczn. królem węgierskim.
1688—1697	Trzecia wojna zaborcza Ludwika XIV.
1697	Bitwa pod Zentą.
1697—1733	August II. król polski.
1699	Pokój w Karłowicach.
1700—1721	Wojna północna.
1700—1714	» sukcesyjna hiszp.
1701	Prusy królestwem.
1703	Założenie Petersburga.
1704	Bitwa pod Hochstädt. Elekcya Stanisława Leszczyńskiego.
1705—1711	Cesarz Józef I.
1706	Bitwy pod Turynem i Ramillies.
»	Pokój w Altranstaedt.
1709	Bitwa pod Pułtawą.
1711—1740	Cesarz Karol VI.
1713	Pokój w Utrechcie.
»	Sankcya pragmatyczna.
1714	Pokój w Rastadt.
1715—1774	Ludwik XV. kr. franc.
1716	Bitwa pod Piotrowaradynem.
1717	Zdobycie Belgradu.
1718	Pokój w Passarowicach.
1733—1738	Wojna sukces. o Polskę.
1735—1763	August III. kr. polski.
1739	Pokój w Belgradzie.
1740—1780	Cesarz. Marya Teresa.
1740—1786	Fryderyk II. kr. pruski.
1740—1742	Pierwsza wojna śląska.
1740—1748	Austryacka wojna sukces.
1744—1745	Druga wojna śląska.
1745—1765	Cesarz Franciszek I.
1748	Pokój akwisgrański.
1756—1763	Siedmioletnia wojna.
1757	Bitwa pod Kolinem, Rossbachem, Leuthen.
1758	Bitwa pod Zorndorfem, Hochkirchem.
1759	Bitwa pod Kunersdorfem.
1762—1796	Katarzyna ces. Rosyi.
1763	Pokój w Hubertsburgu.
1764—1795	Stanisław Aug. Poniatowski, król polski.
1765—1790	Cesarz Józef II.
1768—1772	Konfederacya barska.
1772	Pierwszy podział Polski.
1775	Zajęcie Bukowiny przez Austryę.
1775—1783	Amerykańska wojna o niepodległość.
1788—1792	Sejm czteroletni.
1789	Wybuch rewolucyi francuskiej. Stany generalne.
1790—1792	Cesarz Leopold II.
1791—1792	Zgromadz. prawodawcze.
1791	Konstytucya z 3 maja.
1792—1795	Konwent narodowy.
1792—1835	Cesarz Franciszek II.
1792—1797	Wojna koalicyjna.
1792—1804	Francya Rzeczpospolitą.
1792	Konfederacya targowicka.
1793	Śmierć Ludwika XVI.
1793	Drugi rozbiór Polski.
1794	Klęska Kościuszki pod Maciejowicami.
1795	Trzeci podział Polski.
1796	Bitwa pod Arcole.
1797	Pokój w Campo Formio.
1798	Wyprawa Bonapartego do Egiptu.
1799—1802	Druga wojna koalicyjna.
1800	Bitwy pod Marengo i Hohenlinden.
1801—1825	Aleksander I. car rosyj.
1801	Pokój w Luneville.
1804—1815	Napoleon ces. Francyi. Franciszek II. cesarzem Austryi (Franciszek I.).
1805	Trzecia wojna koalicyjna. Bitwa pod Trafalgar i Austerlitz.
1806	Franciszek II. zrzeka się godności cesarza niemieckiego. Związek reński.
1806—1807	Czwarta koalicya. Wojna Napoleona z Prusami.
1807	Pokój w Tylży. Ks. Warsz.

1808	Wojna Napoleona z Hiszpanią.
1809	Wojna Napoleona z Austryą. Bitwa pod Aspern i Wagram.
1812	Wyprawa Napoleona do Rosyi.
1813	Bitwa pod Lipskiem.
1814	Pokój paryski.
1814—1815	Kongres wiedeński.
1815	Bitwa pod Waterloo.
1815—1824	Ludwik XVIII. kr. franc.
1821	Śmierć Napoleona.
1821—1829	Powstanie w Grecyi.
1824—1830	Karol X. król francuski.
1825—1855	Mikołaj I. car rosyjski.
1830	Rewolucya w Paryżu i w Belgii. Ludwik Filip, król francuski.
1830—1831	Powstanie w Polsce.
1835—1848	Cesarz Ferdynand I.
1846	Przyłączenie Krakowa do Austryi.
1848	Cesarz Franciszek Józef I.
1848—1849	Powstanie we Włoszech i w Węgrzech.
1852	Napoleon III. cesarzem Francyi.
1859	Wojna austryack.-włoska.
1864	Wojna Austryi i Prus z Danią.
1866	Wojna Austryi z Prusami i z Włochami.
1870—1871	Wojna niemiecko-franc.
1871	Wskrzeszenie cesarstwa niemieckiego.
1877—1878	Wojna Rosyi z Turcyą.
1878	Zajęcie Bośnii i Herzegowiny przez Austryę.

Ród Habsburgów.

Maksymilian † 1519, ż. Marya ks. burgundzka

Filip I. † 1506, ż. Joanna kr. hiszpańska

Karol V. † 1558 | Marya m. Ludwik Jagiell. | Ferdynand I. † 1564 ż. Anna Jagiellonka

Karol V. † 1558
- Filip II. † 1598
  - Filip III.
    - Anna m. Ludwik XIII.
    - Filip IV.
      - Marya Teresa m. Ludwik XIV.
      - Małgorzata Teresa m. Leopold I.
      - Karol II. † 1700

Ferdynand I. † 1564 ż. Anna Jagiellonka
- Maksymilian II. † 1576
  - Rudolf II. † 1612
  - Maciej † 1619
- Ferdynand
- Karol ks. Styryi
  - Ferdynand II. † 1637
    - Ferdynand III. † 1657
      - Leopold I. † 1705
        - Marya Antonina m. Maks. Emanuel el. bawarski
          - Karol VII. Albert (m. Marya Amalia)
            - Maksymilian
        - Józef I. † 1711
          - Marya Amalia
          - Marya Józefa m. August III. el. saski, król polski
        - Karol VI. † 1740
          - Marya Teresa † 1780 m. Franciszek Szczepan † 1765

Ród habsbursko-lotaryński.

- Marya Teresa † 1780 m. Franciszek I. (ks. lotaryński) † 1765
  - Józef II. † 1790
  - Leopold II. † 1792
    - Franciszek II. (I.) † 1835
      - Ferdynand I. † 1875
      - Franciszek Karol † 1878
        - Franciszek Józef I.
          - Rudolf † 1889
        - Maksymilian ces. meksykański † 1867
        - Karol Ludwik † 1898
          - Franciszek
          - Otton
          - Ferdynand
        - Ludwik Wiktor
    - Karol
      - Albrecht † 1895
  - Marya Antonina m. Ludwik XVI. kr. franc.
  - . . . .

Ród Jagiellonów.

- Gedymin 1315—1341
  - Olgierd † 1377
    - Jagiełło 1386—1434
      - Władysław Warneńczyk † 1444
      - Kazimierz † 1492 ż. Elżbieta c. ces. Albrechta II.
        - Władysław kr. czeski i węg.
          - Ludwik † 1526
          - Anna m. ces. Ferdynand
        - Jan Olbracht † 1501
        - Aleksander † 1506
        - Zygmunt I. † 1548
          - Zygmunt Aug. † 1572
          - Izabella m. Jan Zapolia
          - Katarzyna m. Jan Waza
          - Anna m. Stefan Batory
        - Zofia ż. Fryder. branden.
          - Albrecht mistrz i ks. pruski
  - Kiejstut † 1382
    - Witołd † 1430

Ród Wazów.

- Gustaw Waza † 1560
  - Eryk XIV.
  - Jan III. † 1592 ż. Katarzyna Jagiellonka
    - Zygmunt III. † 1632
      - Władysław IV. † 1648
      - Jan Kazimierz † 1668
  - Karol IX.
    - Gustaw Adolf † 1632
      - Krystyna
    - Katarzyna m. palatyn Dwumostów
      - Karol X. Gustaw † 1660
        - Karol XI.
          - Karol XII. † 1718
          - Ulryka Eleonora

Ród Burbonów.

- Henryk IV. † 1610
  - Ludwik XIII. † 1643
    - Ludwik XIV. † 1715
      - prawnuk Ludwik XV. † 1774
        - Ludwik delfin
          - Ludwik XVI. † 1793 ż. Marya Antonina arcyks. austr.
            - Ludwik XVII. † 1795
          - Ludwik XVIII. † 1824
          - Karol X. † 1836
            - wnuk Henryk hr. Chambord † 1883
    - Filip ks. Orleański
      - prawnuk Ludwik Filip (Egalité) † 1793
        - Ludwik Filip król 1830—1848 † 1850



EUROPA ŚRODKOWA w połowie 16. wieku.

A. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. III. Rys. Wład. Semkowicz. Lit. A. Przyszlak. Lwów



A. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. III. Rys. Wład. Semkowicz. Lit. A. Przyszlak. Lwów



A. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. III.   Rys. Wład. Semkowicz.   Lit. A. Przyszlak. Lwów